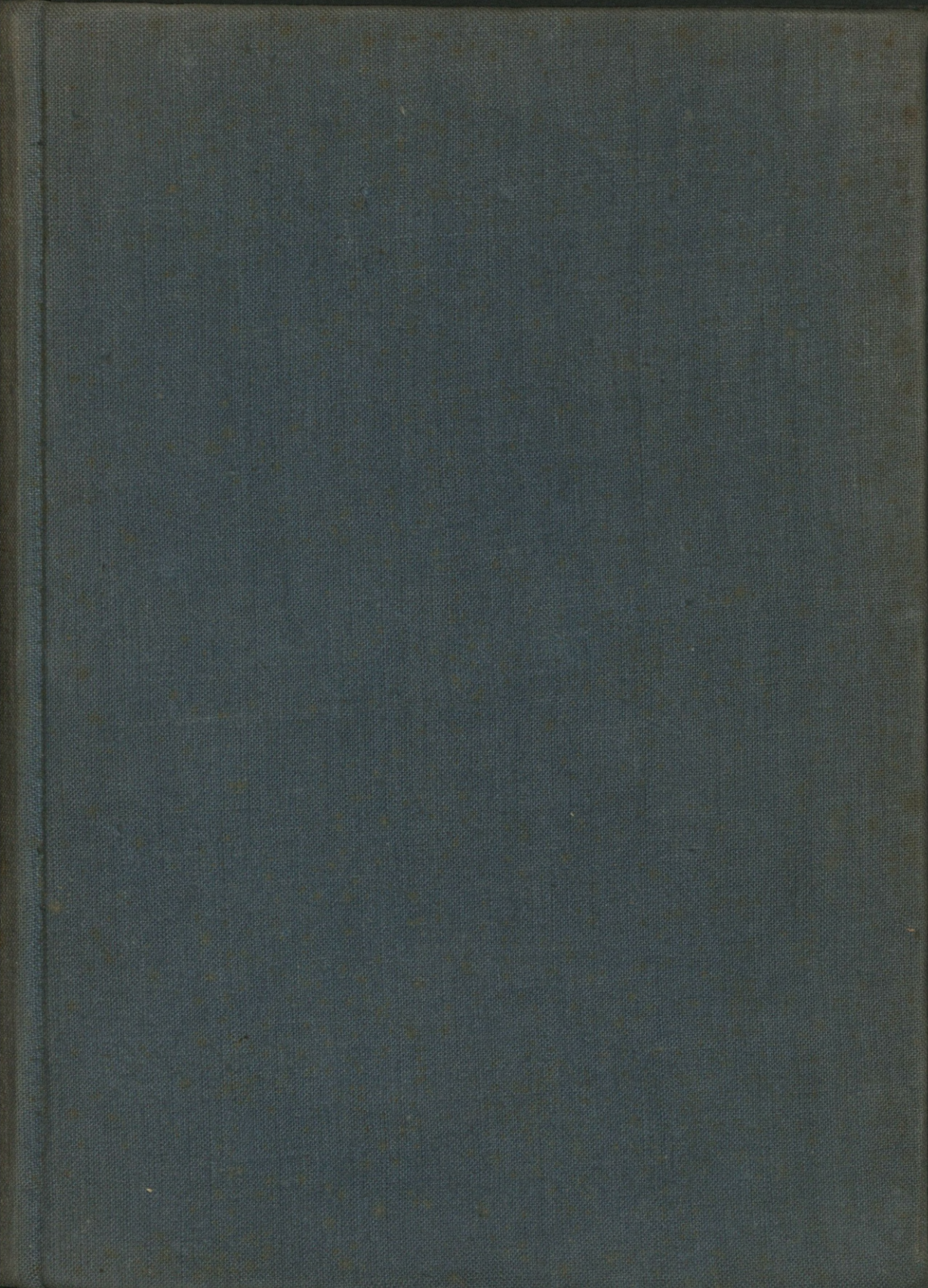


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

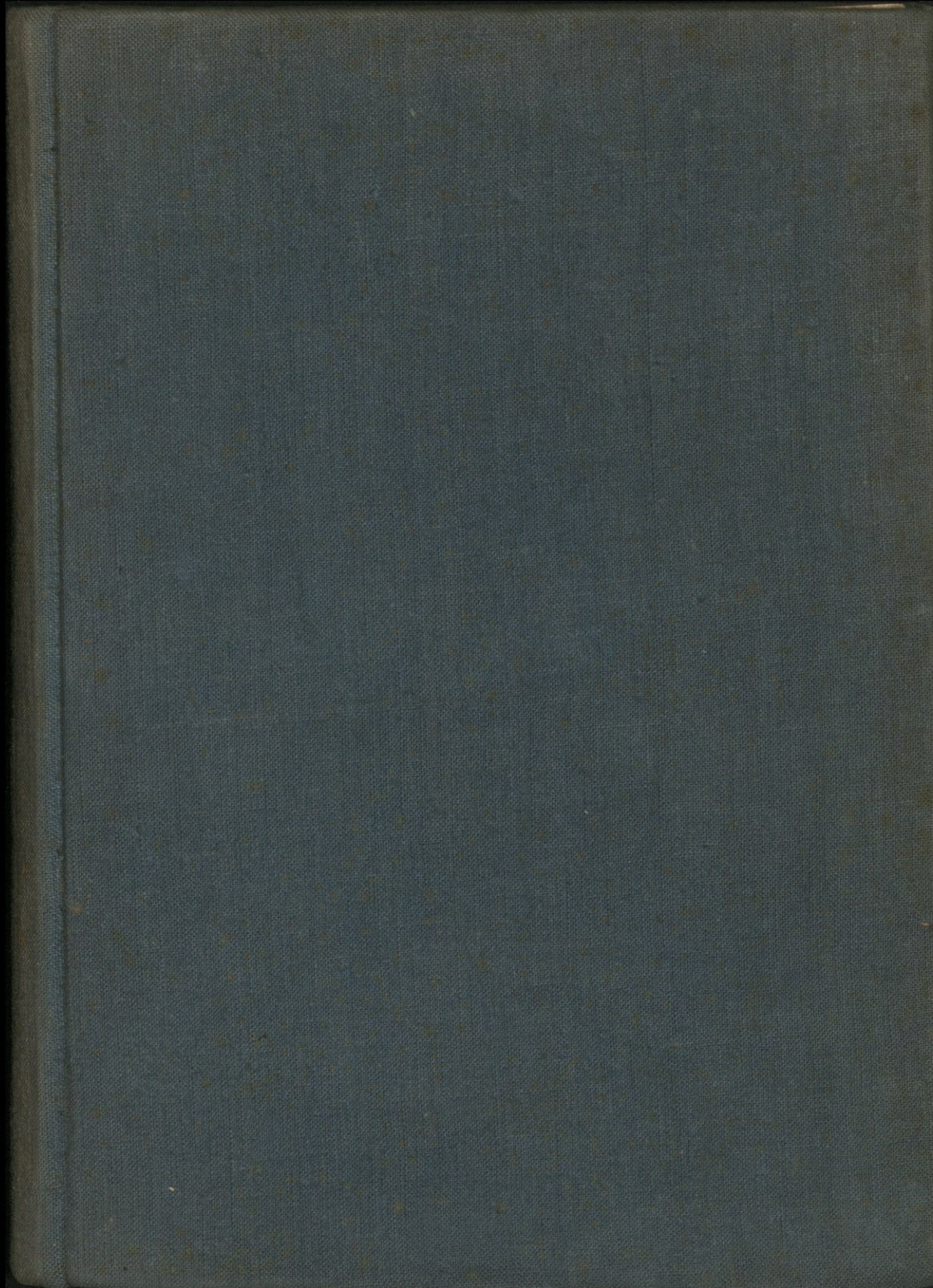


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





Quel est le secret de Pascal? Tout son oeuvre le proclame malgré lui: il ne croit pas, il cherche en gémissant la possibilité de croire, il veut croire; et les magnifiques convulsions de ses pensées prouvent qu'il ne peut pas.

X

Nous ne saurons rien, car si nous savions quelque chose nous ne serions plus ce que nous sommes. Nous nous trouvons toujours au point de Pascal: "Quel sujet de joie de ne plus attendre que des misères sans ressources! Quelle consolation dans le désespoir de tout consolateur!

X

Si par impossible, le Dieu de Pascal, ce Dieu extravagant, féroce et puéril, existait réellement; doué d'un peu d'humeur de quel sourire amusé, il excuserait et accueillerait ceux qui ne crurent pas en lui! Je suis sûr qu'au lieu de le précipiter au fond des enfers, il les féliciterait, leur réserverait une place à part, un coin privilégiée dans l'intimité de ses cieux éternels.

X

La religion des chrétiens est une sottise stultissime", avoue Pascal. S'ils la prouvaient, ils ne tiendraient pas parole; c'est en manquant de preuves qu'ils ne manquent pas de sens". Que nous faut-il de plus?

X

Le fameux, le misérable, le mercantile pari de Pascal, dégoutait de tout acte de foi. Qu'est-ce que ce marchandage de vieux juif? L'Église est-elle la boutique de Dieu? N'est-ce pas l'aveu désespéré de celui d'entre les croyants qui eut le plus incontestable génie.

PASCAL

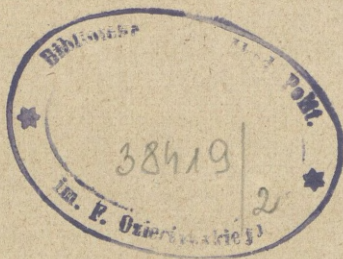
MYŚLI

PRZEŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ
TADEUSZ ŻELEŃSKI (BOY)

ADAM DĄBKOWSKI

POZNAŃ WARSZAWA
NAKLAD KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

1/09)



OD TŁUMACZA.

Wstrząśnienie, jakie przechodził Kościół pod wpływem reformacji i walk religijnych, zaznaczyło się we Francji dwoma krańcowo sprzecznymi objawami. Jeden, to niereligijność, która, zwłaszcza w pierwszej połowie w. XVII, szerzy się bardzo groźnie; mimo iż, patrząc z perspektywy historii literatury, łatwo przeoczyć ten symptom, gdyż przesłania go wspaniały rozkwit piśmiennictwa religijnego w tym wieku, oraz surowość obyczajowa, jaką — zewnętrznie bodaj — narzucił Francji Ludwik XIV w drugiej połowie swego panowania. Przyczyny tego objawu są rozmaitej natury: wolnomyślny powiew Odrodzenia i jego kult starożytności, zbliżający oświecone umysły duchem do pogaństwa; zachwianie autorytetu; długoletnie wojny domowe; anarchja i wśląd za nią idące zdziczenie, niebezpieczne zwłaszcza w bujnych szlacheckich temperamentach. Drugi objaw, wręcz przeciwny, to ożywienie i spotęgowanie ducha katolicyzmu, który, zagrożony z jednej strony przez protestantyzm, z drugiej przez bardziej jeszcze nienawistny mu indyferentyzm, skupił się do obrony. Wyrazem tego jest wskrzeszenie idei zakonnej, zwyrodniałej poniekąd na schyłku średniowiecza, przygasłej pod wpływem intelektualnego przeobrażenia Renesansu. Powstaje mnóstwo zakonów, bądź nowych, bądź odnowionych w surowym i ascetycznym duchu, o celach to kontemplacyjnych, to dobroczynnych lub wychowawczych, a wszystkie krzątają się z zapalem około sprawy religii. Jakże daleko jesteśmy od osławionych Rabelesowskich mnichów! Wśród tych pobożnych gmin wyróżnia się jedna zwłaszcza, a to dla roli, jaką odegrała w hi-

storji duchowej Francji oraz jej literaturze. To Port-Royal: a dzieje jego ¹⁾ są tak ściśle związane z życiem i działalnością pisarską Pascala, iż musimy się z niemi bodaj w głównych liniach zapoznać.

Miano Port-Royal łączy się nierozdzielnie z pojęciem jansenizmu, którego klasztor ten czasem stał się siedzibą i stolicą. Jansenizm zrodził się w Niderlandach; źródłem tej nauki był Jansen lub Jansenjusz, biskup z Ypres (1585—1638), a podstawą jej dzieło jego p. t. Augustinus, wydane w 1640 przez przyjaciół i wyznawców. Jansenjusz rozumiał doktrynę św. Augustyna jako surową naukę, niektórymi punktami zbliżoną do kalwinizmu, ograniczającą wolną wolę człowieka, przyznającą wszystko nadprzyrodzonej Łasce, i głoszącą predestynację, wedle której przedwieczny i nieodwołalny wyrok Boga dzieli plemię ludzkie na wybranych i potępionych. Zarazem jednak, nauka ta, upokarzając wolę człowieka, stawiała tej woli niezmiernie wysokie wymagania: surowy, ascetyczny wręcz ideał chrześcijańskiego życia, niepodzielne oddanie duszy Bogu, życie tak jakby w każdej godzinie przyszło sfańać przed obliczem straszliwego sędziego. Był to chrystjanizm postępnny, groźny, nieprzejednany, zarazem jednak kryjący dla swych wiernych skarby słodczy.

Opactwo Port-Royal było to pierwotnie zgromadzenie kobiet, założone jeszcze w r. 1204 w dolinie Chevreuse. Na początku XVII w. był to dość światowy klasztor, liczący dwanaście zakonnic, a ksienią jego była jedenastoletnia dziewczynka, Angelika Arnauld. W r. 1608 Angelika, wówczas szesnastoletnia, tknięta łaską bożą pod wpływem kazania wędrownego mnicha, postanowiła zreformować swą małą gminę. Zaprowadziła bardzo surową regułę w duchu św. Benedykta, posty, umartwienia, otoczyła klasztor murem i odcięła go zupełnie od styczności ze światem. Niebawem własna matka poddała się jej duchowemu kierownictwu, a później cała prawie

¹⁾ Wśród ogromnej odnośnej literatury, klasycznym pozostało dotąd siedmiotomowe dzieło Sainte-Beuve'a Port-Royal (1840—1850).

rodzina Arnauldów skupi się koło Port-Royal. Tak ukształtowany zakon cieszył się szczególnymi względami i miłością św. Franciszka Salezego.

W r. 1626, gmina, znacznie powiększona, przeniosta się do Paryża i zyskała nowego kierownika duchowego, który rozstrzygnął o jej losach. Był nim X. de Saint-Cyran (tak go nazywają powszechnie, mimo że rodowe nazwisko brzmiało du Vergier de Hauranne), człowiek wysoce cnotliwy i uczonej, osobisty przyjaciel i współpracownik Jansenjusza. Postawił on sobie za zadanie wprowadzenie w praktykę chrystjanizmu zasad, które biskup z Ypres głosił był w teorii, i zamierzył uczynić z Port-Royal ognisko odrodzenia Kościoła. I w istocie, około tego klasztoru skupiła się gromadka wyznawców nie tylko duchownych, ale i świeckich, t. zw. samotników, którzy, nie wiążąc się żadnym ślubem i nie tworząc gminy zakonnej, osiadali tam, aby pędzić skupione i pobożne życie. W związku z tem zgromadzeniem powstawały szkoły o bardzo wysokim poziomie naukowym i polorze humanistycznym, a zarazem ożywione duchem chrześcijaństwa. Samotnicy, jako wychowawcy, surowość zachowywali dla siebie, słodycz i wyrozumiałość dla uczniów. Wychowankiem ich był, między innymi, Racine¹⁾.

Działalność Port-Royal, rosnący wpływ w szerokich kołach świeckich, czynność pedagogiczna, wszystko to zyskało nowej gminie wielu przeciwników; nie licząc zasadniczych różnic ideowych w pojmowaniu chrystjanizmu. Groźnym ich przeciwnikiem stał się zakon jezuitów. Zarazem, władza świecka, pamiętna wojen religijnych zeszłego wieku, lękając się, aby ta surowa i nieprzejednana sekta nie stała się zarodkiem politycznego stronnictwa, również niechętnem okiem patrzyła na jansenizm i jego siedzibę. Na rozkaz Richelieugo zamknięto Saint-Cyran w Bastylji, gdzie spędził kilka lat w najsurowszem odosobnieniu, pozbawiony papieru i atramentu; samotników na jakiś czas rozpędzono. Nie zdołało to wszelako

¹⁾ Racine, Fedra (od tłumacza).

złamać wyznawców ani ugasić ich zapału; mimo iż rozproszeni chwilowo, utrzymali tem większą spójnię duchową.

Niebawem przysłyły nowe próby. Sorbona, a później i papież, potępili, wskutek zabiegów przeciwników jansenizmu, pięć twierdzeń zawartych w dziele Augustinus. Janseniści, nie mogąc, pod grozą herezji, sprzeciwić się wyrokowi, zajęli takie stanowisko: uznali, iż twierdzenia te są, jako takie, godne potępienia, ale przeczyli stanowczo, jakoby znajdowały się one w dziele Jansenjusza. (Wedle Bossueta, nie znajdują się tam dosłownie, ale są duszą książki.) Kiedy wreszcie, chcąc ich przyprzeć do muru, zredagowano formularz potępiający pięć twierdzeń i każdy duchowny lub zakonnik obowiązany był go podpisać, Port-Royal oparł się stanowczo, przyczem żeńska jego gmina okazała najwięcej hartu i stanowczości. W r. 1660 zamknięto ich szkoły, rozpędzono spowiedników, nowicjuszek; Arnauld (brat ksieni Port-Royalu), główny rzecznik oporu, musi się ukrywać; de Sacy'ego, kapelana zakonnicy, uwięziono. Odtąd, Ludwik XIV-ty, którego absolutyzm nie znosił oporu, zachowa trwałą niechęć do tej upartej gminy; a niechęć ta będzie rosnać, zmieni się w nienawiść i prawdziwą zmołę. Wreszcie, na schyłku jego panowania, w r. 1710-ym, Port-Royal des Champs zburzono, kaplicę zrównano z ziemią, nie oszczędzono nawet grobów. Odtąd, jeżeli jansenizm przetrwał, to w postaci zwyrodniałej, bardzo dalekiej od idei pierwszych swych budowniczych.

Otóż, w czasie najgorętszej walki, w okresie sporu o „pięć twierdzeń”, kiedy pozycja Port-Royalu zdawała się beznadziejna, gmina ta zyskała niespodzianie potężnego szermierza, który, wystąpieniem swoim, nie rozstrzygnął wprawdzie zwycięstwa na jej korzyść, ale zadał ciosy jej wrogom, utrwalając zarazem na wieki przemijający przedmiot tych sporów. Kontrowersje te, napozór czysto teologiczne, wzbogaciły także piśmiennictwo francuskie o dwa dzieła, które stały się nie-spożytemi jego pomnikami. Szermierzem tym jest Pascal, a dzieła jego to „Provincjałki“ i poniekąd *Mysli*.

Błażej Pascal urodził się w Clermont Ferraud w r. 1623, ze starej rodziny urzędniczej. Mimo iż jeszcze Ludwik XI-y nadał Pascalom szlachectwo, pozostali oni duchem, obyczajem, bliżsi wyższego, światłego i zamożnego mieszczaństwa. Matka Pascala odumarała go dzieckiem; ojciec, wykształcony i zacny człowiek, zajmował się z upodobaniem matematyką i fizyką, był w stosunkach z wybitnymi uczonymi; jakoż z osobliwym staraniem poświęcił się wychowaniu syna.

Chłopiec, zadziwiająco uzdolniony, okazywał zwłaszcza pociąg do zgłębiania praw przyrody, połączony z niezwykłym darem obserwacji i zdolnością wnioskowania. Mając lat dwa-nastcie, napisał, na podstawie własnych obserwacji, traktat o dźwiękach; sam, bez pomocy książek (ojciec odkładał naukę matematyki na czas gdy chłopiec ukończy lat piętnastcie), doszedł podobno¹⁾ do trzydziestego drugiego twierdzenia Euklidesa. Mając lat szesnaście, pisze traktat geometryczny, który ządziwił Kartezjusza; w dwudziestym roku wynajduje maszynę do liczenia i uzyskuje na nią patent. Ale ta nadmierna praca umysłowa wcześniej podkopała jego zdrowie: przez całe życie wąły organizm będzie pastwą fenomenów chorobowych.

Przypadek sprawił, iż rodzina Pascala, z natury pobożna i nastrojona na ton wysoki, zetknęła się z jansenizmem. W czasie pobytu w Rouen, ojciec Pascala poślizgnął się i złamał nogę; pielęgnowało go dwóch braci, szlachciców normandzkich, biegłych w nastawianiu kości. Obaj wyznawali jansenizm; zbliżywszy się z rodziną, zapoznali młodego Błażeja z pismami Jansenjusza, Saint-Cyrana, Arnaulda. Ścisła logika tej nauki uderzyła matematyczny umysł Pascala; rzucił się, z całym młodzieńczym zapałem, w jansenizm, nawracając nań ojca i dwie siostry, z których młodsza, Jakobina, powzięła zamiar porzucenia świata dla życia zakonnego.

Ale nie było to owo ostateczne, wielkie nawrócenie Pascala. Namiętność nauki, ciekawość świata, panowały jeszcze

¹⁾ Fakt ten, podany przez siostrę Pascala, panią Périer, należałoby przyjąć z pewnym krytycyzmem.

w jego sercu. Czyni swoje głośne doświadczenia nad próżnią, ciężarem powietrza, rachunkiem prawdopodobieństwa; koresponduje z uczonymi, sława jego prac i wiedzy rozchodzi się szeroko. Równocześnie, prowadzi życie światowe, jeździ poszóstną kolasą, styka się z młodymi „libertynami“ jak kawaler de Méré, Miton; w owym czasie powstaje zapewne owa *Rozprawa o namiętnościach miłości*, której autorstwo przypisują Pascalowi z wielkim prawdopodobieństwem.

Wśród tego umiera ojciec Pascala, a śmierć ta przejmuję do głębi jego duszę. Siostra, Jakóbina, która jedynie ze względu na ojca odłożyła swój zamiar, wstępuje do Port-Royal, nie bez pewnego oporu ze strony brata. Dopiero wypadek z końmi, wskutek którego Pascal znalazł się o włos od śmierci, rzucił go bez zastrzeżeń, bez podziału i nieodwołalnie w objęcia religji. Ten bystry, żywy, ciekawy umysł wyrzeka się świata; ten wielki uczony wyrzeka się nauki, jej rozkoszy i blasków; osiada między samotnikami z Port-Royal, aby resztę życia poświęcić Bogu. Od tego dnia, zawsze nosi w ubraniu zaszytą modlitwę, którą napisał w chwili tego uroczystego przełomu: „Radość, radość! Izy radości! całkowite i słodkie pojednanie...” Było to w r. 1654, Pascal miał wówczas lat 31. Okoliczności sprawiły, iż, wszedłszy w tę siedzibę spokoju, znalazł się niebawem w wirze najzaciętszej walki.

W styczniu 1653r., jezuita wydali *Almanach kłęski* i pohańbienia Jansenistów. W maju tegoż roku, papież Inocenty X potępił pięć twierdzeń wyjętych z dzieła Jansenjusza. W 1655 r., proboszcz odmówił rozgrzeszenia księciu de Liancourt, ponieważ wnuczka jego znajduje się w Port-Royal. Na to, filar Port-Royalu, Arnauld napisał dwa listy, które, mimo że w nich poddawał się wyrokowi papieża i potępił pięć twierdzeń o które oskarżano Jansenjusza, zostały osądzone i potępione przez Sorbonę. Dalsza walka na gruncie Sorbony była beznadziejna: jedyną drogą do dalszego oporu, było zaapelować do sądu ogółu. Ale żaden z poważnych doktorów Port-Royalu nie czuł w sobie talentu do władania tą lekką bronią: zachęcano Pascala, aby się

podjął zadania, Jakoż, pomiędzy styczniem 1656 r. a marcem 1657 r. ukazało się bezimiennie, w ścisłej tajemnicy autorstwa, z nieskończonemi trudnościami druku, ośmnaście Listów; pierwszemu drukarz dał nagłówek: List do przyjaciela na prowincji w sprawie etc.; wskutek czego, publiczność zaczęła, w poufałym skróceniu, nazywać te listy *les Provinciales* (Prowincjałki).

Pierwsze z tych listów omawiają sprawę wyroku Sorbony, potępienie Arnaulda i kwestję łaski, a ujmują rzecz w sposób, czyniący z tej czysto teologicznej kontrowersji „sensacyjny” przedmiot rozmów w całym Paryżu i na prowincji, dokąd te „Listy” masowo wysyłano. Dalsze przechodzą od obrony do ataku, godząc w t. zw. kazuistykę, oraz kompromisową moralność, o którą autor Listów oskarża zakon jezuitów. Ta właśnie część zapewniła Prowincjałkom ich rozgłos i długotrwałe znaczenie. Nie czuję się, oczywiście, powołany do zabierania głosu w tym odległym sporze; pragnę jedynie oświetlić jego przedmiot.

Kazuistyka, ta nauka o stosowaniu zasad moralności do praktycznych wypadków życia, musi być, jak się zdaje, z natury swojej kompromisową, gdyż celem jej jest pośredniczenie między wysokim ideałem religii a ułomną naturą ludzką. W XVI-ym i z początkiem XVII-go w. powstały liczne dzieła, przeważnie teologów hiszpańskich, traktujące ten przedmiot; autorowie silili się, zapomocą subtelnych rozróżnień, zapewnić każdemu grzesznikowi odpuszczenie grzechu na tym świecie, a możność zbawienia na tamtym; niektórzy sprowadzali religję do minimum wymagań, czyniąc z niej poniekąd rzecz czysto formalną. Ale, dla właściwego zrozumienia kwestji, należy koniecznie pamiętać o ciężkim przesileniu, jakie przechodził wówczas katolicyzm, z jednej strony podgryzany reformacją, z drugiej oświeconem pogaństwem odrodzenia. Zbyt nieprzejednana surowość wobec tego lub owego dostojnego penitenta mogła go łatwo pchnąć, wraz z całym ludem, w objęcia schizmy; krewkie temperamenty, spotykając wciąż na drodze zapórę religji, snadnie mogły się

nauczyć wogóle bez niej obchodzić. To tłumaczy, czemu ci teologowie, sami zresztą zazwyczaj ludzie nieskazitelnego życia i odosobnieni od świata, tak dobroduszenie wyszukują formuły najszerszej tolerancji, w których, w istocie, podstawowe zasady etyki mogłyby się łatwo zatracić. Wreszcie, trzeba dodać, iż dzieła te, pisane po łacinie, nie były przeznaczone dla ogółu, ale stanowiły niejako zawodowe podręczniki dla spowiedników i duszpasterzy.

Pascal, obcy dotąd arkanom teologii, zetknął się, z okazji sporu Arnaulda, z całą tą literaturą, zwłaszcza ze starym Eskobarem i zapłonął oburzeniem. Religja jego, jak i całego Port-Royalu, znajdowała się na antypodach wszelkiego kompromisu; jedyna droga, jaką wskazywała wszystkim, to była droga wyrzeczenia świata, ascezy i świętości. Zarazem, w kwestjach etyki Pascal ma wzrok wpatrzony zawsze w ducha chrześcijaństwa, w jego bezwzględny ideał, nieprzesłoniony kwestjami formalnemi.

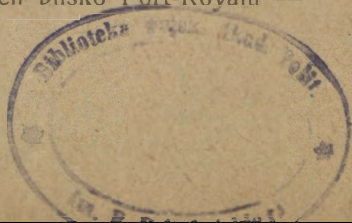
Ta „niefachowość” Pascala okazała się tu jego siłą. Zamiast wdawać się w ciężkie łacińskie dysertacje, on, niedawny światowiec, mówi do ludzi świeckich ich językiem; znajduje w tej polemice formę nową, oryginalną, giętką: to kreśli scenki godne komedyj Moljera, to znów, porwany zapalem, znajduje siłę i celność wymowy, którą porównywano z Demostenesem.

Prowincjałki są w literaturze francuskiej wydarzeniem pierwszorzędnej doniosłości. Nieoczekiwanie, z tego uczonego, z tego ascety buchnął talent literacki najwyższej miary. Od tej książki datuje nowoczesna proza francuska: giętka, lotna, rozporządzająca całą skalą od subtelnej ironji aż do wymownego patosu, umiejąca najpoważniejszy i najtrudniejszy przedmiot uprzystępnąć każdej inteligencji. Aż dotąd, wszelka nauka obwarowywała się w szafiach swej łaciny i swej ciemnej gwary; odgradzała się od świata powagą togi i biretu. Podgryzają tego scholastycznego ducha już Rabelais i Montaigne; Kartezjusz zaczyna pisać po francusku, spodziewając się zna-

leżć szerszy i mniej uprzedzony sąd o rzeczach wśród inteligentnych laików; niebawem wypowie Moljer nieubłaganą wojnę „pedantyzmowi” w medycynie, filozofji, literaturze. Otóż, *Provincjałki* są, w tej mierze, aktem niebywalej śmiałości: porzucając uświęconą togę i łacinę, Pascal przenosi kontrowersje teologiczne między publiczność, wzywa ją na sędzię w tych sporach, apeluje od wyroków Sorbony do sądu ogółu.

I mamy tu jeden jeszcze przykład, jak wszystko w literaturze francuskiej cudownie trzyma się za ręce: w kilka lat po *Provincjałkach*, powstaje *Świętoszek* Moljera, utwór którego, bez tego wyłomu jaki uczynił Pascal, niepodobno sobie wyobrazić. Tylko... tutaj ujawnia się wymownie niebezpieczeństwo czynu Pascala: satyra Moljera obejmuje jedną postacią i kompromisową moralność kazuistów i surową nietolerancję świeckich „dyrektorów sumień” Port-Royalu. Pascal pokazał drogę, Moljer poszedł na niej krok dalej; inni pójdą jeszcze dalej: w *Provincjałkach*, tej książce, powstałej bądź co bądź z ducha szczerzej żarliwości, słyszymy już czasem przygrywkę gryzącego sarkazmu Woltera... Tak więc, *Listami* swemi choć spełnił może Pascal z jednej strony dzieło trwałego oczyszczenia nauki kościelnej z niejednej szpetnej narości, z drugiej naraził religję na poważne niebezpieczeństwo, przenosząc jej spory na forum świeckie i apelując od wyroków Władz duchownych do śmiechu publiczności. Czuł zapewne Kościół to niebezpieczeństwo, i *Listy*, mimo czystych intencji autora, zostały potępione (1657).

Uczuł może to niebezpieczeństwo i sam Pascal, gdyż nagle, w pełni powodzenia, przerwał te *Listy*. Genjusz jego pisarski, tak samorzutnie zrodzony i zmężniały w ciągu tej namiętnej polemiki, ujrzał przed sobą szersze, wspanialsze zadanie. Zaszedł też wśród tego wypadek, który tem bardziej umocnił Pascala w przekonaniu, iż Port-Royal powołany jest aby odrodzić wiarę i Kościół; wydarzeniem tem było cudowne — wedle orzeczenia lekarzy, stojących blisko Port-Royalu —



uleczenie siostrzenicy Pascala, małej Małgorzaty Périer. Może sądził Pascal, iż tam gdzie Bóg przemówił tak wyraźnie, dalsza polemika z wrogami jansenizmu jest zbyteczna?

Pascal zamierzył tedy napisać Apologję religji chrześcijańskiej, dzieło przeznaczone nato, aby przekonać i porwać zarówno niedowiarków, jak i tych „letnich“, dla których religja jest jedynie młą formą, a nie groźnym i straszliwie poważnym dramatem, mającym swój punkt kulminacyjny w godzinie śmierci. Obmyśla plan dzieła wśród dokuczliwych cierpień fizycznych, gdyż surowy tryb życia doreszty podkopał jego wątły organizm. Tej okoliczności zawdzięczamy posiadanie Myśli: zazwyczaj Pascal nie czynił notatek, ufając swej pamięci; obecnie, nie dowierając sobie, rzucał myśli na papier tak jak mu się cisnęły do głowy. Nie zdołał wykonać swego zamiaru: umarł jak święty w r. 1662, licząc zaledwie trzydzieści dziewięć lat życia.

Po śmierci Pascala, towarzysze z Port-Royal, wraz z rodziną zebrali te szkice i notatki. Stojący bliżej niego, znali zamiar Apologji; postanowiono tedy uporządkować te papiery i wydać je, aby choć w części dopełnić intencji zmarłego. Czynność ta nastęrczała niemałe trudności. Samo odcyfrowanie tych gorączkowo kreślonych fragmentów było niełatwe i często wątpliwe; niewiadomo było czy wszystkie one miały służyć do celów tego dzieła; niewiadomo było w jakim porządku je ułożyć. Zachodziły przytem trudności i innej natury. W r. 1668, papież Klemens IX uśmierzył — nie na' długo! — spory jansenistów z Kościołem, i dzięki temu można było wydać te Myśli; niemniej było w nich sporo ustępów nader drażliwych; a także wiele innych, które śmiałością swoją, czasem wręcz brutalnością wyrazu, przerażały spadkobierców puścizny Pascala. Mając na oku raczej świątobliwy cel Pascala, niż wzgląd na jego indywidualność pisarską, ci pierwsi wydawcy wiele opuścili, zlagodzili, przekształcili to i owo, dali zwłaszcza fragmentom tym porządek inny — mniej oryginalny — niż go prawdopodobnie Pascal zamierzył: i tak

ukazało się, w r. 1670, to pierwsze wydanie *Myśli*, t. zw. wydanie Port-Royalu.

W tem ujęciu, *Myśli* zyskały ogromną poczytność, i wedle tego pierwowzoru przedrukowuje się je aż późno w wiek XVIII-y. Nową postać nadają swemu wydaniu Pascala Encyklopedyści: komentują te *Myśli*, na swój sposób oczywiście, Condorcet, Wolter. Ale te dalsze edycje wciąż brały za podstawę tekst Port-Royalu, a nie oryginalny rękopis. Dopiero gdy Wiktor Cousin zwrócił uwagę na to zaniedbanie, Fougère w r. 1844 podjął tę pracę, a za nim poszedł szereg krytycznych wydań, z których ostatnim wyrazem nauki jest wydanie Brunschwiga z r. 1904. Obejmuje ono wszystkie, nawet najdrobniejsze fragmenty i warjanty, grupując je, w myśl przypuszczalnego planu Pascala, w następującym porządku:

- I. *Myśli o duchu i o stylu.*¹⁾
- II. *Nędza człowieka bez Boga.*
- III. *O konieczności zakładu.*
- IV. *O sposobach uwierzenia.*
- V. *Sprawiedliwość i racja pozorów.*
- VI. *Filozofowie.*
- VII. *Moralność i nauka.*
- VIII. *Podstawy religji chrześcijańskiej.*
- IX. *Ciągłość.*
- X. *Figury.*
- XI. *Proroctwa.*
- XII. *Dowody Jezusa Chrystusa.*
- XIII. *Cudy.*
- XIV. *Fragmenty polemiczne.*

Nowoczesne te wydania, nie siląc się zaogrylać fragmentów Pascala w całość, pogłębiają wrażenie, jakie daje obcowanie z jego genialnym umysłem w samej chwili poczynania myśli, ujmowania jej z różnych stron, krążenia koło niej.

¹⁾ Te uwagi prawdopodobnie nie miały wejść w *Apologię*; są to raczej refleksje, które nasuwały się pisarzowi w ciągu pracy nad formułowaniem myśli.

Oczywiście, w języku francuskim, istnieją najrozmaitsze redakcje Myśli wedle różnych systemów, zależnie od celu i przeznaczenia danego wydania; tutaj, dając to jedyne, jak dotąd, wydanie polskie, tłumacz uważał za właściwe oprzeć się na najdoskonalszem i najpełniejszem wydaniu oryginału (Brunschwiga 1904 r.) tak iżby mogło służyć zarazem i czytelnikom i badaczom naukowym.

Błędem byłoby czytać te fragmenty na wrywki, traktować je jako zbiór luźnych spostrzeżeń, aforyzmów, jak skłonno są czynić powierzchowni czytelnicy Pascala. Przy tym systemie niejedna z tych myśli stałaby się niezrozumiała, większość z nich straciłaby właściwą ramę. Jak już powiedzieliśmy, są to materiały do dzieła, mającego na celu dowieść prawdy religii chrześcijańskiej, konieczności uwierzenia w nią, wskazać drogę do uwierzenia i słodycze, jakie się wówczas znajdzie.

Dowieść, komu? przekonać, kogo? swoich wczorajszych przyjaciół, tych światłych, zacnych ludzi, którzy wszelako żyją w niepojętej dla Pascala beztrosce o duszę. W tym celu Pascal bierze za punkt wyjścia książkę, będącą brewjarzem oświeconej Francji ówczesnej: — Montaigne'a. Pascal znał go nawyloc; za czasu jego świeckiego życia, Montaigne i Epiktet byli jego ulubioną lekturą. Podziwia w Montaigne'u jego głęboką znajomość natury ludzkiej, zręczność w oświetlaniu jej czczości, niedorzeczności, niemocy; tylko — te same przesłanki wiodą go do innych zgoła wniosków, lub — aby rzecz ściślej — wprowadzają w inny zgoła stan ducha. Tam, gdzie Montaigne widzi temat do zaciekawionego i wpółzartobliwego sceptycyzmu, tam Pascal dostrzega najgłębszą, rozdzierającą tragedję dwoistej natury ludzkiej. Montaigne bawi się, Pascal drży ze zgrozy, lęku, wzruszenia.

Jest u Montaigne'a jeden rozdział, ten ogromny rozdział 12-ty drugiej księgi, .Apologja Rajmonda Sebond, gdzie Montaigne podejmuje jakoby to samo dzieło, które stanie się przedmiotem książki Pascala, i podejmuje je poniekąd tą samą metodą: upokorzyć rozum ludzki, wykazać mu jego nicość, zakreślić granice, zdeptać go, w proch zetrzeć

i kazać mu schylić czoło przed tajemnicą religii chrześcijańskiej. Ale, o ile pierwszą część zadania wykonał Montaigne błyskotliwie i wymownie, o tyle do drugiej nie stało mu żaru prawdziwego chrystjanizmu. Aby dać odczuć różnicę, wystarczy jeden rys: kulminacyjny punkt Apologii u Montaigne'a, ów religijnie podniosły wzlot, określający Boga jako „jedynego który Jest”, okazuje się zaczerpnięty — z Plutarcha! Czy w tem tkwi sceptyczna intencja dyskretnego ironisty, czy też bezwiedny i naiwny poganizm renesansowego człowieka, trudno rozstrzygnąć; fakt jednak zostaje znamieny.

Tę zatem Apologję podejmuje Pascal na nowo; cała część Myśli kreślona jest jakby na marginesie Montaigne'a. Fragmentaryczny charakter tych not sprawia, iż, bez dobrej znajomości Montaigne'a, ta część myśli Pascala pozostałaby dość niejasną. Niedorzecznem byłoby mówić tu o „plagjacie” Pascala: toć to są jedynie notatki do dzieła, którego nie mamy i nie wiemy, jakby w niem spożytkował te notatki. Można by zresztą mniemać, że Pascal przewidział ten zarzut, i że nań sam w myśli odpowiada:

Niech nikt nie mówi, że nie powiedziałem nic nowego: rozmieszczenie treści jest nowe; kiedy się gra w piłkę, obaj gracze grają tą samą piłką, ale jeden umieszcza ją lepiej.

To tak samo, jakby mi ktoś powiedział, że posługuję się starami słowami. Jak gdyby te same myśli nie tworzyły przez odmienne rozmieszczenie innej treści dzieła, tak samo jak te same słowa tworzą przez swoje rozmieszczenie inne myśli! (22).

Ukazuje nam tedy człowieka, małego, nędznego, ślepego, istnego „robaka ziemi”, zawieszzonego „między dwiema otchłaniami, Nieskończonością i Nicością”, niezdolnego i do wiedzy pewnej i do zupełnej niewiedzy; obejmującego rozumem jedynie powierzchnię rzeczy, niezdolnego wnikać do wnętrza. Wśród powszechnej chwiejności, nigdzie punktu oparcia. Nauka? Ach, któż lepiej niż Pascal, ten genialny umysł naukowy, luminarz współczesnej wiedzy, mógł ocenić jej bezsilność wobec tej jedynej zagadki, która ma dla nas istotną wagę, czyli co jest człowiek, i co jest świat? Skoro raz spojrzeć z tego punktu, gdzież różnica między wiedzą Kartezjusza a wiedzą

lada prostaka? Jesteśmy we wszystkim igraszką zmysłów i wyobraźni: cóż bardziej złudnego i czczego! „Pocieszny, zaiste, rozum, którym porusza dech wiatru, i to we wszystkich kierunkach!” Przypadek, nawyk, środowisko, rozstrzyga o naszym duchowym jestestwie. Przyjaźń, miłość—złuda! Zewsząd trapią nas nieszczęścia, mozoły, troski; ale ktoby nam je odjął, uczyniłby nas najnieszczęśliwsiymi w świecie, wówczas bowiem znaleźlibyśmy się oko w oko z zasadniczą nędzą człowieka. Sam król nawet nie zdoła wymyślić nic więcej, niż gonić za piłką lub zajęcem, aby odwrócić myśl od siebie samego: on, tak možny, wspaniały, szczęśliwy! Z chwilą gdy to życie ma kres, a poza niem jest nieznaną wieczność, cóż znaczy czy jest takie czy owakie, czy ma trwać jeszcze tydzień czy pół wieku!

Wyobraźmy sobie gromadę ludzi w łańcuchach, skazanych na śmierć; codziennie kat morduje jednych w oczach drugich, przyczem ci którzy zostają widzą własną dolę w doli swoich bliźnich, i, spoglądając po sobie wzajem z boleścią a bez nadziei, czekają swojej godziny. Oto obraz doli ludzkiej (199).

Jakże daleko jesteśmy od uśmiechniętej beztroski Montaigne'a!

Skoro tedy, z jednej strony, stawką jest to nędzne paroletnie istnienie, a z drugiej nieskończoność mąk lub zbawienia, czyliż sam rachunek prawdopodobieństwa¹⁾ nie kazałby podjąć tej partji i postawić na kartę to nic, dla wygrania wszystkiego, choćby nawet szansa była znikomo mała? Ale jak to osiągnąć? Ludzie mówią: „skoro uwierzę, będę wykonywał praktyki.” A Pascal odpowiada: „Nie, najpierw wykonuj praktyki, a wiara pójdzie za niemi.” Nie waha się użyć brutalnego słowa: „Trzeba się ogłupić”.

I znów, nawiązując do Montaigne'a, przechodzi urządzenie społeczne. Wnika zadziwiająco w głęb, zapuszcza sondę

¹⁾ W owym czasie zajmowano się wiele teorią prawdopodobieństwa i sam Pascal nad nią pracował; w tej części rozumowania zwraca się zapewne do swoich przyjaciół ze „świata”, którzy wiele oddawali się grze.

niezwykłe śmiało. W tem jednym jego powiedzeniu czyż nie mieści się, o ileż naprzód, teoria „własność jest kradzieżą”?

Moje, twoje. Ten pies jest mój, powiadają dzieci biedaków; to moje miejsce na słońcu. — Oto początek i obraz usurpacji na całej ziemi.

Jedynym źródłem ludzkiego prawa, ludzkiej powagi, jest siła; nie zgłębiajmy (mówi) żadnego autorytetu, bo ujrzymy jego nicość. Mimo to, mamy rację, że je czcimy; zapewniamy nam bodaj jaki porządek; broniamy, by ludzie nie pozagryzali się wzajem.

Jedyna, wielka godność człowieka, to jego myśl: ale co jest ta nasza myśl! Gdzież wogóle są kryteria jakiejś rzeczy? gdzie jakakolwiek pewność? Czyż my wiemy nawet to że nie śnimy? Czem, w istocie, różni się sen od rzeczywistości?

Tak więc, bez wiary niema mowy o poznaniu, niema mowy o punkcie oparcia. I oto, po tej druzgoczącej rewizji wszelkich ludzkich pojęć, przechodzi Pascal do swego istotnego celu. Jedynie religja chrześcijańska tłumaczy nam wszystko. Ona tłumaczy nam dwoistość natury ludzkiej, która inaczej byłaby nie do zrozumienia: niepojętą wielkość i niepojętą nędzę człowieka; jego majestat i jego upodlenie. Są w nas dwie natury: jedna, świadcząca nam czem byliśmy niegdyś i co możemy łaską wiary odzyskać; druga, jawiąca poniżenie, w któreśmy się przez grzech stoczyli. I oto religja sama mówi:

— Naprawdę, o ludzie, szukacie w sobie samych lekarstwa na swoje niedole. Cała wasza wiedza może tylko osiągnąć poznanie, że nie w sobie samych znajdziecie prawdę i dobro. Filozofowie przyrzekli wam to, i nie mogli tego sprawić. Nie znają waszego prawdziwego dobra ani waszego prawdziwego stanu. W jaki sposób mogliby dać lekarstwo na wasze niedole, których ani nawet nie poznali? Wasze główne choroby, to pycha która oddala was od Boga, pożądliwość która was wiąże do ziemi; oni zaś umieli jeno podsycać co najmniej jedną z tych chorób. Jeżeli wam ukazali Boga za cel, to jeno aby żywić waszą pychę: podsunęli wam myśl, że jesteście podobni jemu i pokrewni mu naturą. A ci, którzy widzieli czczość tego urojenia, wtrącili was w drugą przepaść, przekonując was że natura wasza podobna jest do

bydłęcej, i kazali wam szukać szczęścia w żądzach, które są udziałem zwierząt. To nie jest, zaiste, sposób, aby was uleczyć z waszych nieprawości, których ci mędrkowie nawet nie znali. Ja jedna mogę pokazać wam czem jesteście, ja...

Adam, Chrystus.

Adam, Chrystus... Dotąd przemawiał Pascal do ludzi ze „świata“ ich językiem; obecnie, zdeptawszy nogami ich biedny rozum ludzki, zburzywszy wszystkie kryteria i pewności, wszystkie nawyki myślenia, przeraziwszy ich widokiem otchłani, nad którą zabawiają się bez troski, wskazawszy, iż wiara, iż krzyż są jedyną ucieczką, jedynym lekarstwem na te nędze, nie zadawała się tym apelem do najgłębszych uczuć człowieka; zamierza dowieść także i rozumowo, iż religja chrześcijańska jest prawdziwą, posługując się w tym celu tekstami pisma, prorocत्वami, cudami. Tutaj, komentarz literacki musi zamilknąć; sąd o tej części dzieła należy do innej kompetencji. Zaznaczę jedynie, na co zwrócono uwagę, iż Pascal „wolny strzelec“ katolicyzmu, w swej gorączce przekonania, ratowania niedowiarków od zagłady, powołując rozum ludzki — który sam tak zdeptał i wyszydził przed chwilą — na sędzię w rzeczach wiary, popełnił tę samą nieostrożność, jaką popełnił w Prowincjałkach, wydając kontrowersje religijne na tępą zabawę laików. Ze wszystkich wielkich obrońców religji Pascal był z pewnością jednym z najzarliwszych, ale może i najniebezpieczniejszym.

Czy ostatnim punktem tej Apologji religji chrześcijańskiej miała być apologja jansenizmu? Nie wiemy. Zaznaczyć tylko należy, iż w ostatnich fragmentach coraz więcej pojawia się aluzji, mających związek z prześladowaniem Port-Royalu, cudownem uleczeniem Małgorzaty Périer, a także i sporami, będącemi treścią Prowincjałek. Być może, iż te fragmenty nie były materiałem do wielkiej Apologji, ale datały z doby polemicznej Pascala.

W książce tej, w tych fragmentach gorączkowo rzuconych na papier wśród mąk fizycznych, dobrowolnych udręczeń, w stanie najwyższego napięcia ducha Pascal jest równie wielkim myślicielem jak pisarzem. Siła analizy i rozumowania,

orle spojrzenie ogarniające z wysoka rzeczy i ich związki, odwaga zapuszczania wzroku aż w samą głęb, aż do dna, zwłaszcza zaś zdolność dramatyzowania myśli, oto jego dary. I jest Pascal w tych fragmentach wielkim poetą, wielkim poetą lirycznym, jedynym jaki istnieje we Francji między Villonem a Chateaubriandem. Pascal, to dusza ludzka, w jednym z najwspanialszych egzemplarzy, zgubiona w głębiach własnej myśli, w bezmiarach wszechświata, wybuchająca raz po raz okrzykami trwogi, zdumienia, rozpacz. Poczucie wielkiej Tajemnicy, które — szczęściem może dla nich — nawiedza zwykłych ludzi jedynie chwilami, jego, przeciwnie, nie opuszcza ani na chwilę:

„Wiekuista cisza tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie.“

„Ileż królestw nie wie o naszym istnieniu!“

„Czemu moja wiedza jest ograniczona? mój wzrost? moje trwanie raczej do stu lat niż do tysiąca? Jaką rację miała natura, aby mi dać to właśnie, aby wybrać raczej tę liczbę niż inną? Toć, w nieskończoności liczb, niema większej racji wybrać raczej tę lub inną, nic nie przemawia za tą lub ową!...“

I naraz, na kartach tej groźnej, posępnej, beznadziejnej książki, wykwita słodka, wzruszająca Tajemnica Jezusa:

...Myslałem o tobie w mojem konaniu; wylewałem, oto krople krwi dla ciebie.

... Czy chcesz abym płacił ciągle moją ludzką krwią, a ty nie dasz łez nigdy?

...Pociesz się, nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie był znalazł...

A pisarz? Porównajmy go z wielkim prozaikiem, który go poprzedza, z Montaigne'em. U Montaigne'a widzimy jeszcze pasowanie się nowożytnej myśli z niewystarczającym dla niej, niewyrobionem narzędziem. Mocowanie się to daje dziś, dla smakoszków, efekty niezrównanego wdzięku; ale naogół, te długie zawile konstrukcje, ten łaciński tok zdania, nawlekanie okresów jak na sznurek, czyni Montaigne'a jako pisarza, stylistę, człowiekiem innej epoki¹⁾. Pascal jest pierwszym

¹⁾ W oryginale Montaigne'a daje się to uczuć jeszcze wyraźniej niż w polskim przekładzie, w którym tłumacz starał się ułatwić czytelnikowi zadanie, zbliżając do nas język a zwłaszcza budowę zdania.

nowoczesnym prozaikiem francuskim; już Prowincjałki jego stanowią datę we francuskiej prozie, a Myśli wspaniałe dopełniają twórczej zdobyczy Pascala w zakresie języka. Styl jego jest bezpośredni, żywy¹⁾, operujący śmiałą antytezą i szczęśliwym poetyckim skróttem. Ilek takich wyrażen jak określenie człowieka jako „myślącą trzcinę“ (roseau pensant) sławnych jest w literaturze i myśli francuskiej!

A jako człowiek, który wznosił się na szczyty nauki, na szczyty pisarskiego talentu, który z tych wyżyn objął wzrokiem całą dziedzinę ludzkiego ducha i wzgardził tem wszystkim aby się rzucić w „szaleństwo krzyża“, Pascal pozostaje jednym z najwspanialszych, najwymowniejszych, najbardziej wruszających dokumentów ludzkości.

BOY.

Kraków, w maju 1921 r.

Pozwolę sobie, na tem miejscu, podziękować prof. T. Since za pomoc w przekładzie łacińskich cytatów, oraz żonie mojej, Zofji Żeleńskiej, za jej wytrwałą współpracę, nie tylko, jak zawsze, w korekcie dzieła, ale w drobiazgowej, z oryginałem w rękę, kontroli polskiego tekstu, aby żaden odcień tych Myśli nie został uroniony. Dodać muszę, iż, wskutek nieczytelności pisma i fragmentaryczności tekstu Pascala, wiele miejsc przedstawia się, dla francuskich komentatorów, dwuznacznie i niezrozumiale. Musiało się to odbić i w przekładzie. Przypisy sporządzono na podstawie wydań Brunshwiga i Haveta.

¹⁾ Oczywiście, w najszcześniejszych momentach, poza licznymi zaniedbaniami, wynikłymi z improwizowanego charakteru tych fragmentów.

DZIAŁ PIERWSZY.

1.

Różnica pomiędzy zmysłem geometrycznym a zmysłem życiowym¹⁾ —

W jednym, zasady są namacalne, ale odległe od pospolitego użytku; tak iż z trudnością przychodzi zwrócić głowę w tę stronę, dla braku nawyku; ale skoro raz się ją zwróci, widzi się zasady zupełnie jasno; trzeba by mieć umysł zupełnie opaczny, aby fałszywie rozumować na podstawie zasad tak grubych, że prawie niepodobna ich przeoczyć.

Natomiast w zmyśle życiowym, zasady są w powszechnem użyciu i przed oczami całego świata. Niema potrzeby obracać głowy, ani zadawać sobie gwałtu; chodzi jedynie o to, aby mieć dobry wzrok, ale trzeba aby był dobry, zasady bowiem są tak rozprószone i tak liczne, iż prawie niepodobnem jest, aby ta lub owa nam nie uszła. Owóż, opuszczenie jednej zasady wiedzie do błędu; trzeba mieć tedy wzrok bardzo jasny, aby widzieć wszystkie zasady, a następnie umysł dość ścisły, aby nie rozumować fałszywie na podstawie znanych zasad.

Każdy geometra posiadałby tedy życiową bystrość dowcipu o ileby miał dobry wzrok, rozumuje bowiem trafnie na podstawie zasad które zna; człowiek zaś o życiowym zmyśle byłby geometrą, gdyby mógł nagiąć wzrok ku obcym sobie zasadom geometrii.

¹⁾ W oryg. *esprit de géométrie, esprit de finesse*. Chodzi tu o przeciwstawienie przymiotów wielkiego uczonego, pracującego teoretycznie, a np. umysłu sędziego śledczego, dyplomaty, wodza, światowca wreszcie, ludzi operujących na żywym materiale.

Że niektórzy ludzie z umysłem życiowym nie są geometrami, wypływa stąd, że niepodobna im zgoła nagiąć się do zasad geometrii; jeżeli zaś geometrzy nie posiadają życiowego dowcipu, to stąd, iż nie widzą tego co mają przed sobą, i że, będąc przyzwyczajeni do jasnych i grubych zasad geometrii i do rozumowania jedynie po dokładnem widzeniu i roztrząśnięciu swoich zasad, gubią się w rzeczach praktycznych, gdzie zasady nie dadzą się uchwycić w podobny sposób. Zaledwie je widzimy, raczej czujemy niż widzimy; nie-skończenie trudno jest dać je odczuć tym, którzy nie czują ich sami z siebie: są to rzeczy tak subtelne i tak liczne, iż trzeba bardzo delikatnego i jasnego zmysłu, aby je czuć i sądzić prosto i jasno wedle tego czucia, najczęściej bez możności udowodnienia ich po porządku jak w geometrii, ponieważ nie posiadamy tak ściśle ich zasad i ponieważ przedsięwzięcie to byłoby iście bez końca. Trzeba odrazu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem, a nie zapomocą kolejnego rozumowania, przynajmniej do pewnego stopnia. Tak więc, rzadkiem jest, aby geometrzy posiadali życiowy dowcip, i naodwrot; z tej przyczyny, iż geometrzy chcą traktować geometrycznie rzeczy życiowe i okrywają się śmiesznością, chcąc zacząć od definicyj, a następnie od zasad, co nie jest właściwą drogą w tego rodzaju rozumowaniach. Nie znaczy to, aby umysł tego nie czynił; ale czyni to milcząco, bezwiednie i bez wysiłku, wyrażenie tego bowiem przerasta wszystkich ludzi, poczucie zaś wrodzone jest niewielu ludziom.

Umysły życiowe przeciwnie, wzwyczajwszy się niejako sądzić od pierwszego spojrzenia, są tak zdziwione, kiedy im się przedstawi twierdzenia zupełnie dla nich niezrozumiałe — w które aby wniknąć, trzeba im przebrnąć przez definicje i zasady tak jałowe i nieoglądane wpród nigdy tak szczegółowo, — iż brzydzą sobie ten trud i zniechęcają się.

Natomiast umysły opaczne nie posiadają bystrości ani życiowej ani geometrycznej.

Geometrzy, którzy są jedynie geometrami, mają tedy dowcip trafny, ale pod warunkiem że im się dobrze wyłoży

wszystkie rzeczy wedle definicyj i zasad; inaczej robią się bałamutni i nieznośni, myślą bowiem ściśle jedynie na podstawie zupełnie jasnych zasad.

Ludzie zaś o życiowej i tylko życiowej bystrości nie umieją zdobyć się na tę cierpliwość, aby zstępować do podstaw rzeczy z zakresu dociekań i wyobraźni, których nigdy nie widzieli na świecie i których nie znają praktycznego użytku.

2.

Różne rodzaje logicznego zmysłu: jedni mają go w rzeczach pewnej kategorii, w innych zaś się gubią.

Jedni dobrze wyciągają wnioski z niewielkiej ilości zasad, i to jest zmysł logiczny.

Inni dobrze wyciągają wnioski z rzeczy, gdzie jest wiele zasad.

Jedni, na przykład, rozumieją dobrze zjawiska wody, w czym jest niewiele zasad; ale konsekwencje ich są tak subtelne, że jedynie nadzwyczajna bystrość umysłu zdoła je objąć.

Ci nie byłoby może przez to samo wielkimi geometrami, ponieważ geometria obejmuje znaczną liczbę zasad, natura zaś danego umysłu może być taka, iż zdoła przeniknąć aż do dna niewielką liczbę zasad, nie zdoła zaś w żadnej mierze wnikać w rzeczy obejmujące wiele zasad.

Są więc dwa rodzaje umysłów: jeden, który wnika żywo i głęboko w konsekwencje zasad, i to jest zdrowy sąd; drugi, który zdolny jest ogarnąć wielką liczbę zasad nie gubiąc się w nich, i to jest zmysł geometryczny. Jeden znamionuje siłę i trafność umysłu, drugi jego rozciągłość. Otóż, można posiadać jedno bez drugiego: umysł może być silny a ciasny, jak znowuż może być rozległy a wąty.

3.

Ludzie, którzy nawykli sądzić uczuciem, nie pojmują zgoła procesu rozumowania, chcą bowiem odrazu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem i nie są przyzwyczajeni do szuka-

nia zasad. Drudzy, przeciwnie, którzy są przyzwyczajeni rozumować na podstawie zasad, nie pojmują zgoła spraw uczucia, szukając w nich zasad, i nie umiając patrzeć jednym rzutem.

4.

Geometria, bystrość dowcipu. Prawdziwa wymowa drwi sobie z wymowy; prawdziwa moralność drwi sobie z moralności, to znaczy, moralność sądu drwi sobie z moralności rozumu, będąc bez reguł.

Albowiem sąd jest to, co przynależy uczuciu, tak jak wiedza przynależy rozumowi; bystrość dowcipu jest działem sądu, geometria umysłu.

Drwić sobie z filozofji, znaczy naprawdę filozofować.

5.

Ci, którzy sądzą o jakimś dziele bez reguł¹⁾, są, w stosunku do innych, jak ludzie nie posiadający zegarka. Jeden mówi: „Upłynęły dwie godziny”; drugi mówi: „Upłynęło ledwie trzy kwadransy”. Patrząc na zegarek i powiadam jednemu: „Nudzisz się”; drugiemu zaś: „Czas schodzi ci szybko”; jest bowiem półtorej godziny — i drwię sobie z tych, którzy mówią że czas mi się dłuży, i że sądzą o nim wedle fantazji: nie wiedzą, że sądzą wedle zegarka.

6.

Tak jak można spacyć sobie umysł, można spacyć i uczucie.

Kształtuje się umysł i uczucie przez rozmowy, paczy się umysł i uczucie przez rozmowy. To też, dobre lub złe rozmowy kształcą je lub paczą. Ważnem jest tedy niezmiernie umieć dobrze wybierać, aby je kształtować a nie paczyć; nie można zaś dokonać tego wyboru, o ile już się nie jest ukształtowanym a nie spaczonym. Tak więc, tworzy się błędne koło: szczęśliwi, którzy się zeń wydostaną.²⁾

¹⁾ Wydanie Haveta przyjmuje wersję: „zapomocą reguł”. ²⁾ por. Montaigne III, 8.

7.

Im wyżej rozwinięty umysł, tem więcej widzi między ludźmi odrębności; umysły pospolite nie dostrzegają różnic między ludźmi.

8.

Wiele osób słucha kazania w ten sam sposób co nie-szperów.

9.

Kiedy się chce zganić kogoś z pożytkiem i wykazać mu że się myli, trzeba dojść, z której strony on patrzy na rzecz, zazwyczaj bowiem z tej strony jest prawdziwą, i przyznać mu tę prawdziwość, ale równocześnie wykazać, z której strony jest fałszywa. Zadowolony jest tem, ponieważ widzi że się nie mylił i że brakło mu jedynie objęcia wszystkich stron; otóż człowiek nie gniewa się że wszystkiego nie widział, ale nie chce się mylić. Być może, pochodzi to stąd, iż, z natury swojej, człowiek nie może widzieć wszystkiego i że, z natury swojej, nie może się mylić co do tej strony z której patrzy: jako iż wrażenia zmysłów są zawsze prawdziwe.

10.

Łatwiej daje się człowiek przekonać racjom, do których sam doszedł, niż tym, które nastroczyły się komuś drugiemu.

11.

Wszelkie publiczne rozrywki są niebezpieczne dla życia chrześcijańskiego; ale z pomiędzy wszystkich wymysłów świata niemasz bardziej niebezpiecznego niż teatr. Jest to tak naturalne i delikatne przedstawienie namiętności, iż porusza je i rodzi w naszym sercu, zwłaszcza miłość; szczególnie, kiedy się ją przedstawia bardzo czystą i uczciwą. Im bardziej bowiem zda się niewinnym duszom niewinna, tem bardziej zdolne są dać się jej wzruszyć: gwałtowność jej podoba się naszej miłości własnej i natychmiast rodzi w niej pragnienie sprawienia podobnych skutków, które widzi tak dobrze przedstawione; zacność zaś uczuć, na które patrzymy, odejmuje obawę duszom czystym, wyobrażającym sobie, iż nie jest

obrazą dla czystości kochać miłością która wydaje się tak pełna cnoty.

Tak więc, widz opuszcza teatr z sercem tak napelnionem wszystkimi pięknościami i słodyczami miłości, tak przeświadczony w duszy i umyśle o jej niewinności, iż jest zupełnie przygotowany do przyjęcia jej pierwszych wrażeń, lub raczej do szukania sposobności aby je obudzić w czyjemś sercu: żąda przeżyć te same rozkosze i te same ofiary, które widzi tak dobrze odmalowane na scenie.¹⁾

12.

Scaramouche²⁾, który myśli tylko o jednej rzeczy.

Doktor, który, powiedziawszy wszystko, gada jeszcze przez kwadrans, tak jest pełen żądzły mówienia.

13.

Z przyjemnością patrzy się na błąd, na namiętność Kleobuliny³⁾, ponieważ ona nie ma jej świadomości: nie budziłaby sympatji, gdyby nie uległa złudzeniu.

14.

³⁾ Kiedy oglądamy namiętność lub wrażenie odmalowane w prawdziwych słowach, znajdujemy w sobie samych prawdę tego co słyszymy; prawdę, o której istnieniu w nas nie wiedzieliśmy wprzód. Stąd czujemy sympatję dla tego, który dał nam to uczuć; ukazał nam bowiem nie swoje dobro, ale nasze; to dobrodziejstwo czyni go nam sympatycznym, poza tem iż ta wspólność duchowego obcowania skłania nieodzownie serce ku niemu.

15.

Wymowa skłania łagodnością nie władzą, jak tyran nie jak król.

¹⁾ W ustępie tym Pascal ma na myśli Corneille'a. ²⁾ Współczesny Pascalowi aktor włoskiej komedji, nazwiskiem Tiberio Fiorelli; grywał *Commedia dell'arte*, w której Doktor stanowi tradycyjną osobistość. ³⁾ Bohaterka Wielkiego Cyrusa, romansu panny de Scudéri.

17.

³ Rzeki, to są drogi, które idą i niosą tam, dokąd się chce iść.

18.

Kiedy się nie zna prawdy w jakiejś rzeczy, dobrze jest, aby istniał wspólny błąd, któryby wiązał umysły ludzi: jak naprzykład to, iż księżycowi przypisuje się zmianę pogody, przebieg chorób etc.; główną bowiem chorobą człowieka jest niespokojna ciekawość rzeczy, które mu są niedostępne; nie tak złem jest dla niego trwać w błędzie, niż w tej jałowej ciekawości.

Sposób pisania Epikteta, Montaigne'a i Salomona z Tulcji¹⁾ jest najbardziej praktyczny, najlepiej wraża się w pamięć i utrwała w niej; najczęściej też bywa cytowany, ponieważ cały składa się z myśli, dotyczących potocznych spraw życia. Tak naprzykład, kiedy ktoś mówi o powszechnym błędzie, jaki panuje w świecie, że księżyc jest przyczyną wszystkiego, nie omieszka przytoczyć, iż Salomon z Tulcji powiada, iż, kiedy się nie wie prawdy w jakiejś rzeczy, dobrze jest, aby istniał wspólny błąd etc., jak to wspomniałem wyżej.

19.

Ostatnią rzeczą, jaką się znajduje układając dzieło, jest świadomość co należy pomieścić na początku.

20.

Porządek. — Czemu miałbym raczej dzielić moją moralność na czworo²⁾ niż na sześcioro? czemu miałbym ujmować cnotę w czterech, dwóch, jednym punkcie? dlaczego w *abstine i sustine*³⁾ raczej niż iść za naturą⁴⁾, lub też pełnić swoje osobiste sprawy bez niczyjej

¹⁾ Ów zagadkowy „Salomon z Tulcji“ jest to, zdaje się, sam Pascal. Salomon de Tultie jest anagramem Louis de Montalte, pod którym-to pseudonimem ukazały się *Les Provinciales*. ²⁾ Był to klasyczny podział dawnej filozofji: roztropność, umiarkowanie, sprawiedliwość, siła duszy. ³⁾ Podstawy filozofji Epikteta: wytrzymałość w niedoli, wstrzemięźliwość od rozkoszy. ⁴⁾ Montaigne.

krzywdy, jak Platon,¹⁾ lub co insze? — Ależ, powiecie, w ten sposób zamyka się wszystko w jednym słowie. — Tak, ale to jest bezużyteczne, o ile się nie objaśni; a kiedy się chce objaśnić, z chwilą gdy się otworzy tę formułę, która zawiera wszystkie inne, wychodzą z niej one w pierwotnym bezładzie, którego chcieliście uniknąć²⁾. Tak więc, kiedy są wszystkie zamknięte w jednej, są w niej ukryte i bezużyteczne niby w kufrze, ukazują się zaś jedynie w swoim przyrodzonym bezładzie. Natura ustanowiła je wszystkie, nie mieszcząc jednej w drugiej.

21.

Natura pomieściła każdą swoją prawdę jedynie w niej samej; nasza sztuka zamyka je jedne w drugich, ale to nie jest naturalne; każda ma swoje miejsce.

22.

Niech nikt nie mówi, że nie powiedziałem nic nowego: rozmieszczenie treści jest nowe; kiedy się gra w piłkę, obaj gracze grają tą samą piłką, ale jeden umieszcza ją lepiej.

To tak samo, jakby mi ktoś powiedział, że posługuję się starymi słowami. Jak gdyby te same myśli nie tworzyły przez odmiennie rozmieszczenie innej treści dzieła, tak samo jak te same słowa tworzą przez swoje rozmieszczenie inne myśli!

23.

Odmienne uszeregowane słowa tworzą inną myśl, odmiennie zaś uszeregowane myśli osiągają inny cel.

24.

M o w a. — Nie trzeba odwracać umysłu gdzie indziej, chyba aby go rozerwać, ale wtedy, kiedy jest czas potemu; rozrywać go gdy trzeba, a nie inaczej; kto bowiem rozrywa go nie w porę, nuży go; a kto go nuży nie w porę, rozrywa go, wówczas bowiem poniechujemy wszystkiego; tak bardzo

¹⁾ Sformułowane u Montaigne'a (III, 9). ²⁾ Pokrewna myśl u Montaigne'a (III, 8).

zły duch pożądlivosti podoba sobie czynić rzeczy wręcz przeciwne temu co ktoś chce uzyskać od nas, o ile nam nie da przyjemności, owej monety, za którą oddajemy wszystko czego kto zapragnie.

25.

Wymowa. — Potrzebne są powab i rzeczywistość: ale trzeba aby sam ten powab czerpany był z prawdy.

26.

Wymowa jest to malowidło myśli; ci zatem, którzy, odmalowawszy, dodają coś jeszcze, robią obraz zamiast portretu.

27.

Miscellan. Mowa. — Ci, którzy tworzą antytezy, naciągając słowa, są jak ci, którzy robią ślepe okna dla symetrii: celem ich nie jest mówić trafnie, ale tworzyć trafne figury.

28.

Symetria, w tem co się ogarnia spojrzeniem, zasadza jąca się na tem iż niema przyczyny zrobić inaczej, opiera się także na postaci ludzkiej: z czego wynika, iż żądamy symetrii jedynie wszerek, a nie wzdłuż ani w głąb.

29.

Kiedy spotkamy naturalny styl, jesteśmy wręcz zdumieni i zachwyceni; spodziewaliśmy się bowiem ujrzeć autora, a znajdujemy człowieka. Naodwrot, ci którzy mają dobry smak i którzy, widząc książkę, mniemają iż znajdują człowieka, są bardzo zdumieni, znajdując autora: Plus poetice quam humane locutus es.¹⁾ Zaszczyt przynoszą naturze ci, którzy pouczają ją że może mówić o wszystkim, nawet o teologii.

30.

Patrz rozprawy rozdz. 2, 4 i 5 Jansenisty;²⁾ jest to podniosłe i poważne.

Nienawidzę porówni błazna i nadętego: ani jednego ani drugiego nie uczyniłbym swoim przyjacielem.

¹⁾ „Odezwał się bardziej jak poeta niż jak człowiek” (Petron, 90.)

²⁾ Odnosi się to zapewne do „Prowincjałek”.

Radzą się tylko ucha, ponieważ zbywa im serca: grunt jest człowiek. Poeta a nie człowiek.¹⁾

31.

Wszystkie fałszywe piękności, które ganimy²⁾ u Cyncerona, mają admiratorów, i to licznych.

32.

u Jest pewien wzór uroku i piękności, polegający na pewnym stosunku między naszą naturą, słabą czy silną, taką jaka jest, a rzeczą która się nam podoba.)

Wszystko, co jest ukształtowane na tę modłę, podoba się nam: czy to dom, czy piosenka, mowa, wiersz, proza, kobieta, ptaki, rzeki, drzewa, pokoje, ubrania, etc. Wszystko co nie jest na tę modłę, nie podoba się tym, którzy mają dobry smak.

A tak jak istnieje doskonały związek pomiędzy piosenką a domem, które są stworzone wedle tego dobrego wzoru — ile że podobne są, mimo iż każda w swoim rodzaju, do tego jedyne go wzoru — tak samo istnieje doskonały stosunek między rzeczami zrobionymi wedle złego wzoru. Nie znaczy to, aby zły wzór był jedyny, jest ich bowiem nieskończona mnogość: ale każdy zły sonet, naprzykład, wedle jakiegokolwiek fałszywego wzoru byłby zrobiony, podobny jest zupełnie do kobiety ubranej wedle tegoż wzoru.

Nic nie daje lepszego pojęcia jak bardzo liche sonet jest śmieszny, co zważyć jego naturę i wzór, i wyobrazić sobie następnie kobietę lub dom wedle tego modelu.

33.

Piękność poetycka. — Tak jak się mówi „piękność poetycka”, powinnyby się też mówić piękność geometryczna i piękność lekarska, ale się tak nie mówi, a to

¹⁾ W oryg. *honnéteté, honnête homme*, w dawnym znaczeniu słowa. ²⁾ Ta liczba mnoga odnosi się do Montaigne'a (II, 10; II, 31).

z tej przyczyny, iż wiadomo dobrze, jaki jest cel geometrii i że zasadza się na dowodach, i jaki jest cel medycyny, i że zasadza się na wyleczeniu; ale nie wiadomo na czym polega urok, który jest celem poezji. Nie wiadomo, co to jest ów naturalny wzór który trzeba naśladować: i, w braku tej wiadomości, wymyślono pewne dziwaczne wyrażenia: „wiek złoty, cud naszych dni, złowrózbny”,¹⁾ etc; i nazywa się tę gwarę pięknnością poetycką.

Ale wyobraźmy sobie kobietę wedle tego stylu, polegającego na tem, aby mówić małe rzeczy zapomocą wielkich słów: ujrzymy ładną panienkę, obwieszoną lusterkami i łańcuchami,²⁾ co nas rozśmieszy, ponieważ lepiej wiemy, na czym polega powab kobiety niż powab wierszy: Ale ci, którzy nie znają się na tem, podziwialiby ją w tym stroju; w niejednej wiosce wziętoby ją za królowę: dlatego to nazywamy sonety sporządzone wedle tego wzoru „królowemi z zaścianka”.

34.

Niepodobna uchodzić w świecie za znającego się na wierszach etc., o ile się nie wywiesi szyldu poety, matematyka, etc. Ale ludzie wszechstronni nie chcą szyldu i nie czynią zgola różnicy między rzemiosłem poety a hafciarza.

Ludzie wszechstronni nie zowią się poetami, geometrami etc., ale są i tem i tem, i sędziami tych wszystkich. Nie sposób ich odgadnąć. Mówią o tem, o czem się mówiło kiedy weszli. Nie spostrzega się w nich jakiejś osobliwej zdatności, nim nadejdzie chwila aby ją okazać, ale wówczas wspomina się ich. Cechą tego rodzaju ludzi jest, iż nie mówi się o ich zręcznem wysłowieniu, skoro niema mowy o tem, mówi się o niem natomiast, skoro rzecz zejdzie na ten przedmiot.

Jest to zatem fałszywa pochwała, kiedy się mówi o kimś, w chwili gdy wchodzi do pokoju, że zna się dobrze na poezji;

¹⁾ Fatal, przymiotnik wprowadzony wówczas w modę przez Malherbe'a. ²⁾ Myśl tę podjął Montesquieu w *Listach perskich*, 137.

złą natomiast jest oznaką, jeśli się nie zwracamy do tego człowieka, gdy chodzi o osądzenie wiersza.

35.

Trzeba, aby nie można było powiedzieć o nim ani: że jest matematykiem, ani kaznodzieją, ani krasomówcą, ale że jest człowiekiem: jedynie ta ogólna właściwość przypada mi do smaku.¹⁾ Kiedy, widząc człowieka, przypominamy sobie jego książkę, to zły znak; pragnąłbym, abyśmy nie myśleli o żadnym z jego przymiotów, aż dopiero w danej chwili, przy nastrożającej się sposobności — *ne quid nimis*²⁾ — z obawy aby jakaś zdolność nie poniosła go, i nie przyczepiła doń godła. Niech nikt nie myśli o tem, że on jest wymowny, aż kiedy przyjdzie rzecz na wymowę, ale wówczas niechaj go wspomną.

36.

Człowiek jest pełen potrzeb: ceni tylko tych, którzy mogą je wszystkie zaspokoić. Powie ktoś: to dobry matematyk. — Ale mnie nic po matematyku: wzięłby mnie za twierdzenie. — To dobry żołnierz. — Wzięłby mnie za fortecę. Trzeba zatem pełnego człowieka, któryby zdołał dostroić się ogólnie do wszystkich moich potrzeb.

37.

Wszystkiego potrosze. — Skoro nie można być uniwersalnym i wiedzieć wszystko co się da wiedzieć o wszystkim, trzeba wiedzieć wszystkiego potrosze. O wiele bowiem piękniej jest wiedzieć coś ze wszystkiego, niż wiedzieć wszystko o jednym: to najpiękniejsza rzecz taka uniwersalność. Gdyby można mieć to i to, jeszcze lepiej; ale, jeśli trzeba wybierać, trzeba wybrać owo pierwsze, i świat czuje to i tak czyni, świat bowiem jest często dobrym sędzią.

38.

Poeta, a nie człowiek.

¹⁾ Por. Montaigne, II, 17. ²⁾ byle nie zanadto.

39.

Gdyby piorun spadł na niziny, etc., 'poetom i ludziom którzy umieją rozumować jedynie na podstawie tego rodzaju rzeczy, nie stałoby argumentów.¹⁾

40.

5 Gdyby się chciało dowieść przykładów, zapomoca których dowodzi się innych rzeczy, wzięłoby się znowuż te inne rzeczy, aby służyły za przykłady: ponieważ bowiem sądzimy zawsze że trudność leży w tem czego chcemy dowieść, przykład wydaje się jaśniejszy i pomocny w dowodzeniu.

Tak, kiedy chcemy wykazać rzecz ogólną, trzeba przytoczyć poszczególną regułę jednego wypadku; kiedy natomiast chcemy objaśnić poszczególny wypadek, trzeba nam zacząć od reguły ogólnej. Zawsze uważamy za ciemną, rzecz której chcemy dowieść, a za jasną tę której używamy dla dowodzenia. Kiedy bowiem zamierzamy dowieść jakiejś rzeczy, od początku wyobrażamy sobie że jest ciemna; przeciwnie zaś o tej, która ma jej dowodzić, myślimy że jest jasna i dlatego rozumiemy ją łatwo.

41.

Epigramy Marcjale. — Człowiek lubi złośliwość; ale nie wobec kalek i nieszczęśliwych, tylko wobec szczęśliwych pyszałków. Inaczej bylibyśmy w błędzie.²⁾

Pożądlivość bowiem jest źródłem wszystkich drgnień naszego serca, ludzkość zaś etc.³⁾

Trzeba być miłym tym, którzy mają uczucia ludzkie i tkliwe.

Epigram o dwóch jednookich⁴⁾ nic niewart, nie daje im bowiem pociechy i łaskocze jedynie próżność autora.

¹⁾ t. j. porównań poetyckich. ²⁾ t. j. gdybyśmy chcieli sprawić mu przyjemność szydząc z nieszczęśliwych. ³⁾ Prawdopodob. ludzkość zaś schlebia pożądlivości. (Havet.) ⁴⁾ Prawdopodobnie, wedle Haveta, ten:

Lumine Acon dextro, capta est Leonilla sinistro
Et potis est forma vincere uterquedeos.
Blande puer, lumen quod habes concede parenti,
Sic tu caecus Amor, sic erit illa Venus.

Wszystko co jest tylko dla autora, jest nicwarte. *Ambitiosa recidet ornamenta.*¹⁾

42.

Epitet ksią żę, zwrócony do króla, podoba się ludziom, ponieważ umniejsza jego dostojęństwo.

45.

Niektórzy autorowie, mówiąc o swoich dziełach, powiadają: Moja książka, mój komentarz, moja historia, etc. Trąci to mieszczuchem, który, mając jakąś tam kamieniczykę, ciągle ma pełno „u mnie” w gębie. Wolejby im mówić: Nasza książka, nasz komentarz, nasza historia, etc. — zważywszy, iż zazwyczaj jest w tem o wiele więcej cudzego niż ich własnego.

44.

Chcicie, aby ludzie mieli o was dobre mniemanie? nie mówcie dobrze o sobie.

45.

Języki to są szyfry, w których nie litery zamienione są na litery,²⁾ ale słowa na słowa; tak, iż język nieznanym może być do odcyfrowania.

46.

Ostry język, lichej charakter.

47.

Są ludzie, którzy dobrze mówią, a licho piszą; a to stąd, że miejsce, otoczenie, rozgrzewa ich i dobywa z ich dowcipu więcej, niż w nim znajdują bez tej podniety.³⁾

48.

Kiedy w jakimś piśmie powtarzają się słowa, i kiedy, próbując je poprawić, spostrzegamy że są tak trafne, iż, zmieniając je, popsuloby się rzecz, trzeba je zostawić, stanowią

¹⁾ Horat. List do Pizonów, 447 — 448; „poobcina pretensjonalne ozdoby.” ²⁾ Aluzja do systemów kryptograficznych rozposzechnionych wówczas zwłaszcza w Anglii. ³⁾ Montaigne. I. 10.

one część istotną. Czepia się ich jedynie zawiść, która jest ślepa, i która nie wie, iż to powtarzanie nie jest w tem miejscu błędem; niema bowiem powszechnego prawidła.

49.

Maskowanie natury i przebieranie jej. Niema już króla, papieża, biskupa, ale dostojny monarcha, etc.; niema Paryża, ale stolica kraju. Są miejsca, gdzie trzeba nazywać Paryż Paryżem, i inne znowu, gdzie trzeba go nazywać stolicą kraju.

50.

• Ta sama treść zmienia się wedle słów które ją wyrażają. Treść otrzymuje swą godność od słów, nie zaś odwrotnie. Trzeba szukać na to przykładów...

51.¹⁾

Pyrrhończyk, zamiast uparty.

52.

Nazwy „kartezjanin“ używają jedynie ci, którzy nie są nimi; „pedant“ jedynie pedanci; „prowincjał“ jedynie mieszkańcy prowincji: toż założyłbym się iż to drukarz pomieścił to słowo w tytule *Provincjałek*.²⁾

¹⁾ Fragmenty 53–59 zawierają uwagi stylowe poparte francuskimi przykładami, a tem samem w przekładzie tracące rację bytu.

²⁾ Pascal (pisze Nicole) nie dał w istocie pierwszym z tych listów żadnego tytułu; drukarz zaś opatrzył je następującym: „List pisany do mieszkańca prowincji (*provinciał*) w sprawie obecnych sporów w Sorbonie“. Przez skrót tego długiego tytułu utarła się poprostu nazwa *les Provinciales* (Prowincjałki).

DZIAŁ DRUGI.

60.

Część pierwsza: Nędza człowieka bez Boga.

Część druga: Szczęśliwość człowieka z Bogiem.

Albo:

Część pierwsza: Iż natura jest skażona, przez samą-że naturę.¹⁾

Część druga: Iż istnieje Odkupiciel, przez Pismo.

61.

Porządek. — Ująłbym chętnie tę rzecz w takim porządku: aby okazać próżność wszelakiego stanu, okazać próżność pospolitych żywotów, a następnie próżność żywotów filozoficznych, pyrrhońskich, stoicznych; ale w ten sposób porządek nie byłby zachowany. Wiem potrosze co to jest, i jak mało ludzi to rozumie. Żadna wiedza ludzka nie może go zachować: święty Tomasz go nie zachował. Matematyka zachowuje go, ale jest bezużyteczna w swojej głębi.

62.

Przedmowa do pierwszej części. — Mówić o tych, którzy traktowali o znajomości samego siebie; o podziałach Charrona, które przygnębiają i nużą; o zamięcie Montaigne'a; dobrze czuł on w sobie brak metody, którą omijał, skacząc z przedmiotu na przedmiot i nadając sobie pański tonik. Cóż to za głupi pomysł, aby malować samego siebie! i to nie mimochodem, nawspak swoim zasadom, jak zdarza się całemu światu w to popaść; ale z zasady, z pier-

¹⁾ Czyli: dowiedzione przez samą etc. ²⁾ Jestto najogólniejszy plan dzieła, do którego te „Myśli” stanowią materiał.

wotnego i głównego planu. Mówić głupstwa przypadkiem i przez słabość, to zwyczajna choroba; ale mówić je z umysłu, to już jest nie do zniesienia, i to jeszcze takie...

63.

Montaigne. — Wady Montaigne'a są znaczne. Sprośne wyrażenia: to się nie godzi, mimo panny de Gournay.¹⁾ Łatwo-wierny: ludzie bez oczu.²⁾ Nieuk: kwadratura koła, świat większy.³⁾ Jego zapatrywania na samobójstwo, na śmierć. Budzi niedbałość o zbawienie, bez lęku i bez żalu.⁴⁾ Książka jego nie była pisana aby skłonić ku pobożności, nie był tedy do tego obowiązany; ale zawsze się jest obowiązany nie odwracać od niej. Można wyrozumieć jego swobodne i rozkoszliwe nieco zapatrywania w pewnych okolicznościach życia; ale nie można usprawiedliwić jego zgoła pogańskich mniemań o śmierci. To już jest wyrzeczenie się wszelkiej pobożności, jeśli kto nie chce bodaj umrzeć po chrześcijańsku; otóż, on myśli przez całą książkę jeno o tem, aby umrzeć tchórzliwie i wygodnie.⁵⁾

64.

To nie w Montaigne'u, ale w sobie znajduję wszystko co tam widzę.⁶⁾

65.

To co Montaigne ma dobrego, można przyswoić sobie jedynie z trudnością. To co ma złego (rozumiem: prócz oby-czajów), możnaby poprawić w jednej chwili, gdyby go ktoś ostrzegł, iż nadto bawi się w gawędy i nadto mówi o sobie.

¹⁾ Ur. w 1565, przyjaciółka i fanatyczna wielbicielka Montaigne'a, wydała w 1595 ostateczną redakcję *Prób*. W przedmowie swojej broni swobód stylu Montaigne'a w kwestjach erotycznych. ²⁾ Aluzja do bajek, jakie Montaigne powtarza za Plinuszem i Herodotem (II, 12). ³⁾ Również aluzja do ustępów w *Próbach* Montaigne'a (II, 12, 14). ⁴⁾ III, 4. ⁵⁾ I, 18; III, 9; III, 12. ⁶⁾ Ta myśl zapożyczona jest z Montaigne'a (I, 25; III, 2).

66.

Trzeba znać siebie samego: gdyby to nie posłużyło do znalezienia prawdy, służy przynajmniej do wytyczenia własnego życia, a niemasz nic godziwszego.

67.

Próżność nauk. — Wiedza rzeczy zewnętrznych nie opłaci mi, w chwilach zgryzoły, niewiedzy moralnej; natomiast wiedza obyczajów opłaci mi zawsze nieświadomość nauk zewnętrznych.

68.

Nie uczy się ludzi, jak być godnymi ludźmi¹⁾, a uczy się ich wszystkiego innego; im zaś nigdy tyle nie zależy na reszcie, co na tem aby być godnymi ludźmi. Zależy im wyłącznie na umiejętności jedynej rzeczy, której się nie uczą.

69.

Kiedy się czyta za szybko lub za wolno, nic się nie rozumie.

69 bis.

Dwie nieskończoności, środek. — Kiedy się czyta za szybko lub za wolno, nic się nie rozumie.

70.

Natura pomieściła nas tak dobrze pośrodku, iż, jeżeli zmieniamy położenie jednej strony wagi, zmieniamy i drugą. To budzi we mnie mniemanie, że istnieją w naszej głowie sprężyny, tak rozmieszczone, iż kto dotknie jednej, dotyka również i przeciwnej.

71.

Zanadto i za mało wina: nie dajcie mu dosyć, nie może znaleźć prawdy; dajcie mu za wiele, toż samo.

72.

Niestosunek człowieka. — Oto dokąd nas wiodą przyrodzone wiadomości. Jeżeli te nie są prawdziwe, niemasz prawdy w człowieku; jeżeli są, znajduje w nich wielki powód do upokorzenia, zmuszony poniżyć się w ten czy ów

¹⁾ Por. Montaigne, I, 25.

sposób. I skoro nie może istnieć nie wierząc w nie, życząc, aby, przed zapuszczeniem się w dalsze zgłębianie przyrody, zważył ją raz poważnie i dosyta, aby przyjrzał się też samemu sobie, i, wiedząc jaka proporcja zachodzi...

Niechaj tedy człowiek przyjrzy się naturze w jej wzniosłym i pełnym majestacie, niech oddali wzrok od niskich przedmiotów jakie go otaczają. Niech spojrzy na to olśniewające światło, umieszczone jak lampa wiekuista aby oświecać wszechświat; niechaj ziemia zda mu się jako punkcik w stosunku do rozległego kręgu jaki ta gwiazda opisuje; i niechaj zdumieje się, że ten sam rozległy krąg jest jedynie drobnym punkcikiem w porównaniu do tego, jaki obejmują gwiazdy, toczące się na firmamencie. Ale, jeżeli nasz wzrok zatrzymuje się na tem, niechaj wyobraźnia idzie dalej; wcześniej znuży się pojmovaniem, niż natura dostarczaniem przedmiotów. Cały ten widzialny świat jest jeno niedostrzegalną drobiną na rozległym łonie natury. Żadna idea nie zdoła się do tego zbliżyć. Darmobyśmy wydymali nasze pojęcia, poza wszelkie dające się pomyśleć przestrzenie, rodzimy jeno atomy, w stosunku do istotności rzeczy. Jest to nieskończona kula, której środek jest wszędzie, powierzchnia nigdzie¹⁾. Słowem, jest to największym zmysłowym znakiem wszechpotęgi Boga, iż nasza wyobraźnia gubi się w tej myśli.

Niechaj człowiek, wróciwszy do siebie, zważy czem jest w porównaniu do tego co jest, niechaj spojrzy na się jak na coś zabłąkanego w tym zakątku przyrody, i niechaj, z tego małego więzienia w którym go pomieszczono (mam na myśli wszechświat), nauczy się oceniać ziemię, królestwa, miasta i samego siebie wedle słusznej ceny. I czem jest człowiek w nieskończoności?

Ale, jeśli chce oglądać inny cud równie zdumiewający, niechaj zbada to, co zna najbardziej drobnego. Niechaj kleszcz²⁾

¹⁾ Słynne to określenie znajduje się już w pismach średnowiecznych, które przypisują je bądź Empedoklesowi, bądź Hermesowi Trismegistowi. ²⁾ Kleszcz, owad uchodzący za najdrobniejsze ze zwierząt widzialnych gołem okiem.

ukáže mu w swoim maleńkiem ciele części nieskończenie mniejsze, nogi ze stawami, żyły w tych nogach, krew w tych żyłach, soki w tej krwi, krople w tych sokach, wapory w tych kroplach; niech, dzieląc jeszcze te ostatnie rzeczy, wyczerpie swoje siły w tych wyobrażeniach, i niech ostatni przedmiot, do którego zdoła dojść, stanie się przedmiotem naszej rozprawy; pomyśli może, że to jest ostateczna małość w przyrodzie. Otóż ukążę mu tam nową otchłań. Chcę mu odmalować nie tylko wszechświat widzialny, ale niezmierność tego, co można sobie wyroić w naturze w obrębie tej cząstki atomu. Niechaj ujrzy tam nieskończoność światów, z których każdy ma swój firmament, swoje planety, swoją ziemię w tej samej proporcji co świat widzialny; na tej ziemi zwierzęta, i wreszcie kleszcze, w których odnajdzie to samo co znalazł w owych pierwszych; i, znajdując znowuż w tych te same rzeczy, bez końca i spoczynku, niechaj zgubi się w tych cudach, równie zdumiewających w swojej małości, jak inne w swoim bezmiarze. Jak bowiem nie podziwiać, iż nasze ciało, które dopiero co było niedostrzegalnym punktem w świecie, niedostrzegalnym znowuż na łonie wszystkiego, stało się obecnie kolosem, światem, lub raczej wszystkim, w stosunku do nicości do której niepodobna dotrzeć?

Kto się zważy w ten sposób, przestraszy się samym sobą, i, czując się zawieszony w masie jaką natura mu dała między temi dwiema otchłaniami, Nieskończonością i Nicością, zadrży na widok własnych cudów; i sądzę, iż, mieniając ciekawość swoją w podziw, bardziej będzie skłonny przyglądać się im w milczeniu, niż zarozumiale dociekać ich tajemnicy.

Ostatecznie bowiem, czemże jest człowiek w przyrodzie? Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości, pośredkiem między niczem a wszystkim. Jest nieskończenie oddalony od rozumienia ostateczności; cel rzeczy i ich początki są dlań na zawsze ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy; zarówno niezdolny jest dojrzeć nicości z której go wyrwano, jak nieskończoności w której go utopiono.

Cóż ma tedy uczynić, jeśli nie zadowolić się jakimś pozorem pośrodka rzeczy, w wiekuiestej niemożności poznania bądź ich celu bądź początku? Wszystkie rzeczy wyszły z nicości i biegną aż w nieskończoność. Któż nadaży tym zdumiewającym wędrówkom? Autor tych cudów rozumie je; nikt inny tego nie zdoła.

Nie wpatrzywszy się w te nieskończoności, ludzie zwrócili się zuchwale ku zgłębianiu natury, jak gdyby istniał jaki stosunek między nimi a nią. Jest to osobliwy pomysł, iż chcieli zrozumieć zasady rzeczy, i stamtąd dojść do poznania wszystkiego, w zarozumieniu równie nieskończonem jak ich przedmiot; niema bowiem wątpienia, iż nie można powziąć tego zamiaru bez zarozumiałości lub pojętności nieskończonej jak natura.

Człowiek oświecony rozumie, że, skoro natura wyrzyła obraz swój i swego twórcy we wszystkich rzeczach, mają one prawie wszystkie coś z tej podwójnej nieskończoności. Tak tedy widzimy, iż wszystkie nauki nieskończone są w rozciągłości swoich badań; któż bowiem wątpi, że geometryja, naprzykład, posiada nieskończoną nieskończoność twierzeń, które może rozwinąć. Są one zarówno nieskończone w mnogości jak w subtelnosci swoich zasad; któż bowiem nie widzi, że te, które przedstawiono nam jako ostateczne, nie wspierają się na samych sobie i że oparte są na innych, które znowuż wspierając się na innych, nie dopuszczają nigdy kresu? Ale my czynimy z ostatnimi rzeczami, dostrzegalnemi dla rozumu, tak, jak się czyni w rzeczach materialnych, gdzie nazywamy niepodzielnym ten punkt, poza którym już zmysły nasze nic nie spostrzegają, mimo iż jest podzielny w nieskończoność wedle swej natury.

Z tych dwóch nieskończoności wiedzy, nieskończoność wielkości jest o wiele bardziej dotykalna, dlatego to niewielu osobom zdarzyło się utrzymywać iż znają wszystkie rzeczy. „Będę mówić o wszystkim”, powiadał Demokryt.

Natomiast nieskończoność w małości jest o wiele mniej widoczna. Filozofowie o wiele łatwiej mniemali, że tam dotrą i wszyscy się o to rozbili. To dało początek owym tak

zwyczajnym tytułom, O z a s a d a c h r z e c z y, o z a s a d a c h filozofji,¹⁾ i tym podobnym, równie napuszonym w istocie, mimo iż mniej z pozoru, co ów inny, który bije w oczy: *De omni re scibili.*²⁾

Mniemamy, iż z natury, jesteśmy o wiele zdatniejsi aby dojść do jądra rzeczy, niż aby ogarnąć ich powierzchnię. Widoczny ogrom świata widocznie przewyższa naszą możność; ponieważ to my natomiast przewyższamy drobne rzeczy, sądzymy iż łatwiej zdołamy je osiąść. Wszelako, niemniej zdadności potrzeba, aby dojść do nicości co do wszystkiego; dla obu rzeczy potrzebna jest zdadność nieskończona: zdaje mi się, że ktoby pojął ostateczne pierwiastki rzeczy, mógłby również dojść do poznania nieskończoności. Jedno zależy od drugiego i jedno prowadzi do drugiego. Te ostateczności schodzą się i jednoczą mocą oddalania się od siebie, i odnajdują się w Bogu i tylko w Bogu.

Znajmy tedy naszą doniosłość; jesteśmy czemś, lecz nie jesteśmy wszystkim; to co posiadamy z bytu, zasłania nam świadomość pierwszych zasad, które rodzą się z nicości, a nikłość tego co mamy z bytu, zasłania nam widok nieskończoności.

Poznanie nasze zajmuje w porządku rzeczy poznawalnych to samo miejsce, co ciało nasze w rozmiarach przyrody.

Jesteśmy ograniczeni w każdym kierunku; ten stan, zajmujący środek między dwoma krańcami, przejawia się we wszystkich naszych zdolnościach. Zmysły nasze nie chwytają nic krańcowego, zbyt wielki hałas nas ogłusza, zbyt wiele światła oślepia, zbyttnia odległość i zbyttnia bliskość umyka się wzrokowi, zbyttnia rozciągłość i zbyttnia zwięzłość mowy zaciemnia ją, zbyttnia prawda osłupia nas; znam takich, którzy nie mogą zrozumieć, że, jeżeli od zera odejmie się 4, zostanie

¹⁾ *Principia philosophiae* Kartezjusza. ²⁾ Tytuł jednej z dziewięciuset tez, których Pic Mirandola zamierzał bronić publicznie w Rzymie w r. 1486.

zero; pierwsze zasady są dla nas zbyt oczywiste, zbyt wiele rozkoszy nuży, zbyt wiele współdzwięków niemile razi w muzyce; toż zbyt wiele dobrodziejstw drażni, chcemy mieć z czego zapłacić dług z nawiązką: Beneficia eo usque laeta sunt, dum videntur exsolvi posse; ubi multum antevenere, pro gratia odium redditur.¹⁾ Nie czujemy ani nadmiernego gorąca, ani nadmiernego zimna. Własności ostateczne szkodzą nam, ale nie są dotkliwe: nie czujemy ich już, cierpimy od nich. Zbyt wczesna młodość i zbyt późna starość upośledzają umysł, toż samo za wiele i za mało nauki; słowem, rzeczy ostateczne są dla nas tak, jakby nie istniały, i my nie istniejemy w stosunku do nich: one się nam umykają lub my im.

Oto nasz prawdziwy stan; oto co nas czyni niezdolnymi i do wiedzy pewnej i do zupełnej niewiedzy. Żeglujemy po szerokim przestworzu, zawsze niepewni i chwiejący się, popychani od jednego krańca ku drugiemu. W jakimkolwiek punkcie chcielibyśmy się ucześcić i umocnić, wraz chwieje się i oddala; a jeśli podążamy za nim, wymyka się naszemu chwytowi, wyślizguje się i ulata w wiekuiestej ucieczce. Jest to nasz stan naturalny, a wszelako najbardziej przeciwny naszym skłonnościom; pałamy pragnieniem znalezienia oparcia i ostatecznej stałej podstawy, aby zbudować na niej wieżę wznoszącą się w nieskończoność; ale cały nasz fundament trząska i ziemia rozdziela się aż do otchłani.

Nie szukajmy tedy pewności i stałości. Rozum nasz zawsze pada ofiarą zwodności pozorów, nic nie zdoła ustalić skończoności między dwiema nieskończonościami, które za mykają ją i umykają się jej.

Skoro to dobrze zrozumiemy, sądzę iż będziemy trwali spokojnie, każdy w tym stanie w jakim natura go pomieściła. Skoro ten pośrodek, który nam przypadł w udziale, zawsze odległy jest od krańców, cóż znaczy iż człowiek będzie miał

¹⁾ Tac. Ann. IV. „Dobrodziejstwa do tego kresu są miłe, dopóki nam się zdaje że możemy je oddać; gdy zbyttno przechodzą miarę, zamiast wdzięczności oddaje się nienawiść“.

niewięcej zrozumienia rzeczy? Jeżeli je ma, bierze rzeczy z nieco bardziej wysoka: ale czyż nie jest zawsze nieskończenie oddalony od wszystkiego? i czyż trwanie naszego życia nie jest jednakowo oddalone od wieczności, chociażby trwało o dziesięć lat dłużej?

W perspektywie tych nieskończoności, wszystkie skończoności są równe; nie widzę tedy, dlaczego raczej czepiać się wyobraźnią tej niż innej. Samo porównanie, jakie czynimy między sobą a skończonością, sprawia nam przykrość.

Gdyby człowiek zaczął od zgłębiania siebie, spostrzegłby, jak bardzo jest niezdolny przejść tę granicę. W jaki sposób część mogłaby poznać całość? — Będzie może dążył do poznania bodaj tych części, do których jest w jakimś stosunku? — Ależ cząstki świata tak się łączą i tak się zazębiają wzajem, iż wydaje mi się niemożliwym poznać jedną bez drugiej i bez wszystkiego.

Człowiek, naprzykład, ma styczność ze wszystkim co zna. Potrzebuje miejsca aby go pomieściło, czasu dla trwania, ruchu dla życia, żywiołów aby go utworzyły, ciepła i pokarmów dla odżywienia, powietrza dla oddychania; widzi światło, czuje ciała; słowem, wszystko wchodzi z nim w powinowactwo. Aby zatem znać człowieka, trzeba wiedzieć skąd to pochodzi iż potrzebuje powietrza aby istnieć; aby zaś znać powietrze, trzeba wiedzieć, na czym polega jego związek z życiem człowieka, etc. Płomień nie może istnieć bez powietrza; zatem, aby znać jedno, trzeba znać drugie.

Ponieważ tedy wszystkie rzeczy są następstwem i przyczyną, doznają i udzielają pomocy, pośredniczą i korzystają z pośrednictwa, i wszystkie podtrzymują się naturalnym i tajemnym węzłem, który łączy najbardziej odległe i różne części, uważam za niemożliwe aby znać części nie znając całości, jak również znać całość nie znając poszczególnych części.

Wieczność rzeczy sama w sobie lub w Bogu również musi oszałamiać krótkie nasze trwanie. Stała i niezmienna nieruchomość przyrody w porównaniu do ustawnej zmiany jaka w nas zachodzi, musi sprawiać toż samo wrażenie.

A zaś niemocy naszej w poznaniu rzeczy dopełnia to, iż są one proste same w sobie, my zaś jesteśmy złożeni z dwóch przeciwnych i różnorodnych natur, z duszy i z ciała. Niepodobna bowiem, aby ta część, która w nas rozumuje, była innej natury niż duchowej, a gdyby ktoś żądał, abyśmy byli zupełnie cielesni, toby nas wykluczyło o wiele bardziej od poznania rzeczy, ile że niema nic bardziej niepojętego, niż rzecz że materja zna siebie samą: niepodobna nam jest poznać, w jaki sposób mogłaby się ona znać.

Tak więc, jeżeli jesteśmy poprostu materją, nie możemy zgoła nic poznać; jeśli zaś składamy się z ducha i z materji, nie możemy poznać do gruntu rzeczy prostych, cielesnych czy duchowych.

Stąd pochodzi, iż prawie wszyscy filozofowie mieszają pojęcia o rzeczach i mówią o rzeczach cielesnych duchowo i o duchowych cielesnie. Powiadają bowiem śmiało, że ciała dążą ku dołowi, że ciężą do swego środka, że bronią się przed zniweczeniem, że lękają się próżni, że mają skłonności, sympatje, antypatje: wszystko rzeczy właściwe jedynie duchom. Mówiąc zaś o duchach, uważają je jakoby będące w jednym miejscu i przypisują im poruszanie się z jednego miejsca na drugie: rzeczy właściwe jedynie ciałom.

Zamiast odbierać czyste pojęcia tych rzeczy, barwimy je naszymi właściwościami i nasycamy naszą złożoną istotą wszystkie rzeczy proste które rozważamy.

Któżby nie myślał, widząc jak składamy wszystkie rzeczy z ducha i z ciała, że ta mieszanina jest dla nas bardzo łatwa do pojęcia? Jest to wszelako rzecz, którą pojmujemy najmniej. Człowiek jest dla siebie samego najbardziej zadziwiającym przedmiotem w naturze: nie może bowiem pojąć co to jest ciało, a jeszcze mniej co to duch, a najmniej ze wszystkiego w jaki sposób ciało może być spojone z duchem. To jest dlań największa zagadka, a wszelako to jego własna istota: *Modus quo corporibus adhaerent*

*spiritus comprehendi ab hominibus non potest, et hoc tamen homo est.*¹⁾

Wreszcie, aby dopełnić dowodu naszej słabości, zakończę temi dwiema uwagami...

73.

Ale być może, iż ten przedmiot przekracza zakres rozumu. Rozpatrzmy tedy wymysły rozumu w rzeczach mu dostępnych. Jeżeli istnieje coś, gdzie własny interes powinienby mu kazać najbardziej się wyteńczyć, to poszukiwanie swego największego dobra. Spojrzmyż tedy, gdzie pomieścily je te silne i jasnowidzące dusze i czy są pod tym względem w zgodzie.

Jeden mówi, że najwyższe dobro jest w cnocie, drugi kładzie je w rozkoszy; jeden w poznaniu natury, drugi w prawdzie: *Felix qui potuit rerum cognoscere causas*²⁾; inny w zupełnej niewiedzy, inny w obojętności, inny w tem aby opierać się pozorom, inny aby niczego nie podziwiać, *nihil mirari prope res una quae possit facere et servare beatum*³⁾; prawdziwi pyrrhończycy w swojej beczułości, wątpieniu i ustawnej niepewności; inni znów, roztropniejsi, myślą że znaleźli coś lepszego. Ładną nas płacą monetą!

Jeżeli trzeba uznać, że ta piękna filozofja nie uzyskała, tak długą i tak wyteżoną pracą, nic pewnego, może choć dusza pozna bodaj siebie samą. Posłuchajmy nauczycieli świata w tym przedmiocie. Co mniemali o substancji? 395⁴⁾. Czy zdatniejsi byli w tem aby ją pomieścić? 395. Co zdolali poznać o jej początku, trwaniu i odejściu? 399.

Czyż tedy dusza jest jeszcze zbyt szlachetnym przedmiotem dla słabego światła rozumu? Zniźmy go tedy do materji,

¹⁾ Św. Augustyn, *de civ. Dei*, XXI. 10. „Sposób, w jaki ciała zespolone są z duchem, niepojęty jest ludziom, a wszelako to jest człowiek”. ²⁾ *Georg II*, 490, cyt. u Montaigne'a: „Szczęsny, kto mógł poznać przyczyny rzeczy”. ³⁾ „Niczemu się nie dziwić jest prawie jedyną rzeczą, która może uczynić szczęśliwym i zachować w tym stanie”. *Hor. Ep. I, 6, 1.* ⁴⁾ Odsyłacz do stronnicy w Montaigne'a *Apolo-gji*. Oczywiście ta stronnica odnosi się do pierwotnego wydania.

przypatrzmy się, czy wie z czego utworzone jest to własne ciało które ożywia, i inne, które rozważa i którymi porusza dowoli. Cóż wiedzą o tem ci wielcy dogmatyści, którym nic nie jest tajne? 395, *Harum sententiarum*.

To wystarczyłoby niewątpliwie, gdyby rozum był rozsądny. Jest nim na tyle, aby przyznać że nie umiał jeszcze znaleźć nic pewnego; ale nie traci jeszcze nadziei, iż do tego dojdzie: przeciwnie, bardziej niż kiedykolwiek żarliwy jest w tem szukaniu, i dufa iż ma w sobie siły potrzebne dla tej zdobyczy. Trzeba go tedy dobić; rozpatrzywszy jego siły wedle ich skutków, rozważmy je same w sobie; zobaczymy, czy ma jakieś kształty i jakieś sposoby zdolne pochwycić prawdę.

74.

List o szaleństwie wiedzy ludzkiej i filozofji. Ten list przed *Rozrywką*.

*Felix qui potuit... Nihil admirari.*¹⁾

280 rodzajów najwyższego dobra u Montaigne'a.²⁾

75.

Nietrudno będzie zstąpić jeszcze o stopień niżej i ukazać śmieszność tegoż rozumu. Aby bowiem zacząć od niego samego, czy może być coś niedorzeczniejszego, niż mówić że ciała nieożywione posiadają namiętności, obawy, wstręty? że ciała bezczułe, pozbawione życia i nawet niezdolne do życia, mają namiętności, których pojęcie wymaga bodaj wrażliwej duszy dla ich odczuwania? a dalej, iż przedmiotem tego wstrętu jest próżnia?³⁾ cóż jest w próżni, coby je mogło przerażać? Czy może być coś bardziej płaskiego i pociesznego? Więcej jeszcze: iż mają w sobie samych dążność do ruchu, aby uniknąć próżni: czyż mają ręce, nogi, mięśnie, nerwy?

76.

Napisać przeciwko tym, którzy zgłębiają nauki: Kartezjusz.

77.

Nie mogę przebaczyć Kartezjuszowi; radby był chętnie w całej swej filozofji obejść się bez Boga, ale nie mógł się

¹⁾ „Szczęśliwy kto mógł... Niczemu się nie dziwić“ (Hor.) ²⁾ Apol. (II, 12). ³⁾ Chodzi tu o starą formułę fizyczną *horror vacui*.

powstrzymać od tego, iż kazał mu dać szcztka aby wprawić świat w ruch; poczem już mu Bóg na nic niepotrzebny.

78.

Kartezjusz bezużyteczny i niepewny.

79.

Kartezjusz. — Trzeba powiedzieć wogóle: „To się dzieje przez kształt i ruch”, — to bowiem jest prawda. Ale mówić przez jaki, i chcieć składać machinę, to śmieszne... Jest to bowiem bezużyteczne, niepewne i przykre. A gdyby nawet to było prawdą, nie sądzę, aby cała filozofja warta była godziny trudu.

80.

Skąd pochodzi, iż człowiek chromy nie drażni nas, a umysł chromy drażni?') Stąd, iż chromy uznaje że my idziemy prosto, umysł zaś chromy powiada że to my kulejemy; inaczej budziłby w nas litość, a nie gniew.

Epiktet pyta o wiele silniej: Czemu nie gniewamy się, gdy ktoś mówi że cierpimy na głowę, a gniewamy się, gdy mówi, że błądzimy w rozumowaniu lub w wyborze? — Temu, iż jesteśmy zupełnie pewni, że nie cierpimy na głowę i że nie jesteśmy chromi, nie jesteśmy natomiast równie pewni tego, czy wybraliśmy drogę prawdy. Jesteśmy jej pewni jedynie dzięki temu, iż widzimy ją wyraźnie własnymi oczami; gdy więc ktoś inny widzi równie wyraźnie rzecz przeciwną, to nas wprawia w wahanie i zaskakuje, a bardziej jeszcze kiedy tysiąc innych drwi sobie z naszego wyboru: trzeba bowiem dać pierwszeństwo naszemu rozumowi przed rozumem tylu innych; a to jest zuchwałe i trudne. Niema nigdy tej sprzeczności w zmysłach odnośnie do chromego.

81.

Umysł, z natury swojej, wierzy, a wola kocha; tak iż, w braku prawdziwych przedmiotów, muszą się czepiać fałszywych.

1) Por. Montaigne, III, 8.

82.

W y o b r a ż n i a. — Jest to najbardziej zwodnicza cząstka w człowieku, nauczycielka błędu i fałszu, tem bardziej oszukańcza, że niezawsze oszukuje, byłaby bowiem niezawodnym wskaźnikiem prawdy, gdyby była niezawodną w kłamstwie. Ale, będąc najczęściej fałszywą, nie przedstawia żadnej znamiennej cechy, znacząc tem samem piętnem prawdę i fałsz.

Nie mówię o szaleńcach, mówię o najroztropniejszych; pomiędzy nimi to wyobraźnia ma wielki dar przekonywania ludzi. Rozsądek daremnie krzyczy, nie umie nadać ceny rzeczom.

Ta harda potęga, nieprzyjaciółka rozumu, lubująca się w tem aby go poprawiać i władać nim, chcąc okazać ile może we wszelkiej rzeczy, stworzyła w człowieku drugą naturę.¹⁾ Ma ona swoich szczęśliwych, swoich nieszczęśliwych, zdrowych i chorych, swoich bogatych i biednych; karze wierzyć, wątpić, przeczyć rozsądkowi; zawiesza zmysły, pozwala im czuć; ma swoich szaleńców i swoich mędrców. Najbardziej nęka nas to, iż widzimy, że napelnia ona swoich wiernych zadowoleniem o wiele pełniejszym i doskonalszem, niż to czyni rozum. Ludzie niepospolici w imaginacji o ileż więcej czują się radzi z siebie, niż ludzie stateczni mogą być radzi z siebie z rozsądku. Patrzą na innych z góry; dysputują śmiało i z przekonaniem, podczas gdy tamci z lękiem i nieśmiałością. Ta pogoda oblicza daje im często przewagę w mniemaniu słuchaczy, ile że mędracy urojeni snadnie zachodzą łaskę wobec sędziów podobnej natury. Wyobraźnia nie może uczynić głupców mądrymi, ale czyni ich szczęśliwymi, ku zawstydzeniu rozumu, który swoich przyjaciół może uczynić jedynie nieszczęśliwcami. Ona okrywa ich chwałą, on wstydem.

Kto rozdaje reputację? Kto udziela poważania i czci osobom, dziełom, prawom, potentatom, jeśli nie ta moc wyobraźni? Wszystkie bogactwa ziemi daremne są bez jej zgody!

¹⁾ Ustęp ten pełen jest reminiscencyj z Montaigne'a: III. 8.

Czy nie przypuszczalibyście, iż ten czcigodny i sędziwy dygnitarz, otoczony szacunkiem całego ludu, rządzi się czystym i wzniosłym rozumem, że sądzi rzeczy wedle ich istoty, nie ulegając wpływowi błahych okoliczności, które działają jedynie na wyobraźnię słabych? Patrzcie, jak wchodzi do kościoła, wnosząc z sobą żarliwą pobożność, umacniając statek swego rozumu ogniem miłości bożej; patrzcie, jak się gotuje z przykładnym szacunkiem słuchać kaznodziei. Jawi się oto ten kaznodzieja: niechże natura da mu zachrypli głos i komiczną fizyognomję; niechaj go balwierz źle ogoli; niechaj jeszcze nadmiar upačka się gdzie przypadkiem: założę się, iż, choćby obwieszczał i największe prawdy, powaga naszego senatora nie przetrwa tej próby.

Największy filozof w świecie, na desce aż nadto szerokiej, jeżeli pod nią znajduje się przepaść, ulegnie wyobraźni, mimo iż rozum upewnia go o bezpieczeństwie. Wielu na samą myśl o tem blednie i oblewa się potem.¹⁾

Nie będę tu przytaczał wszystkich jej skutków.

Któż nie wie, że widok kotów, szczurów, chrobotanie węgla może wyważyć rozum z zawiasów? Dźwięk głosu wywiera wpływ na najrozumniejszych i znacznie może odmienić wartość mowy albo poematu.

Sympatja lub nienawiść odmienia fizjognomję sprawiedliwości. Adwokatowi zapłaconemu zgóry o ileż wydaje się sprawiedliwszą sprawa, której broni! śmiały jego gest o ileż w lepszym świetle ukazuje ją sędziom, omamionym tym pozorem! Pocieszny zaiste rozum, którym porusza dech wiatru, i to we wszystkich kierunkach!

Mógłbym tu przytoczyć prawie wszystkie uczynki ludzi; toczą się one jedynie niemal wedle pobudzeń wyobraźni. Rozum zmuszony był ustąpić, a najstateczniejszy człowiek przybiera sobie jako zasady to, co wyobraźnia ludzi lekko wprowadziła na każdym kroku.

¹⁾ Por. Montaigne, I, 20; II, 12.

Tego, kto, chciałby iść jeno za rozumem, osądziłby ogół ludzi za szaleńca. Trzeba sądzić wedle sądu większości społeczeństwa. Trzeba, skoro mu się tak podobało, pracować cały dzień i mozolić się dla dóbr wiadomych jako urojone; kiedy zaś sen użyczy nam spoczynku po utrudzeniach naszego umysłu, trzeba wnet zrywać się jednym susem, aby biec za czczym dymem i poddawać się wpływowi tej władczyni świata. — Oto jedno ze źródeł błędu, ale nie jedyne. Człowiek miał wielką słuszność, iż skojarzył prawdę z fałszem, mimo iż w tym pakcie wyobraźnia ma wielką przewagę; w wojnie bowiem ma jeszcze o wiele większą: nigdy rozum nie pokona wyobraźni, podczas gdy wyobraźnia wyważy nieraz rozum z jego siedliska.

Nasi dygnitarze dobrze rozumieją tę tajemnicę. Ich czerwone togi, gronostaje któremi się spowijają, pałace w których sądzą, lilje, cały ten dostojny przybór był wielce potrzebny. Gdyby lekarz nie miał czarnej szaty i trzewików, gdyby filozof nie miał rogatej czapki i sukni czterokroć za obszernej, nigdy nie byliby omamili świata, który nie może się oprzeć takiej paradzie. Gdyby posiadali prawdziwą sprawiedliwość i gdyby lekarze posiadali prawdziwą sztukę leczenia, na nicby im były rogate czapeczki: majestat tych nauk byłby dość czcigodny sam ze siebie. Ale, posiadając jedynie wiedzę urojoną, muszą uciekać się do tych czczych przyborów, działających na wyobraźnię, i tem, w istocie, zdobywają sobie szacunek. Jedynie wojownicy nie przebiegają się w ten sposób, ich działanie bowiem bardziej jest pełne treści: gruntują swą władzę siłą, tamci minami.

Dlatego-to królowie nasi nie dbali o takowe przebrania. Nie stroili się w nadzwyczajne ubiory, aby ujawnić swe znaczenie, ale otoczyli się gwardjami, halabardami. Te uzbrojone pyski, które mają ręce i siłę tylko dla nich, trębacze i dobosze kroczący na przedzie, te legjony które ich otaczają, przyprawiają najśmielszych o drżenie: mają nie tylko strój, ale i siłę. Trzebaby mieć bardzo oderwany umysł, aby

widzieć zwykłego człowieka w padyszachu, otoczonym w swoim pysznym seraju czterdziestoma tysiącami jańczarów.

Dość nam widzieć adwokata w todze i w czapeczce na głowie, abyśmy wraz powzięli korzystne mniemanie o jego uczoności.

Wyobraźnia rozrządza wszystkim; ona tworzy piękność, sprawiedliwość i szczęście, które jest wszystkim w świecie. Chciałbym serdecznie poznać książkę włoską, której znam tylko tytuł; sam ten tytuł wart jest tyleż co wiele książek: *Dell'opinione regina del mondo.*¹⁾ Piszę się na nią na nieznane, z wyjątkiem jeżeli zawiera co złego.

Oto w przybliżeniu skutki tej zwodniczej właściwości, którą dano nam jakoby umyślnie aby nas wprowadzić w potrzebny błąd. Są u nas i inne tego przyczyny. Nie tylko dawne wrażenia zdolne nas są oszukać: uroki nowości mają tę samą władzę. Stąd pochodzą wszystkie spory między ludźmi, którzy sobie wyrzucają, bądź że idą za fałszywymi wrażeniami z dzieciństwa, bądź że uganiają lekkomyślnie za nowymi. Kto trzyma się słusznego pośrodku? Niech wystąpi i niech to udowodni. Niemasz zasady, choćby była najnaturalniejsza, nawet od dzieciństwa, iżby jej nie można było podać za złudę, zacerpniętą bądź z nauki, bądź ze zmysłów.

Ponieważ, powiadają, wierzyłeś od dzieciństwa że skrzynia jest próżna skoro w niej nic nie widzisz, sądziłeś że próżnia jest możliwa; jest to złudzenie zmysłów, umocnione nawykiem, które to złudzenie wiedza musi prostować. — Inni zaś powiadają: Ponieważ powiedziano ci w szkole, że niema próżni, skażono twój zdrowy rozsądek, rozumiejący to tak jasno przed tym złym wpływem, który trzeba sprostować, odwołując się do twej pierwotnej natury. Któż tedy oszukuje? zmysły czy nauka?

Mamy jeszcze inne źródło błędu, mianowicie choroby: psują nam sąd i poczucie; a jeżeli ciężkie choroby mącą je

¹⁾ O opinii królowej świata.

wybitnie, nie wątpię, że i lekkie mają tu swój wpływ w odpowiedniej proporcji.

Nasz własny interes jest cudownem narzędziem, aby nas oślepiac w przyjemny sposób. Najsprawiedliwшему człowiekowi nie wolno być sędzią we własnej sprawie; znam takich, którzy, aby nie popaść w ten błąd miłości własnej, stawali się najniesprawiedliwsi w świecie w przeciwnym kierunku: niezawodnym sposobem zgubienia każdej słusznej sprawy było zalecić ją im przez ich krewnych.

Sprawiedliwość i prawda są to dwa ostrza tak subtelne, że nasze instrumenty są zbyt grube, aby w nie ściśle utrafić. Jeśli to osiągną, spłaszczają ich ostrze i wspierają się dokoła, więcej na fałszu niż na prawdzie.

Człowiek jest tedy tak szczęśliwie ukształtowany, iż nie posiada żadnej podstawy do prawdy, a wiele, i to wyborych, do fałszu. Zobaczmyż teraz, jak... Ale główną przyczyną tych błędów jest walka, zachodząca między zmysłami a rozumem.

83.

Od tego trzeba zacząć rozdział o zwodniczych siłach. — Człowiek jest przedmiotem pełnym błędu, wrodzonego i niepodobnego do zmazania bez Łaski. Nic nie jawi mu prawdy. Wszystko go myli: te dwie podstawy prawdy, rozum i zmysły, poza tem iż każdej z nich brak szczerości, oszukują się wzajem między sobą. Zmysły oszukują rozum przez fałszywe pozory; same padają znowuż ofiarą tego samego oszukaństwa: rozum mści się na nich. Wzruszenia duszy mącą zmysły i stwarzają w nich fałszywe wrażenia. Kłamią i oszukują się nawyprzódki.¹⁾

Ale, poza temi błędami, które płyną z przypadku i braku inteligencji, wobec jej różnorodnych właściwości...

84.

Wyobraźnia powiększa małe przedmioty, tak iż wypełnia nimi naszą duszę wskutek fantastycznego oszacowania;

¹⁾ Por. Montaigne, Apol. II, 12.

jak znowuż, przez lekkomyślne zuchwalstwo, pomniejsza wielkie aż do swojej miary, naprzykład mówiąc o Bogu.

85.

Rzeczy, które najbardziej nas zaprzętają, np. to, aby ukrywać swój niedostatek, są często prawie niczem; jest to nic, które wyobraźnia nasza wydyma do rozmiarów góry; inny obrót wyobraźni pozwala nam je odsłonić bez przykrości.

86.

Wyobraźnia moja każe mi nienawidzić kogoś, kto charczy albo sapie przy jedzeniu; wyobraźnia ma wielką władzę; cóż stąd za korzyść? iż będziemy szli za tą władzą, dlatego że jest naturalna? Nie; że będziemy jej się opierać...

87.

Nae iste magno conatu magnas nugas dixerit.¹⁾

583. Quasi quidquam infelicius sit homine cui sua figmenta dominantur.²⁾ (Plin.)^o

88.

Dzieci przerażają się twarzą, którą sobie same umazały, bo są dzieci; ale jak sprawić, aby to co jest tak słabe będąc dzieckiem, było bardzo mocne, porósłszy w lata? Zmieniamy jedynie urojenia; wszystko co się stopniowo doskonali, podupada też stopniowo; co było słabe, nie może nigdy być bardzo silne. Darmo mówić: urósł, odmienił się; zawsze jest ten sam!

89.

Przyzwyczajenie jest naszą naturą: kto się przyzwyczai do wiary, wierzy, i nie potrafi już nie lękać się piekła, i nie wierzy w co inszê. Kto przyzwyczai się wierzyć, że król jest straszny... etc. Któż tedy wątpi, iż dusza nasza, przy-

¹⁾ Terent, Heaut. III. 5, 8. „Zaiste, ów, z wielkiem przygotowaniem, powiedział wielkie głupstwo“ (cyt. u Montaigne'a, III, 1.)

²⁾ Plin. II, 7, cyt. u Montaigne'a, II, 12. „Jak gdyby było coś nie-szczęśliwszego od człowieka nad którym panują jego urojenia“.

zwycaiszy się widzieć liczbę, przestrzeń, ruch, wierzy w to, i tylko w to?

90.

Quod crebro videt non miratur, etiamsi cur fiat nescit; quod ante non viderit, id si evenerit, ostentum esse censet.¹⁾ (Cic.)

91.

Spongia solis.²⁾ — Kiedy widzimy, iż jakieś zjawisko powtarza się wciąż jednako, wnosimy stąd o naturalnej konieczności, jak to że jutro będzie dzień, etc. Ale często natura zadaje nam łgarstwo i nie poddaje się własnym prawidłom.

92.

Czem są nasze naturalne zasady, jeśli nie owocem nawyku, w dzieciach zaś nawykiem przejętym od ojców jak polowanie u zwierząt?

Odmienne nawyki dadzą nam inne zasady naturalne, widzimy to z doświadczenia; a jeśli są jakieś zasady, opierające się zwyczajowi, istnieją też zwyczaje przeciw naturze, opierające się naturze i innemu zwyczajowi. To zależy od skłonności.

93.

Rodzice lękają się, aby się przyrodzona miłość dzieci nie zatarła; czemuż jest tedy ta przyroda, podległa temu iż może się zatrzeć? Przyzwyczajenie jest drugą naturą, która niweczy pierwszą. Ale co to jest natura? czemu przyzwyczajenie nie jest naturalne? Bardzo się obawiam, że ta natura jest sama tylko pierwszym przyzwyczajeniem, tak jak przyzwyczajenie jest drugą naturą.

¹⁾ Cic. de Divin. II, 22, cyt. u Montaigne'a, II, 30. „Co kto często widzi, temu się nie dziwi, chociażby nie wiedział dlaczego się to dzieje; czego przedtem nie widział, to, jeśli się zdarzy, uważa za dziw”. ²⁾ Plamy na słońcu, będące zapowiedzią iż kiedyś ono zagaśnie.

94.

Natura człowieka jest cała naturą, o m n e a n i m a l.¹⁾

Niema nic, czegooby nie można uczynić naturalnem; niema nic tak naturalnego, czegooby nie można zatracić.

94 bis.

Człowiek jest właśnie o m n e a n i m a l.

95.

Pamięć, radość, to są uczucia; nawet twierdzenia geometryczne stają się uczuciami, rozum bowiem czyni uczucia naturalnemi, zaś uczucia naturalne zacierają się pod wpływem rozumu.

96,

Kto nawykł posługiwać się złemi racjami aby dowodzić zjawisk przyrody, nie chce już przyjąć dobrych, skoro je odkryto. Przykładem, jaki na to dano, było krążenie krwi, dla objaśnienia czemu żyła pęcznieje poniżej podwiązanego miejsca.

97.

Najważniejszą rzeczą dla całego życia, to wybór zawodu: rozstrzyga o tem przypadek. Zwyczaj wytwarza murarzy, żołnierzy, pobijaczy dachów. „To doskonały pobijacz dachów”, powiadają; zaś, mówiąc o żołnierzach: „Czyści warjaci!” Inni znowuż przeciwnie: „Niemasz w świecie nic wielkiego poza wojną, reszta ludzi to lada co”. Wedle tego jak w dzieciństwie słyszymy pochwałę dla tych rzemiosł, a wzgardę dla innych, wybieramy; z natury bowiem mamy pociąg do prawdy, a wstręt do szaleństwa; te słowa²⁾ działają na nas, błądzimy tylko w zastosowaniu. Tak wielką jest siła zwyczaju, że z tych, których natura stworzyła tylko ludźmi, robi się wszelkie stany ludzi; istnieją bowiem całe okolice złożone tylko z murarzy, inne tylko z żołnierzy, etc. Bez wątpienia natura nie jest tak jednostajna. Przyzwyczajenie zatem czyni to wszystko, nagina bowiem naturę; nie-

¹⁾ Gen. VII. 14. ²⁾ Słowa prawda i szaleństwo.

kiedy zaś natura przemaga je i utrzymuje człowieka w jego instynktach, mimo wszelkiego nawyku, dobrego czy złego.

98.

Uprzedzenie wprowadza w błąd. Oplakana to rzecz widzieć, iż wszyscy ludzie rozprawiają tylko o środkach, a bynajmniej o celu. Każdy myśli, jak wywiąże się ze swego rzemiosła; ale co się tyczy wyboru rzemiosła i ojczyzny, los o nich rozstrzyga.

Litość bierze patrzeć, jak tylu Turków, heretyków, niewiernych, idzie za obyczajem swoich ojców, dla tej jednej racji, iż uprzedzono ich że to jest najlepszy; toż samo skłania każdego do jego rzemiosła, ślusarki, żołnierki etc.

Z tych to przyczyn dzikiemu nie nadałaby się Prowancja.¹⁾

99.

Istnieje powszechna i zasadnicza różnica pomiędzy działaniami woli, a wszystkimi innymi.

Wola jest jednym z głównych organów wiary; nie iżby kształtowała wiarę, ale ponieważ rzeczy stają się prawdą lub fałszem, wedle strony z której się je ogląda. Wola, która podoba sobie bardziej w jednym obliczu niż w drugim, odwraca umysł od rozważania właściwości tych, których nie-rada jest oglądać: tak więc umysł, krocząc zgodnie z wolą, poprzestaje na oglądaniu oblicza które jej jest po myśli; poczem sądzi wedle tego, co widzi.

100.

Miłość własna.²⁾ — Naturą miłości własnej i naszego ludzkiego JA jest miłować tylko siebie i cenić tylko siebie. Ale co pocznie? nie może przeszkodzić, iżby ten przedmiot, który tak kocha, nie był pełen przywar i braków; chce być wielkim, a widzi się małym; chce być szczęśliwym, a widzi się nędznym; chce być doskonałym a widzi się pełnym nie-

¹⁾ Por. Montaigne, I, 22. ²⁾ Ustęp ten stanowi właściwie oddzielny rękopis, ale wszyscy wydawcy włączyli go do Myśli.

doskonałości; chce być przedmiotem miłości i szacunku ludzi, a widzi, iż przywary jego zasługują jeno na wstręt i wzgardę. Ten kłopot, w jakim się znajduje, rodzi w nim najbardziej niesprawiedliwe i zbrodnicze uczucie jakie sobie można wyobrazić: poczyna bowiem w sobie śmiertelną nienawiść przeciw tej prawdzie, która mu przygania i która przekonywa go o jego brakach. Pragnąłby ją unicestwić; nie mogąc zaś zniweczyć jej w samej sobie, niweczy ją, ile tylko może, w swojej świadomości i w świadomości drugich; to znaczy, dokłada wszelkich starań, aby zasłaniać swoje przywary i drugim i sobie, i nie może ścierpieć, aby mu je pokazywano lub je widziano.

Jest to, bez wątpienia, wielkie zło być pełnym przywar, ale jeszcze większem złem jest być ich pełnym i nie chcieć ich uznać: znaczy to bowiem dodawać do nich jeszcze błąd dobrowolnego złudzenia. Nie chcemy, aby inni nas oszukiwali; nie uważamy za godziwe, aby żądali od nas więcej szacunku niż na to zasługują; nie jest tedy również sprawiedliwe, abyśmy ich oszukiwali i kazali się więcej szanować, niż na to zasługujemy.

Tak więc, skoro drudzy odkrywają jedynie niedoskonałości i przywary które mamy w istocie, oczywiście jest, że nie czynią nam tem krzywdy, skoroć nie oni są tego przyczyną; i że świadczą nam tem dobro, pomagając nam uwolnić się od zła, jakim jest nieświadomość tych przywar. Nie powinniśmy się gniewać, iż oni je znają i że gardzą nami: jako iż sprawiedliwym jest, i aby nas znali takimi jakimi jesteśmy, i aby gardzili nami, jeżeli jesteśmy godni wzgardy.

Oto uczucia, jakie zrodziłyby się w sercu pełnem słuszności i sprawiedliwości. Co mamy tedy powiedzieć o naszym, widząc w niem skłonność wcale przeciwną? czyż bowiem nie jest prawdą, iż nienawidzimy prawdy i tych którzy nam ją mówią, i że lubimy aby się mylili na naszą korzyść, i że chcemy, aby nas mieli za innych, niż jesteśmy w istocie?

A oto dowód, który budzi we mnie grozę. Religja katolicka nie każe odstępować swoich grzechów porówni wobec

całego świata; przyzwala, aby zachować zasłonę wobec wszystkich innych ludzi; wyjąwszy jednego, przed którym nakazuje odsłonić dno swego serca i ukazać się takimi, jakimi jesteśmy. Tego tylko jedynego człowieka w świecie nakazuje nam wywieść z błędu i zobowiązuje go do niezłomnej tajemnicy, która sprawia, iż ta świadomość jest w nim tak jakby jej nie było. Czy można sobie wyobrazić coś bardziej miłośnierzego i łaskawego? A mimo to, zepsucie człowieka jest takie, iż jeszcze to prawo wydaje mu się twardem; i to jest jedna z głównych przyczyn, która zbuntowała przeciw Kościołowi znaczną część Europy.

Jakże niesprawiedliwe i nierozumne jest serce człowieka, iż może znajdować złem obowiązek dopełnienia wobec jednego człowieka tego, co by mu się poniekąd godziło uczynić wobec wszystkich! Żali bowiem sprawiedliwym jest, abyśmy ich oszukiwali?

Są rozmaite stopnie tego wstrętu do prawdy; ale można powiedzieć, iż znajduje się on u wszystkich w jakimś stopniu, ponieważ jest nieodłączny od miłości własnej. Ta niewczesna drażliwość nasza jest przyczyną, iż człowiek, zniewolony przysięgą drugiemu, musi szukać tylu omówień i złagodzeń, aby go nie urazić. Trzeba mu pomniejszać nasze błędy, udawać że je usprawiedliwia, wplatać pochwały i zapewnienia sympatji i szacunku. A i tak lekarstwo pozostaje gorzkim dla miłości własnej. Zażywa go ona najmniej jak może i zawsze ze wstrętem, a często nawet z ukrytym żalem dla tych, którzy je podają.

Zdarza się stąd, iż, jeżeli ktoś ma jakiś interes w tem aby zachować naszą przyjaźń, uchyla się od oddania przysługi, o której wie że nam jest niemiłą; raczy nas tak, jak chcemy aby nas raczono. Nienawidzimy prawdy, kryją ją nam; chcemy aby nam pochlebiano, pochlebiają nam; lubimy aby nas oszukiwano, oszukują nas.

Stąd pochodzi, iż każdy szczebel powodzenia, który nas wznosi w świecie, oddala nas tem więcej od prawdy, ponieważ ludzie bardziej się boją zranić tych, których życzliwość

jest bardziej korzystna, a niechęć niebezpieczna. Monarcha może być pośmiewiskiem całej Europy, a tylko on sam nie będzie o tem nic wiedział. Nie dziwię się: mówienie prawdy jest korzystne dla tego komu się ją mówi, ale niekorzystnem dla tych, którzy ją mówią, ponieważ ściągają na się nienawiść. Owo ci którzy żyją w bliskości możnych, bardziej miłują własne korzyści, niż dobro książeccia któremu służą; co za tem idzie, nie pilno im wyświadczyć mu przysługę, szkodząc sobie samym.

Nieszczęście to jest z pewnością większe i częstsze przy znacznej fortunie; ale i najmniejsi nie są wolni od niego, ponieważ jest zawsze jakaś korzyść w tem, aby posiadać miłość u ludzi. Tak więc, życie ludzkie jest jeno nieustanną złudą; ludzie oszukują się jeno wzajem i karmią pochlebstwami. Nikt nie mówi o nas w naszej przytomności, tak jak mówi w naszej nieobecności. Związek, jaki istnieje między ludźmi, opiera się jedynie na tem wzajemnem oszukiństwie; niewiele ostałoby się przyjaźni, gdyby każdy wiedział, co przyjaciel mówi o nim kiedy go niema, mimo że mówi o nim wówczas szczerze i beznamiętnie.

Człowiek jest tedy jeno przebraniem, jeno kłamstwem i obłudą; i w sobie samym i w stosunku do drugich. Nie chce, aby mu mówiono prawdę, stara się jej nie mówić innym; a wszystkie te skłonności, tak oddalone od sprawiedliwości i rozumu, posiadają przyrodzone korzenie w jego sercu.)

101.

Twierdzę stanowczo, iż, gdyby wszyscy ludzie wiedzieli co mówią wzajem o sobie, nie byłoby w świecie ani czterech przyjaciół; okazuje się to że sprzeczek, wywołanych od czasu do czasu niedyskretnem powtórzeniem. Powiadam więc: wszyscy ludzie byłiby...

1) Myśl Pascala zmierza ku temu, że człowiek jest naturą skazoną, co można objaśnić jedynie grzechem pierworodnym.

102.

Istnieją przywary, które trzymają się nas jedynie zapomocą innych; skoro się zetnie pień, usuwa się je wraz z nim jak gałęzie.

103.

Przykład czystości Aleksandra nie uczynił tylu powściągliwych, ilu biboszków uczynił przykład jego opilstwa. Nie jest wstydem nie być tak cnotliwym jak on, wydaje się zaś godnym usprawiedliwienia, iż się nie jest bardziej występny od niego. Powtarzając błędy owych wielkich ludzi, rozumiemy jako niezupełnie grzęźniemy w przywarach pospółstwa; nie bierzemy zaś pod uwagę tego, iż w tem właśnie należą oni do pospółstwa. Zbliżamy się do nich tem, czem oni zbliżeni są do masy ludzkiej; choćby bowiem najbardziej byli górni, i tak jakimś rysem schodzą się z najlichszym z ludzi. Nie wiszą w powietrzu, zgoła oderwani od naszej społeczności. Nie, nie: jeśli są więksi od nas, to przez to, iż głowę mają wyżej; ale stopy mają równie nisko jak nasze. Wszyscy są na tym samym poziomie i wspierają się na tej samej ziemi; i tą kończyną znajdują się równie nisko co my, co najmniejsi, co dzieci, co bydłota.

104.

Kiedy namiętność prze nas do uczynienia jakiejś rzeczy, zapominamy o obowiązkach: gdy nas zajmie jakaś książka, czytamy ją, choćbyśmy powinni robić co innego. Aby przypomnieć sobie obowiązki, trzeba sobie zamierzyć jakieś zatrudnienie do którego mamy wstręt: wówczas wymawiamy się że mamy co innego do czynienia, i tym sposobem przypominamy sobie o obowiązku.

105.

Jak trudno jest przedłożyć jakąś rzecz sądowi drugiego człowieka, aby nie skazać jego sądu przez sposób w jaki się ją przedkłada. Jeżeli mówimy: „To a to zda mi się piękne”, lub: „zda mi się ciemne”, lub coś podobnego, pociągamy wyobraźnię ku temu sądowi, lub też, przeciwnie, drażnimy ją

i pchamy w inną stronę. Lepiej nic nie mówić; wówczas sądzi wedle tego jak jest, to znaczy jak jest w tej chwili, i wedle wpływu innych okoliczności, których nie jest się panem. Ale przynajmniej nie wpłynęliśmy na to; chyba że to nasze milczenie wywrze także swój wpływ, wedle charakteru i znaczenia jakiego spodoba mu się w niem dopatrzeć, lub wedle tego, co wywnioskuje z gestów i miny, lub z tonu głosu, wedle swego talentu czytania w fizjognomjach: tak trudno jest nie wytrącić sądu z jego przyrodzonej podstawy, lub raczej tak ona jest wątła i niestała.

106.

Znając główną namiętność danego człowieka, można być pewnym, iż się mu trafi do serca; każdy wszelako ma swoje fantazje, sprzeczne z jego własnem dobrem, nawet wedle pojęć jakie ma o tem dobru; jest to kaprys, którego nie da się obliczyć.

107.

Lustravit lampade terras.¹⁾ Humor mój w małym stopniu zależy od pogody²⁾; mam swoje mgły i swoją pogodę wewnątrz siebie; nawet powodzenie lub niepowodzenie moich spraw małe ma w tem znaczenie. Zdobywam się niekiedy na wysiłek przeciwko losowi; chwala zwalczania go pomaga mi go zwalczyć wesolo; podczas gdy nieraz w szczęściu przychodzą na mnie chwile zniechęcenia.

108.

Mimo że ktoś nie ma interesu w tem co mówi, nie trzeba stąd bezwarunkowo wnosić że nie kłamie; są bowiem ludzie, którzy kłamią poprostu aby kłamać.

109.

Kiedy się miewamy dobrze, dziwimy się, jak możnaby wytrwać, będąc chorym; kiedy zachorujemy, zażywamy wesolo lekarstwo; choroba niewoli ku temu. Nie mamy już namiętności i chęci do rozrywek i przechadzek, jakie rodziło w nas

¹⁾ „Oświeciło pochodnią ziemię” (Lucr.) ²⁾ Pascal odpowiada tu na ustęp z Montaigne'a (II, 12).

zdrowie, a które są nie do pogodzenia z przymusem choroby: natura zsyła wówczas namiętności i pragnienia zgodne ze stanem obecnym. Nękają nas jedynie obawy, jakie my sami sobie stwarzamy, a nie natura, ponieważ, do stanu w jakim się znajdujemy, dołączają uczucia stanu w jakim się nie znajdujemy.

Ponieważ natura czyni nas zawsze nieszczęśliwymi w każdym stanie, pragnienia nasze podsuwają nam stan szczęśliwy, ponieważ do stanu w którym jesteśmy, łączą przyjemności stanu, w którym nie jesteśmy; a gdybyśmy osiągnęli te przyjemności, nie byłibyśmy mimo to szczęśliwi, ponieważ mieliśmy inne pragnienia zgodne z tym nowym stanem.

Trzeba rozprowadzić szczegółowo to ogólne twierdzenie...

110.

Poczucie fałszu przyjemności obecnych, a nieświadomość czczości przyjemności brakujących są powodem niestałości.

111.

Niestalość. — Mniemamy, iż, dotykając człowieka, dotykamy jakoby zwykłych organów. W istocie są to organy, ale dziwaczne, zmienne, kapryśne, których rury nie idą za sobą wedle harmonijnego porządku. Ci, którzy umieją grać jeno na zwyczajnych organach, z tych nie wydobyliby akordu. Trzeba znać, gdzie są pedały.

112.

Niestalość. — Rzeczy mają różnorakie własności, a dusza różnorakie skłonności, nic bowiem nie jest proste w stosunku do duszy i dusza nie jest nigdy prosta wobec żadnego przedmiotu; stąd pochodzi, że płaczemy i śmiejemy się z tej samej rzeczy.

113.

Niestalość i dziwaczność. — Żyć jedynie ze swej pracy i panować nad najpotężniejszym państwem w świecie, są to rzeczy bardzo sprzeczne; jednoczą się wszelako w osobie padyszacha tureckiego.¹⁾

¹⁾ Wedle tradycji, której ślad znajduje się jeszcze w *Emilu Rousseau'a*, ks. III.

114.

Rozmaitość jest tak rozległa, że wszystkie tony głosu, każdy krok, kaszlnięcie, siąkanie, kichnięcie... Rozróżniamy wśród owoców winogrona, a między temi muszkatki, i Condrieu, i Desargues, i wreszcie ten szczep. Czy to wszystko? czy on wydał kiedy dwa jednakie grona? a jedno grono dwa jednakie ziarna?') etc.

Nie umiałbym osądzić tej samej rzeczy dokładnie jednakowo; nie mogę sądzić o własnym dziele, pracując nad niem; muszę czynić tak jak malarze, oddalić się odeń; ale nie nadto. Ile tedy? zgodnijcie.

115.

Rozmaitość. — Teologia jest to nauka, ale, równocześnie, ileż łączy w sobie nauk! Człowiek jest jednością; ale jeżeli go rozebrać anatomicznie, będzie-li to głowa, serce, żołądek, żyły, każda żyła, każda cząstka żyły, krew, każdy składnik krwi?

Miasto, wieś, zdaleka to jest miasto i wieś; ale w miarę jak się zbliżać, to są domy, drzewa, dachówki, liście, trawy, mrówki, odnóża mrówek, w nieskończoność; wszystko to zawiera się w nazwie wsi.

116.

Myśli. — Wszystko jest jedność, wszystko jest rozmaitość. Ileż natur w naturze człowieka! ileż powołań! i przez jaki przypadek każdy obiera to, o którym słyszał iż wyrażają się z szacunkiem. Dobrze skrojony obcas.

117.

Obcasu trzewika. — „Och, jak to pięknie odrobione! cóż za zdolny rzemieślnik! jaki to śmiały żołnierz!” — Oto źródło naszych skłonności i wyborów zawodów. „Jak on tego pije! jak on mało pije!” — oto co tworzy ludzi trzeźwych i pijaków, żołnierzy, tchórzów, etc.

118.

Główny talent, który miarkuje wszystko inne.

') Por. Montaigne, II, 37.

119.

Natura naśladuje samą siebie: ziarno rzucone w dobrą ziemię wschodzi; zasada, rzucona w dobry umysł, wschodzi; liczby naśladują przestrzeń, mimo iż będąc tak odmiennej natury.

Wszystko czyni i prowadzi jeden wspólny pan: korzeń, gałęzie, owoce; przyczyny, skutki.

120.

Natura różniczkuje i naśladuje, sztuka naśladuje i różniczkuje.

121.

Natura zaczyna wciąż na nowo te same rzeczy: lata, dnie, godziny; tak samo przestrzenie i liczby stykają się z sobą. W ten sposób tworzy się rodzaj nieskończoności i wieczności; nie znaczy to, aby cośkolwiek z tego było nieskończone i wieczne, ale te ograniczone jednostki mnożą się w nieskończoność. Tak iż, zdaje mi się, jedynie liczba która je mnoży jest nieskończona.

122.

Czas leczy boleści i urazy, ponieważ się zmieniamy; nie jesteśmy już tą samą istotą, ani obrażający ani obrażony nie są już sobą. To tak jak naród, który się obraziło i któryby się ujrzało w dwa pokolenia później; i to są Francuzi, ale nie ci sami.¹⁾

123.

Nie kocha już tej osoby, którą kochał przed dziesięcioma laty. Bardzo wierzę: toć nie jest już tą samą, ani on także nie; on był młody i ona także; jest zupełnie inna. Kochałby ją jeszcze może taką, jaką była wówczas.

124.

Nie tylko patrzymy na rzeczy z innych stron, ale także innemi oczyma; zgoła nie wydają się nam do siebie podobne.

¹⁾ Aluzja do minionych wojen Ligi.

125.

Sprzeczności. — Człowiek jest z natury łatwowierny, niedowierzający; lękliwy, zuchwały.

126.

Opis człowieka: zawistość, pragnienie niezawistości, potrzeba.

127.

Stan człowieka: niestałość, nuda, niepokój.

128.

Przykreść opuszczania zatrudnień, do których się przywiązało. Ktoś żyje szczęśliwy w zaciszu domowym: niech spotka kobietę która mu się spodoba, niechaj gra przez kilka dni z przyjemnością, i oto już będzie nieszczęśliwy, skoro wróci do poprzedniego zatrudnienia. Nic pospolitszego nad to.

129.

Natura nasza jest w ruchu; zupełny odpoczynek to śmierć.

130.

Ruch. — Kiedy żołnierz uskarża się na swoje mozoły, albo rolnik, etc. Kaźcie im zostać w beczynności.

131.

Nuda. — Niemasz dla człowieka nic równie nieznośnego, jak zażywać pełnego spoczynku, bez namiętności, bez spraw, rozrywek, zatrudnienia. Czuje wówczas swoją nicość, opuszczenie, lichotę, zależność, niemoc, próżnię. Bezwłocznie wyłoni się z głębi jego duszy nuda, melancholja, smutek, troska, żal, rozpacz.

132.

Cezar był zbyt stary, o ile mi się zdaje, aby się puszcząć na podbój świata. Ta rozrywka była dobra dla Augusta albo Aleksandra: to byli młodzi ludzie, których trudno jest powściągnąć; ale Cezar powinien być być dojrzały.¹⁾

133.

Dwie podobne twarze, z których żadna oddzielnie nie pobudza do śmiechu, budzą śmiech przez swoje podobieństwo.

¹⁾ Por. Montaigne, II, 34.

134.

Cóż za czcza sztuka malarstwo, która ściąga podziw przez podobieństwo do rzeczy, których oryginału nie podziwiamy!

135.

Nic nam się nie podoba tak jak walka, ale nie zwycięstwo. Lubimy oglądać walki zwierząt, ale nie zwycięzcę, pastwiącego się nad zwyciężonym. Cóż chcieliśmy oglądać, jeżeli nie koniec zwycięstwa? a z chwilą gdy ono nadejdzie, odczuwamy przesyt. To samo w zabawie, to samo w szukaniu prawdy. Lubimy widzieć w dysputach starcie mniemań; ale oglądać znalezioną prawdę, zgoła nie! Aby ją uważać z przyjemnością, trzeba nam ją widzieć rodzącą się z dysputy. Tak samo w namiętnościach jest przyjemność w tem, aby widzieć jak dwie przeciwne moce się ścierają, ale gdy jedna weźmie górę, to już jedynie brutalność. Nie szukamy nigdy rzeczy, ale szukania rzeczy. Tak samo w teatrze, sceny malujące zadowolenie bez obawy są mdłe, toż samo ostateczna nędza bez nadziei, i miłość brutalna, i bezlitosne okrucieństwo.

136.

Lada co nas pociesza, lada co bowiem nas zasmuca.¹⁾

137.

Nie zgłębiając wszystkich poszczególnych zatrudnień, możemy je objąć jako rozrywkę.

138.

Człowiek z natury pobijaczem dachów lub jakiegokolwiek inne powołanie, z wyjątkiem aby miał zostawać w izbie.²⁾

139.

Kiedym się jął niekiedy rozważać rozmaite krzątania się ludzi, niebezpieczeństwa i mozoły na jakie się narażają na dworze, na wojnie, skąd rodzi się tyle zwad, namiętności, zuchwałych a często niegodziwych przedsięwzięć, etc. odkryłem, iż całe nieszczęście ludzi pochodzi z jednej rzeczy, to

¹⁾ Por. Montaigne. III. 4. ²⁾ Objasnienie w następnym paragrafie.

jest, iż nie umięją pozostać w spokoju, w izbie. Człowiek, mający dosyć mienia aby żyć, gdyby umiał przebywać w domu z przyjemnością, nie opuszczałby go, aby spieszyć na morze lub oblegać fortecę. Jeśli kupuje tak drogo szarżę w armji, to dlatego, iż wydałoby mu się nie do zniesienia nie ruszyć się z miasta; jeżeli poszukuje rozmów i zabaw, to jeno dlatego, iż nie umie z przyjemnością pozostać u siebie.

Ale kiedy wmyśliłem się głębiej, i kiedy, znalazłszy przyczynę wszystkich naszych niedoli, chciałem z kolei odkryć rację tej przyczyny, znalazłem, iż istnieje racja bardzo oczywista, zasadzająca się na przyrodzonym nieszczęściu naszej słabej i śmiertelnej doli, tak nędznej, iż nic nie zdoła nas pocieszyć, kiedy się nad tem zastanawiamy.

Jakikolwiek stan sobie wyobrazić, jeśli się gromadzi wszystkie dobra jakie możemy posiadać, godność króla jest najpiękniejszym stanowiskiem na ziemi. Otóż, mimo wszystko co ludzie sobie wyobrażają, mimo iż posiada pod ręką wszystkie możebne zadowolenia, jeżeli będzie bez rozrywki, jeśli będzie miał czas aby uważać i zastanawiać się czem jest, ta mdła szczęśliwość nie wystarczy mu. Z konieczności nastrojącą mu się rzeczy które mu zagrażają, bunty jakie się mogą zdarzyć, wreszcie śmierć i choroby, które są nieuniknione; tak iż, jeżeli znajdzie się bez tego co się nazywa r o z r y w k ą, będzie nieszczęśliwy i bardziej nieszczęśliwy niż najlichszy z jego poddanych, który bawi się i rozrywa.

Stąd pochodzi, iż gra i towarzystwo kobiet, wojna, wysokie urzędy są tak poszukiwane. Nie iżby było w nich istotne szczęście, i aby ktoś miał sobie wyobrażać iż prawdziwa szczęśliwość jest w tem aby mieć pieniądze które można zyskać w grze, albo w zajęcu którego się ściga: nie spojrzaloby się nań, gdyby go nam ofiarowano. Nie tego-to miękkiego i spokojnego używania, które pozwala nam pamiętać o naszym stanie, szukamy; ani niebezpieczeństw wojny, ani mozołów urzędu, ale zgiełku który odwraca nasze myśli i rozrywa nas.

Oto racje, dla których wyżej cenimy łowy niż zdobycz.

Stąd pochodzi, że ludzie tak miłują gwar i zgiewk; stąd pochodzi, iż więzienie jest tak straszliwą karą; stąd pochodzi, iż rozkosz samotności jest rzeczą niezrozumiałą. Słowem, główną przyczyną szczęśliwości stanu królów jest to, iż wszyscy usiłują bezustanku ich rozerwać i dostarczyć im wszelkiego rodzaju przyjemności.

Król otoczony jest ludźmi, którzy myślą jedynie o tem, aby rozerwać króla i nie dać mu myśleć o sobie: gdyby bowiem o tem myślał, byłby, mimo całego królestwa, nieszczęśliwy.

Oto wszystko co ludzie zdołali wymyślić, aby osiągnąć szczęście. I ci, którzy bawią się wobec tego w filozofów, i mniemają iż ludzie są bardzo nierozsądni w tem, że trawia cały dzień na gonitwie za zającem, którego nie chcieliby gdyby go im ofiarowano, nie znają zgoła naszej natury. Ten zając nie ochroniłby nas od widoku śmierci i niedoli, ale polowanie, tem że odwraca naszą myśl, chroni nas od nich. I tak...

Rada, jaką dawano Pyrrhusowi, aby cieszył się spokojem, którego chciał szukać poprzez tyle mozołów, mieściła w sobie wiele trudności.

Powiedzieć człowiekowi aby żył w spokoju, znaczy powiedzieć mu aby żył szczęśliwie; znaczy radzić mu, aby znalazł stan doskonale szczęśliwy, który mógłby swobodnie rozważać, nie znajdując w nim przyczyn do zmartwienia. To znaczy tedy nie rozumieć natury. To też, ludzie którzy mają przyrodzone poczucie swego stanu, niczego tak nie unikają jak spokoju, i niemasz rzeczy, którejby nie uczynili dla szukania zamętu. Nie znaczy to, aby nie mieli instynktu, który daje im poznać, iż prawdziwa szczęśliwość...

Próżność, przyjemność pokazywania drugim...¹⁾

Niestuszenie tedy się ich potępia; błąd ich nie leży w tem, iż szukają zgiewku, gdyby go szukali jedynie jako rozrywki; złe jest w tem, iż szukają go tak, jak gdyby posiadanie rzeczy których szukają miało im naprawdę dać szczęście,

¹⁾ To zdanie było na marginesie.

i o tyle ze słusznością można ganić ich pościg jako marność. Tak więc, w całej tej sprawie, i ci, którzy ganią, i ci którzy podpadają przyganie, nie rozumieją prawdziwej natury człowieka.

Tak więc, kiedy im kto zarzuca, iż to, za czem upędzają się z takim zapałem, nie da im zadowolenia, gdyby odpowiedzieli (jak powinni by uczynić, gdyby trafnie rzecz rozumieli), iż szukają w tem jedynie gwałtownego i przemożnego zatrudnienia, któreby ich odwróciło od myśli o sobie, i dlatego zakładają sobie za cel powabny przedmiot, który ich namiętnie czaruje i wabi, zostawiliby przeciwnika bez odpowiedzi. Ale nie odpowiadają tego, ponieważ nie znają się sami; nie wiedzą, że szukają jeno łowów, a nie zdobyczy.

Taniec: trzeba myśleć, gdzie się postawi nogę. — Szlachcic wierzy szczerze, że polowanie jest to wielka przyjemność, królewska przyjemność, ale jego dojeżdżacz nie jest tego mniemania.

Wyobrażają sobie, iż, gdyby otrzymali tę a tę godność, odpoczęliby później z przyjemnością, a nie czują nienasyconej natury swojej chciwości. Wierzą, iż szukają szczerze spokoju, a szukają w istocie jeno ruchu.

Mają tajemny instynkt, który ich pcha do szukania rozrywki i zajęcia zewnątrz, a który pochodzi z poczucia swojej ustawicznej nędzy; mają też drugi tajemny instynkt, pozostały nam z wielkości naszej pierwotnej natury, szepczący im, że szczęście leży w istocie jedynie w spokoju a nie w zgietku. Z tych dwóch przeciwnych instynktów, tworzy się w nich mętny zarys, kryjący się ich wzrokowi w głębi duszy, który prze ich, aby dążyli do spokoju przez niepokój i aby wyobrażali sobie ciągle, iż zadowolenie, którego nie mają, przyjdzie, jeżeli, przewyciężywszy niejaki widoczne im trudności, zdołają tą drogą otworzyć drzwi do spoczynku.

Tak upływa całe życie. Szukamy spokoju, zwalczając jakieś przeszkody; kiedy je zaś przewyciężymy, spokój staje się nie do zniesienia. Albo się myśli o tych niedolach które się cierpi, albo o tych które grożą. I, gdybyśmy się nawet

czuli dostatecznie ubezpieczeni ze wszystkich stron, nuda, własną swoją mocą, nie omieszkałaby wyniść z głębi serca, gdzie ma swoje naturalne korzenie i napełniłaby duszę swoim jadem.

Człowiek tedy jest tak nieszczęśliwy, iż zagryzłby się nawet bez żadnej przyczyny do zgryzoty przez samą istotę swej przyrody; i tak czczy, iż, wówczas gdy jest pełen tysięcy istotnych przyczyn do zgryzoty, najdrobniejsza rzecz, jak bilard i kulka którą popycha, wystarczą aby go rozerwać.

Ale, powiecie, co za cel ma on w tem wszystkim? Ten, aby pochwalić się jutro przed przyjaciółmi, że lepiej grał niż drugi. Tak znów, inni pocą się w swym gabinecie, aby pokazać uczonym, iż rozwiązali zagadnienie algebraiczne, którego nikt dotąd nie umiał rozwiązać; tylu innych wystawia się na największe niebezpieczeństwa, aby się pochwalić później zdobytą fortecą, równie niedorzecznie, mojem zdaniem; inni wreszcie siłą się stwierdzać wszystkie te rzeczy, nie aby nabyć stąd więcej rozumu, ale tylko aby pokazać że wiedzą o nich. Ci już są najgłupszy z całej zgrai, ponieważ są głupi ze świadomością, podczas gdy o innych można mniemać, że nie byłiby tacy, gdyby mieli tę świadomość.

Człowiek jakiś spędza życie dość przyjemnie, grając codziennie o niewielką kwotę. Dajcie mu co rano sumę, jaką może wygrać w ciągu dnia, pod warunkiem że nie będzie grał: unieszczęśliwicie go. Powie ktoś może, że to stąd, że szuka w grze zabawy a nie zysku. Kaźcie mu tedy grać o nic, a przestanie się zapalać i znudzi się. Nie zabawy przeto samej szuka: zabawa mdła i bez namiętności znudzi go. Trzeba aby się rozpałał i ludził samego siebie, rojąc sobie, iż będzie dlań szczęściem wygrać to, czego nie chciałby dostać w darze pod warunkiem że nie będzie grał; trzeba mu stworzyć sobie cel namiętności i podsycać nim swoje pragnienie, gniew, obawę, w przedmiocie który sobie stworzył, tak jak dzieci przestraszają się twarzy, którą same umazały.)

¹⁾ Mont. II, 12.

Skąd pochodzi, iż ten człowiek, który dopiero co stracił jedyne go syna, i który, przygnieciony procesami i kłopotami, dziś rano był jeszcze tak stroskany, nie myśli o tem w tej chwili? Nie dziwcie się: cały jest pochłonięty myślą, którądy przejdzie dzik, którego psy ścigają z takim zapalem od sześciu godzin. Nie trzeba więcej! Choćby człowiek najbardziej był przejęty smutkiem, jeżeli można to uzyskać aby go wciągnąć do jakiej zabawy, na ten czas już jest szczęśliwy. A znów człowiek choćby najszczęśliwszy, jeśli go nie rozerwie i nie pochłonie jakaś namiętność lub zabawka, która zabroni przystępu nudzie, stanie się niebawem markotny i nieszczęśliwy. Bez rozrywki niema radości; przy rozrywce niema smutku. I na tem właśnie zasadza się szczęście osób wysokiej kondycji, iż mają mnóstwo takich, którzy ich rozrywają, i że mają możność trwania w tym stanie.

Zważcie tylko. Cóż innego znaczy być nadintendentem, kanclerzem, prezydentem, jeśli nie znajdować się w kondycji, w której, od rana, ma się koło siebie wielką liczbę ludzi, cisnących się ze wszystkich stron, aby nie zostawić ani jednej godziny w dniu na myślenie nad sobą? I kiedy taki dostojnik popadnie w niełaskę i kiedy go odeślą do domu na wieś, gdzie nie brak mu ani dostatku, ani licznej i sprawnej służby, mimo to czuje się nędzny i opuszczony, ponieważ nikt nie przeszkadza mu myśleć o sobie.

(Rozrywka jest dla ludzi światowych rzeczą tak potrzebną, iż bez niej czują się nieszczęśliwi; to zdarzy się im jakaś przygoda; to myślą o tem co im się może zdarzyć; lub nawet, gdyby nie myśleli o tem i nie mieli żadnej przyczyny do zgryzoty, nuda, własną swoją mocą, nie omieszkałaby wyniść z głębi serca, gdzie ma swoje naturalne korzenie, i napęłniłaby duszę swoim jadem.)¹⁾

140.

Czem się dzieje, iż ten człowiek, zmartwiony śmiercią żony i jedyne go syna, znękany dokuczliwym sporem, w tej

¹⁾ Przekreślone ręką Pascala zapewne dlatego, iż już zużytkowane gdzie indziej.

chwili nie jest smutny, i że go widzimy wolnym od wszystkich tych bolesnych i niepokojących myśli? Nie trzeba się temu dziwić; podano mu piłkę, musi ją odrzucać partnerowi, czyha na nią w chwili gdy spada z dachu, aby wygrać partję; jakże chcecie, aby myślał o swoich sprawach, mając tę oto sprawę przed sobą? Oto troska godna zaprzętać tę wielką duszę i zbawić go od wszelkiej innej myśli. Ten człowiek, zrodzony k'temu aby poznać świat, sądzić wszystkie rzeczy, aby władać całym państwem, oto jest cały zajęty i napełniony troską o złowienie zajęcia. I jeśli nie zniży się do tego i zechce być ciągle w napięciu, okaże się jedynie tem głupszy, ponieważ będzie się chciał wznieść ponad ludzkość, a jest, ostatecznie, tylko człowiekiem, to znaczy zdolnym dokonać mało i wiele, wszystko i nic: nie jest aniołem ani bydlęciem, ale człowiekiem.

141.

Ludzie wypełniają sobie życie gonitwą za piłką i zajęciem; jest to przyjemność nawet królów.

142.

Rozrywka. — Czyż godność królewska nie jest dość wielka sama przez się dla tego kto ją posiada, aby się czuł szczęśliwym przez sam widok tego czem jest? Trzebaż go będzie rozrywać z tej myśli, jak byle pospolitaka? Rozumiem, iż czynimy człowieka szczęśliwym, odrywając go od widoku nieszczęść domowych i napełniając wszystkie jego myśli troską o to aby dobrze tańczył. Ale czyż tak samo będzie i z królem? czy będzie szczęśliwszy, zaprzętając się raczej temi błahemi zabawami, niż widokiem swojej wielkości? I jakież bardziej zadawałajacy przedmiot można dać jego myślom? czyż to nie jest z krzywdą jego radości, aby zatrudniać jego duszę troską o dostrojenie kroku do rytmu melodji,¹⁾ lub o zręczne odbicie piłki, zamiast pozwolić mu się w spokoju cieszyć rozważaniem majestatycznej chwały, jaka go

¹⁾ Aluzja do zamiłowań tanecznych Ludwika XIV.

otacza? Zróbcie próbę, pozwólcie królowi samotnie, bez żadnego zadowolenia zmysłów, bez żadnego zaprzątnięcia myśli, bez towarzystwa, myśleć dosyta o sobie samym; ujrzycie, iż król bez rozrywki jest człowiekiem bardzo nieszczęśliwym. To też, unika się tego starannie; nie zbywa nigdy koło osoby królewskiej wielkiej mnogości ludzi, którzy czuwają nad tem, aby po ważnych sprawach następowała rozrywka, i którzy śledzą każdą chwilkę ich wczasu, aby im dostarczyć igrów i przyjemności, tak aby nie było nigdy próżni. Znaczy to, iż są otoczeni osobami, które z cudownem baczeniem troszczą się o to, aby król nie był sam i zdolny myśleć o sobie, wiedząc dobrze, iż, przy takich myślach, będzie, mimo całego swego królestwa, nieszczęśliwy.

Nie mówię w tem wszystkim o królach chrześcijańskich jako o chrześcijanach, ale tylko jako o królach.

143.

Rozrywka a. — Od dzieciństwa wkłada się ludzi do troski o ich honor, mienie, przyjaciół, a także o honor i mienie tychże przyjaciół. Przywala się ich sprawami, nauką języków i ćwiczeniami, i budzi się w nich mniemanie, iż nie mogą być szczęśliwi, o ile zdrowie, honor, majątek ich, i toż samo ich przyjaciół, nie znajdują się w należytem stanie; że brak jednej z tych rzeczy uczyniłby ich nieszczęśliwymi. W ten sposób obarcza się ich ciężarami i sprawami, które ich gnębią od samego świtu. — Oto, powiecie, osobliwy sposób uszczęśliwiania ich! Cóż możnaby uczynić lepszego, aby ich unieszczęśliwić? — Jakto, co możnaby uczynić? Wystarczyłoby jeno odjąć im wszystkie te troski; wówczas bowiem przyjrzeliby się sobie, pomyśleliby nad tem czem są, skąd przychodzą, dokąd idą; tak więc, nie można nadto zatrudnić ich i odwrócić. I dlatego, nagotowawszy im tyle spraw, jeżeli mają jakiś czas wytchnienia, radzimy im, aby go obrócili na rozrywkę, na zabawę i aby wciąż byli ze wszystkim zajęci.

Jakże serce człowieka jest czcze i pełne plugastwa!

144.

Spędziłem długi czas na zgłębianiu nauk oderwanych; ale skąpy zakres obcowania,¹⁾ jaki w nich można znaleźć, zmierzył mnie. Kiedy zabrałem się do studjowania człowieka, przekonałem się już, iż te nauki oderwane nie są dla niego stworzone, i że dalej zbłąkałem się od mojej natury wnikając w nie, niż inni nie znając ich. Przebaczyłem innym, iż mało są w nich biegli; ale sądziłem bodaj, iż znajdę wielu towarzyszy w studjowaniu człowieka, i że to jest istotna wiedza jemu przyrodzona. Omyliłem się; jeszcze mniej ludzi studjuje tę wiedzę, niż naukę geometrii. Jedynie z braku zdolności do tego studjum ludzie dociekają innych rzeczy; ale czyż nieprawda, że i to nie jest wiedza która zda się człowiekowi, i że lepiej jest dlań nie znać siebie, aby być szczęśliwym?

145.

Jedna jedyna myśl zaprzęta nas, nie możemy myśleć o dwóch rzeczach naraz; jest to z korzyścią dla nas, wedle świata, nie wedle Boga.

146.

Człowiek wyraźnie stworzony jest do myślenia, to cała jego godność: cała zaś jego zasługa i cały obowiązek, to myśleć jak się należy. Owóż, porządek myśli jest ten, aby zacząć od siebie i od swego stwórcy i swego celu.

Owo o czem, myśli świat? nigdy o tem, ale o tańcu, o graniu na lutni, o śpiewaniu, o składaniu wierszy, gonitwie do pierścienia, etc.; o tem aby się bić, aby zostać królem, bez zastanowienia nad tem co to jest być królem, a co być człowiekiem.

147.

Nie zadawaliśmy się życiem, jakie mamy w sobie i we własnej naszej istocie; chcemy żyć w pojęciu drugich życiem urojonem i wysilamy się dlatego na pokaz.²⁾ Pracujemy bezustanku nad tem, aby upiększyć i zachować nasze istnienie

¹⁾ Skąpa ilość ludzi z którymi można obcować w tym zakresie.

²⁾ Por. Montaigne, II, 16.

urojone, a zaniedbujemy prawdziwe. A jeżeli posiadamy albo spokój, albo szlachetność, albo wierność, kwapimy się rozpowiadać o tem, aby przywiązać te cnoty do naszego drugiego istnienia, i raczej odjęlibyśmy je od siebie, aby przyczepić tamtemu; stalibyśmy się z ochotą tchórzami, gdybyśmy tem mogli nabyć reputacji odważnych.¹⁾ Wielka to oznaka niemości własnego naszego istnienia, iż nie umiemy się zadowolić jednym bez drugiego, i zamieniamy często jedno za drugie! Ktoby bowiem nie oddał życia dla ocalenia swego honoru, byłby bezecnikiem.

148.

Jesteśmy tak niesyci chwały, iż chcielibyśmy aby nas znała cała ziemia, nawet ludzie którzy przyjdą wówczas kiedy nas nie będzie; a tak letcy, iż szacunek kilku osób które nas otaczają cieszy nas i zadawała.

149.

Nie dbamy o to, aby nas szanowano w miastach przez które przejeżdżamy; ale, kiedy mamy zabawić w którym jakimś czasie, wówczas dbamy. Jak długi musi być ten czas? Proporcjonalny do naszego nikłego i kruchego trwania.

150.

Próżność jest tak zakorzeniona w sercu człowieka, iż żołdak, cham, kuchta, tragarz, chełpi się i chce aby go podziwiano. Filozofowie nawet pragną tego; a ci, którzy piszą przeciw temu, chcą mieć tę chwałę iż dobrze napisali; i ci, którzy ich czytają, chcą mieć chwałę że ich czytali; i ja, który to piszę, mam może to pragnienie; i może ci, którzy to będą czytali...

151.

Chwała. — Podziw psuje wszystko od dzieciństwa. „O, jak to dobrze powiedziane! o, jak on to dobrze zrobił! jaki grzeczny!” etc.

Dzieci w Port-Royal,²⁾ których nie podnieca się tą ostrogą zazdrości i chluby, popadają w opieszałość.

¹⁾ Por. Montaigne, I, 41. ²⁾ Siedziba jansenistów.

152.

Pycha. — Ciekawość jest jedynie próżnością: najczęściej chce się widzieć jedynie aby mówić o tem. Niktby się nie puszczał na morze, gdyby nie miał nigdy mówić o tem, dla samej przyjemności widzenia, bez nadziei udzielenia tego.

153.

O pragnieniu posiadania szacunku tych, z którymi się przestaje. — Pycha dzierży nas tak naturalnem posiadaniem pośród naszych nędz, błędów, etc.; tracimy nawet życie z radością, byleby o tem mówiono.

Próżność: gra, polowanie, wizyty, teatr, rzekoma wiekuistość imienia.

154.¹⁾

Nie mam przyjaciół (ku waszej korzyści).

155.

Prawdziwy przyjaciel, jest to rzecz tak szacowna, nawet dla największych panów, iżby mówił dobrze o nich i obstawał za nimi nawet w ich nieobecności, iż powinni wszystko czynić aby go posiadać. Ale niechaj dobrze wybiorą; jeżeli bowiem dołożą wysiłków aby pozyskać sobie głupców, nie zda im się to na nic, choćby mówili o nich jak najlepiej; a nawet nie będą mówili dobrze, jeśli będą się czuli słabsi, ponieważ brak im powagi po temu; raczej będą ich obmawiali dla towarzystwa.

156.

*Ferox gens, nullam esse vitam sine armis rati.*²⁾ Wolą raczej śmierć niż pokój; inni wolą raczej śmierć niż wojnę.

Wszelkie mniemanie może być droższe niż życie, do którego przywiązanie wydaje się tak mocne i naturalne.

¹⁾ Zdanie to, wykreślone w rękopisie, pozostaje w związku z następującym paragrafem. ²⁾ Tit. Liv. XXXIV, 17; cyt. u Montaigne'a. I, 40. „Dziki lud sądził że niema, życia bez wojny“.

157.

Sprzecznosc: wzgarda naszej istoty, umierać za nic, nienawisc naszej istoty.

158.

Rzemiosła. — Słodycz chwały jest tak wielka, że, do jakiegokolwiek przedmiotu się ją przywiąże, nawet do śmierci, kocha się ją.

159.

Piękne czyny ukryte są najczcigodniejsze. Kiedy spotykam je w historii, jak np. na str. 184,¹⁾ podobają mi się wielce; ale, ostatecznie, nie były one tak zupełnie ukryte, skoro doszły do wiadomości; i, mimo że uczyniono co się dało aby je ukryć, ta odrobina przez którą wyszły najaw, psuje wszystko; to bowiem jest w nich najpiękniejsze, iż chciano je ukryć.

160.

Kichanie pochłania wszystkie czynności duszy, zarówno jak inna potrzeba;²⁾ ale nie wyciągamy stąd tych samych wniosków na hańbę wielkości człowieka, ponieważ jest to wbrew jego woli. I, mimo że się dopuszcza do tego, dopuszcza się wbrew woli; nie przez wzgląd na rzecz samą, ale dla innego celu: tak więc, nie jest to oznaką słabości człowieka i niewolnictwa jego wobec tej czynności.

Nie jest wstydem dla człowieka uginać się pod boleścią, jest zaś wstydem uginać się pod rozkoszą. To nie płynie stąd, iż boleść przychodzi nam skądinąd, rozkoszy zasię sami szukamy: można bowiem szukać boleści i poddać się jej z umysłu, nie popadając w hańbę. Skąd tedy pochodzi, iż chlubnem jest dla rozumu upadać pod nasileniem boleści, haniebnem zaś upadać pod nasileniem rozkoszy? dlatego, że to nie boleść ęci nas i pociąga; to my sami dobrowolnie wybieramy ją i chcemy się poddać jej władzy, tak iż my jesteśmy

¹⁾ Wydanie Montaigne'a, którem się Pascal posługiwał. (I. 40.)

²⁾ W pierwszej wersji poprawione na: rozkosz. Jestto aluzja do ustępu z Montaigne'a. (III. 5 i 6.)

panami rzeczy. To człowiek ulega tu samemu sobie; w rozkoszy zasię to człowiek ulega rozkoszy. Owo, jedynie panowanie i władztwo stanowi chwałę, a jedynie niewolnictwo hańbę.

161.

Próżność. — Cudowne to jest zaiste, iż rzecz tak widoczna jak próżność jest tak mało znana, iż wręcz dziwną i osobliwą rzeczą jest rzec, iż zabieganie się o zaszczyty jest głupstwem!

162.

Kto zechce poznać do gruntu nicość człowieka, niechaj tylko zważy przyczyny i skutki miłości. Przyczyną jest coś dziwnego (Corneille,¹⁾ skutki zaś tego są przerażające. To coś dziwnego, ta drobnostka niepodobna do ujęcia, porusza całą ziemią, królami, wojskami, całym światem.

Nos Kleopatry: gdyby był trochę krótszy, cała powierzchnia ziemi wyglądałaby inaczej.

163.

Próżność. — Przyczyny i skutki miłości: Kleopatra.

163 bis.

Nic lepiej nie ujawnia próżności ludzkiej niż rozważanie przyczyny i skutków miłości; cała postać świata zmienia się od tego: nos Kleopatry.

164.

Kto nie widzi czczości świata, ten jest sam bardzo czczy. To też, któż jej nie widzi, wyjąwszy młodych ludzi, całych oddanych zgielkowi i rozrywce i myślom o przyszłości? Ale odejmijcie im rozrywkę, ujrzyście iż będą usychać z nudów; czują wówczas swoją nicość, nie znając jej: wielce snadź bowiem jest nieszczęśliwy ten, kto popada w nieznośny smutek, skoro tylko zniewolony jest zważać samego siebie i nic go od tego nie odrywa.

¹⁾ Medea, II, 6; Rodoguna I, 5. („je ne sais quoi“.)

165.

Myśli. — In omnibus rebus quaesivi.¹⁾ Gdyby nasz stan był naprawdę szczęśliwy, nie trzebaby nas odrywać od myśli o nim, aby nas uczynić szczęśliwymi.

166.

Rozrywka. — Łatwiej jest znieść śmierć bez myśli o niej, niż myśl o śmierci bez niebezpieczeństwa.

167.

Nędze życia ludzkiego są podstawą tego wszystkiego; skoro ludzie to spostrzegli, zaczęli szukać rozrywki.

168.

Rozrywka. — Nie mogąc znaleźć lekarstwa na śmierć, nędzę, niewiedzę, postanowili, pragnąc osiągnąć szczęście, nie myśleć o tem.

169.

Mimo tych niedoli, człowiek chce być szczęśliwy, i chce być tylko szczęśliwy, i nie może nie chcieć; ale jak się do tego weźmie? Na dobrą sprawę, trzebaby mu stać się nieśmiertelnym; nie mogąc zaś tego, postanowił nie myśleć o tem.

170.

Rozrywka. — Gdyby człowiek był szczęśliwy, byłby nim tem więcej im mniej byłby rozproszony, jak święci i Bóg. — Tak; ale czyż to nie znaczy być szczęśliwym, móc znaleźć uciechę w rozrywce? — Nie; przychodzi bowiem ona skądinąd i z zewnątrz; tak więc, człowiek jest zależny, a tem samem wydany na pastwę tysiąca przypadków, sprawiających iż zgryzoty są nieuniknione.

171.

Nędza. — Jedyna rzecz, która nas pociesza w naszych niedolach, to rozrywka, a wszelako jest to największa z naszych niedoli: ona bowiem głównie przeszkadza nam myśleć o sobie i gubi nas nieznacznie. Inaczej trwalibyśmy w nudzie, a ta nuda popchnęłaby nas do szukania bardziej

¹⁾ Eccl. XXIV, 11. „We wszystkich rzeczach szukałem“.

trwałego sposobu wyrwania się z niej. Ale rozrywka bawi nas i przeprowadza nas nieznacznie ku śmierci.

172.

Nie dbamy nigdy o czas obecny. Uprzedzamy przyszłość, jako zbyt wolno nadchodzącą, jak gdyby chcąc przyspieszyć jej bieg; albo przywołujemy przeszłość, aby ją zatrzymać jako zbyt skwapliwą. Tak nierozsądni jesteśmy, że błąkamy się w czasach które nie są nasze, nie myśląc o jedynym który nam przynależy; i tak letcy, że myślimy o chwilach które nie są już niczem, a przepuszczamy niebaczenie jedyną która istnieje. Zazwyczaj bowiem terażniejszość nas rani. Ukrywamy ją naszym oczom, ponieważ nam jest przykra; a jeśli jest miła, żalujemy że się nam wymyka. Staramy się podeprzeć ją przyszłością, i silimy się rozrządzać rzeczami, które nie są w naszej mocy, na czas, którego nie wiemy zgoła czy dożyjemy.

Niechaj każdy zbada swoje myśli, ujrzy, iż wszystkie zaprzątnięte są przeszłością i przyszłością. Nie myślimy prawie zupełnie o terażniejszości; a jeśli myślimy, to jeno aby zaczerpnąć z niej treść do snucia przyszłości. Terażniejszość nie jest nigdy naszym celem: przeszłość i terażniejszość to nasze środki; jedynie przyszłość jest naszym celem. Tak więc, nie żyjemy nigdy, ale spodziewamy się żyć; gotujemy się wciąż do szczęścia, a, co za tem idzie, nie kosztujemy go nigdy.

173.

Powiadają, że zaćmienia wróżą nieszczęścia, ponieważ nieszczęścia są rzeczą zwyczajną: tak iż, wobec częstości nieszczęść, często zgadują; gdyby zaś powiadali iż wróżą szczęście, kłamałiby często. Przypisują szczęście jedynie rzadkim zjawiskom niebieskim; to też, nie często mają sposobność się omylić.

174.

Nę d z a. — Salomon i Hiob najlepiej znali i najlepiej wyrazili nędzę człowieka: jeden najszczęśliwszy, drugi nieszczęśliwszy z ludzi; jeden znający z doświadczenia czcóż rozkoszy, drugi rzeczywistość cierpień.

175.

Tak mało znamy samych siebie, iż niejednemu zdaje się że umiera, podczas gdy ma się dobrze; inni myślą, że mają się dobrze, wówczas gdy są bliscy śmierci, nie czując bliskiej gorączki, lub. tworzącego się wrzodu.

176.

Kromwel miał zadać cios całemu chrześcijaństwu; rodzina królewska byłaby zgubiona, jego zaś własna na wieki potężna, gdyby nie ziarenko piasku które utknęło w jego moczowodzie. Sam Rzym miał zdrzeć przed nim; ale to ziarenko dostało się tam, on sam umarł, rodzina jego runęła, nastął pokój, król wrócił na tron¹⁾.

177.

Trzej gospodarze. — Gdyby ktoś posiadał przyjaźń króla angielskiego, polskiego i królowej szwedzkiej, czy byłby mniemał, iż zabraknie mu schronienia i przytułku na świecie? ²⁾

178.

Makrob: rzeź niewiniątek za Heroda.

179.

Kiedy August dowiedział się, że, między niemowlętami, które Herod uśmiercił, w wieku poniżej dwóch lat, był jego własny syn, rzekł, iż lepiej być prosięciem Heroda, niż jego synem. (Makrob, ks. II. Sat. rozdz. 4.)

180.

Wielcy i mali mają te same przygody, te same troski, namiętności; ale jeden jest u szczytu koła, drugi blisko środka, tem samem ulega mniejszym wstrząśnieniom przy tych samych wahaniach.

¹⁾ Karol II. w r. 1660. ²⁾ Karola I ścięto w r. 1649; królowa Krystyna złożyła koronę w r. 1654; Jan Kazimierz musiał uchodzić z kraju w 1655 r.

181.

Jesteśmy tak nieszczęśliwi, iż możemy znajdować przyjemność w jakiejś rzeczy jedynie pod warunkiem, że strapimy się, jeśli ta rzecz się nie uda; co mogą sprawić tysiące przyczyn i sprawiają też na każdym kroku. Ktoby odkrył tę tajemnicę, aby się cieszyć dobrem nie martwiąc się przeciwnem mu złem, ten trafiłby w sedno: oto *perpetuum mobile*.¹⁾

182.

Ci, którzy, wśród trudnych spraw, zawsze mają dobrą nadzieję i cieszą się szczęśliwym obrotem, jeżeli nie zmartwią się tak samo niepomyślnym, podejrzani są iż radzi są z przegrania sprawy; uszczęśliwieni są, iż znajdują te pozory do nadziei, aby okazać iż sprawa leży im na sercu i udaną radością pokryć radość prawdziwą z przegranej.

183.

Bieźmy bez troski w przepaść, skoro pomieściliśmy przed sobą coś, co nam nie pozwala jej spostrzec.

¹⁾ To zn. zarówno nieosiągalne.

DZIAŁ TRZECI.

184.

List¹⁾ aby skłonić do poszukiwania Boga.

A potem kazać go szukać u filozofów, pyrrhończyków i dogmatyków, mozołających się nad tym, który ich szuka.

185.

Bóg, który kieruje wszystkimi sprawami z łagodnością, zwykł wrazać religję w umysł zapomocą racji, a w serce zapomocą łaski. Ale chcieć ją wrazić w umysł i w serce zapomocą siły i gróźb, to nie znaczy wnieść tam religję, ale grozę, *terrorem potius quam religionem.*²⁾

186.

*Ne si terrentur et non docerentur, improba quasi dominatio videretur.*³⁾ (Aug. Ep. 48. albo 49).

IV tom. *Contramendacium — ad Consentium.*

187.

P o r z ą d e k. — Ludzie mają wzgardę dla religji, i nienawidzą jej, i lękają się iżby mogła być prawdziwą. Aby ich z tego uleczyć, trzeba zacząć od wykazania, że religja nie jest zgoła sprzeczna z rozumem, że jest czcigodna, trzeba wdrożyć dla niej szacunek; uczynić ją następnie lubą, wzbudzić w dobrych pragnienie aby była prawdziwą. Czcigodna, ponieważ dobrze poznała człowieka; luba, ponieważ przyrzeka prawdziwe dobro.

¹⁾ List, czyli rozdział, jaki Pascal zamierzał napisać w tym przedmiocie. Dzieło miało być pisane w listach. ²⁾ Raczej postrach niż religję. ³⁾ Aby, w razie gdyby działano postrachem a nie nauką, panowanie nie wydawało się niegodziwem.

188.

Trzeba, we wszelkiej dyspacie i rozmowie, móc powiedzieć tym, którzy się urażają: O co się gniewacie?¹⁾

189.

Zacząć od współczucia z niedowiarkami: dosyć są już z natury swojej nieszczęśliwi. Trzebaby ich lżyć jedynie w razie gdyby to pomagało, ale to szkodzi.

190.

Litować się niedowiarków, którzy szukają; czyż bowiem nie są dosyć nieszczęśliwi? — grzmieć przeciw tym, którzy z niedowiarstwa czynią sobie chlubę.

191.

I ten ma sobie drwić z owego? kto ma sobie drwić? a wszelako ów nie drwi sobie z tamtego, ale lituje się nad nim.

192.

Wyrzucać Mitonowi, że się nie stara, ponieważ Bóg mu to będzie wyrzucał.

195.

Quid fiet hominibus qui minima contemnunt, majora non credunt?²⁾

194.

...Niech dowiedzą się bodaj, jaka jest ta religja, którą zwalczają, zanim ją będą zwalczać. Gdyby ta religja chciała się, iż widzi jasno Boga, że ogląda go wręcz i bez zasłon, możnaby ją zwalczać, mówiąc, że niema nic w świecie, coby świadczyło o takiej oczywistości. Ale, skoro ona powiada, przeciwnie, że ludzie znajdują się w ciemnościach i oddaleniu od Boga, że ukrył się ich poznaniu, że nawet sam daje sobie w Piśmie to imię, Deus absconditus;³⁾ skoro wreszcie sili się porówni ustalić te dwie rzeczy: że Bóg

¹⁾ Odnosi się to zapewne do „Prowincjałek.“ ²⁾ „Co zdarzy się ludziom, którzy lekceważą rzeczy bardzo małe a nie wierzą większym?“

³⁾ Iz. XLV, 15. „Bóg ukryty“.

ustanowił dotykalne znaki w Kościele, aby się dać poznać tym, którzyby go szukali szczerze; że je wszelako przestonił w ten sposób, iż dostrzegą go jedynie ci, którzy go szukają z całego serca; — jakież tedy mogą przedstawić argumenta, kiedy, okazując jawną niedbałość o poszukiwanie prawdy, krzyczą, iż nic im jej nie okazuje? Toć ta ciemność, w której brodzą, i którą zarzucają Kościołowi, potwierdza tylko jedno z mniemań Kościoła¹⁾ nie naruszając drugiego²⁾, i zgoła nie podkopuje jego nauki, ale ją utrwała.

Chcąc ją zwalczać, powinni by wołać, iż dotożyli wszelkich wysiłków aby wszędzie szukać, nawet w tem co Kościół zaleca ku temu celowi: a wszystko bez skutku. Gdyby mówili w ten sposób, zwalczaliby w istocie jedno z twierdzeń Kościoła. Ale spodziewam się wnet wykazać, że niema rozsądnego człowieka, któryby mógł mówić w ten sposób, a nawet śmiem powiedzieć, że nikt nigdy tego nie uczynił. Wiadomo dostatecznie, w jaki sposób poczynają sobie ludzie, mający te poglądy. Mniemają iż podjęli wielkie wysiłki aby się oświecić, kiedy obrócili kilka godzin na czytanie którejs z ksiąg Pisma i zadali jakiemuś duchownemu kilka pytań w kwestji prawd wiary. Poczem chełpią się, iż szukali nadaremnie w księgach i u ludzi. Ale, zaprawdę, powiem im to, co mówiłem często, że taka niedbałość jest nie do zniesienia. Nie chodzi tu o błahą sprawę obcej osoby, aby poczynąć sobie w ten sposób; chodzi o nas samych i o nasze wszystko.

Nieśmiertelność duszy, to rzecz dla nas tak ważna, dotycząca nas tak głęboko, że trzeba chyba zatracić wszelkie uczucie, aby trwać w obojętności w tym względzie. Wszystkie nasze uczynki i myśli muszą iść różnymi drogami, wedle tego czy mamy się spodziewać dóbr wiekuiustych czy nie; niepodobna nam uczynić jednego kroku z rozsądkiem i zastanowieniem, o ile nie miarkujemy go względem na ten punkt, który ma być naszym ostatecznym celem.

1) Że Bóg jest ukryty i religia ciemna. 2) Że religia jest jasna dla tych, którzy szukają szczerze.

To też, pierwszym naszym interesem i obowiązkiem jest oświecać się w tym przedmiocie, od którego zależy całe nasze postępowanie. Dlatego to, wśród ludzi nie posiadających wiary, czynię ogromną różnicę między tymi którzy pracują ze wszystkich sił aby się oświecić, a tymi którzy żyją nie zadając sobie trudu i nie myśląc o tem.

Mogę jedynie mieć współczucie dla tych którzy szczerze cierpią w tej wątpliwości, patrzą na nią jak na najcięższe z nieszczęść, i, nie oszczędzając niczego aby się z niej wydobyć, czynią to poszukiwanie swoim głównem i najpoważniejszym zajęciem.

Ale co się tyczy tych, którzy trawią życie, nie myśląc o tym ostatecznym celu życia? Dla tej jednej racji, iż nie znajdują w sobie samych światła, któreby ich przekonało, zaniedbują szukać go gdzieindziej, i badać do gruntu czy to mniemanie jest z tych które lud przyjmuje przez łatwowierną naiwność, czy też z tych, które, mimo iż ciemne same przez się, posiadają wszelako nader trwałe i niewzruszone podstawy! Na takich ludzi patrzę w zgoła odmienny sposób.

Niedbałość ta, w sprawie w której chodzi o nich samych, o ich wieczność, o ich wszystko, więcej mnie drażni niż rozczula; zdumiewa mnie i przeraża: jest to dla mnie coś potwornego. Nie mówię tego przez nabożną żarliwość uduchowionej dewocji; rozumiem przeciwnie, iż powinno się mieć to uczucie z pobudek ludzkiego interesu oraz interesu miłości własnej; na to potrzeba jedynie widzieć to, co widzą osoby najmniej oświecone.

Nie trzeba mieć duszy bardzo podniosłej, aby zrozumieć, że niema tu na ziemi trwałego i prawdziwego zadowolenia; że wszystkie nasze przyjemności są tylko marnością, że niedole nasze są nieskończone, że wreszcie śmierć, która zagraża nam w każdej chwili, musi nieuchronnie wtrącić nas, za niewiele lat, w straszliwą konieczność wiekuistego unicestwienia albo wiekuistego nieszczęścia.

Niemasz nic prawdziwszego i bardziej przerażającego. Udawajmy zuchów ile chcemy: oto koniec, jaki czeka najpiękniejszy żywot w świecie. Niech się kto zastanowi nad

tem, i niech potem powie, czy nie jest niewątpliwem, że jedynie dobro w tem życiu tkwi jeno w nadziei innego życia; że jesteśmy szczęśliwi jedynie w miarę jak się zbliżamy do niej, i że, tak jak nie będzie już nieszczęść dla tych którzy mieli zupełną pewność wieczności, tak niema szczęścia dla tych, którzy nie mają o niej żadnej wiedzy¹⁾.

Znajdować się tedy w tej wątpliwości jest wielkiem nieszczęściem; ale kiedy się w niej tkwi, jest co najmniej nieodzownym obowiązkiem szukać. Tak więc, ten który wątpi, a nie szuka, jest zarazem i bardzo nieszczęśliwy i bardzo niegodziwy. A jeżeli może być przytem spokojny i zadowolony, jeżeli może głosić to jawnie, a nawet się tem chlubić, jeżeli może ten właśnie stan czynić przedmiotem swego zadowolenia i próżności — nie mam poprostu słów na nazwanie tak obłąkanej istoty.

Skąd można czerpać te uczucia? jaki przedmiot radości może kto znaleźć w tem, iż oczekuje jeno niedoli bez ratunku? jaki przedmiot pychy w tem, iż widzi się w nieprzeniknionych ciemnościach? i jak możliwe jest, aby to rozumowanie wylęgło się w głowie rozsądnego człowieka?

„Nie wiem, kto mnie wydał na świat, ani co jest świat, ani co ja sam. Żyję w straszliwej nieświadomości wszystkich rzeczy. Nie wiem, co jest moje ciało, co zmysły, co dusza, i ta część mnie, która myśli to co ja mówię, która zastanawia się nad wszystkim i nad samą sobą i która nie zna siebie, tak samo jak reszty. Widzę te przerażające przestrzenie wszechświata które mnie otaczają, czuję się przywiązany do kącika tej rozległej przestrzeni, nie wiedząc czemu mnie pomieszczono raczej w tem miejscu niż w innym, ani czemu tę odrobinę czasu, jaką mi dano do życia, wyznaczono w tym, a nie w jakimkolwiek innym punkcie całej wieczności która mnie poprzedziła, i tej która ma po mnie nastąpić. Widzę ze wszystkich stron jedynie nieskończoności, które zamykają mnie niby atom i niby cień trwający jeno niepowrotną chwilę.

¹⁾ W ciągu życia.

Wszystko co wiem, to jeno to iż mam niebawem umrzeć; ale co mi najbardziej jest nieznanne, to sama ta śmierć której niepodobna mi uniknąć.

„Jak nie wiem skąd przychodzę, tak i nie wiem dokąd idę; wiem tylko, iż, opuszczając ten świat, wpadam na zawsze albo w nicość, albo w ręce rozgniewanego Boga, nie wiedząc która z tych dwóch możliwości może być moim wiekuistym udziałem. Oto mój stan, pełen słabości i niepewności: i z tego wszystkiego wyciągam wnioski, że mam spędzić wszystkie dni swego życia, nie myśląc o dociekaniu tego co mnie czeka! Kto wie, może znalazłbym jakie światło w moich wątpliwościach; ale nie chcę sobie zadać trudu, ani uczynić kroku dla szukania go; poczem, patrząc ze wzgardą na tych którzy będą się parali tem staraniem, pospieszę, bez przewidywania i obawy, doświadczyć tak wielkiego zdarzenia, i pozwolę się miękko nieść ku śmierci, niepewny mego przyszłego wiekuistego losu.” (Jaką bądź mieliby pewność, jest to raczej powód do rozpacz, niż do próżności.)

Któż pragnąłby mieć za przyjaciela człowieka, który rozumie w ten sposób? Ktoby go wybrał wśród wielu, aby mu zwierzyć swoje sprawy? ktoby się uciekł do niego w zgryzotach? I wreszcie, do czego by go można w życiu użyć?

Zaiste, chwałą religii jest, iż ma za wrogów ludzi tak bezrozumnych; sprzeciw ich jest dla niej tak mało niebezpieczny, iż służy, przeciwnie, do ugruntowania jej prawd. Wiara chrześcijańska bowiem dąży jeno do ustalenia tych rzeczy: skażenia przyrody i odkupicielstwa Jezusa Chrystusa. Owóż, twierdzą, iż, jeżeli tacy ludzie nie służą do wykazania prawdy odkupienia przez świętość swoich obyczajów, służą przynajmniej cudownie do wykazania skażenia przyrody przez swe tak wynaturzone uczucia.

Nic nie jest tak ważnem dla człowieka, jak jego stan; nic nie jest dlań równie straszliwem, jak wieczność. To więc, iż mogą się znaleźć ludzie obojętni na utratę swego istnienia i na niebezpieczeństwo wiekuistych niedoli, to nie jest naturalne. Zgoła inaczej zachowują się w stosunku do

wszystkich innych rzeczy: lękają się nawet najłżejszych, przewidują je, czują. Ten sam człowiek, który dnie i noce trawi we wściekłości i rozpacz z powodu utraty stanowiska lub z powodu jakiejś urojonej zniewagi honoru, ten sam człowiek myśli o tem, iż wszystko utraci przez śmierć, bez niepokoju i wzruszenia. Potworna to rzecz widzieć, w tem samem sercu, równocześnie i tę wrażliwość na najmniejsze rzeczy, i tę osobliwą beczułość na największe. Jest to niezrozumiałe urzeczenie, odrętwienie iście nadprzyrodzone, świadczące o wszechpotężnej mocy, która je powoduje.

Musi być, zaiste, dziwna przewrotność w naturze człowieka, skoro może się chępić iż znajduje się w tym stanie, w którym wydaje się nie do wiary aby bodaj jedna osoba mogła się znajdować. Doświadczenie wszelako ukazuje mi ich tak wielką liczbę, iż byłoby to wręcz zdumiewające, gdybyśmy nie wiedzieli, że większość udaje jeno i nie są takimi w istocie. Są to ludzie, którzy słyszeli, iż dworne maniere świata polegają na udawaniu takowych śmiałków: nazywają to „strząśnięciem jarzma”, i starają się to naśladować. Ale nie byłoby trudno wykazać im, jak bardzo się łudzą, szukając na tej drodze szacunku. To nie jest sposób nabycia go; nawet, powiadam, między temi świeckimi osobami które zdrowo sądzą o rzeczach, i które wiedzą, że jedyna droga aby osiągnąć coś w życiu, to okazać się uczciwym, wiernym, roztropnym i zdolnym, użytecznie służyć przyjacielowi: jako iż ludzie z natury miłują jedynie to, co może im być użyteczne. Owóż, jaka korzyść może być dla nas w tem, iż słyszemy kogoś, kto mówi że strząsnął jarzmo, że nie wierzy aby istniał Bóg, czuwający nad jego uczynkami, że uważa się za jedyne pana swoich postępów, i nie myśli z nich zdać sprawy nikomu prócz samego siebie? Czy mniema, iż przez to skłonił nas, abyśmy pokładali w nim odtąd wielkie zaufanie, abyśmy spodziewali się odeń wiele pociechy, rady i pomocy we wszystkich potrzebach życia? Czy myślą, że nas bardzo ucieszyli tem, iż nam rzekli, jako, ich mniemaniem, dusza nasza to jeno trochę wiatru i dymu? ha jeszcze rzekli nam to głosem

dumnym i zadowolonym? Czyż to jest rzecz, którą się obwieszcza na wesoło? czyż to nie jest przeciwnie rzecz godna mówienia ze smutkiem, jako rzecz najsmutniejsza pod słońcem?

Gdyby się zastanowili poważnie, ujrzeliby, iż to jest tak niedorzeczne, tak sprzeczne ze zdrowym rozumem, tak przeciwne przyzwoitości, i tak pod każdym względem oddalone od dobrego tonu, za którym się upędzają, iż raczej byłiby zdolni umocnić niż skazić tych, którzyby mieli jaką ochotę iść za nimi. Jakoż, w istocie, każcie im zdać sprawę z ich uczuć i z racyj jakie mają aby wątpić o religji; podadzą wam argumenty tak wątle i niskie, iż skłonią was do wiary w rzecz przeciwną. To właśnie wytykała im trafnie pewna osoba: „Jeżeli będziecie dalej rozprawiali w ten sposób (powiadał ów), doprawdy, nawróćcie mnie”. I miał słuszność; któżby bowiem nie wzdrygnął się przed uczuciami, w których ma za kompanów osoby tak godne wzgardy?

Tak więc, ci, którzy tylko udają te uczucia, bardzo są nędzni, skoro wypaczają swą naturę poto, aby się okazać najniedorzeczniejszymi z ludzi. Jeżeli się trapią w głębi serca, iż nie posiadają więcej światła, niechaj nie ukrywają tego: w tem wyznaniu niema nic hańbiącego; wstydem jest tylko nie mieć go. Ostateczny to dowód słabości umysłu nie wiedzieć jak nieszczęśliwym jest człowiek bez Boga; najjawniejsze znamię lichej przyrody serca nie życzyć sobie prawdy wiekuistych przyrzeczeń; nie niemasz nikczemniejszego, jak odgrywać zucha wobec Boga. Niechże zostawią te bezbożności tym, którzy są z dość lichej gliny aby być naprawdę do nich zdolni; niech będą bodaj uczciwymi ludźmi, jeśli nie mogą być chrześcijanami, i niech uznają wreszcie, iż istnieją jedynie dwa rodzaje osób godne miana rozumnych: ci, którzy służą Bogu całym sercem, ponieważ go znają; albo ci, którzy szukają go całym sercem, ponieważ go nie znają.

Ale, co się tyczy tych, którzy żyją nie znając go i nie szukając, sądzą oni siebie samych jako tak mało godnych swoich własnych starań, iż nie są godni starań innych ludzi. Jedynie miłosierdzie religji, którą gardzą, zdolne jest nie

gardzić nimi do ostateczności i nie opuścić ich w owem szaleństwie. Ale, ponieważ ta religja każe nam uważać ich ciągle, dopóki żyją, jako zdolnych do łaski która może ich oświecić; ponieważ każe nam wierzyć, iż mogą stać się, w krótkim przeciągu czasu, bardziej pełni łaski niż my sami, a my, przeciwnie, możemy popaść w zaślepienie w jakim są oni, trzeba czynić dla nich to, co pragnęlibyśmy aby czyniono dla nas w tem położeniu. Trzeba ich nawoływać, aby mieli litość nad samymi sobą i uczynili bodaj kilka kroków dla spróbowania czy nie znajdą światła. Niechaj poświęcą tej lekturze¹⁾ kilka z owych godzin, które trawią tak bezużytecznie gdzie indziej: mimo całego uprzedzenia, znajdą może coś, a w każdym razie nie stracą na tem wiele. Zasię co do tych, którzy przyniosą z sobą doskonałą szczerłość i rzetelne pragnienie znalezienia prawdy, mam nadzieję, iż znajdą zadowolenie i uchylą czoła przed dowodami tej tak boskiej religji, które zebrałem tutaj, i w których przestrzegalem mniej więcej tego porządku...²⁾

194 bis.

(1)

Trzeba litować się jednych i drugich, ale trzeba dla jednych mieć litość jaka rodzi się z czułości, a dla drugich litość jaka rodzi się ze wzgardy.

(2)

Nie biorę tego wedle systemu, ale wedle sposobu w jaki stworzone jest serce człowieka; nie przez żarliwość dewocji i askezy, ale na zasadzie czysto ludzkiej. To kwestja interesu i miłości siebie samego. Jest to rzecz, która dosyć nas obchodzi aby nas poruszyć, owa pewność, iż, po wszystkich mękach życia, nieunikniona śmierć, która grozi nam w każdej chwili, musi niechybnie, za niewiele lat... w straszliwej potrzebie...

¹⁾ T. zn. lekturze tego dzieła. ²⁾ Ustęp ten miał widocznie wchodzić w Przedmowę do dzieła Pascala.

(3)

Nie ulega wątpliwości, iż niema dobra bez znajomości Boga, że, w miarę jak się do niego zbliżamy, jesteśmy szczęśliwi, i że ostatecznym szczęściem jest znać go z pewnością; w miarę zaś jak się odeń oddalamy, jesteśmy nieszczęśliwi, a ostatecznym nieszczęściem byłaby pewność rzeczy przeciwnej.

Wątpienie tedy jest nieszczęściem, ale nieodzownym obowiązkiem jest szukać w tem wątpieniu. Kto więc wątpi, a nie szuka, jest równocześnie i nieszczęśliwym i niegodziwym; jeżeli przytem jeszcze jest wesół i zadufany w siebie, nie mam słów na określenie tak szalonej istoty.

(4)

Cóż za powód do radości oczekiwać już jeno samych niedoli bez ratunku! co za pociecha, zwątpić o wszelkim pocieszycielu!

(5)

Ale nawet ci, którzy zdają się najbardziej sprzeciwni chwale religji, nie będą w tem bez pożytku dla drugich. Zbudujemy z nich pierwszy argument, że istnieje coś nadnaturalnego;¹⁾ zaślepienie bowiem tego rodzaju nie jest rzeczą naturalną. Jeżeli szaleństwo czyni ich takimi wrogami własnego dobra, posłuży ono wzamian nato, aby ubezpieczyć innych zapomocą grozy tak opłakanego przykładu i szaleństwa tak godnego współczucia.

(6)

Czyż są tak nieugięci, iż pozostają nieczuli na wszystko, co ich dotyczy? doświadczmy ich w utracie mienia lub czci: jakto! to istne czary...

(7)

To pewna: człowiek jest tak wynaturzony, iż wkrada się przy tem w jego serce ziarnko radości.

¹⁾ To ma być pierwszy argument; poczem udowodni się im, że to coś, to Jezus Chrystus i jego religja.

(8)

Ludzie tego rodzaju to akademiści¹⁾, sztubaści, a to jest najgorszy rodzaj ludzi jaki znam.

(9)

Dobry ton zasadza się na tem, aby nie mieć pobożania, a zbożność²⁾ na tem, aby mieć pobożanie dla drugih.

(10)

Piękna mi przyczyna, aby się radować, aby się chwalić, z podniesioną głową, w taki sposób: „Zatem, weselmy się i żyjmy bez obawy i niepokoju, i czekajmy śmierci, skoro rzecz jest niepewna, a wówczas zobaczymy, co się z nami stanie...” Nie widzę w tem konsekwencji.

(11)

Czyż taką rzecz mówi się z radością? to chyba rzecz, którą należy mówić smutno.

(12)

To nie jest w dobrym tonie.

(13)

Nawrócisz mnie³⁾.

(14)

Nie martwić się tem i nie lubić... to objaw słabości ducha a nie przewrotności woli.

(15)

Czyż to jest odwagą ze strony umierającego człowieka, iż spiesz, w niemocy i konaniu, stawić czoło wszechmocnemu i wiekuistemu Bogu?

(16)

To świadczy, że niema co z nimi mówić: nie przez wzgardę, ale ponieważ brak im zdrowego rozumu; trzeba, aby Bóg ich ruszył.

(17)

Tak, trzeba wyznawać religję, którą oni gardzą, aby nie gardzić nimi.

¹⁾ Sceptycy z zasady. ²⁾ Le bon ton — la bonne piété.
³⁾ Por. str. 71, w. 14.

(18)

Gdybym był w tem położeniu, jakież byłbym szczęśliwy, gdyby się ktoś ulitował mego głupstwa i raczył mnie zeń wyrwać, naprzekór mnie!

(19)

Czy to nie dosyć, iż cudy działały się w jednym miejscu, i Opatrzność objawiła się na jednym narodzie?

194 ter.

(1)

Zapytałbym ich, czy nie jest prawdą, iż potwierdzają samymi sobą tę zasadę wiary, którą zwalczają, a to iż natura ludzka tkwi w zepsuciu.

(2)

To jedno tylko jest ważnem, a to tylko zaniedbują!

(3)

Oto wszystko, co mógłby uczynić człowiek który byłby przeświadczony o fałszu tej nowiny; a i tak nie powinienby jawić radości, ale przygnębienie.

(4)

Nie trzeba o tem mówić, że to jest znak rozsądku.

(5)

Trzy warunki.

195.

Nim się zapuszczę w dowody religii chrześcijańskiej, uważam za potrzebne przedstawić nierozum ludzi żyjących w obojętności na szukanie prawdy, w rzeczy która jest dla nich tak ważna i dotyka ich z tak bliska.

Ze wszystkich ich obłądów, ten z pewnością najbardziej dowodzi ich szaleństwa i zaślepienia: tu najłatwiej ich pognębić za pomocą najprostszych pojęć zdrowego rozsądku i uczuć natury. Niewątpliwem jest bowiem, iż czas tego życia jest jedną chwilką; że stan śmierci, jakiej bądź mógłby być przyrody, jest wieczny. Wszystkie zatem nasze uczynki i myśli muszą, zależnie od natury tej wieczności, obierać drogi tak rozmaite, iż niepodobna jest uczynić bodaj jeden krok z sensem i roz-

sądkiem, o ilebyśmy go nie miarkowali wedle prawdziwości tego punktu, który musi być naszym ostatecznym celem.

Niemasz nad to nic widoczniejszego; tak więc, wedle zasad rozumu, postępowanie ludzi jest zupełnie nierozsądne, o ile nie obierają innej drogi. Niechże ktoś tedy oceni w tym duchu owych, którzy żyją nie myśląc o tym ostatecznym celu życia, którzy dają się, bez zastanowienia i niepokoju, powodować swoim skłonnościami i uciechom, i — jak gdyby mogli unicestwić wieczność, odwracając od niej swoją myśl — myślą jeno o tem, aby osiągnąć szczęście w tej jedynej chwili.

Mimo to, ta wieczność istnieje; śmierć, która ma ją otworzyć i która im zagraża w każdej chwili, ma ich nieuchronnie postawić, w niedługim czasie, w straszliwej konieczności wiekuistej nicości albo wiekuistego nieszczęścia; — i nie wiedzą która z tych wieczności jest im na zawsze zgotowana!

Oto wątpliwość strasznej, zaiste, wagi. Grozi im niebezpieczeństwo wiekuistych mąk; i oto, jak gdyby rzecz nie była warta trudu, nie kwapią się zbadać, czy to jest jedno z tych mniemań które lud przyjmuje z nazbyt prostoduszną łatwością, czy jedno z tych, które, mimo iż ciemne ze swej natury, mają grunt bardzo mocny, jakkolwiek ukryty. Tak więc, nie wiedzą, czy w tej rzeczy tkwi prawda czy fałsz, ani też czy dowody są silne czy słabe; mają je przed oczyma, i wzdrażlią się spojrzeć na nie! W tej nieświadomości gotują się czynić wszystko co trzeba dla popadnięcia w to nieszczęście w razie jeżeli ono istnieje; chcą czekać z rozstrzygnięciem tego do śmierci; tymczasem zaś są bardzo zadowoleni z tego stanu, wyznają go jawnie, ba nawet szczycą się nim. Czy można poważnie myśleć o doniosłości tej sprawy, nie wzdrygając się równocześnie od grozy nad tem tak szalonym postępowaniem?

Ów spoczynek w niewiedzy jest rzeczą potworną; tym, którzy pędzą w nim życie, trzeba dać uczuć ich niedorzeczność i głupotę, stawiając je im przed oczy, aby ich pognębić widokiem własnego szaleństwa. Oto bowiem jak rozumują ludzie, kiedy postanawiają żyć w owej niewiedzy tego czem są i nie szukać wyjaśnienia. „Nie wiem”, powiadają...

195 bis.

Wyobraźnia nasza spęcznia nam tak bardzo stan obecny, przez to iż trawi się nad nim w ustawicznych rozważaniach, a tak dalece pomniejsza wieczność przez brak zastanowienia nad nią, iż czynimy z wieczności nicość, a z nicości wieczność; a wszystko to ma w nas tak mocne korzenie, że cały nasz rozum nie może nas obronić, i że...

196.

To ludzie bez duszy; nie chciałoby się takiego mieć za przyjaciela.

197.

Być nieczułym aż do wzgardzenia rzeczy doniosłych, i stawać się nieczułym na punkt, który nas najbardziej obchodzi.

198.

Czułość ludzi na małe rzeczy i nieczułość na duże świadczy o osobliwym przekręceniu.

199.

Wyobraźmy sobie gromadę ludzi w łańcuchach, skazanych na śmierć; codziennie kat morduje jednych w oczach drugich, przyczem ci, którzy zostają, widzą własną dolę w doli swoich bliźnich, i, spoglądając po sobie wzajem z boleścią a bez nadziei, czekają swojej godziny. Oto obraz doli ludzkiej.

200.

Wyobraźmy sobie człowieka w więzieniu: nie wie czy wydano nań wyrok, ma przed sobą ledwie godzinę czasu, aby się o tem dowiedzieć; w razie gdyby się dowiedział o wydaniu wyroku, godzina ta wystarczy aby uzyskać jego cofnięcie. Otóż, byłoby przeciw naturze, gdyby obrócił tę godzinę nie na dowiedzenie się czy wyrok wydano, ale na grę w pikietę. Tak więc, nienaturalnem jest, aby człowiek, etc.; jest to dopust ręki Boga. Tak więc, dowodzi Boga nie tylko żarliwość tych którzy go szukają, ale i zaślepienie tych którzy go nie szukają.

201.

Wszystkie zarzuty jednych i drugich zwracają się jeno przeciw nim samym, a nie przeciw religji. — Wszystko co powiadają bezbożnicy...

202.

Co do tych, którzy odczuwają przykrość iż są bez wiary, widzimy, iż Bóg ich nie oświeca; ale co do innych, widzimy, że Bóg ich zaślepia.

*Fascinatiō nugacitatis.*¹⁾ Iżby namiętność nie stała nam na zdradzie, czynimy tak, jak gdyby życie trwało tylko tydzień.

204.

Jeżeli ma się oddać tydzień życia, ma się oddać i sto lat.

204 bis.

Jeżeli ma się oddać tydzień, ma się oddać całe życie.

205.

Kiedy zważam krótkie trwanie mego życia, wchłonięte w wieczność będącą przed niem i po niem, kiedy zważam małą przestrzeń którą zajmuję, a nawet którą widzę, utopioną w nieskończonym ogromie przestrzeni których nie znam i które mnie nie znają, przerażam się, i dziwię iż znajduję się raczej tu niż tam, niema bowiem racji dłaczego raczej tu niż tam, dłaczego raczej teraz niż wtedy. Kto mnie tu postawił? na czyj rozkaz i zarządzenie przeznaczono mi to miejsce i ten czas? *Memoria hospitīs unius diei praeter-euntis.*²⁾

206.

Wiekuiста ciska tych nieskończonych przestrzeni przeraża mnie.

207.

Ileż królestw nie wie o naszym istnieniu!

¹⁾ „Urzeczenie głupstwami”. ²⁾ Sap. V, 15. „Pamięć przechodnia o jednym dniu przemijającym”.

• 208.

Czemu moja wiedza jest ograniczona? mój wzrost? moje trwanie raczej do stu lat niż do tysiąca? Jaką rację miała natura, aby mi dać to właśnie, aby wybrać raczej tę liczbę niż inną? Toć, w nieskończoności liczb, niema większej racji wybrać raczej tę lub inną, nic nie przemawia za tą lub ową!

209.

Czy jesteś mniej niewolnikiem przez to, że twój pan kocha cię i pieści? Wielkie szczęście twoje, niewolniku: pan pieści cię, a zbije cię niebawem.¹⁾

210.

Ostatni akt jest krwawy, choćby zresztą cała komedja była i najpiękniejsza: parę grudek ziemi na głowę, i oto koniec na zawsze.

• 211.

Pocieszni jesteśmy, iż szukamy wytchnienia w towarzystwie podobnych nam, nędznych jak my, bezsilnych jak my: nie pomogą nam; umrzeć trzeba samemu. Trzeba tedy czynić, jak gdyby człowiek był sam; a wówczas, czyżbyśmy budowali wspaniałe domy, etc. Szukalibyśmy, bez chwili wahań, prawdy; a jeżeli uchylamy się od tego, dajemy tem świadectwo, iż wyżej cenimy szacunek ludzi, niż szukanie prawdy.

212.

Spiływanie. — Straszliwa to rzecz czuć spiływanie wszystkiego, co się posiada.

213.

Między nami a piekłem lub niebem jest tylko odgradzająca nas od nich życie, rzecz najkruchsza w świecie.

214.

Niesprawiedliwość. — To, aby zarozumienie łączyło się z nędzą, to ostateczna niesprawiedliwość.

¹⁾ Aluzja do pogrążonych w rozkoszy.

215. •

Lękać się śmierci poza niebezpieczeństwem, a nie w niebezpieczeństwie; trzeba bowiem być mężczyzną.

216.

Nagła śmierć, to jedyna rzecz godna obawy; dlatego to możni trzymają przy sobie spowiedników.

217.

Wyobraźmy sobie spadkobiercę, który znajduje papiery rodzinne¹⁾; czy powie: „może są fałszywe”? — i będzie się lenił zbadać je?

218.

Więzienie.²⁾ — Godzę się, iż ktoś nie zgłębia poglądów Kopernika³⁾; ale to... dla całego życia ma wagę wiadomości, czy dusza jest śmiertelna czy nieśmiertelna.

219.

Niema wątplenia, iż to czy dusza jest śmiertelna czy nieśmiertelna, musi stwarzać zupełną różnicę w moralności. A mimo to filozofowie wytyczyli swoją moralność niezależnie od tego: rozprawiają nad spędzeniem godziny.

Platon,⁴⁾ dla nastrojenia do chrześcijaństwa.

220.

Falsz filozofów, którzy nie rozstrząsali nieśmiertelności duszy; fałszywość ich dylematu u Montaigne'a.⁵⁾

221.

Ateusze powinni mówić rzeczy zupełnie jasne; otóż, nie jest zupełnie jasnym, aby dusza była materialna.

222.

Jaką rację mają, aby twierdzić że nie można zmartwychwstać? co jest trudniej, urodzić się czy zmartwychwstać?

¹⁾ Człowiek, któremu religja podsuwa swoje dogmaty i dowody na nie. ²⁾ Tytuł ten pozostaje w związku z nr. 200. ³⁾ Z tego widać, że naukę Kopernika uważał Pascal jedynie za „pogląd”. ⁴⁾ Platon stara się oprzeć moralność na nieśmiertelności duszy. ⁵⁾ Apologia (II, 12.)

czy aby było to, co nie było nigdy, czy aby to co było, było jeszcze raz? Czy trudniej jest przyjść do istnienia, czy doń wrócić? Przyzwyczajenie czyni nam jedno prostem, brak przyzwyczajenia drugie niemożliwym: gminny zaiste sposób sądzenia.

Dlaczego dziewica nie może począć? Czy kura nie niesie jaj bez koguta? kto je odróżni z zewnątrz od innych? kto nam powiedział, że kura nie może utworzyć w nich tego nasienia równie dobrze jak kogut?

223.

Co oni mają do mówienia przeciw zmartwychwstaniu i przeciw poczęciu Dziewicy? co jest trudniejsze, czy stworzyć człowieka lub zwierzę, czy je odtworzyć? a gdyby nie widzieli nigdy jakiegoś gatunku zwierząt, czy mogliby zgadnąć, żali rozmnażają się bez udziału drugiej płci?

224.

Jak ja nienawidzę tego błazeństwa, aby nie wierzyć w Eucharystję, etc!... Jeżeli Ewangelja jest prawdą, jeżeli Chrystus jest Bogiem, jakaż w tem trudność?

225.

Ateizm znamionuje siłę ducha, ale tylko do pewnego stopnia.

226.

Niedowiarkowie, którzy głoszą że idą za rozumem, powinni być osobliwie mocni w rozumie. Cóż owo powiadają? „Czyż nie widzimy, że zwierzęta umierają i żyją tak samo jak ludzie, Turcy tak jak chrześcijanie? mają swoje ceremonje, swoich proroków, doktorów, świętych, zakonników, jak my”, etc. — Czy to jest przeciwne Pismu? czy nie powiada ono tego wszystkiego?¹⁾

Jeżeli zgola nie dbacie o to aby wiedzieć prawdę, to wystarczy aby was uspokoić; ale jeżeli pragniecie z całego serca ją poznać, to nie wystarczy: patrzcie na szczegóły. To byłoby dosyć w jakiejś kwestji filozoficznej, ale tutaj, gdzie idzie o wszystko!... A mimo to, po lekkim zastano-

¹⁾ Eccl. III, 18—22; Joh., XVI, 9, etc.; Matth., VII, 15, etc., Matth. XIII, 30, etc., etc.

wieniu w tym rodzaju, będą się bawili, etc. Niechże się zapytają tej właśnie religii, czy nie tłumaczy tej tajemnicy: być może, pouczy nas o tem ¹⁾).

227.

Porządek wedle dialogu. — Co mam czynić? Wszędzie widzę jeno ciemności. Mamż wierzyć, że jestem niczem? mamż wierzyć, że jestem Bogiem?

Wszystkie rzeczy zmieniają się i następują po sobie. — Mylisz się, jest...

228.

Zarzut ateuszów: Ależ my nie mamy żadnego światła.

229.

Oto co widzę i co mnie przeraża. Patrząc na wszystkie strony i wszędzie widzę jedynie ciemności. Natura nie przedstawia mi nic, coby nie było materją do wątpienia i niepokoju. Gdybym nie widział w niej nic, coby wskazywało na Bóstwo, skłoniłbym się do przeczenia; gdybym widział wszędzie oznaki Stwórcy, odpoczywałbym spokojnie w wierze. Ale, widząc za wiele aby przeczyć, a za mało aby zyskać pewność, znajduję się w stanie godnym pożałowania. Pragnąłem po starczy, jeżeli Bóg jest fundamentem natury, aby to ujawniła w sposób niedwuznaczny; a jeżeli oznaki, które jawi w tej mierze, są mylne, aby je usunęła zupełnie; aby rzekła wszystko lub nic, iżbym wiedział na którą stronę się przechylić: podczas gdy w moim obecnym stanie, nie wiedząc czem jestem i co powinienem czynić, nie znam ani własnej istoty, ani obowiązków. Serce moje dąży całe do poznania gdzie jest prawdziwe dobro, aby iść za niem; nic nie byłoby mi zbyt drogiem dla wieczności.

Zazdroszczę tym, których widzę żyjących w wierze z taką beztroską, i tak źle używających daru, z którego, zdaje mi się, uczyniłbym tak odmienny użytek²⁾).

¹⁾ Mówiąc, iż Bóg chciał zaślepić potępionych. ²⁾ Ustęp ten należy uważać za dalszy ciąg poprzednich paragrafów i za cudzysłów w ustach ateusza.

230.

Niezrozumiałem jest aby Bóg był, i niezrozumiałem aby go miało nie być; aby dusza była zespolona z ciałem i abyśmy nie mieli duszy; aby świat był stworzony i aby nie był, etc.; aby był grzech pierworodny i aby go nie było.

231.

Czy sądzicie, iż niemożliwym jest, aby Bóg był nieskończony, bez części? — Tak. — Ukażę wam tedy rzecz nieskończoną i niepodzielną: mianowicie punkt, poruszający się wszędzie z nieskończoną chyżością; jest bowiem jeden we wszystkich miejscach i jest cały w każdym miejscu.

Niechaj to zjawisko natury, które wam się wydawało wprzód niemożliwe, da wam świadectwo, iż mogą istnieć i inne, których nie znacie jeszcze. Nie wyciągajcie z waszej nauki tego wniosku, że nie zostaje wam nic do poznania, ale że zostaje wam nieskończenie wiele do poznania.

232.

Ruch nieskończony; punkt, który wypełnia wszystko; chwila spoczynku: nieskończoność bez ilości, niepodzielna i nieskończona.

233.

Nieskończoność — nic. — Dusza nasza zabląkała się w ciało, gdzie znajduje liczbę, czas, wymiary; rozumuje o tem; nazywa to naturą, koniecznością i nie może uwierzyć w nic innego.

Jedność, dodana do nieskończoności, nie pomnaża jej ani o włos, tak samo jak stopa dodana do nieskończonej miary. Skończoność unicestwia się w obliczu nieskończoności i staje się czystą nicością. Tak nasz duch w obliczu Boga; tak nasza sprawiedliwość wobec sprawiedliwości boskiej. Mniejsza jest dysproporcja pomiędzy sprawiedliwością naszą a boską, niż między jednością a nieskończonością. Sprawiedliwość Boga musi być olbrzymia jak jego miłosierdzie; owóż, sprawiedliwość wobec potępionych mniej jest olbrzymia i mniej musi uderzać, niż miłosierdzie wobec wybranych.

Wiemy, że istnieje nieskończoność, ale nie znamy jej przyrody. Wiemy np. że fałszem jest, aby liczby były skończone; zatem prawdą jest, że istnieje nieskończoność w liczbie ¹⁾; ale nie wiemy, co to jest. Fałszem jest aby była parzysta, fałszem aby była nieparzysta; za dodaniem bowiem jedności, nie zmieni swojej natury; a wszelako jest to liczba, wszelka zaś liczba jest parzysta albo nieparzysta (prawda, iż to odnosi się do wszelkiej liczby skończonej). Tak samo można dobrze wiedzieć, że jest Bóg, nie wiedząc czem jest.

Czyż nie istnieje prawda istotna, wobec tylu rzeczy prawdziwych, które nie są samą prawdą.

Znamy tedy istnienie i naturę skończoności, ponieważ jesteśmy skończeni i rozciągli jak ona. Znamy istnienie nieskończoności, a nie znamy jej natury, ponieważ ma ona rozciągłość jak my, ale nie ma granic, jak my je mamy. Ale nie znamy ani istnienia ani natury Boga, ponieważ nie ma ani rozciągłości ani granic.

Ale przez wiarę znamy jego istnienie; przez chwałę ²⁾ poznamy jego naturę. Owóż, wykazałem już, że można dobrze znać istnienie jakiejś rzeczy, nie znając jej natury.

Mówmy teraz wedle światła zdrowego rozsądku.

Jeśli jest Bóg, jest on nieskończenie niepojęty, skoro, nie mając ani części, ani granic, nie pozostaje do nas w żadnym stosunku. Jesteśmy tedy niezdolni pojąć ani czem jest, ani czy jest; w tym stanie rzeczy, któż ośmieli się rozstrzygać kwestję? nie my, którzy nie mamy z nim żadnego punktu styczności.

Któż potępi tedy chrześcijan, iż nie mogą uzasadnić swoich wierzeń, skoro sami głoszą, iż wyznają religję której

¹⁾ Uwagi nad Duchem geometrycznym: „Za każdym razem kiedy jakieś twierdzenie jest nie do pojęcia, trzeba zawiesić sąd co do niego i nie przeczyć mu z tego powodu, ale rozpatrzyć twierdzenie przeciwne; jeżeli się okaże jawnym fałszem, można śmiało uznać za pewnik pierwsze, mimo jego niezrozumiałości.” ²⁾ Chwałę, jaka przypadnie wybranym w niebie.

nie mogą uzasadnić? Oświadczają, przedstawiając ją światu, że to jest głupstwo, stultitiam; ¹⁾ a wy się później skarżycie, że jej nie udowadniają! Gdyby jej dowodzili, nie dotrzymywaliby słowa: przez to iż zbywa im dowodów, nie zbywa im sensu. — Tak, ale przypuściwszy, że to tłumaczy tych, którzy podają ją jako taką i oczyszcza ich z zarzutu iż podają ją bez dowodów, to samo nie usprawiedliwia tych, którzy ją przyjmują. Zbadajmyż ten punkt i powiedzmy: „Bóg jest, albo go niema.” Ale na którą stronę się przechylimy? Rozum nie może tu nic określić: nieskończony chaos nas oddziela²⁾. Na krańcu tego nieskończonego oddalenia rozgrywa się partja, w której wypadnie cetno czy lichy. Na co stawiacie? Wedle rozumu, nie możecie ani na to, ani na to; wedle rozumu nie możecie bronić żadnego z dwu.

Nie zarzucajcie tedy błędu tym, którzy uczynili wybór; nie wiecie bowiem. — Nie, ale będę im zarzucał, iż uczynili nie ten wybór, ale wogóle wybór; mimo bowiem że ten co stawia na jedną stronę i ten co na drugą popełniają jednaki błąd, obaj popełniają błąd: trafnem jest nie zakładać się wogóle.

— Tak, ale trzeba się zakładać; to nie jest rzecz dobrej woli, zmuszony jesteś. Cóż tedy wybierzesz? Zastanów się. Skoro trzeba wybierać, zobaczmy przy czem mniej ryzykujesz. Masz dwie rzeczy do stracenia: prawdę i dobro; i dwie do stawienia na kartę; twój rozum i twoją wolę, twoją wiedzę i twoją szczęśliwość; twoja zaś natura ma dwie rzeczy, przed którymi umyka: błąd i niedolę. Skoro trzeba koniecznie wybierać, jeden wybór nie jest z większym uszczerbkiem dla twego rozumu niż drugi. To punkt osądzony. A twoja szczęśliwość? Zważmy zysk i stratę, zakładając się że Bóg jest. Rozpatrzmy te dwa wypadki: jeżeli wygrasz, zyskujesz wszystko; jeżeli przegrasz, nie tracisz nic. Zakładaj się tedy

¹⁾ Św. Paweł, I, Cor. I, 19. Quia in Dei sapientia non cognovit mundus, non cognovit mundus per sapientiam Deum, placuit Deo per stultitiam praedicationis salvos facere credentes. ²⁾ Od zasady wszechrzeczy.

że jest, bez wahania. — To cudowne. Tak, trzeba się zakładać, ale za wiele może stawiam. — Zobaczmyż. Skoro są równe widoki zysku i straty, tedy, gdybyś miał zyskać tylko dwa życia za jedno, jeszcze mógłbyś się zakładać. A gdyby były trzy do zyskania, trzeba by grać (skoro znajdujesz się w konieczności grania) i byłbyś nierozsądny, skoro jesteś zmuszony grać, gdybyś nie postawił swego życia, aby wygrać trzy za jedno, w grze w której jest równa szansa zysku i straty. Ale tu chodzi o wieczność życia i szczęścia, a skoro tak jest, to gdyby zachodziła nieskończona mnogość przypadków, z których jeden tylko byłby za tobą, i tak jeszcze miałbyś rację postawić jedno, aby wygrać dwa; a działałbyś nierozsądnie, gdybyś, będąc zniewolony grać, wzdragał się stawić jedno życie przeciw trzem, w grze, w której, w nieskończoności przypadków, jeden jest za tobą, gdyby było do wygrania nieskończone trwanie życia nieskończenie szczęśliwego¹⁾. Ale tutaj jest nieskończoność życia nieskończenie szczęśliwego do wygrania, jedna szansa wygranej przeciw skończonej ilości szans straty, i to co stawiasz jest skończone. Wybór jest jasny: wszędzie gdzie jest nieskończoność i gdzie niema nieskończonej ilości szans straty przeciw szansie zysku, nie można się wahać, trzeba stawiać wszystko. Tak więc, kiedy się jest zmuszonym grać, trzeba być obranym z rozumu aby zachować życie, raczej niż rzucić je na azard dla nieskończonego zysku, równie prawdopodobnego jak utrata nicości.

Na nic bowiem nie zda się mówić, że niepewnem jest czy wygramy, a pewnem że ryzykujemy; i że nieskończona odległość, jaka jest między pewnością tego co się naraża, a niepewnością tego co się wygra, równa skończone dobro, które się na pewno naraża, z nieskończonością, która jest niepewna. Tak nie jest; tak samo każdy gracz ryzykuje pewnie dla wygranej niepewnej; a wszelako ryzykuje

¹⁾ To zdanie wydaje się komentatorom niejasne (Havet), a cały ten ustęp nosi cechy pospiesznej redakcji.

pewnie skończoność, aby wygrać niepewnie skończoność, i nie grzeszy w tem przeciw rozumowi. Niema nieskończonej odległości pomiędzy ową pewnością tego co się naraża, a niepewnością zysku; to fałsz. Jest, to prawda, nieskończoność pomiędzy pewnością wygrania a pewnością przegrania. Ale między niepewnością wygrania a pewnością tego co się ryzykuje, zachodzi stosunek wedle proporcji zysku i straty; jeżeli tedy tyleż jest możliwości z jednej strony co z drugiej, partja rozgrywa się na równi; wówczas, pewność tego co się naraża, równa jest niepewności zysku: bynajmniej zaś nie jest od niej nieskończenie odległa. Tak więc, twierdzenie nasze potęguje się w nieskończoność, kiedy chodzi o narażenie czegoś skończonego w grze, gdzie są równe widoki straty i zysku, a nieskończoność do wygrania. To zupełnie jasne: jeżeli ludzie wogóle zdolni są do jakiej prawdy, to jest prawdą. — Przyznaję, godzę się. Ale czy nie byłoby jeszcze jakiego sposobu podpatrzenia kart w tej grze? — Owszem, Pismo, etc. — Tak; ale ja mam ręce związane, a usta nieme: zmuszają mnie do zakładania się, a nie mam swobody; nie chcą mi sfolgować, a jestem stworzony w taki sposób, że nie umiem wierzyć. Cóż mam tedy uczynić?

— To prawda. Ale dowiedz się bodaj, że twoja niemoc wiary, skoro rozum skłania cię do niej, a mimo to nie jesteś do niej zdolny, pochodzi jedynie z winy twoich hamiętności. Pracuj tedy nie nad tem aby przekonać samego siebie pomnożeniem dowodów Boga, ale poskromieniem swoich namiętności. Chcesz iść ku wierze, a nie znasz drogi; chcesz się uleczyć z niedowiarstwa i żądasz leku potemu; dowiaduj się u tych, którzy byli spętani jak ty, a którzy teraz zakładają się o wszystko co mają; to ludzie znający drogę, którą chciałbyś iść; i wyleczeni z choroby, z której ty chciałbyś się uleczyć. Naśladuj sposób, od którego oni zaczęli: to znaczy czyniąc wszystko tak jak gdyby wierzyli, biorąc wodę święconą, słuchając mszy etc. W naturalnej drodze doprowadzi cię to do wiary i ogłupi cię. — Ależ tego się właśnie obawiam. — Czemu? co masz do stracenia?

Ale, aby udowodnić że to tam prowadzi, powiem ci, iż to poskromi twoje namiętności, które są główną przeszkodą, etc. *K o n i e c t e j r o z m o w y.* — Owóż, cóż ci grozi przez to że obierzesz tę drogę? Będziesz wierny, uczciwy, pokorny, wdzięczny, dobroczynny, przyjacielski, szczerzy, prawdomówny. To prawda, nie będziesz opływał w zatrute uciechy, chwałę, rozkosze; ale czyż nie będziesz miał innych? Powiadam ci, zyskasz jeszcze w tem życiu; za każdym krokiem jaki uczynisz na tej drodze, ujrzysz tyle pewności zysku i taką nicość tego co ryzykujesz, iż w końcu poznasz, że założyłeś się o rzecz pewną, nieskończoną, za którą nie dałeś nic.

— „Och, to co mówisz, porywa mnie, zachwyca, etc. etc.”

— Jeżeli to rozumowanie podoba ci się i zdaje ci się silne, wiedz, że wygłasza je człowiek, który przedtem i potem upadł na kolana, aby modlić się do tej nieskończonej i niepodzielnej Istoty, poddając jej całego siebie, o to, aby poddała sobie i ciebie dla twego własnego dobra i dla swojej chwały; tak siła kojarzy się z tą pokorą.

234.

Gdyby należało coś czynić jedynie dla pewności, nie powinnyby się nic czynić dla religji: nie jest bowiem pewna. Ale ile rzeczy robi się dla tego co niepewne: podróże morskie, bitwy! Twierdzą tedy, że nie trzebaby nic czynić wogóle, nic bowiem nie jest pewne. Więcej jest pewności w religji, niż w tem że ujrzymy nazajutrz światło dzienne: nie jest bowiem pewne, że je ujrzymy nazajutrz, ale jest z pewnością możliwe, że go nie ujrzymy. Nie można tego samego powiedzieć o religji. Nie jest pewnem, że jest prawdą; ale któż ośmieli się powiedzieć, iż z pewnością możliwe jest że nią nie jest? Otóż, pracując dla jutra i dla rzeczy niepewnych, czynimy słusznie; powinno się bowiem pracować dla rzeczy niepewnych, na podstawie reguł prawdopodobieństwa, które wyłożyłem.

Św. Augustyn widział, że ludzie pracują dla rzeczy niepewnych, na morzu, w bitwie, etc.; ale nie zauważył reguły

prawdopodobieństwa, która wykazuje iż powinno się tak czynić. Montaigne¹⁾ widział, iż mierzi nas umysł chromy, i że zwyczaj może wszystko; ale nie widział przyczyny tego zjawiska.

Wszystkie te osoby widziały skutki, ale nie widziały przyczyn; są, wobec tych którzy odkryli przyczyny, jak ci którzy mają tylko oczy, wobec tych którzy mają rozum; skutki bowiem są jakoby namacalne, a przyczyny są widzialne jedynie dla ducha. I, mimo że te skutki widzi się duchem, duch ten jest, w stosunku do ducha widzącego przyczyny, jak zmysły cielesne w stosunku do ducha.

235.

Rem viderunt, causam non viderunt.²⁾

236.

Wedle szans gry, powinienbyś zadać sobie trud aby szukać prawdy: jeżeli bowiem umrzesz, nie ubóstwiwszy prawdziwej istoty, jesteś zgubiony. — Ale, powiadasz, gdyby chciała abym ją ubóstwił, dałaby mi jakieś znaki swej woli. — Tak też uczyniła; ale ty nie zważasz na nie. Szukaj ich tedy: warto!

237.

Stawki. — Trzeba odmiennie pokierować życiem na tym świecie, wedle tych różnych przypuszczeń: 1^o że możemy na nim trwać wiecznie; 2^o że pewnem jest iż nie będziemy na nim długo, a niepewnem czy będziemy godzinę. My przyjmujemy to ostatnie.

238.

Cóż mi przyrzekasz wreszcie (dziesięć lat bowiem stanowi stawkę), jeżeli nie dziesięć lat miłości własnej, daremnych zabiegów o podobanie się, prócz nieuchronnych cierpień?

239.

Zarzut. — Ci, którzy spodziewają się zbawienia, są szczęśliwi, ale wzamian cięży na nich obawa piekła.

¹⁾ III, 8. ²⁾ „Widzieli rzecz, nie widzieli przyczyny.“ Św. Aug. Contr. Jul. Pelag. IV, 60: Rem vidit, causam nescivit.

O d p o w i e d ź. Kto ma więcej przyczyn do obawy przed piekłem: czy ten, który żyje w niewiedzy czy jest piekło, a w pewności potępienia jeżeli jest, czy ten co żyje w pewnem przeświadczeniu że jest piekło, i w nadziei że będzie zbawionym, jeśli jest.

240.

— Wnet wyrzekłbym się rozkoszy, powiadają, gdybym miał wiarę. — A ja wam powiadam: Wnet mielibyście wiarę, gdybyście się wyrzekli rozkoszy. — Owo, waszą rzeczą jest zacząć. Gdybym mógł, dałbym wam wiarę: nie mogę tego uczynić, a tem samem doświadczyć prawdy tego co powiadacie. Ale wy możecie porzucić rozkosze, i doświadczyć, czy to co ja mówię jest prawdą.

241.

Porządek. — Bardziej o wiele lękałbym się omylić, i przekonać że religja chrześcijańska jest prawdziwa, niż omylić się wierząc że jest prawdziwa.

DZIAŁ CZWARTY.

Przedmowa do drugiej części: Omówić pisarzy, którzy traktowali ten przedmiot.

Podziwiam, z jaką odwagą ci ludzie podejmują się mówić o Bogu. Zwracając się do niedowiarków, na początek starają się dowieść Bóstwa zapomocą dzieł przyrody. Nie dziwiłbym się temu postępowaniu, o ileby się zwracali do wierzących; to pewna bowiem, iż ci, którzy mają żywą wiarę w sercu, widzą bez trudu, iż wszystko co jest, jest nie czem innem, niż dziełem Boga którego uwielbiają. Inna rzecz, gdy chodzi o tych w których to światło zagasło, i w których zamierzamy je wskrzesić; o osoby wyzute z wiary i łaski, które, szukając całym swym rozumem wszystkiego w naturze co ich może doprowadzić do tego poznania, znajdują jeno mroki i ciemności. Takim mówić, iż wystarczy im spojrzeć na najdrobniejszą z rzeczy które ich otaczają, i że ujrzą Boga gołemi oczyma; dawać im, za cały dowód tego wielkiego i ważnego przedmiotu, bieg księżyca albo planet, i twierdzić, iż się dopełniło dowodu takim rozumowaniem, to znaczy rodzić w nich mniemanie, że dowody naszej religji są bardzo słabe. I rozum i doświadczenie wskazują, że niema nic sposobniejszego aby w nich obudzić raczej wzgardę.

Nie w ten to sposób Pismo, które lepiej zna rzeczy pochodzące od Boga, mówi o nich. Powiada ono, przeciwnie, że Bóg jest Bogiem ukrytym; że, od czasu skażenia przyrody, pogrążył ich w ślepotę, z której mogą wyjść jedynie przez Jezusa Chrystusa, i że poza nim wszelka styczność z Bogiem

jest odjęta: *Nemo novit Patrem nisi Filius, et cui voluerit Filius revelare.*¹⁾

To właśnie wyraża Pismo, kiedy powiada w tyłu ustępach, że ci, którzy szukają Boga, znajdują go. Nie mówi o nim jak o czemś tak jasnym jak jasny dzień w południe. Nie mówimy, że ci, którzy szukają dnia w jasne południe, albo wody w morzu, znajdą je; jakoż i oczywistość Boga w naturze nie jest tego rodzaju. W innym miejscu powiada nam Pismo: *Vere tu es Deus absconditus.*²⁾

245.

Godnym podziwu jest, iż nigdy żaden autor kanoniczny nie posłużył się naturą, aby dowieść Boga. Wszyscy starają się wzbudzić wiarę węń. Dawid, Salomon, etc., żaden z nich nie powiedział: „Niema próżni, zatem jest Bóg.” W czem okazali się bystrzejsi od najbystrzejszych ludzi późniejszych czasów, którzy wszyscy się tem posługiwali. To bardzo doniosłe.

244.

Jakżeto! czy nie powiadasz sam, że niebo i ptaki dowodzą Boga? — Nie. — A twoja religja nie powiadaż tego? — Nie. Mimo bowiem że to jest prawdą w pewnym rozumieniu dla niektórych dusz, którym Bóg dał to światło, jest wszelako fałszem w odniesieniu do ogółu.

245.

Są trzy drogi do wiary: rozum, zwyczaj, natchnienie. Religja chrześcijańska, która jedyna ma w tem słusność, nie uznaje za swoje prawe dzieci tych, którzy wierzą bez natchnienia. Nie znaczy to, aby wykluczała rozum i zwyczaj, — przeciwnie; ale trzeba otworzyć swój umysł na dowody, umocnić go przez zwyczaj, trzeba poddać się zapomocą upokorzeń natchnieniu, które jedno może sprowadzić prawdziwy i zbawczy skutek: *Ne evacuetur crux Christi.*³⁾

¹⁾ Math. XI, 27: „Nikt nie zna Ojca jak tylko Syn, i ten, któremu Syn zechciał to objawić”. ²⁾ „Zaprawdę, ty jesteś Bóg ukryty”. ³⁾ I, Cor. I, 17: „Aby krzyż Chrystusa nie był opuszczony”.

246.

Porządek. — Po liście dowodzącym iż należy szukać Boga, napisać list o usuwaniu przeszkód, przygotowaniu ciała, szukaniu rozumem.

247.

Porządek. — List upominający do przyjaciela, aby go skłonić do szukania. — Odpowie: „ale na co zda mi się szukać? nic nie widzę”. Odpowiedzieć mu znowuż: „nie rozpaczaj”. Odpowie, iż byłby szczęśliwy, gdyby znalazł jakieś światło, ale że, wedle samej religji, gdyby wierzył w ten sposób, nie zdałoby się to na nic, i że dlatego woli nie szukać. — Na to odpowiedzieć mu: mechanicznie.¹⁾

248.

List, który stwierdza pożyteczność dowodów przez mechanizm. Wiara jest czemś różnym od dowodu: jedno jest ludzkie, drugie jest darem Boga. *Iustus ex fide vivit*:²⁾ tę to wiarę Bóg sam kładzie w serca, a dowód jest często jej narzędziem; *fides ex auditu*:³⁾ ale ta wiara jest w sercu, i każe mówić nie *scio* ale *credo*.⁴⁾

249.

Zabobonem jest kłaść swoje nadzieje w formalnościach, ale pychę jest nie chcieć się im poddać.

250.

Aby uzyskać coś od Boga, trzeba aby zewnętrznosc połączyła się z wewnętrznem; to znaczy trzeba uklęknąć, modlić się ustami, etc., iżby człowiek pyszny, który nie chciał się poddać Bogu, poddał się teraz stworzeniu.⁵⁾ Oczekiwać od tej zewnętrznosci pomocy, jest zabobonem; nie chcieć jej dodać do wewnętrznego czucia — pychę.

¹⁾ To znaczy, jeżeli będziesz wykonywał mechanicznie pobożne praktyki, pobożność i wiara przyjdą same. ²⁾ Św. Paweł, Rom. I, 18. ³⁾ Rom. X, 17. ⁴⁾ Nie wiem, ale wierzę. ⁵⁾ t. j. ciału, automatowi.

251.

Inne religie, jak np. pogańskie, są bardziej popularne, ponieważ są bardziej zewnętrzne, ale nie są dla ludzi oświeconych. Religia czysto duchowa byłaby odpowiedniejsza dla ludzi oświeconych, ale nie zdałaby się dla ludu. Jedynie religia chrześcijańska jest na wyżynie wszystkich, będąc złożona z zewnętrzności i z wewnętrzności. Podnosi lud do tego co wewnętrzne, a poniża pysznych do zewnętrzności; i nie jest doskonała bez obydwu, trzeba bowiem aby lud rozumiał ducha litery, aby zaś ludzie oświeceni poddali swego ducha literze.

252.

Nie trzeba bowiem zapoznawać siebie samych: jesteśmy tyleż automatem¹⁾ co duchem: stąd pochodzi, że dowodzenie nie jest jedynym narzędziem przekonywania. Jak mało jest rzeczy dowiedzionych! Dowody przekonywają jedynie rozum; najsilniejsze i najbardziej skuteczne dowody tworzy zwyczaj; on urabia automat, który pociąga za sobą ducha bez jego wiedzy. Kto wykazał, że jutro będzie dzień i że pomrzemy? a cóż jest, w coibyśmy powszechniej wierzyli? Zwyczaj tedy przekonywa nas o tem; on to czyni tylu chrześcijan, on czyni Turków, pogan, rzemieślników, żołnierzy, etc. (Chrześcijanie mają w porównaniu do pogan wiarę otrzymaną przy chrzcie.) Słowem, trzeba się doń uciec, skoro raz duch ujrzał gdzie jest prawda, iżbyśmy się zanurzyli i skąpali w tem wierzeniu, które nam się umyka co chwila; mieć bowiem wciąż na pamięci jego dowody, to za wiele kłopotu! Trzeba przyswoić sobie wiarę łatwiejszą, tę która płynie ze zwyczaju, która bez gwałtu, bez sztuki, bez argumentów, daje nam wierzyć w jakąś rzecz, i skłania wszystkie nasze władze przed tą wiarą w ten sposób, iż dusza nasza popada w nią w naturalnym sposobie. Wierzyć jedynie siłą przekonania, podczas gdy nasz automat skłonny jest wierzyć w rzecz przeciwną, to nie dosyć. Trzeba tedy zmusić do wiary dwie nasze

¹⁾ Termin przejęty od Kartezjusza.

części składowe: ducha przez dowody, które wystarczy ujrzeć raz jeden w życiu, i automat przez przyzwyczajenie, nie pozwalając mu się przechylić ku przeciwnej stronie. *Inclina cor meum, Deus.*¹⁾

Rozum działa zawsze powoli, i z tyłoma perspektywami, wedle tylu zasad, które musiałyby być zawsze przytomne, iż co chwila usypia albo błądzi, przez to iż nie ma ciągle przed oczyma wszystkich swych zasad. Czucie inaczej: działa w jednej chwili i wciąż jest gotowe do działania. Trzeba tedy pomieścić wiarę naszą w czuciu; inaczej będzie zawsze chwiejna.

253.

Dwie prawdy: wykluczyć rozum, przyjmować tylko rozum.

254.

Nierzadka to rzecz, iż trzeba przyganiać ludziom zbytnią uległość²⁾; jest to przyrodzona wada, jak niedowiarstwo, i równie zgubna. Zabobon.

255.

Pobożność różna jest od zabobonu.

Doprowadzać pobożność aż do zabobonu, znaczy niweczyć ją.

Heretycy zarzucają nam³⁾ to zabobonne poddanie; czynilibyśmy tedy to, co nam zarzucają.

Bezbożność, to nie wierzyć w Eucharystję, dlatego że się jej nie widzi.

Zabobon, to wierzyć w twierdzenia, etc.

Wiara, etc.

256.

Mało jest prawdziwych chrześcijan, nawet co się tyczy wiary. Wielu jest, którzy wierzą, ale przez zabobon; wielu, którzy nie wierzą, ale przez swawolę: niewielu między tym: oboma.

¹⁾ „Nachyl serce moje. Boże” (Psalmy, CXVIII, 36). ²⁾ Port Royal zajmował stanowisko bynajmniej nieuległe wobec najwyższej władzy kościelnej. ³⁾ T. j. katolikom.

Nie włączam tutaj tych, którzy żyją w prawdziwej świętości obyczajów, i wszystkich tych, którzy wierzą uczuciem serca.

257.

Są trzy rodzaje osób: jedne, które służą Bogu, znalazły go; drugie, które siłą się go szukać, nie znalazły; inni, którzy żyją nie szukając go ani nie znalazły. Pierwsi są roztropni i szczęśliwi, ostatni szaleni i nieszczęśliwi; owi w pośrodku są nieszczęśliwi i roztropni.

258.

Unusquisque sibi Deum fingit.¹⁾

Obrzydzenie.

259.

Ogół zwykłych ludzi ma zdolność niemyślenia o tem, o czem nie chce myśleć. „Nie myśl o ustępach tyczących Mesjasza”, powiadał pewien żyd do swego syna. — Tak czynią często i nasi²⁾; w ten sposób utrzymują się fałszywe religie, i prawdziwa nawet w stosunku do wielu ludzi.

Ale są tacy, którzy nie mogą zabronić sobie myśleć, i którzy myślą tem więcej, im więcej im kto tego wzbroni. Ci wyzbywają się fałszywych wiar, i prawdziwej nawet, jeśli nie znajdują silnych dowodów.

260.

Kryją się w ciżbie i przywołują liczbę na pomoc. Zbiegowisko.

Autorytet. — To, iż słyszeliście jakąś rzecz, nie powinno być jeszcze prawdem waszego wierzenia; tak dalece, iż nie powinniście w nic uwierzyć, nie wprawiawszy się wprzód w taki stan, jak gdybyście nigdy tego nie słyszeli.

Jedynie własne uznanie i stały głos waszego a nie cudzego rozumu powinien w was obudzić wiarę.

Wierzyć, to tak ważne! Sto sprzeczności byłoby prawdą.³⁾

¹⁾ „Każdy sobie wymyśla Boga”. ²⁾ Katolicy. ³⁾ dom, gdyby regułą był autorytet.

Gdyby starożytność była prawidłem wiary, w takim razie starożytni byli bez prawidła? Jeżeli powszechna zgoda, cóż byłoby, gdyby ludzie zaginęli? ¹⁾

Fałszywa pokora ²⁾, pycha.

Podnieście zasłonę. Nic nie poradzicie: trzeba albo wierzyć, albo przeczyć, albo wątpić. Czyż nie znajdziemy prawidła? Sądźmy o zwierzętach, iż robią dobrze to, co robią: czyż nie znajdzie się prawidła dla sądzenia ludzi?

Przezyć, wierzyć i wątpić, jest dla człowieka tem, czem bieganie dla konia.

Kara tych którzy grzeszą, błąd.

261.

Ci, którzy nie miłują prawdy, szukają pozoru do przeczenia jej w mnogości tych którzy jej przeczą. Tak więc błąd ich pochodzi jeno stąd, iż nie kochają prawdy lub miłości, niema tedy dla nich wymówki.

262.

Zabobon i pożądlivość.

Skrupuły, złe pragnienia.

Zła obawa: nie pochodząca stąd, iż wierzymy w Boga, ale stąd, iż wątpimy czy jest czy nie. Dobra obawa pochodzi z wiary; fałszywa obawa z wątpienia. Dobra obawa łączy się z nadzieją, ponieważ rodzi się z wiary, i ponieważ pokładamy nadzieję w Bogu w którego wierzymy; zła, łączy się z rozpaczą, ponieważ lękamy się Boga w którego nie mamy wiary. Jedni obawiają się go stracić, drudzy znaleźć.

265.

„Cud, powiadają, umocniłby moją wiarę”. Tak się mówi, kiedy się go nie widzi. To raczej, które, widziane zdaleka, zdają się ograniczać nasz wzrok; ale skorośmy tam doszli,

¹⁾ Pascal godzi tu w zewnętrzne kryteria prawdy, autorytet i powszechną zgodę, które przyjmowała scholastyka. ²⁾ Fałszywa pokora jest tu chowanie się za sąd drugich; jest to pycha, ponieważ nie chce się poddać rozumowi.

zaczynamy widzieć i dalej; nic nie powstrzyma chýżości naszego umysłu. Niema, powiadają, reguły, któraby nie miała jakiego wyjątku, ani prawdy tak ogólnej, iżby nie chybiała z którejś strony. Wystarczy, aby nie była bezwarunkowo powszechna, a już jesteśmy skłonni stosować wyjątek do obecnego przedmiotu i mówić: „To niezawsze jest prawda; bywają tedy wypadki, w których nie jest tak”. Pozostaje jedynie wykazać, że ten wypadek jest z ich liczby; i trzebaby być bardzo niezręcznym albo nieszczęśliwym, aby tego kiedyś nie osiągnąć.

264.

Nie znudzi nas jeść i spać codziennie, głód bowiem i senność odradza się: inaczej znudziłoby. Tak, bez głodu: rzeczy duchowych, nudzą one człowieka: głód sprawiedliwości, ósma szczęśliwość.¹⁾

265.

Wiara powiada wprawdzie to, czego nie mówią zmysły, ale nie mówi rzeczy przeciwnych temu, co one widzą. Stoi ponad niemi, ale nie nawspak nim.

266.

Ileż gwiazd, które nie istniały dla dawniejszych filozofów, odkryły nam lunety! Zaczepiano wręcz Pismo św. co do ilości gwiazd²⁾, powiadając: „Jest ich tylko tysiąc i dwadzieścia dwie³⁾, wiemy o tem”.

Są zioła na ziemi; widzimy je. — Z księżycy nie dzielilibyśmy ich. — A na tych ziołach włoski; a na tych włoskach małe zwierzątka; ale potem już nic.⁴⁾ — O zarozumiałcy! — Ciała złożone składają się z pierwiastków, a pierwiastki, nie. — O zarozumiałcy! ileż mieści jeden punkt! Nie trzeba mówić, że istnieje to, czego się nie widzi. — Trzeba tedy mówić jak inni, ale nie myśleć jak oni.

¹⁾ Ośm błogosławieństw. Mat., V. 1. ²⁾ Jerem. XXXII. 22.

³⁾ Cyfra podana przez Ptolomeusza. ⁴⁾ Pascal przeprowadza tu dyskusję z niedowiarkiem.

267.

Ostatni wysiłek rozumu, to uznać, że istnieje nieskończona mnogość rzeczy, które go przerastają; wątpliwy jest, jeżeli nie dosięga tej świadomości.

A jeżeli rzeczy przyrodzone przerastają go, cóż powiedzieć o nadprzyrodzonych?

268.

Poddanie. — Trzeba umieć wątpić tam gdzie trzeba, twierdzić tam gdzie trzeba, i poddać się tam gdzie trzeba. Kto czyni inaczej, ten nie pojmuje siły rozumu. Są ludzie, którzy grzeszą przeciw tym trzem zasadom, albo przedstawiając wszystko jako rzeczy dowiedzone, z braku rozumienia się na dowodach; albo wątpiąc o wszystkim, z braku zrozumienia gdzie trzeba się poddać; albo poddając się we wszystkim, z braku wiadomości o tem gdzie trzeba sądzić.

269.

Poddanie i posługiwanie się rozumem, oto na czem polega prawdziwy chrystjanizm.

270.

Św. Augustyn¹⁾: Rozum nie poddałby się nigdy, gdyby nie uznał, iż istnieją okoliczności, w których należy się poddać. Słuszna jest tedy aby się poddał, kiedy sądzi iż powinien się poddać

271.

Mądrość odsyła nas do dziecięctwa: *Nisi efficiamini sicut parvuli*²⁾.

272.

Niema nic równie zgodnego z rozumem, jak to zaparcie się rozumu.

273.

Jeżeli się wszystko podda rozumowi, nasza religja nie będzie miała nic tajemniczego ani nadprzyrodzonego; jeżeli podepcie się zasady rozumu, będzie niedorzeczną i śmieszną.

¹⁾ Ep. CXX. 3. ²⁾ Mat. XVIII. 33. „Jeśli się nie staniecie jako dzieci“.

274.

Całe nasze rozumowanie sprowadza się do ustępowania czuciu.

Ale wyobraźnia jest zarazem i podobna i przeciwna czuciu, tak iż niesposób odnaleźć się w tych sprzecznościach. Ten powiada, że moje czucie jest wyobraźnią, ów, że jego wyobraźnia jest czuciem. Trzebaby mieć prawidło: nastęrcza się rozum, ale on da się naginać we wszystkich kierunkach; tak więc, niema prawidła.

275.

Ludzie biorą często swoją wyobraźnię za uczucie; sądzą iż się nawrócili, kiedy myślą o tem aby się nawrócić.

276.

P. de Roannez powiadał: „Racje przychodzą mi później; ale zrazu, dana rzecz pociąga mnie lub odpycha bez świadomej racji; a wszelako odpycha mnie dla tej racji, którą odkrywam dopiero później”. — Ale ja sądzę, że to nie rzecz odpychała dla tych racyj, które znajduje się później, ale że znajduje się te racje jedynie dlatego, że rzecz odpycha.

277.

Serce ma swoje racje, których rozum nie zna; widzimy to z tysiąca rzeczy. Twierdę, iż serce kocha, z natury swojej, powszechną istotę, i też, z natury swojej, siebie samo, wedle tego ku czemu się zwróci; i tępieje na jedno lub drugie, zależnie od wyboru. Odrzuciliście jedno, a zachowali drugie: czyż kochacie z racyj rozumu?

278.

Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiara: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu.

279.

Wiara, jest to dar Boga; nie sądźcie, iżbym twierdził, że to jest dar rozumowania. Inne religje nie mówią tego o swojej wierze; aby dojść do niej, dawały jeno rozumowanie, które wszelako nie prowadzi do celu.

280.

Jakże daleko jest od poznania Boga do kochania go!

281.

Serce, instynkt, zasady.

282.

Znamy prawdę nie tylko rozumem, ale także i sercem¹); w ten to ostatni sposób znamy pierwsze zasady, i napróżno rozumowanie, które niema w tem udziału, sili się je zwalczyć. Pyrrhończycy, którzy obrali to za wyłączny swój cel, pracują nad tem bezskutecznie. Wiemy że nie śnimy, mimo iż niepodobna tego dowieść rozumem; ta niemożność dowodzi tylko słabości naszego rozumu, a nie niepewności wszelkiego naszego poznania, jak oni twierdzą. Znajomość bowiem pierwszych zasad, jak przestrzeń, czas, ruch, liczby, jest równie mocna, jak którakolwiek z tych które czerpiemy z rozumowania. I na tych to wiadomościach serca i instynktu musi się opierać rozum, i na nich budować wszystkie swoje wywody. Serce czuje, że są trzy wymiary w przestrzeni i że liczby są nieskończone; rozum dowodzi następnie, że niema dwóch kwadratów liczb, z których jeden byłby podwójną drugiego. Zasady czujemy, twierdzenia wyprowadzamy za pomocą dowodu; i jedno i drugie pewnie, mimo że odmiennymi drogami. I równie bezcelowe i niedorzeczne jest, aby rozum żądał od serca udowodnienia pierwszych zasad, nim zgodzi się na nie przystać, jak byłoby niedorzecznem, aby serce żądało od rozumu czucia wszystkich twierdzeń, które ten udowadnia.

Ta niemoc winna tedy prowadzić jedynie do upokorzenia rozumu, który chciałby sądzić o wszystkim, ale nie do zwalczania naszej pewności, tak jak gdyby tylko rozum zdolen był nas o czemś pouczyć. Dałby Bóg, abyśmy go, przeciwnie, nigdy nie potrzebowali, i abyśmy znali wszystkie rzeczy instynktem i uczuciem! Ale natura odmówiła nam tego dobra; dała nam, przeciwnie, bardzo niewiele wiadomości tego rodzaju; wszystkie inne możemy nabyć jedynie rozumowaniem.

¹ Serce, w znaczeniu uczucia.

I oto dlaczego ci, którym Bóg dał religię z poczucia serca, bardzo są szczęśliwi i bardzo słusznie przekonani. Ale tym, którzy jej nie mają, możemy ją dać jedynie rozumowaniem, w oczekiwaniu aż Bóg da im ją przez poczucie serca, bez czego wiara jest jeno ludzka i bezużyteczna dla zbawienia.

285.

Porządek; przeciw zarzutowi, że w Piśmie św. niema porządku. — Serce ma swój porządek; rozum ma swój, płynący z zasad i dowodów; serce ma inny. Nie można rozumowi nakazać miłości, wyszczególniając po porządku przyczyny miłości: to byłoby niedorzeczne.

Jezus Chrystus, św. Paweł zachowują porządek miłości, a nie rozumu; chcieli bowiem ogrzać, a nie nauczyć. Toż samo św. Augustyn: ten porządek polega głównie na dygresji od każdego punktu, która zmierza do celu, ukazując go ciągle.

284.

Nie dziwcie się, iż osoby proste wierzą nie rozumując. Bóg daje im miłość Siebie i nienawiść ich samych; skłania ich serca ku wierze. Nie zdołamy nigdy wierzyć żywą i użyteczną wiarą, o ile Bóg nie skłoni serca; uwierzmy zaś z chwilą gdy je skłoni. Wiedział to dobrze Dawid, kiedy mówił: *Inclina cor meum, Deus, in... (testimonia tua.)*¹⁾

285.

Religia dostrojona jest do wszelkiego rodzaju umysłów. Pierwsi zatrzymują się przy samej jej budowli; i ta religia jest taka, że sama jej budowla wystarcza, aby dowieść jej prawdy. Drudzy idą aż do apostołów. Najwykształceńsi sięgają aż do początku świata. Aniołowie widzą ją jeszcze lepiej i zdalsza.

286.

Ci, którzy wierzą, nie czytawszy Testamentów, wierzą dlatego, iż mają wewnętrzne usposobienie pełne nabożności,

¹⁾ „Skłoń serce moje, Boże, do Twoich świadectw”.

i że to, co slysza o naszej religji, jest z niem w zgodzie. Czują, że jest Bóg, który ich stworzył; chcą kochać jedynie Boga; chcą nienawidzić jeno samych siebie. Czują, iż nie mają sity potemu z samych siebie; że są niezdolni iść do Boga, i że, jeśli Bóg nie przyjdzie do nich, niezdolni są do wszelkiej z nim styczności. I oto religja mówi im, że trzeba kochać tylko Boga, i nienawidzić tylko siebie; ale, ponieważ wszyscy są skażeni i niezdolni iść ku Bogu, Bóg uczynił się człowiekiem, aby zespolić się z nami. To zupełnie wystarcza, aby przekonać tych co mają w sercu to usposobienie, i którzy mają to poczucie swego obowiązku i swojej niezdolności.

287.

Ci, którzy są chrześcijanami, nie znając prorocत्व i dowodów, mają mimo to sąd równie dobry jak ci, którzy je znają. Sądzą sercem, jak inni rozumem. Bóg to sam skłania ich ku wierze; tak więc, przekonanie ich jest bardzo dostateczne.

Przyznaję chętnie, iż taki chrześcijanin wierzący bez dowodów nie będzie może umiał przekonać niewiernego, który powie toż samo o sobie; ale ci, którzy znają argumenty religji, udowodnią bez trudności, iż ten wierny jest naprawdę natchniony przez Boga, mimo iż sam nie mógł tego udowodnić.

Skoro bowiem Bóg rzekł w swoich prorocत्वach (które są niewątpliwie prorocत्वami), że w królestwie Jezusa Chrystusa rozleje swego ducha na narody i że synowie, córki i dzieci Kościoła prorokować będą¹⁾, niema wątpienia, iż duch Boży jest z tymi, nie zaś z innymi.

288.

Miasto skarżyć się że Bóg jest ukryty, oddajcie mu dank iż tyle z siebie odstąpił; i za to, że nie odstąpił się pysznym mędrcom, niegodnym poznania tak świętego Boga.

Dwa rodzaje ludzi z n a j ą²⁾: ci, którzy mają pokorne serce, i którzy miłują niskość, bez względu na stopień ich

¹⁾ Joel, II, 28. ²⁾ Boga, prawdę.

rozumu, wysoki czy niski; albo ci, którzy mają dość rozumu aby widzieć prawdę, mimo wszelkiego oporu jaki znajdują.¹⁾

289.

DOWÓD. — 1^o Religja chrześcijańska przez swoją budowlę tak silną, tak łagodną, mimo iż przeciwną naturze. — 2^o Świętość, wzniosłość i pokora duszy chrześcijańskiej. — 3^o Cuda Pisma św. — 4^o Jezus Chrystus w szczególności. — 5^o Apostołowie w szczególności. — 6^o Mojżesz i prorocy w szczególności. — 7^o Naród żydowski. — 8^o Proroctwa. — 9^o Ciągłość: żadna religja nie ma ciągłości. — 10^o Nauka, która tłumaczy wszystko. — 11^o Świętość tego zakonu. — 12^o Przebieg świata.

Niema wątplenia, iż potem nie powinniśmy się wzdragać, zważywszy co jest życie, a co ta religja, aby iść za skłonnością popychającą ku niej, jeżeli trafia nam do serca; to pewna, iż niema żadnej przyczyny drwić z tych, którzy idą za nią.

290.

Dowody religji: Moralność — Nauka — Cuda — Proroctwa — Obrazy.

¹⁾ W pysze, będącej zasadą skazanej natury.

DZIAŁ PIĄTY.

291.

W liście O niesprawiedliwości można pomieścić żarcik o starszych, którzy mają wszystko: „Mój przyjacielu, urodziłeś się z tej strony góry!); słuszna jest tedy, aby twój starszy brat wziął wszystko.

Dlaczego mnie zabijasz?

292.

Mieszka z tamtej strony wody.

293.

Dlaczego mnie zabijasz? — Jakże! czyż nie mieszkasz z tamtej strony wody? Mój przyjacielu, gdybyś mieszkał z tej strony, byłbym mordercą i byłoby niegodziwością zgładzić cię w ten sposób; ale, skoro mieszkasz z tamtej strony, jestem zuchem i rzecz jest w porządku.

294.

...Na czemże oprze gospodarkę świata, którym chce rządzić? Czy na zachceniu każdego z osobna? cóż za zamęt! Czy na sprawiedliwości? Nie zna jej.

To pewna, iż, gdyby ją znał, nie ustanowiłby tej zasady, najpowszechniejszej ze wszystkich istniejących między ludźmi, aby każdy trzymał się obyczajów swego kraju²⁾; blask prawdziwej słuszności zniewoliłby wszystkie ludy i, w miejsce tej niezłomnej sprawiedliwości, prawodawcy nie byłiby wzięli za wzór urojeń i kaprysów Persów i Niemców. Zdobyłaby grunt we wszystkich państwach świata i we wszystkich cza-

1) Mont. Apol. Chodzi tu o różnice praw w różnych krajach, czyli „z tej lub z tamtej strony góry”. — 2) Wszystkie te myśli zaczerpnięte są w dalszym ustępie Montaigne'a.

sach, podczas gdy dziś nie widzimy rzeczy sprawiedliwej i niesprawiedliwej, iżby nie zmieniała charakteru ze zmianą klimatu. Trzy stopnie oddalenia od bieguna obalają całe prawoznawstwo, południk rozstrzyga o prawdzie; w ciągu niewielu lat zasadnicze prawa ulegają odmianie; prawo ma swoje epoki; wniście Saturna w znak Lwa znaczy nam początek takiej a takiej zbrodni. Pocieszna sprawiedliwość, której granice zakreśla rzeka! Prawda z tej strony Pirenejów, błąd z tamtej.

Przyznają, iż sprawiedliwość nie tkwi w tych zwyczajach, ale że mieści się w naturalnych prawach, znanych we wszystkich krajach. Z pewnością broniliby tego uparcie, gdyby błahy traf, który posiał prawa ludzkie, natrafił bodaj na jedno, któreby było powszechne; ale, jak gdyby dla żartu, kaprys ludzki rozdrobnił się tak wielorako, iż niema takiego prawa.

Kradzież, kazirodztwo, dzieci- i ojcobójstwo, wszystko znalazło swoje miejsce między cnotliwymi czynami. Czy może być coś pociesniejszego, niż to, że człowiek jakiś ma prawo mnie zabić, ponieważ mieszka z tamtej strony wody, i ponieważ jego władca jest w zwadzie z moim, mimo że ja nie mam żadnej zwady z nim samym?

Istnieją bez wątpienia naturalne prawa; ale ten nasz piękny, skażony rozum skaził wszystko: *Nihil amplius nostrum est; quod nostrum dicimus, artis est. Ex senatus consultis et plebiscitis crimina exercentur.*¹⁾ *Ut olim vitiis, sic nunc legibus laboramus.*²⁾

Z tego zamieszania pochodzi, iż jeden mówi, że źródłem sprawiedliwości jest powaga prawodawcy; drugi, że korzyść władcy; inny, że tegoczesny obyczaj, i to jest najpewniejsze; nic, wedle samego rozumu, nie jest sprawiedliwe w so-

¹⁾ Sen. Ep. 95 cyt. Montaigne, III, 1: „Nic więcej nie jest naszym; co naszym nazywamy, jest rzeczą sztuki. Według uchwał senatu i ludu praktykuje się zbrodnie.” ²⁾ Tac. Ann. III, 25, cyt. Montaigne, III, 13: „Jak niegdyś na zbrodnie, tak teraz chorujemy na prawa.”

bie; wszystko chwieje się czasem. Zwyczaj jedynie stanowi o sprawiedliwości, przez tę wyłącznie rację że jest przyjęty; oto tajemnicza zasada jego powagi. Kto ją sprowadza do jej pierwiastka, unicestwia ją. Nic błędniejszego niż te prawa, które prostują błędy; kto ich słucha ponieważ są sprawiedliwe, posłuszny jest sprawiedliwości jaką sobie roi, a nie istocie prawa; mieści się ono całe w sobie samem; jest prawem i nic więcej. Kto zechce zbadać jego pobudkę, znajdzie ją tak błahą i lekką, iż, jeśli nie jest zwyczajny oglądać cudów ludzkiej wyobraźni, zdumiony będzie, iż jeden wiek zyskał mu tyle czci i pompy. Sztuka mącenia, burzenia państw polega na ochwiewaniu ustalonych, zwyczajów przez zgłębianie ich aż do źródła, celem wykazania ich braku powagi i sprawiedliwości. Trzeba, powiadają, cofnąć się do podstawowych i pierwotnych praw państwa, które to prawa niesprawiedliwy zwyczaj obalił. To pewna droga, aby wszystko zniweczyć; nic nie okaże się sprawiedliwem na tej wadze. Mimo to, lud używa chętnie ucha tym wywodom. Wstrząsają jarzmo, skoro je tylko poznają; a możni korzystają z tego ku zgubie państwa¹⁾, oraz tych ciekawych badaczy przyjętych zwyczajów. Dlatego to, najmędrzy z prawodawców²⁾ mawiał, iż, dla dobra ludzi, trzeba ich często mamić; inny zaś tegi polityk: *Cum veritate qua liberetur ignoret, expedit quo fallatur.*³⁾ Nie trzeba, aby uważał prawa za uzurpację; wprowadzono je niegdyś bez racji, stały się racjonalne; trzeba je wpoić jako uprawnione, wiekuiste i ukrywać ich początek, jeżeli się nie chce, aby rychło znalazły koniec.

295.

Moje, twoje. Ten pies jest mój, powiadają dzieci biedaków; to moje miejsce na słońcu. — Oto początek i obraz uzurpacji na całej ziemi.

¹⁾ Aluzje do niedawnych wypadków politycznych we Francji.

²⁾ Platon, cyt. u Montaigne'a II, 12. ³⁾ Św. Augustyn, *De civ. Dei*. IV, 27: „Gdy nie zna prawdy, któraby go wyzwoliła, wystarczy mu to, coby go oszukano“.

296.

Kiedy chodzi o osądzenie, czy powinno się prowadzić wojnę i zabijać tyle ludzi, skazywać tylu Hiszpanów na śmierć, sądzi o tem jeden człowiek i do tego interesowany: powinien by to być postronny i obojętny.

297.

Veri juris.¹⁾ Nie mamy go już; gdybyśmy mieli, nie bralibyśmy za regułę sprawiedliwości posłuszeństwa obywatelom swego kraju. Tam to, nie mogąc znaleźć sprawiedliwości, znaleziono siłę, etc.

298.

Sprawiedliwość, siła. — Sprawiedliwym jest, aby się poddać temu, co sprawiedliwe; koniecznym poddać się temu, co silniejsze. Sprawiedliwość bez siły jest bezsilna; siła bez sprawiedliwości — tyrańska. Sprawiedliwość bez siły spotyka się z oporem, ponieważ zawsze znajdują się zli; siła bez sprawiedliwości ściąga nienawiść. Trzeba tedy zespolic razem sprawiedliwość i siłę i dążyć do tego, aby to co jest sprawiedliwe było silne, albo aby to co silne, było sprawiedliwe.

Sprawiedliwość podległa jest sporom; siła jest czemś bardzo jasnym i bezspornym. Nie zdołano zatem dać sprawiedliwości siły, ponieważ siła sprzeciwiła się sprawiedliwości, i rzekła że jest niesprawiedliwą, i rzekła że to ona jest sprawiedliwą. I tak, nie mogąc zdziałać, aby to, co jest sprawiedliwe, było silne, uczyniono, aby to co jest silne było sprawiedliwe.²⁾

299.

Jedynie powszechne reguły, to prawa krajowe dla spraw zwykłych, a większość dla innych.³⁾ Skąd to pochodzi?

¹⁾ Veri juris germanaeque justitiae solidam et expressam effigiem nullam tenemus; umbra et imaginibus utimur. Cic. de Off. III, 17, cyt. Montaigne III, 1. ²⁾ Prawdopodobnie aluzja do prześladowań Port-Royalu ze strony króla i Sorbony. ³⁾ T. j. nieprzewidzianych prawem.

z siły, która w nich jest. I stąd pochodzi, że królowie, którzy mają siłę skądinąd, nie idą za większością swoich ministrów.

Bez wątpienia, równość dóbr jest sprawiedliwa; ale nie mogąc sprawić aby był mus słuchać sprawiedliwości, uczyniono, aby sprawiedliwem było ustąpić musowi; nie mogąc dać siły sprawiedliwości, usprawiedliwiono siłę, iżby sprawiedliwe i silne były razem i aby był pokój, który jest najwyższem dobrem.

500.

„Kiedy silny a uzbrojony posiada swoje dobro, posiada je w pokoju”¹⁾.

501.

Czemu poddajemy się większości? czy dlatego, że ma więcej słuszności? nie, ale więcej siły.

Czemu poddajemy się dawnym prawom i mniemaniom? czy że są słuszniejsze? nie, ale są jedyne i usuwają źródło sporów.

502.

...Jest to wynik siły, nie zwyczaju; ludzie bowiem zdolni coś wymyślić są rzadcy; najliczniejsi chcą jeno iść czymś śladem i odmawiają chwały owym wynalazcom, którzy szukają jej w swoich wymysłach. A jeśli upierają się w tem aby ją zdobyć, i aby gardzić tymi którzy nic nie umieją wymyślić, tamci dają im ucieszne przydomki, w potrzebie daliby i kije. Niechże się tedy nie silą na te subtelności, albo niech się zadowolą w samych sobie.

503.

Siła jest królową świata, a nie opinja. — Ale wszakże to opinja korzysta z siły. — To siła robi opinję. Gnuśność jest piękna, wedle naszej opinji; dlaczego? ponieważ ten, który zechce tańczyć na linie, będzie sam; utworzę silniejszą klikę z ludzi, którzy powiedzą, że to nie jest pięknie.²⁾

¹⁾ Luc., XI. 21. — ²⁾ Epict. III. 12.

304.

Węzły, które wiążą jednych do drugich zapomocą szacunku, są to naogół węzły konieczności; trzeba bowiem aby istniały rozmaite stopnie, jako iż wszyscy ludzie chcą panować, a nie mogą wszyscy, ale mogą niektórzy.

Wyobraźmy sobie tedy, iż widzimy początki tego kształtowania się. Niema wątpienia, że będą się bili, póki silniejsza strona nie zadławi słabszej, i że utworzy się wreszcie stronnictwo panujące. Ale kiedy to się raz rozstrzygnęło, wówczas panowie, którzy nie chcą aby wojna trwała, rozkazują, iż siła będąca w ich rękach ma mieć następstwo takie jakie im się spodoba; jedni przekazują ją wyborowi ludu, inni dziedzictwu urodzenia etc.

I tu właśnie wyobraźnia zaczyna grać swą rolę. Aż dotąd, władza gwałci fakt: tutaj, siła utrzymuje się, mocą wyobraźni, w pewnem stronnictwie, we Francji w szlachcie, w Szwajcarji w mieszczaństwie, etc.

Te węzły tedy, które wiążą szacunek osobliwie do danej jednostki, są to węzły urojone.

305.

Szwajcarzy obrażają się, gdy im ktoś zada szlachectwo, i wywodzą się ze swego gminnego pochodzenia, aby zachować prawo do dostojęstw.

306:

Księstwa i królestwa i urzędy są to rzeczy istotne i potrzebne (z przyczyny iż siła włada wszystkim); istnieją tedy wszędzie i zawsze; ale, ponieważ jedynie kaprys sprawia iż ten a ten ma być księciem, etc., to nie jest stałe, to jest podległe zmianie, etc.

307.

Kanclerz jest poważny i obwieszony ozdobami, ponieważ władza jego jest rzekoma; król zasię nie: ma siłę, nic mu po urojeniu. Sędziowie, lekarze, etc., mają jeno urojenie.

308.

Zwyczaj oglądania królów w otoczeniu straży, doboszów, oficyjerów, i wszystkich rzeczy które machinalnie skłaniają do szacunku i grozy, sprawia, iż ich oblicze, kiedy się jawi niekiedy samo i bez tych wtórów, budzi w poddanych szacunek i grozę, ponieważ nie oddzielamy w myśli ich osób od orszaku, który im zazwyczaj towarzyszy. I świat, który nie wie iż skutek ten płynie z tego zwyczaju, mniema iż płynie z naturalnej siły; stąd słowa: Charakter boskości maluje się na jego twarzy, etc.

309.

Sprawiedliwość. — Tak jak moda rozstrzyga o wdzięku, tak i o sprawiedliwości.

310.

Król i tyran.

Będę miał także swoje osobiste mniemania.

Będę miał baczenie za każdą podróżą.

Wielkość umówiona, szacunek umówiony.¹⁾

Przyjemność możnych, to to, iż mogą rozdawać szczęście.

Właściwością bogactwa jest to, iż rozdaje się je hojnie.

Należy szukać właściwości każdej rzeczy. Właściwością potęgi jest dawać poparcie.

Kiedy siła dobierze się do komedji, kiedy prosty żołdak pochwyti biret pierwszego prezydenta i śmignie go przez okno...

310 bis.

Posłuszeństwo — z kaprysu.

311.

Mocarstwo ugruntowane na opinji i urojeniu panuje czas jakiś, i to władztwo jest łagodne i kapryśne: władztwo siły panuje ciągle. Tak, opinja jest jakoby królową świata, ale siła jest jego tyranem.

¹⁾ Powyższe wiersze, to skróty, odnoszące się do zamierzonej Rozprawy o stanie możnych.

312.

Sprawiedliwość jest to co ustanowione; i tak wszystkie nasze ustanowione prawa będą nieodzownie i bez rozstrząsania uważane za sprawiedliwe, ponieważ są ustanowione.

313.

Mniemania ludu są zdrowe. — Największem nieszczęściem są wojny domowe; są nieuniknione, jeśli się zechce nagradzać zasługi, wszyscy bowiem powiedzą że się zasłużyli; zło, grożące z przyczyny głupca który może zajmować tron prawem urodzenia, nie jest ani tak wielkie, ani tak pewne.

314.

Bóg stworzył wszystko dla siebie, dał moc niedoli i dobra dla siebie.

Możecie to odnosić do Boga lub do siebie. Jeżeli do Boga, prawidłem jest Ewangelja. Jeżeli do siebie, ty zajmiesz miejsce Boga. Ponieważ Bóg otoczony jest ludźmi pełnymi miłości, którzy proszą go o dobra miłości, będące w jego mocy, przeto...

Znajże się tedy i wiedz, że jesteś jeno królem pożądlivości, i stąpasz drogami pożądlivości.

315.

Racja pozorów. — To cudowne! nie chcecie abym czcił człowieka przybranego w brokaty i wiodącego ze sobą dziesiątek lokai! Jakże! toć każe mnie ochłostać, jeżeli mu się nie skłonię; takie ubranie, to siła. To tak samo jak koń bogato okulbaczony wobec innego konia! Pocieszny jest Montaigne, iż nie widzi tej różnicy i dziwi się, że ludzie ją czynią, i pyta o przyczynę. „Zaiste, mówi, skąd pochodzi,¹⁾ etc.”...

316.

Mniemania ludu są zdrowe. — Stroić się, to nie jest czcza próżność; to znaczy okazać, że mnogość ludzi pracuje na mnie; ukazać trefionym włosom że mam pokojowca, olejkarza, etc.; rabatem, haftem, galonem, etc. Owóz to nie

¹⁾ Montaigne. I, 42

jest proste przybranie, jakoby rząd na koniu, mieć rąk wiele. Im więcej mam rąk, tem jestem silniejszy. Stroić się, znaczy okazywać swą siłę.

317.

Szacunek znaczy: trudzić się. Jest to blahe napozór, ale bardzo słuszne; znaczy to bowiem słowami: Trudziłbym się dla ciebie, gdybyś tego potrzebował, skoro czynię to chętnie bez twojej korzyści. Nie licząc, iż szacunek ma na celu wyróżnienie możnych: otóż, gdyby uczczeniem było siedzieć w fotelu, czciłibyśmy cały świat, i w ten sposób nie byłoby wyróżnienia; natomiast trudząc się, wyróżniamy bardzo wyraźnie.

317 bis.

P r ó ż n o ś ć. — Szacunek znaczy: trudzić się.

318.

Ma czterech lokai.

319.

Jakie to mądre, że rozróżnia się ludzi wedle zewnętrznych pozorów, raczej niż przez przymioty wewnętrzne! Kto z nas przejdzie pierwszy? Kto ustąpi miejsca drugiemu? Mniej zdatny? ale ja jestem równie zdatny jak on; trzebaby się bić o to. On ma czterech lokai, ja jednego; to widoczne; wystarczy policzyć: moją rzeczą ustąpić, i jestem głupcem, jeżeli się o to spieram. I oto, dzięki temu sposobowi, jesteśmy w zgodzie; a to jest najcenniejsze.

320.

Do kierowania statkiem nie wybiera się wśród podróżnych tego, kto jest z najlepszego domu.

320 bis.

Rzeczy najniedorzeczniejsze w świecie stają się dorzecznymi z przyczyny szaleństwa ludzi. Cóż może być mniej dorzecznego, niż wybierać dla sterowania państwem najstarszego syna królowej? nie wybiera się dla sterowania okrętem tego z podróżnych, który jest z najlepszego domu. Takie prawo byłoby niedorzeczne i niesprawiedliwe. Ale po-

nieważ właśnie takimi są ludzie i będą zawsze, staje się ono rozumne i słuszne. Kogóż bowiem mamy wybrać: najbardziej cnotliwego i zdanego? Wnet dojdzie do bójki: każdy twierdzi, że on jest tym najcnotliwszym i najzdadniejszym. Przywiążmy tedy ową godność do czegoś nie podlegającego wątpliwości. Najstarszy syn królewski: to jasne, nie może być o to sporu. Rozum nie może lepiej sobie począć, ile że wojna domowa jest największem nieszczęściem.¹⁾

321.

Dzieci zdumiewają się, widząc szacunek okazywany ich towarzyszom.

322.

Jakimż wielkim przywilejem jest szlachectwo, które, począwszy od ośmnastu lat, czyni człowieka wziętym, znanym i szanowanym, tak jak inny mógłby to sobie zasłużyć w pięćdziesiątym roku: oto trzydzieści lat zyskane bez trudu.

323.

Co to jest ja?

Jeżeli człowiek jakiś stanie w oknie, aby się przyglądać przechodzącym, a ja przechodzę tamtędy, czy mogę powiedzieć, iż stanął tam aby mnie widzieć? Nie; gdyż nie myślał o mnie w szczególności. A ten, który kocha kogoś dla jego piękności, czy go kocha? Nie, gdyż ospa która zabije piękność nie zabijając osoby, sprawi iż przestanie kochać.

A jeżeli mnie ktoś kocha dla mego rozumu, dla mej pamięci, czy kocha mnie? Nie; ponieważ mogę stracić te przymioty, nie tracąc samego siebie. Gdzież jest tedy to ja, jeżeli nie jest ani w ciele ani w duszy? i jak kochać ciało i duszę, jeżeli nie dla tych przymiotów, które nie stanowią tego, co tworzy moje ja, skoro są zniszczalne? czyż bowiem mógłby ktoś kochać istotę duszy jakiejś osoby w sposób oderwany, bez względu na jej przymioty? To nie jest możebne

¹⁾ W tym i w wielu poprzedzających ustępach mieszczą się aluzje do *fron dy*, którą Francja przeżyła niedawno i od której wiele ucierpiała.

i byłoby niesłuszne. Nie kochamy tedy nigdy osoby, ale jedynie przymioty.

Nie drwijcież tedy z tych, którzy każą się czcić za urzędy i godności, kochamy bowiem ludzi jedynie za pożyczone przymioty.

524.

Świat ma mniemania bardzo zdrowe; naprzykład:

1^o Iż wybrał zabawę i łowy raczej niż poezję. Półmędrki dworują sobie z tego i ukążują w tem z triumfem szaleństwo świata, ale, przez racje których oni nie przenikają, świat ma słuszość.

2^o Iż wyróżnia ludzi wedle zewnętrznych oznak, jak szlachectwo albo majątek. Mędrki triumfują znowu, wykazując jakie to nedorzeczne; ale to jest bardzo rozsądne. Kanibale śmieją się z króla dziecka.¹⁾

3^o Iż obraża się otrzymawszy policzek, lub że tak pragnie chwały. Ale to jest pożądane z przyczyny innych istotnych dóbr, które z tem się łączą; człowiek, który otrzymał policzek nie biorąc tego do serca, upada pod brzemieniem hańby i dolegliwości.

4^o Iż pracuje dla niepewnego zysku; puszcza się na morze; przebywa je na desce.²⁾

525.

Montaigne jest w błędzie: zwyczajowi powinno się przestrzegać jedynie dlatego że jest zwyczajem, a nie że jest racjonalny lub sprawiedliwy; ale gmin trzyma się go jedynie dlatego, że uważa go za sprawiedliwy. Inaczej nie przestrzegalby go, mimo że jest zwyczajem; jako iż człowiek nie chce się poddać czemu innemu jak tylko rozumowi i sprawiedliwości. Bez tego, zwyczaj uchodziłby za tyranję; natomiast władztwo rozumu i sprawiedliwości równie nie jest tyrańskie jak władztwo rozkoszy: są to zasady wrodzone człowiekowi.

¹⁾ Aluzja do ustępu z Montaigne'a I. 30. ²⁾ Por. fragment 234.

Byłoby zatem dobrze, aby ludzie słuchali praw i zwyczajów dlatego, że są prawem; aby wiedzieli, że nie jesteśmy zdolni wprowadzić nic prawdziwego i sprawiedliwego; że nie mamy o tem żadnego pojęcia, że przeto trzeba nam jeno trzymać się tego, cośmy otrzymali. W ten sposób, nie porzucałoby się ich nigdy. Ale lud nie jest zdolny do takiej wiedzy: ponieważ tedy mniema iż prawdę da się znaleźć i że tkwi ona w prawach i zwyczajach, wierzy w nie i bierze ich starożytność za dowód ich prawdy, a nie wyłącznie ich powagi bez prawdy. Tak więc, słucha ich, ale gotów jest buntować się, z chwilą gdy mu ktoś pokaże, że są nicwarte: co można ukazać we wszystkich, patrząc na nie z pewnej strony.

326.

Niesprawiedliwość. — Niebezpieczne jest mówić ludowi, że prawa nie są sprawiedliwe, słucha ich bowiem jedynie dlatego, iż mniema, że są sprawiedliwe. Dlatego to, trzeba mu mówić równocześnie, że trzeba ich słuchać ponieważ są prawem, tak jak trzeba słuchać przełożonych, nie dlatego ponieważ są sprawiedliwi, ale ponieważ są przełożeni. W ten sposób uprzedzamy wszelki bunt, jeżeli zdołamy wpoić tę rzecz, oraz co to jest w istocie określenie sprawiedliwości.

327.

Świat ma dobry sąd o rzeczach, ponieważ tkwi w naturalnej niewiedzy, będącej prawdziwą siedzibą¹⁾ człowieka. Nauki mają dwa krańce, które stykają się z sobą: jeden, to czysta niewiedza naturalna, w jakiej znajdują się wszyscy ludzie przy urodzeniu. Drugi kraniec, to ten, do którego dochodzą wielkie dusze, które, przebiegłszy wszystko to co ludzie mogą wiedzieć, uznają, że nie wiedzą nic i znachodzą się w tej samej niewiedzy z której wyszli: ale jest to niewiedza uczona, która zna samą siebie. Owi pośredni, którzy wyszli ze swej naturalnej niewiedzy, a nie mogli dojść do tamtej, mają jakowyś polor owej wiedzy zadufanej w sobie i udają mędrków. Owi-to mącą świat i sądzą mylnie

¹⁾ Siège. które to słowo niektórzy czytają jak *Sagesse* (mądrość).

o wszystkim. Lud i naprawdę zdolni ludzie tworzą bieg świata; ci¹⁾ gardzą nim i są przedmiotem wzdądy. Mają zły sąd o wszystkich rzeczach, podczas gdy świat ma dobry.

328.

Racja pozorów. — Ustawiczny przewrót za w przeciw.

Wykazaliśmy tedy, że człowiek jest czczy przez szacunek jaki ma dla rzeczy które nie są istotne; i wszystkie te mniemania rozsypały się. Wykazaliśmy później, że wszystkie te mniemania są bardzo zdrowe, i że, w ten sposób, skoro wszystkie te czczości są bardzo dobrze uzasadnione, gmin nie jest tak czczy jak powiadają. I w ten sposób zniweczyliśmy mniemanie, które niweczyło mniemanie gminu.

Ale trzeba teraz zniweczyć to ostateczne twierdzenie, i pokazać, iż zawsze pozostaje prawdą, że gmin jest czczy, mimo że mniemania jego są zdrowe; ponieważ nie czuje ich prawdy tam gdzie ona jest, i ponieważ — wobec tego iż mieści ją tam gdzie jej niema — mniemania jego są zawsze bardzo błędne i bardzo niedorzeczne.

329.

Racja pozorów. — Słabość ludzka jest źródłem wielu przyjętych piękności: jak na przykład, umieć²⁾ dobrze grać na lutni.

Jest to złem³⁾ jedynie z przyczyny naszej słabości.

330.

Potęga królów ugruntowana jest na rozsądku i na szaleństwie gminu i bardziej o wiele na jego szaleństwie. Największa i najważniejsza rzecz w świecie ma za podstawę słabość, i ta właśnie podstawa jest cudownie pewna; niemasz bowiem nic pewniejszego nad to, że lud będzie słaby. To, co ma podstawę w zdrowym rozumie, ma bardzo wątpliwą podstawę, jak cześć dla mądrości.

1) Te fałszywe pół-mędrki. 2) Fragment ten jest, w dwóch swoich częściach, niejasno sformułowany: W pierwszej redakcji było: nie umieć. 3) Nie umieć grać na lutni.

531.

Ludzie nie wyobrażają sobie Platona i Arystotelesa inaczej jak w sukniach bakałarzy. Byli to grzeczni ludzie i niegorzej od innych weselący się radzi z przyjaciółmi. Kiedy im się spodobało ułożyć swoje *Prawo i Politykę*, uczynili to, ot, wśród zabawy: była to najmniej poważna i filozoficzna część ich życia; najbardziej filozoficzną było żyć prosto i spokojnie. Jeżeli pisali o polityce, to tak jakby mieli urządzać szpital obłąkanych; a jeżeli udawali iż mówią o tem jako o wielkiej rzeczy, to dlatego, iż wiedzieli, że szaleńcy, do których mówią, mniemają się być królami i cesarzami. Wchodzili w ich poglądy, aby sprowadzić ich szaleństwo do najmniejszego zła jak tylko można.

532.

Tyranja zasadza się na żądzy panowania, powszechnej i wykraczającej poza swój zakres.

Rozmaite izby¹⁾, ludzie silni, piękni, wykształceni, pobożni, z których każdy panuje u siebie, nie gdzieindziej; i niekiedy spotykają się, i silny z pięknym biją się nedorzecznie o to, kto z nich będzie panem drugiego; nedorzecznie, panowanie ich bowiem jest odmiennego rodzaju. Nie rozumieją się i błąd ich jest w tem, iż chcą panować wszędzie. Tego nie może nikt, nawet siła: nie ma żadnej władzy w królestwie uczonych; jest panią jedynie uczynków zewnętrznych.

Tyranja... — Tak więc, te odezwania są fałszywe tyrańskie: Jestem piękny, zatem trzeba się mnie lękać. — Jestem silny, zatem trzeba mnie kochać. — Jestem...

Tyranją jest chcieć osiągnąć na jednej drodze to, co można osiągnąć jedynie na drugiej. Oddajemy rozmałą powinność rozmaitej cnocie; powinność miłości powabom; powinność lęku sile; powinność ufności, wiedzy²⁾.

Te powinności należy oddawać, i niesłusznem jest odmawiać ich, i niesłusznem również żądać innych. Jest za-

¹⁾ Różne klasy ludzi? ²⁾ Znowu aluzje do prześladowań Port-Royalu.

tem porówni fałszywem i tyrańskiem mówić: Nie jest silny, zatem nie będę go szanował; nie jest rozumny, zatem nie będę się go lękał.

355.

Czy nie spotkaliście nigdy ludzi, którzy, chcąc się uzalić na waszą obojętność wobec nich, roztaczają wam przykłady wysoko położonych osób, które ich cenią? Odpowiedziałbym na to: „Pokażcie mi cnoty, któremi oczarowaliście tych ludzi, a będę was cenil tak samo.”

354.

Racja pozorów. — Żądza i siła są źródłem wszystkich naszych uczynków: żądza powoduje uczynki dobrowolne, siła niedobrowolne.

355.

Racja pozorów. — Słusznie zatem można powiedzieć, iż cały świat żyje w złudzeniu. Mimo że mniemania ludu są zdrowe, nie są niemi w jego głowie, mniema bowiem iż prawda jest tam, gdzie jej niema. Prawda jest w istocie w ich mniemaniach, ale nie tam, gdzie oni ją sobie wyobrażają: prawdą jest, iż trzeba szanować szlachtę, ale nie dla tego, iżby urodzenie było istotną przewagą etc.

156.

Racja pozorów. — Trzeba mieć na dnie duszy swój własny pogląd, i wedle tego o wszystkim sądzić, mówiąc jednakże tak jak wszyscy. *szacunek!*

357.

Racja pozorów. — Stopniowanie. Lud czci osoby wielkiego urodzenia. Pół-mędrki gardzą niemi, powiadając iż urodzenie nie jest przewagą osoby, ale przypadku. Mądrzy szanują je, nie przez mniemanie ludu, ale wedle własnej kryjomej myśli. Dewoci, mający więcej żarliwości niż wiedzy, gardzą niemi, mimo względu, który każe je szanować mędrcom, ponieważ sądzą o tem wedle nowego światła, czerpanego z pobożności. Natomiast doskonali chrześcijanie szanują je na mocy innego wyższego światła. Tak następują po sobie mnie-

mania, wahając się od jednego do drugiego bieguna, wedle stopnia światła.

338.

Prawdziwi chrześcijanie są, mimo to, posłuszni szaleństwom; nie iżby szanowali szaleństwa, ale szanują nakaz Boga, który, za karę ludziom, poddał ich tym szaleństwom:¹⁾ *Omnis creatura subjecta est vanitati. Liberabitur*²⁾.

Tak św. Tomasz wyklada ustęp św. Jakóba³⁾ o wyższości bogatych, iż, jeżeli nie czynią tego w intencji Boga, wychodzą z porządku religji.

¹⁾ Te szaleństwa, to prawa świata i władze ustanowione wśród ludzi. ²⁾ R o m. VIII, 20—21. „Wszelkie stworzenie podległe jest próżności. Będzie oswobodzone”. ³⁾ Jac. II, 1.

DZIAŁ SZÓSTY.

339.

Mogę sobie dobrze wyobrazić człowieka bez rąk, nóg, głowy (jedynie bowiem doświadczenie uczy nas, że głowa jest potrzebniejsza od nóg). Ale nie mogę sobie wyobrazić człowieka b z myśli: to byłby kamień albo bydłę.

339 bis.

Co odczuwa w nas przyjemność? ręka? ramię? ciało? krew? okaże się, iż musi to być coś niematerialnego.

340.

Machina arytmetyczna¹⁾ działa w sposób bardziej zbliżony do myśli, niż wszystko to, co robią zwierzęta; ale nie czyni nic, coby mogło świadczyć, że ma wolę jak zwierzęta.

341.

Historja o szczupaku i żabie Liancourt'a²⁾: robią to ciągle, i nigdy inaczej, i żadnej innej rzeczy rozumnej.

342.

Gdyby zwierzę czyniło z rozumu to, co czyni z instynktu³⁾, i gdyby mówiło z rozumu to, co mówi z instynktu, w przedmiocie polowania, i aby ostrzec towarzyszy iż zdobycz znalazła się albo zgubiła, mówiłoby też w okolicznościach najbardziej je poruszających, np. aby rzec: „Przegryźcie ten sznur, który mnie rani, a którego nie mogę osiągnąć”.

¹⁾ Pascal był wynalazcą takiej maszyny, na którą w roku 1649 otrzymał patent od króla, sformułowany w wielce pochlebnych wyrazach. ²⁾ Książę de Liancourt, żarliwy poplecznik Port-Royal'u: „historja”, którą wspomina Pascal, nie jest bliżej znana. ³⁾ Odnosi się do poglądów Kadezjusza na zwierzęta.

545.

Dziób, który papuga ociera, mimo że jest czysty.

544.

Instynkt i rozum, cechy dwóch natur.

545.

Rozum rozkazuje nam o wiele bardziej stanowczo, niż wszelki pan: kto bowiem jest nieposłuszny jednemu, jest nie-
szczęśliwym, kto nieposłusznym drugiemu, jest głupcem.

546.

Myśl stanowi wielkość człowieka.

547.

Człowiek jest tylko trzcina, najwęższą w przyrodzie, ale trzcina myśląca.¹⁾ Nie potrzeba iżby cały wszechświat uzbroił się aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczy aby go zabić. Ale, gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czemś szlachetniejszym, niż to co go zabija, ponieważ wie że umiera, i zna przemoc, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic.

Cała nasza godność spoczywa tedy w myśli. Stamtąd trzeba nam się wywodzić. a nie z przestrzeni i czasu, których nie umielibyśmy zapelnąć. Silmy się tedy dobrze myśleć: oto zasada moralności.

548.

Myśląca trzcina. — Nie w przestrzeni powinienem szukać swej godności, ale w umiarze własnej myśli. Nie zyskam nic więcej, posiadając ziemię; przestrzenią, wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt; myślą, ja go ogarniam.

549.

Niematerjalność duszy. Jakaż materja mogłaby zdziałać to, co uczynili filozofowie, którzy poskromili swoje namiętności?

550.

Stoicy. — Wnioskują, że można zawsze to, co można niekiedy, i że, skoro pragnienie chwały każe

¹⁾ Roseau pensant: wyrażenie, które stało się sławnem.

dobrze czynić jakąś rzecz tym, których ma w swej mocy, i inni potrafią toż samo. — Są to ruchy gorączkowe, których zdrowy ustrój nie jest zdolny naśladować.

Z tego, iż istnieją chrześcijanie niezłomni, Epiktet wnioskuję, iż każdy może być taki.

351.

Owe wielkie wysiłki, do których dusza wspina się niekiedy, to nie są rzeczy, w którychby mogła trwać; skacze w nie jedynie, nie jak na tron, na zawsze, ale jeno na chwilę¹⁾.

352.

Cnoty człowieka nie powinno się mierzyć jej wyskokiem, ale jej pospolitą miarą²⁾.

353.

Nie podziwiam zgoła nadmiaru jakiejś cnoty, jak np. męstwa, jeżeli nie widzę równocześnie nadmiaru cnoty przeciwnej, jak u Epaminondasa, który miał nadzwyczajne męstwo i nadzwyczajną łagodność³⁾. Inaczej bowiem to nie znaczy wznosić się, ale spadać. Człowiek nie pokazuje swej wielkości przez to, iż pozostaje na jednym krańcu, ale przez to, że dotyka dwóch naraz i wypełnia przestrzeń między nimi. Ale być może, jest to jedynie chybki ruch duszy od jednego do drugiego z tych krańców, i że jest ona w istocie zawsze tylko w jednym punkcie, jak rozżarzona głośnia. Może, ale to przynajmniej znamionuje chybkość duszy, jeżeli nie jej rozciągłość.

354.

Nie jest w naturze człowieka iść ciągle naprzód, ma on swoje chody i powroty.

Febra ma swoje dreszcze i swoje upały; zimno wskazuje równie dobrze nasilenie febryczne jak samo gorąco.

Wymysły ludzi z jednego wieku na drugi idą tak samo. Tak samo jest z dobrocią i złośliwością świata wogóle: *Plerumque gratae principibus vices.*⁴⁾

¹⁾ por. Mont., II, 2, i II, 29. ²⁾ Mont. II, 1; III, 2; II, 29. ³⁾ Mont. II, 36; III, 4. ⁴⁾ Hor. O d. III, 29, 13. „Często zmiany miłe są książętom“.

355.

Ustawiczna wymowa nudzi.

Książęta i królowie bawią się niekiedy; niezawsze siedzą na tronie; nudzą się na nim. Aby czuć swoją wielkość, trzeba odkładać ją niekiedy; ustawiczność mierzi we wszystkim; zimno przyjemne jest, aby się grzać po niem.

Natura działa postępem, *itus et reditus*¹⁾. Mija i wraca, następnie idzie dalej, następnie dwa razy mniej, potem więcej niż kiedykolwiek, etc.

Tak odbywa się przyływ morza; i słońce zdaje się iść w ten sposób.²⁾

356.

Odżywienie ciała idzie stopniowo. Nadmiar odżywienia, a mało korzyści.

357.

Kiedy chcemy iść w trop jakichś cnót aż do ostatecznych krańców w jedną i w drugą stronę, natykamy się na przywary, które wciskają się tu nieznacznie, niewidocznymi drogami, od strony nieskończonej małości; takż od strony nieskończonej wielkości nastęrczają się tłumnie przywary; tak iż gubimy się w przywarach i nie widzimy już cnót. Zawodzimy się nawet na samej doskonałości.

358.

Człowiek nie jest ani aniołem ani bydlęciem; nieszczęście w tem, iż kto się chce wspiąć do anioła, spada do bydlęcia.³⁾

359.

Nie utrzymujemy się w cnocie własną naszą siłą, ale przeciw wagą dwóch sprzecznych błędów, tak jak stoimy prosto między dwoma sprzeczными wiatrami: odejmijcie jeden z tych błędów, popadniemy w drugi.

360.

To, czego żądają stoicy, jest tak trudne a tak czcze!

¹⁾ Przyływ i odpływ. ²⁾ W rękopisie myśl ta zilustrowana jest linją łamaną. ³⁾ Słynne to zdanie, inspirowane jest widocznie ustępem z Montaigne'a, III, 13.

Stoicy mówią: Wszyscy ci, którzy nie znajdują się na wysokim szczeblu mądrości, są jednako szaleni i występni, jak ci którzy są na dwa palce pod wodą.

361.

Najwyższe dobro. Dysputa o najwyższym dobru. — *Ut sis contentus temetipso et ex te nascentibus bonis.*¹⁾ Jest w tem sprzeczność, ostatecznie bowiem radzą się zabić.²⁾ Och! cóż za szczęśliwe życie, od którego trzeba się wyzwolić jak od morowej zarazy.³⁾

362.

*Ex senatus-consultis et plebiscitis.*⁴⁾
Żądać podobnych ustępów.

363.

*Ex senatus-consullis et plebiscitis scelerata exercentur.*⁴⁾

*Nihil tam absurde dici potest quod non dicatur ab aliquo philosophorum.*⁵⁾ *Divin.*

*Quibusdam destinatis sententiis consecrati quae non probant coguntur defendere.*⁶⁾ *Cic.*

*Ut omnium rerum sic litterarum quoque intemperantia laboramus.*⁷⁾ *Senec.*

¹⁾ Seneka, List XX, 8 de Haer. Pelag. V, 1. „Abyś był zadowolony z siebie samego i z dóbr rodzących się z ciebie.“ ²⁾ Montaigne, II, 3. ³⁾ *O vitam scilicet beatissimam sapientis, qua ut fruatur mortis quaerit auxilium.* (Jansenius, De statu purae naturae, II, 8). ⁴⁾ Sen. Ep. 95. cyt. u Montaigne'a III, 1. „Wedle uchwał senatu i ludu praktykuje się zbrodnie.“ ⁵⁾ Cic. de Divin. II, 58; cyt. u Montaigne'a Apol. „Nie można powiedzieć niczego tak niedorzecznego, czegoby jakiś filozof nie powiedział.“ ⁶⁾ Cic. Tasc., II, 2; cyt. j. w. „Oddani jakimś uporczywym zdaniom, muszą bronić tego czego nie pochwalają.“ ⁷⁾ Sen. Epist., 106; cyt. u Montaigne'a, III, 12. „Chorujemy na niepowściągliwość, jak we wszystkich innych rzeczach, tak i w literaturze.“

Id maxime quemque decet, quod est cuiusque suum maxime.¹⁾ Sen. 558.

Hos natura modos primum dedit.²⁾ Georg. Paucis opus est litteris ad bonam mentem.³⁾

Si quando turpe sit, tamen est non turpe quum id a multitudine laudetur.⁴⁾

Mihi sic usus est, tibi opus est facto, fac.⁵⁾ Ter.

364.

Rarum est enim ut satis se quisque ve-reatur.⁶⁾

Tot circa unum caput tumultuantes deos.⁷⁾

Nihil turpius quam cognitioni assertio- nem praecurrere.⁸⁾ Cic.

Nec me pudet, ut istos, fateri nescire quid nesciam.⁹⁾

Melius non incipient.¹⁰⁾

365.

Myśl. — Cała godność człowieka jest w myśli. Ale co jest ta myśl? Jakaż jest głupia! Myśl jest tedy rzeczą

¹⁾ Cic. de off. I, 31; cyt. u Mont. III, 1. „To najbardziej każdemu przystoi, co jest przedewszystkiem jego właściwością.“ ²⁾ Virg. Georg. II, 20; cyt. u Mont. I, 30. „Tę miarę najpierw dała natura.“ ³⁾ Sen. Ep. 106; cyt. u Mont. III, 12. „Niewielkiego potrzeba wykształcenia by mieć zdrową myśl.“ ⁴⁾ Cic. de Fin. II, 15; cyt. u Mont. II, 16. „Choćby coś było kiedy haniebne, nie jest haniebne jeśli zyskuje poklask u ogółu.“ ⁵⁾ Ter. Heautont. I, 1, 28; cyt. u Mont. I, 27. „Moim zwyczajem jest, jak ci trzeba to zrobić.“ ⁶⁾ Quint. X, 7; cyt. u Mont. I, 37. „Rzadko się zdarza, aby ktoś miał dość poszanowania dla siebie.“ ⁷⁾ Sen. Ret. Suasor. I, 4; cyt. u Mont. II, 13. „Tylu bogów hałasujących koło jednej głowy.“ ⁸⁾ Cic. Acad. I, 13, 45; cyt. u Mont. III, 13. „Niema nic haniebniejszego jak gdy pewne twierdzenie poprzedza poznanie.“ ⁹⁾ Cic. Tusc. I, 25; cyt. u Mont. III, 13. „I nie wstyd mnie, jak owych, wyznać, że nie wiem tego czego nie wiem.“ ¹⁰⁾ Sen. Ep. 72; cyt. u Mont. III, 10. „Lepiej, by nie zaczęli.“

codowną i niezrównaną przez swą naturę. Trzeba było, aby miała osobliwe błędy, aby stać się godną wzgardy; ale też ma takie, że niemasz nic pociesniejszego. Jakaż jest wielka przez swą naturę! jakaż niska przez swoje błędy!

566.

Duch tego najwyższego sędziego świata nie jest tak niezależny, aby pierwszy lepszy zgiełk, jaki się uczyni w podległości, nie groził mu zamięceniem. Nie trzeba ani huku dział, aby pogmatwać jego myśli; wystarczy szelest chorągiewki na dachu, albo skrzyp bloku. Nie dziwcie się, jeśli w tej chwili nie rozumuje dobrze: mucha brzęczy mu koło uszu; to dość, aby go uczynić niezdolnym do roztropnego pomyślenia. Jeżeli chcecie aby mógł utrafić prawdę, wypędźcie to zwierzę, które trzyma w szachu jego rozum, i mąci tę potężną inteligencję, władnącą miastami i królestwami. Ucieszny bóg, zaiste!
O ridicolosissimo eroe!

567.

Potęga much: wygrywają bitwy,¹⁾ przeszkadzają duszy naszej działać, trawią nasze ciało.²⁾

568.

Kiedy nam powiadają,³⁾ że ciepło jest jedynie ruchem drobin, a światło *conatus recedendi*⁴⁾, którą odczuwamy, to nas dziwi. Jakto! rozkosz nie byłaby niczem innym jak tylko tańcem duchów?⁵⁾ Mieliliśmy o niej tak odmienne pojęcie! te uczucia zdają się nam tak odległe od owych innych, tożsamyh rzekomo z temi, które im przyrównujemy! Poczucie ognia, ów żar, który działa na nas w sposób zupełnie inny niż dotknięcie, wrażenie dźwięku i światła, wszystko to zdaje się nam tajemnicze, a wszelako jest grube jak uderzenie kamieniem. Prawda, iż subtelność duchów,

¹⁾ Mont. Apol. (II. 12.) ²⁾ Ibid. ³⁾ Kartezyusz. ⁴⁾ Siła odśrodkowa. ⁵⁾ Les esprits, wedle terminologii Descartes'a, najsubtelniejsze cząstki krwi, krążące w nerwach i będące zasadą czucia i ruchu.

wnikających w pory, dotyka innych nerwów, ale zawsze rzecz sprowadza się do dotknięcia nerwów.

369.

Pamięć jest konieczną dla wszystkich działań rozumu.

370.

Przypadek nasuwa myśli i przypadek je płoszy; niema sztuki zachowania ich ani nabywania.

Chciałem zapisać myśl, która mi uleciała; piszę, zamiast tego, to, że mi uleciała.

371.

Kiedy byłem mały, chowałem książkę; ponieważ zaś zdarzało mi się niekiedy¹⁾ kiedy myślał, że ją schowałem, obawiałem się . . .

372.

Kiedy notuję moją myśl, umyka mi ona niekiedy; ale to mi przypomina moją słabość, o której zapominam co chwilę; to poucza mnie tyleż co zagubiona myśl, dążę bowiem jedynie do poznania mej nicości.

373.

Pyrrhonizm.²⁾ — Spiszę tutaj moje myśli bez porządku, ale być może ten zamęt nie jest bez planu: jest to prawdziwy porządek, który zawsze będzie cechował mój przedmiot samymże nieporządkiem. Za wiele zaszczytu uczyniłbym memu przedmiotowi, gdybym go traktował z porządkiem, skoro pragnę wykazać, że jest do tego niezdatny.

374.

Najbardziej zdumiewa mnie, gdy widzę, iż cały świat nie jest zdumiony swoją słabością. Wszystko odbywa się poważnie: każdy idzie za swoją koleją, nie dlatego iż w istocie dobrze jest iść za nią, skoro taki obyczaj, ale jak gdyby każdy wiedział pewnie, gdzie jest rozum i sprawiedliwość. Doznajemy zawodu co chwila; i, przez zabawną pokorę, mniemamy że to nasza wina, a nie wina sztuki,³⁾ której posiada-

¹⁾ Luka w rękopisie. ²⁾ Sceptycyzm. ³⁾ Sztuki życia.

niem się wciąż chęlpimy. Ale dobrze jest, aby na świecie było tylu ludzi nie będących pyrrhończykami, na chwałę pyrrhonizmu, aby ukazać, iż człowiek zdolny jest do najbardziej niedorzecznych mniemań, skoro jest zdolny wierzyć, iż stanem jego jest nie owa naturalna i nieunikniona słabość, ale, przeciwnie, naturalna roztropność.

Nic bardziej nie umacnia pyrrhonizmu jak to, że istnieją ludzie nie będący pyrrhończykami: gdyby wszyscy nimi byli, byłiby w błędzie.¹⁾

375.

Spędziłem długą część życia, mniemając że istnieje sprawiedliwość, i w tem się nie myliłem; istnieje bowiem, o ile Bogu podobało się nam ją odsłonić. Ale ja nie brałem tego tak, i w tem się myliłem: wierzyłem bowiem, że nasza sprawiedliwość jest istotnie sprawiedliwa, i że mam w sobie zdolność poznania jej i sądenia o niej. Ale złapałem się tyle razy na błędnych sądach, iż wreszcie popadłem w nieuiność do siebie, a potem do drugich. Widziałem, iż wszystkie kraje i wszyscy ludzie zmieniają się; i tak, po wielu zmianach sądu tyczącego prawdziwej sprawiedliwości, poznałem, iż nasza natura jest jeno ustawiczną zmianą, i nie zmieniłem się już od tego czasu; a gdybym się zmienił, potwierdziłbym swoje zapatrywanie.

Pyrrhończyk Archesilaus, który stał się zpowrotem dogmatykiem.

376.

Ta sekta²⁾ umacnia się bardziej przez swych wrogów niż przez zwolenników; słabość bowiem człowieka ujawnia się o wiele więcej w tych, którzy jej nie znają, niż w tych, którzy ją znają.

377.

Rozprawy o pokorze są materją do pychy dla ludzi pysznych, a do pokory dla pokornych. Tak samo rozmowy

¹⁾ To zn. niesłusznie wykazywałyby słabość natury ludzkiej, skoro wszyscy ludzie wnieśliby się do tego, co, wedle nich, jest najwyższą mądrością. ²⁾ Pyrrhonizm.

o pyrrhonizmie są materją do twierdzenia dla twierdzących; niewielu mówi o pokorze pokornie; niewielu o czystości czysto; niewielu o pyrrhonizmie wąpiąco. Jesteśmy jeno kłamstwem, dwoistością, sprzecznością; kryjemy się i maskujemy sami przed sobą.

378.

Pyrrhonizm. — Nadmierny rozum bywa oskarżany o szaleństwo, tak jak nadmierny jego brak; jedynie pośrodek jest dobry. Tak uchwaliła większość, i kasa każdego kto się jej umyka jakim bądź krańcem. Nie będę się upierał, godzę się tam pozostać, i nie chcę być u niskiego końca, nie dlatego że jest niski, ale że jest końcem; tak samo bowiem odmówiłbym, gdyby mnie posadzono u wysokiego. Wyjść z pośrodką, znaczy wyjść z ludzkości. Wielkość duszy ludzkiej polega na tem, aby umieć się w nim trzymać. Nie tylko wielkość nie zasadza się na tem, aby zeń wyjść, ale wręcz polega na tem aby zeń nie wychodzić.

379.

Nie jest dobrze być zbyt wolnym; nie jest dobrze mieć wszystkie dogodności.

380.

Wszystkie dobre maksymy istnieją w świecie: chybia się tylko w ich stosowaniu. Tak, naprzykład, nikt nie wąpi o tem, iż należy narazić życie dla obrony dobra publicznego; ale dla religji, nie.

Trzeba, aby istniała nierówność między ludźmi, to prawda; ale, skoro się to uzna, oto już otwarta brama nie tylko dla bezwzględnego panowania, ale dla bezwzględnej tyranji.

Trzeba dać nieco folgi umysłowi; ale to otwiera bramę ostatecznym wybrykom. Niechże ktoś określi krańce! Niema granic w świecie: prawa chcą je stworzyć, a duch nie może ich ścierpieć.

381.

Kiedy jesteśmy zbyt młodzi, nie mamy dobrego sądu o rzeczach; zbyt starzy, tak samo.

Kiedy się nie zastanawiamy dosyć, kiedy się zastanawiamy nadto, upieramy się, zacierziewiamy.

Jeśli oglądamy swoje dzieło bezpośrednio po wykonaniu, jesteśmy jeszcze zbyt uprzedzeni; jeśli w długi czas potem, już w nie nie wchodzimy.

Tak obrazy widziane z nazbyt daleka i z nazbyt blisko; jest tylko jeden niepodzielny punkt będący właściwem miejscem: inne są za blisko, za daleko, za wysoko lub za nisko. W sztuce malarstwa wyznacza go perspektywa; ale w rzeczach prawdy i moralności, kto go wyznaczy?

382.

Kiedy wszystko porusza się jednako, nic nie porusza się napozór: jak na statku. Kiedy wszyscy idą ku rozwiązłości, nie znać tego: ten który się zatrzyma, pozwala zauważyć wybryki innych, niby punkt stały.

385.

Ci, którzy żyją w bezzurzędzie, powiadają tym, którzy żyją w statku, że to oni oddalają się od natury, sami zaś myślą że idą za nią: tak jak będący na okręcie mniemają, iż ci którzy są na brzegu uciekają. Wszyscy mówią podobnie: trzeba mieć stały punkt aby o tem sądzić. Z portu sądzimy o tych którzy są na statku; ale gdzie znajdziemy port w zasadach moralnych?

384.

Przeczenie jest lichą oznaką prawdy.¹⁾ Wiele rzeczy pewnych spotyka się z zaprzeczeniem; wiele fałszywych uchodzi bez zaprzeczenia. Ani przeczenie nie jest cechą fałszu, ani brak przeczenia oznaką prawdy.

385.

Pyrrhonizm. — Każda rzecz jest tutaj częścią prawdziwą, częścią fałszywą. Inaczej z prawdą zasadniczą: jest całkowicie czysta i całkowicie prawdziwa; ta miesza-

¹⁾ T. zn. to iż coś spotyka się z zaprzeczeniem, nie zmienia faktu iż może być prawdą.

nina hańbi ją i unicestwia. Nic nie jest czystą prawdą; nic zatem nie jest prawdziwe, w rozumieniu czystej prawdy. Powie ktoś, iż prawdą jest, że mężobójstwo jest złe; tak, znamy bowiem dobrze zło i fałsz. Ale o czym powiemy że jest dobre? Czystość? mówię że nie, świat bowiemby się skończył. — Małżeństwo? nie: powściągliwość stoi wyżej.¹⁾ — Nie zabijać? nie, powstałby bowiem straszliwy bezrząd, i źli pozabijaliby wszystkich dobrych. — Zabijać? nie, to bowiem niweczy naturę. — Posiadamy prawdę i dobro jedynie częściowo, i pomieszane ze złem i fałszem.²⁾

386.

Gdybyśmy śnili co noc o tej samej rzeczy, przejmowałyby nas ona tyleż co przedmioty jakie widzimy codziennie. Gdyby wyrobnik był pewien, iż będzie śnił co noc przez dwanaście godzin że jest królem, sądzę, iż byłby prawie równie szczęśliwy, co król, któryby śnił co noc przez dwanaście godzin że jest wyrobnikiem.

Gdybyśmy śnili co noc że nas ścigają nieprzyjaciele i tem podobne majaki, dni zaś spędzali na rozmaitych zatrudnieniach, jak to bywa w podróży, cierpielibyśmy prawie tyle co gdyby to było prawdziwe, i lękalibyśmy się snu, tak jak lękamy się przebudzenia, kiedy obawiamy się popaść w takie nieszcześcia w rzeczywistości. I w istocie, taki sen sprawiałby może tyleż męki co rzeczywistość.

Ale, ponieważ sny są wszystkie inne, a nawet jeden i ten sam odmienia się, to co w nich widzimy przejmuję nas o wiele mniej niż to co widzimy na jawie, a to z przyczyny ciągłości, która wszelako nie jest tak jednostajna i równa aby się też nie zmieniała, ale mniej gwałtownie, chyba czasem tylko, np. w podróży; wówczas powiadamy: „Zdaje mi się, że śnię“: życie bowiem jest snem nieco mniej niestałym.³⁾

387.

Może to być, że istnieją prawdziwe dowody; ale to nie jest pewne. Tak więc, nie dowodzi to niczego innego, jak tylko

¹⁾ I. Cor., VII, 38. ²⁾ Por. Mont. II, 20. ³⁾ Por. Mont. Apol. (II, 12).

że nie jest pewnem aby wszystko było niepewnem, na chwataę pyrrhonizmu.

388.

Z d r o w y s e n s. — Zmuszeni są powiedzieć: Nie postępujesz z dobrą wiarą; my nie śpimy, etc. — Jakże mnie cieszy widzieć ten hardy rozum upokorzony i błagający! Nie tak bowiem mówi człowiek, któremu wydzierają jego prawo, i który broni go z orężem i siłą w ręku. Nie bawi się mówieniem iż nie działamy z dobrą wiarą, ale karci tę złą wiarę siłą.

389.

Ekklezjasta wskazuje, iż człowiek bez Boga jest nieświadom wszystkiego¹⁾ i nieuchronnie nieszczęśliwy; nieszczęściem bowiem jest chcieć a nie móc. Owóż on chce być szczęśliwy i pewien jakiejś prawdy; a mimo to nie może ani wiedzieć ani nie pragnąć wiedzieć. Nie może nawet wątpić.

390.

Mój Boże! cóż to za głupie gadanie: „Czyż Bóg stworzyłby świat aby go potępić? czyżby żądał tyle od istot tak słabych?“ etc. Pyrrhonizm jest lekarstwem na tę chorobę i poskromi tę pychę.²⁾

391.

Rozmowa. — Wielkie słowa: Religja, odrzucam ją.

Rozmowa. — Pyrrhonizm przysługuje się religji.

392.

Przeciw pyrrhonizmowi. — ... Osobliwa to rzecz, iż nie można określić tych rzeczy bez zaciemnienia ich.³⁾ Mówimy o tem z całą pewnością. Przypuszczamy, iż wszyscy pojmują je w ten sam sposób: ale przypuszczamy zupełnie dowolnie, nie mamy bowiem na to żadnego dowodu. Widzę

¹⁾ VIII, 17. ²⁾ To jest: sądzić o sprawiedliwości Boga, znaczy przypuszczać iż posiadamy określenie bezwzględnej sprawiedliwości. ³⁾ „Geometria uczy tego doskonale. Nie określa żadnej z tych rzeczy, przestrzeni, czasu, ruchu, liczby, równości, ani tym podobnych, których jest wiele, ponieważ terminy te oznaczają w tak naturalny sposób rzeczy które oznaczają, iż objaśnienie przyniosłoby więcej zaciemnienia niż światła.“ (Uwagi o duchu geometrii.)

dobrze, iż stosuje się te słowa w tych samych okolicznościach, i że, za każdym razem kiedy dwóch ludzi spostrzeża, iż ciało jakieś zmieniło miejsce, wyrażają obaj widok tego samego przedmiotu tem samym słowem, powiadając iż się poruszyło; i, z tej zgodności określenia, wnoskują z wielką siłą o zgodności pojęć; ale to nie jest bezwzględnie, ostatecznie przekonywające, mimo iż możnaby się o to zakładać; wiadomo bowiem iż często można wyciągnąć te same wnioski z różnych przypuszczeń.

To wystarczy, aby co najmniej zamącić przedmiot. Nie gasi to bezwzględnie naturalnej jasności która nas upewnia o tych rzeczach: akademicy założyliby się¹⁾; ale przyćmiewa je, i miesza dogmatystów, na chwałę kliki pyrrhońskiej, wspierającej się na tej dwuznacznej dwuznaczności i na niejakiej wątpliwej ciemności, której wątpienia nasze nie mogą odjąć całej jasności, ani nasze przyrodzone światło nie może rozproszyc wszystkich mroków.

395.

Ucieszenie jest patrzeć, że istnieją w świecie ludzie, którzy, wyrzekłszy się wszystkich praw Boga i natury, uczynili sobie sami prawa, którym są ściśle posłuszni, jak np. żołnierze Mahometa, złodzieje, kacerze, etc. I tak samo logicy.

Zdawałoby się, że ich swawola powinna być bez żadnych granic ani zapór, zważywszy iż przekroczyli ich tyle, tak słusznych i tak świętych.

394.

Wszystkie zasady są prawdziwe, pyrrhończyków, stoików, ateuszów, etc. Ale ich wnioski są fałszywe, ponieważ zasady przeciwne są również prawdziwe.

395.

Instynkt, Rozum. — Cierpimy na niemoc dowiedzenia, niezwalczoną dla całego dogmatyzmu. Mamy pojęcie prawdy, niezwalczone dla całego pyrrhonizmu.

396.

Dwie rzeczy pouczają człowieka o całej jego naturze: instynkt i doświadczenie.

¹⁾ g a g é; niektórzy czytają g a g u é.

397.

Wielkość człowieka jest wielka w tem, iż on zna swoją nędzę. Drzewo nie zna swojej nędzy.

Nędzą tedy jest czuć swoją nędzę, ale wielkością jest wiedzieć że się jest nędznym.

398.

Wszystkie te nędze właśnie dowodzą jego wielkości; są to nędze wielkiego pana, nędze wydziedziczonego króla.

399.

Nie można być nędznym bez czucia: zrujnowany dom nie jest nędznym; jedynie człowiek jest nędzny: Ego vir videns.¹⁾

400.

Wielkość człowieka. Mamy tak wielkie pojęcie o duszy człowieka, że nie możemy ścierpieć aby miała nami gardzić, i abyśmy nie zażywali szacunku jakiejś duszy; całe szczęście ludzi zasadza się na tym szacunku.

401.

Chwała. — Zwierzęta nie podziwiają się. Koń nie podziwia swego towarzysza; nie iżby nie było między niemi współzawodnictwa w wyścigu, ale to nic nie znaczy; skoro bowiem znajdują się w stajni, najbardziej ciężki i niewydarzony nie ustąpi owsa drugiemu, jak chcą ludzie, aby dla nich czyniono. Wartość ich zaspakaja się sama sobą.

402.

Wielkość człowieka w samejże jego chciwości, iż umiał wydobyc z niej cudowny porządek, i uczynić z niej obraz miłości bliźniego.²⁾

403.

Wielkość. — Racje uczynków wskazują wielkość człowieka, iż wydobyl z chciwości tak piękny porządek.

) Jer. Thren. III. 1: „Ja, mąż widzący”. 2) „Cóżby to było za miłosierdzie zbudować cały dom dla drugiego, umeblować, wystać i oddać mu klucz do ręki? chciwość uczyni to rada... Trzeba było tedy sztuki aby umiarkować chciwość, a sztuka ta polega na porządku społecznym, który powściąga ją siłą i kieruje ku rzeczom użytecznym dla społeczności.” (Traktat o miłosierdziu i miłości własnej.)

404.

Największą nikczemnością człowieka jest ubieganie się o chwałę, ale to właśnie jest największą cechą jego doskonałości; choćby bowiem posiadał największe dobra na ziemi, choćby się cieszył najlepszym zdrowiem i istotnymi korzyściami, nie jest zadowolony, jeżeli nie ma szacunku u ludzi. Ceni tak wysoko pojęcie człowieka, iż jakiegokolwiek miałby przewagi na ziemi, jeśli nie jest równie korzystnie usadowiony w pojęciu człowieka, nie jest zadowolony. Jest to najpiękniejsze miejsce w świecie: nic go nie może odwrócić od tego pragnienia; jest to najbardziej niezatarta cecha ludzkiego serca.

A ci, którzy najbardziej gardzą ludźmi i równają ich z bydłętami, i tak chcą aby ich podziwiano i wierzono im, i przeczą sami sobie własnym uczuciem;¹⁾ ile że natura ich, mocniejsza nad wszystko, silniej przekonywa ich o wielkości człowieka, niż rozum o jego nikczemności.

405.

Przeciwwaga. — Duma, przeciwwaga wszystkich nędz: albo ukrywa swoje nędze; albo, jeśli je odsłania, chlubi się tem, że je zna.

406.

Pycha przeciwważy i przeważa wszystkie nędze. Otoć osobliwy potwór i obłąd bardzo widoczny: oto spadł ze swego miejsca,²⁾ i szuka go z niepokojem. Oto czynności wszystkich ludzi, zobaczynż kto je znajdzie.

407.

Kiedy złośliwość ma słuszność po swojej stronie, staje się dumna i roztacza ją w całym jej blasku.

Kiedy zaparcie się świata albo surowość obyczajów nie osiągnęły prawdziwego dobra i trzeba im wrócić na drogę natury, dumna) jest z tego powrotu.

¹⁾ Por. Mont. II, 16. ²⁾ Ten potwór, czyli człowiek. ³⁾ Dumna tutaj jest, zdaje się, złośliwość ludzi światowych, którzy radzi obracają w śmieszność wysiłki ascetyzmu.

408.

Zło jest łatwe, jest go nieskończona mnogość; dobro prawie jedyne; ale pewien rodzaj zła prawie równie trudno jest spotkać jak to co się nazywa dobrem, i często z tego pozoru podaje się to szczególne zło za dobro.¹⁾ Trzeba nawet nadzwyczajnej wielkości duszy aby dojść do niego, jak do dobra.

409.

Wielkość człowieka. — Wielkość człowieka jest tak widoczna, iż wylania się nawet z jego nędzy. To, co bowiem jest naturą u zwierząt, to u człowieka nazywamy nędzą; przez co uznajemy, iż, jeśli natura jego jest dziś podobna naturze zwierząt, osunął się w nią z lepszej natury, która mu była właściwą niegdyś. Któż bowiem czuje się nieszczęśliwym że nie jest królem, jeśli nie król wydziedziczony? Czyż ktouważał Pawła Emiljana za nieszczęśliwego, iż nie jest już konsulem? Przeciwnie, wszyscy znajdowali iż czuł się szczęśliwym iż bywał nim wprzódy, ponieważ nie godziło mu się być nim wiecznie. Natomiast Perseusza uważano za tak nieszczęśliwego iż nie jest królem, ile że dołą jego było być nim wiecznie, iż dziwiono się, że zdolen jest ścierpieć życie. Kto się czuje nieszczęśliwym, iż ma tylko jedno usta? a kto nie będzie nieszczęśliwym, mając tylko jedno oko? Nigdy chyba nie przyszło nikomu na myśl martwić się że nie ma trojga oczu, ale każdy jest niepocieszony kiedy ich nie ma zgoła.

410.

Perseusz, król Macedonji, Paweł Emiljan.²⁾ Wyrzucano Perseuszowi że się nie zabija.

411.

Mimo widoku wszystkich naszych nędz które nas dotyczą, które nas dzierżą za gardło, mamy jakiś instynkt, którego nie możemy zdławić, a który nas podnosi.

¹⁾ Pascal ma, zdaje się, na myśli, wielkie postaci historji, jak np. Cezar, etc. (Por. Mont. I, 49; III, 9.) ²⁾ Cic. Tuscul. V, 40, cyt. u Mont. I, 19.

412.

Wojna domowa w człowieku między rozumem a namiętnościami.

Gdyby miał tylko rozum bez namiętności...

Gdyby miał tylko namiętności bez rozumu...

Ale, mając jedno i drugie, nie może być bez wojny, ile że nie może być w pokoju z jednym, nie wydając zarazem wojny drugiemu: tak więc, jest wciąż w rozdzieleniu i sprzeczności z sobą.

415.

Ta wojna domowa rozumu przeciw namiętnościom sprawiła, iż ci którzy chcieli pokoju podzielili się na dwie sekty.¹⁾ Jedni zamierzali wyrzec się namiętności, i stać się bogami; drudzy wyrzec się rozumu, i stać się bydłami: Des Barreaux.²⁾ Ale ani jedni ani drudzy nie zdołali tego osiągnąć; zawsze pozostaje rozum, który oskarża niskość i niegodziwość namiętności i mąci spokój tych, co im się oddają; i zawsze namiętności pozostają żywe w tych którzy chcą się ich wyrzec.

414.

Ludzie są tak nieodzownie szaleni, iż nie być szalonym, znaczyłoby być szalonym innym krojem szaleństwa.³⁾

415.

Naturę człowieka można uważać na dwa sposoby: jeden wedle jego celu, i wówczas jest on wielki i nieporównany; drugi wedle mnogości⁴⁾ tak jak się sędzi o naturze konia albo psa, ryczałtem, patrząc na zdatność w biegu et animum arcendi; i wówczas człowiek jest obmierzy i szpetny. Oto dwie drogi, które każą o nim sędzić tak odmiennie i rodzą tyle dysput między filozofami.

Jeden bowiem przeczy przypuszczeniu drugiego; jeden powiada: „Nie urodził się dla tego celu, ponieważ wszystkie

¹⁾ Stoików i epikurejczyków. ²⁾ Des Barreaux (1602–1673), głośny ze swego epikureizmu. ³⁾ Mont. III, 7; III, 3. ⁴⁾ t. j. wedle pospolitego ogółu.

jego uczynki wzdragają się przed nim“; drugi powiada: „Oddala się od swego celu, kiedy popęlnia te niskie uczynki“.

416.

Wielkość i nędza. — Ponieważ o nędzy wnosi się z wielkości, a o wielkości z nędzy, jedni uznali nędzę za tem głębszą, iż za dowód jej wzięli wielkość, inni zaś okrzyknęli wielkość z tem większą siłą, iż ocenili ją na podstawie samejże nędzy. Wszystko, co jedni rzekli dla wykazania wielkości, posłużyło drugim jedynie za argument aby wnioskować o nędzy, ile że tem nędzniejszym jest, im bardziej kto z wysoka spadnie; drudzy, przeciwnie.¹⁾ Obracają się jedni i drudzy jakoby w niekończącym się kole; pewna bowiem jest, iż, wedle tego ile ludzie mają rozeznanie, znajdują i wielkość i nędzę w człowieku. Jednem słowem, człowiek wie że jest nędzny: jest tedy nędzny, skoro nim jest; ale jest bardzo wielki, skoro wie o tem.

417.

Ta dwoistość człowieka jest tak widoczna, iż niektórzy byli mniemania że mamy dwie dusze. Prosta jednostka zdawała się im niezdolna do tak wielkich i tak nagłych zmian, od bezmiernego zarozumienia do okropnego upadku serca.

418.

Niebezpiecznie jest zanadto pokazywać człowiekowi jak bardzo równy jest zwierzętom, nie wskazując mu jego wielkości. Również niebezpiecznie jest zanadto mu ukazywać jego wielkość bez jego nikczemności. Jeszcze niebezpieczniej jest zostawiać go nieświadomym i jednego i drugiego. Ale bardzo korzystnie jest ukazywać mu i jedno i drugie.

Nie trzeba, aby człowiek mniemał że jest równy bydłom, ani aniołom, ani żeby nieświadom był i jednego i drugiego, ale aby widział i jedno i drugie.

419.

Nie ścierpię, aby miał spocząć w jednym ani w drugim; iżby, będąc bez oparcia i bez spoczynku...

¹⁾ T. j. gdyby człowiek nie był wielkim z natury, nie czułby się tak nędznym w obecnym stanie.

420.

Jeśli się chwali, poniżam go; jeśli się poniża, chwale go; i sprzeciwiam mu się ciągle, aż pojmie że jest monstrum niepojętem.

421.

Jednako ganię i tych, którzy wzięli za zasadę chwalić człowieka, i tych, którzy mają zasadę aby go ganić, i tych którzy mają się rozrywki; mogę pochwalić jedynie tych, którzy szukają jęcząc.

422.

Dobrze jest być znużonym i zmordowanym bezskutecznem poszukiwaniem prawdziwego dobra, aby wyciągnąć ramiona do Oswobodziciela.

423.

Sprzeczności. Po wykazaniu nikczemności i wielkości człowieka. — Niechaj teraz człowiek oszacuje się wedle wartości; niechaj się kocha, jest w nim bowiem natura zdolna do dobrego; ale niechaj dlatego nie kocha nikczemności jakie w nim są. Niechaj gardzi sobą, ponieważ ta zdolność jest czcza, ale niechaj dlatego nie gardzi tą naturalną zdolnością. Niechaj się nienawidzi, niechaj się kocha: jest w nim zdolność poznania prawdy i zdobycia szczęścia, ale nie posiada prawdy ani stałej ani zadawalającej.

Chciałbym tedy skłonić człowieka aby pragnął ją znaleźć, aby był gotów, wyzwolony od namiętności, pójść za nią gdziekolwiek ją znajdzie, wiedząc jak bardzo namiętności zaćmiewają jego świadomość. Chciałbym bardzo, aby znienawidził w sobie żądzę która popycha go własną mocą, iżby go nie zaślepiła w wyborze, i nie zatrzymywała wówczas gdy wybierze.

424.

Wszystkie te sprzeczności, które zdawały się mnie najbardziej oddalać od poznania, od religji, zawiodły mnie właśnie najrychlej do prawdziwej religji.

DZIAŁ SIÓDMY.

425

Część druga. Iż człowiek bez wiary nie może poznać prawdziwego dobra ani sprawiedliwości. — Wszyscy ludzie silą się być szczęśliwi; niema tu wyjątku: mimo różnych środków jakich w tem używają, wszyscy dążą do tego celu. To, że jedni idą na wojnę, a drudzy nie, wynika u obydwu z tego samego pragnienia, skojarzonego z odmiennym horyzontem. Wola nie czyni najmniejszego kroku inaczej jak ku temu celowi. Jest to pobudka wszystkich czynności wszystkich ludzi, nawet tego który się wieszka.

A mimo to, od tak wielkiej liczby lat, nikt bez wiary nie doszedł do tego punktu, gdzie wszyscy mierzą ustawicznie. Wszyscy się skarżą: monarchowie, poddani; szlachta i gmin; młodzi, starzy; silni, słabi; uczeni, prostaczkowie; zdrowi, chorzy; we wszystkich krajach, czasach, wiekach i stanach.

Tak długa, ciągła i jednostajna próba powinna nas być przekonać o niemożności dojścia do szczęśliwości własnymi wysiłkami. Ale przykład mało nas poucza; nie jest nigdy tak doskonale podobny, aby nie było jakiejś subtelnej różnicy; stąd, spodziewamy się, iż nasze właśnie oczekiwanie nie dozna zawodu. I tak, podczas gdy rzeczywistość nie zadawała nas nigdy, doświadczenie¹⁾ mami nas, i, z nieszczęścia w nieszczęście, prowadzi nas aż do śmierci, która jest jego wiekuistym bezmiarem.

Cóż więc jest to, co nam krzyczy owo pragnienie i owa niemoc, jeśli nie to, iż istniało niegdyś w człowieku prawdziwe

¹⁾ Expérience, co niektórzy komentatorowie uważają za pomyłkę, czytając iż ma być espérance, nadzieja.

szczęście, po którym został nam obecnie jeno znak i ślad zgoła próżny? Staramy się go daremnie wypełnić wszystkim co nas otacza, szukając w nieobecnych rzeczach pomocy której nie otrzymuje od obecnych, ale wszystkie okazują się niezdatne: tę nieskończoną otchłań może wypełnić jedynie przedmiot nieskończony i niezmienny, to znaczy sam Bóg.

On jeden jest naszym prawdziwym dobrem; osobliwa rzecz, iż, od czasu jak nas opuścił, niema w naturze nic, coby było zdolne zastąpić nam jego miejsce: gwiazdy, niebo, ziemia, żywioty, rośliny, kapusty, pory,¹⁾ zwierzęta, owady, cielecia, węże, febra, zaraza, wojna, głód, występki, cudzołóstwo, kazi-rodztwo. I, od czasu jak stradaliliśmy prawdziwe dobro, wszystko porówni może nam się niem wydawać, nawet nasze własne zniweczenie, mimo iż tak sprzeczne Bogu, rozumowi i naturze.

Jedni szukają go²⁾ we władzy, drudzy w osobliwościach i w naukach, inni w rozkoszy. Inni,³⁾ którzy w istocie bardziej się doń zbliżyli, osądzili, iż nie trzeba, aby dobro powszechne i upragnione wszystkim ludziom mieściło się w jednej z rzeczy poszczególnych, które może posiadać tylko jeden, i które, będąc podzielone, więcej martwią swego posiadacza brakiem części której mu zbywa, niż go zadawalają posiadaniem tych które ma. Zrozumieli, iż prawdziwe dobro powinno być takie, aby wszyscy mogli je posiadać naraz, bez uszczuplenia i zawiści, i aby nikt nie mógł go stracić wbrew swej woli. A argumentem ich jest, iż, skoro to pragnienie jest wrodzone człowiekowi, skoro znajduje się nieodzownie we wszystkich i niepodobna go nie odczuwać, wnoszą stąd...

426.

Skoro pierwsza natura zatraciła się, wszystko staje się jego⁴⁾ naturą; tak samo, skoro prawdziwe dobro zatraciło się, wszystko staje się jego dobrem.

¹⁾ Czczone u Egipcjan. (Jud. XX. 9.) ²⁾ Wciąż szczęścia.

³⁾ Stoicy. ⁴⁾ Człowieka.

427.

Człowiek nie wie, jakie miejsce ma zająć: jest widocznie zbłąkany i strącony ze swego prawdziwego miejsca, bez możliwości odszukania go. Szuka go wszędzie z niepokojem i bez skutku, w nieprzeniknionych mrokach.

428.

Jeżeli to jest oznaką słabości dowodzić Boga przez naturę, nie pogardzajcie za to Pismem: jeżeli to jest oznaką siły poznać te sprzeczności, szanujcie za to Pismo.

429.

Nikczemność człowieka, aż do poddania się zwierzętom, aż do ubóstwienia ich.

430.

Początek, po wytłumaczeniu niepojętości. — Wielkości i nędzy człowieka są tak widoczne, iż prawdziwa religja musi nieodzownie uczyć, i że jest jakiś znaczny pierwiastek wielkości w człowieku, i że jest znaczny pierwiastek nędzy. Trzeba zatem, aby nam zdała sprawę z tych zdumiewających sprzeczności.

Aby uczynić człowieka szczęśliwym, trzeba aby mu pokazała że istnieje Bóg; że jest obowiązany go kochać; że prawdziwe nasze szczęście to być w nim, a jedyne nieszczęście być oddzielonym od niego; aby uznała, że jesteśmy pełni mroków, które nam przeszkadzają poznać go i kochać; i że, przez to iż obowiązki nasze każą nam kochać Boga, a żądze odwracają nas odeń, jesteśmy pełni nieprawości. Trzeba, aby nam zdała sprawę z owej naszej sprzeczności z Bogiem i własnem dobrem. Trzeba, aby nam wskazała leki na nasze niemoce i środki uzyskania tych leków. Niechże kto zbada w tej mierze wszystkie religje świata, i przyjrzy się, czy jest prócz chrześcijańskiej inna, któraby czyniła temu zadość.

Czy może filozofowie, którzy, za całe dobro, ofiarują nam te dobra, które są w nas? Czy to jest prawdziwe dobro? czy znaleźli lekarstwo na nasze niedole? czy to znaczy uleczyć zarozumienie człowieka, jeśli się go postawi narówni z Bo-

giem? Ci, którzy nas przyrównali zwierzętom, i mahometanie, którzy dali nam uciechy ziemskie za całe dobro, nawet w wieczności, czyż dali nam przez to lekarstwo na nasze żądze?

Jakaż religja nauczy nas tedy leczyć pychę i pożądlivość? Jakaż religja ukaże nam wreszcie nasze dobro, obowiązki, słabości jakie nas odciągają, przyczynę tych słabości, środki zdolne je uleczyć i sposób znalezienia tych środków?

Inne religje nie umiały tego. Zobaczmyż, co uczyni Mądrość boża.

Nie oczekujcie, powiada ona, ani prawdy, ani pociechy od ludzi. Jam jest ta, któram was ukształtowała, i ja jedna mogę was pouczyć czem jesteście. Ale nie jesteście dziś już tacy, jakich was stworzyłam. Stworzyłam człowieka świętego, niewinnego, doskonałego, napelniłam go światłem i rozumem; użyczyłam mu swojej chwały i swoich cudów. Oko człowieka widziało wówczas majestat Boga. Nie był on wówczas w ciemnościach które go oślepiają, ani w śmiertelności i nędzach które go trapią. Ale nie mógł znieść tyle chwały, aby nie popaść w zarozumienie; zapragnął się uczynić sam swoim centrum i niezależnym od mojej pomocy. Uchylił się od mego panowania i, równając się ze mną pragnieniem znalezienia szczęśliwości w sobie samym, sprawił, iż zdałam go jemu samemu. Buntując stworzenia które mu były podwładne, uczyniłam mu je nieprzyjaciołmi, tak iż dzisiaj człowiek stał się podobny zwierzętom, i tak oddalony ode mnie, iż zaledwie pozostaje mu jakaś mglista świadomość swego stwórcy: tak wszystko jego poznanie zagasło lub ścięło się. Zmysły, niezależne od rozumu, a często przewodzące rozumowi, pchnęły go w poszukiwanie rozkoszy. Wszystkie stworzenia albo go trapią albo kuszą, i władają nad nim, albo niewołąc go siłą, albo czarując słodyczą, które to panowanie bardziej jest straszliwe i tyrańskie.

Oto, w jakim stanie ludzie znajdują się dzisiaj. Zostało im jakoweś mdłe poczucie szczęścia ich pierwotnej natury; toną w nędzach zaślepienia i pożądlivości, która stała się ich drugą naturą.

Z tego źródła które wam odsłaniam, możecie poznać przyczynę tylu sprzeczności które wprawiały w osłupienie ludzi i podzieliły ich na tak różnorodne uczucia. Zważcie obecnie wszystkie drgnienia wielkości i chwały, skoro próba tylu nędz nie może ich zdławić, i oceńcie, czy przyczyna tego nie musi tkwić w drugiej naturze.

— Napróżno, o ludzie, szukacie w sobie samych lekarstwa na swoje niedole. Cała wasza wiedza może tylko osiągnąć poznanie, że nie w sobie samych znajdziecie prawdę i dobro. Filozofowie przyrzekli wam to, i nie mogli tego sprawić. Nie znają waszego prawdziwego dobra ani waszego prawdziwego stanu. W jaki sposób mogliby dać lekarstwo na wasze niedole, których ani nawet nie poznali? Wasze główne choroby, to pycha która oddala was od Boga, pożądliwość która was wiąże do ziemi; oni zaś umieli jeno podsycać co najmniej jedną z tych chorób. Jeżeli wam ukazali Boga za cel, to jeno aby żywić waszą pychę: podsunęli wam myśl, że jesteście podobni jemu i pokrewni mu naturą. A ci, którzy widzieli czczość tego urojenia, wtrącili was w drugą przepaść, przekonując was że natura wasza podobna jest do bydzącej, i kazali wam szukać szczęścia w żądzach, które są udziałem zwierząt. To nie jest, zaiste, sposób, aby was uleczyć z waszych nieprawości, których ci mędrkowie nawet nie znali. Ja jedna mogę pokazać wam czem jesteście, ja...

Adam, Chrystus.

Jeśli się was kojarzy z Bogiem, to przez łaskę, a nie z natury. Jeśli się was poniża, to za pokutę, nie z natury.

Tak więc, ta podwójna zdolność...

Nie jesteście w tym stanie, w jakim was stworzono.

Skoro się odkryje te dwa stany, niepodobna, abyście ich nie poznali. Śledźcie swoje drgnienia, przyglądajcie się sobie samym, i baczcie czy nie znajdziecie w sobie żywych znamion tych dwu natur.

Czy tyle sprzeczności mogłoby się znajdować w prostym przedmiocie?

— Niezrozumiałe.¹⁾ — To co niezrozumiałe, mimo to istnieje: Liczba nieskończona. Przestrzeń nieskończona, równa skończonej.

— Niewiarygodne, aby Bóg łączył się z nami.²⁾ — Ta myśl wzięta się jedynie z widoku naszej lichoci. Ale, jeżeli czujecie ją szczerze, idźcie za nią tak daleko jak ja, i uznajcie, że stoimy w istocie tak nisko, iż jesteśmy, własną swą mocą, niezdolni poznać, czy jego miłosierdzie nie może nas uczynić zdolnymi do tego złączenia. Chciałbym bowiem wiedzieć, skąd to zwierzę, które uznaje się tak słabem, ma prawo mierzyć miłosierdzie Boga i stawiać mu granice wysnute z własnej fantazji. Tak dalece nie wie co to Bóg, iż nie wie nawet co to on sam: i oto, do gruntu wstrząśnięty widokiem własnego stanu, śmie mówić, iż Bóg nie może go uczynić zdolnym do obcowania z nim!

Toż chciałbym go zapytać, czy Bóg żąda odeń czego innego, prócz tego tylko aby go kochał znając go; i dlaczego myśli, że Bóg nie może dać mu się poznać i pokochać, skoro jest z natury zdolny do miłości i poznania. Niema wątpienia, iż wie przynajmniej że jest³⁾ i że kocha cośkolwiek. Zatem, jeżeli widzi coś w ciemnościach w których tonie, i jeżeli znajduje jakiś przedmiot miłości wśród rzeczy będących na ziemi, dla czego, jeśli Bóg da mu jakiś promyk swej istoty, nie ma być zdolnym poznać go, i kochać w ten sposób, w jaki mu się spodoba nam udzielić? Jest tedy niewątpliwie nieznośna zarozumiałość w takich rozumowaniach, mimo iż zdają się oparte na pozornej pokorze, która nie jest ani szczerą, ani rozumną, o ile nie prowadzi do wyznania, iż, nie wiedząc sami z siebie czem jesteśmy, możemy się o tem dowiedzieć jedynie od Boga.

Nie żądam, abyś mi poddał swą wiarę bez racji, i nie mam zamiaru ujarzmić cię tyrańsko. Nie zamierzam również zdać ci sprawy ze wszystkich rzeczy; aby pogodzić te sprzecz-

¹⁾ Pierwszy zarzut, podnoszony przeciw religji chrześcijańskiej.

²⁾ Drugi zarzut. ³⁾ Kartezjusz.

ności, mam zamiar ukazać ci jasno, zapomocą przekonujących dowodów, boskie oznaki we mnie, któreby cię przekonały czem jestem, i zyskały mi powagę zapomocą cudów i dowodów niepodobnych do odtrącenia; i abyś następnie wierzył niezłomnie w rzeczy których cię nauczam, skoro nie znajdziesz żadnej przyczyny do odrzucania ich, chyba tę, iż nie możesz sam przez siebie poznać, czy one istnieją czy nie.

Bóg chciał odkupić ludzi i otworzyć niebo tym, którzy go szukali. Ale ludzie okazują się tego tak niegodni, iż słuszną jest, aby, z przyczyny ich zatwardziałości, Bóg odmówił niektórym tego, czego udziela innym przez miłosierdzie które się im nie należy.¹⁾ Gdyby chciał przemóc upór najbardziej zatwardziałych, mógłby to uczynić, objawiając się im tak oczywiście, iż nie mogliby wątpić o prawdzie jego istoty; jako ukaże się w ostatni dzień, w takim blasku piorunów i w takim przewrocie natury, iż umarli wstaną z martwych i najbardziej ślepi go ujrzą.

Nie w taki to sposób chciał się ukazać w swoim łaskawem zjawieniu; ponieważ tylu ludzi okazuje się niegodnymi jego łagodności, postanowił zostawić ich bez dobra którego nie chcą. Nie było tedy słusznem, aby się objawił w sposób oczywiście boski i bezwarunkowo zdolny przekonać wszystkich ludzi; ale nie było też słusznem, aby przybył w sposób tak ukryty, aby go nie mogli poznać ci, którzy szukają go szczerze. Dla tych chciał być zgoła łatwym do poznania. Tak więc, pragnąc się ukazać jasno tym, którzy go będą szukali z całego serca, a zostać w ukryciu dla tych, którzy uciekają odeń z całego serca, miarkuje swoje poznanie w ten sposób, iż dał oznaki widzialne tym którzy go szukają, owym zaś którzy go nie szukają, nie. Dość jest światła dla tych którzy pragną widzieć, a dość ciemności dla tych którzy trwają w przeciwnem usposobieniu.

430 bis.

Wszystko, co jest niezrozumiałe, może, mimo to, istnieć.

¹⁾ Czyli Łaskę.

431.

... Nikt inny nie poznał, iż człowiek jest najwyborniejszym stworzeniem. Jedni, którzy poznali jego istotną doskonałość, wzięli za nikczemność i niewdzięczność niskie uczucia, które z natury ludzie mają o sobie samych; inni, którzy dobrze poznali jak dalece ta nikczemność jest istotna, potraktowali jako śmieszną pychę te uczucia wielkości, również wrodzone człowiekowi.

„Podnieś oczy ku Bogu, mówią jedni; spójrz na tego, do którego jesteś podobny, i który cię stworzył abys go ubóstwiał. Możesz stać mu się podobnym; mądrość zrówna cię z nim, jeżeli zechcesz iść za nim“. „Podnieście głowę, ludzie wolni,“ powiada Epiktet.¹⁾ A inni znowuż powiadają mu: „Opuść oczy ku ziemi, ty nędzny robaku, i patrz na zwierzęta których jesteś towarzyszem.“

Czem stanie się tedy człowiek? Czy będzie równym Bogu czy zwierzętom? cóż za przerażająca odległość! Czemże tedy będziemy? kto nie widzi w tem wszystkim, iż człowiek się zabląkał, iż osunął się ze swego miejsca, szuka go z niepokojem i nie może odnaleźć? I któż go tam doprowadzi? najwięksi ludzie nie zdołali tego.

432.

Pyrrhonizm ma słuszość; ostatecznie bowiem, przed Jezusem Chrystusem, ludzie nie wiedzieli sami jak stoją, czy są wielcy czy mali. A ci, którzy twierdzili jedno lub drugie, nie wiedzieli w gruncie nic; zgadywali jeno bez racji i na oślep; a nawet błędzili ciągle, wykluczając jedno lub drugie.

Quod ergo ignorantēs, quaeritis, religio annuntiat vobis:²⁾

433.

Zrozumiawszy całą naturę człowieka. — Nato aby religja była prawdziwa, trzeba aby poznała naszą przyrodę. Musi wprzód poznać wielkość i małość, i rację jednej i drugiej. Któraż to poznała, prócz chrześcijańskiej?

¹⁾ Diss. I, 18, 20. ²⁾ Act. apost. XVII, 23. „Czego tedy niewiadomi szukacie, religja wam to zwiastuje.“

454.

Główne przewagi pyrrhończyków — zostawiam na boku pomniejsze — są: iż nie mamy żadnej pewności prawdy tych zasad, poza wiarą i objawieniem, chyba w tem, iż czujemy je w sobie w sposób przyrodzony. Otóż, to naturalne poczucie nie jest przekonującym dowodem ich prawdy. Skoro nie mamy pewności tego, poza wiarą, czy człowiek jest tworem dobrego Boga, złego ducha¹⁾ lub przypadku, pozostaje wątpliwem, czy te wszczepione w nas zasady są prawdziwe, fałszywe, lub niepewne. Tem więcej, iż nikt nie ma pewności, poza wiarą, czy czuwa czy śpi, ile że w czasie snu wierzymy silnie że czuwamy; mniemamy, iż widzimy przestrzenie, kształty, ruchy; czujemy jak upływa czas, mierzymy go; słowem, działamy tak samo jak na jawie. Skoro tedy połowa życia spływa na śnie, w którym, wedle naszego własnego wyznania, mimo wszystko co się nam zdaje, nie mamy żadnego pojęcia o prawdzie (jako iż wszystkie nasze uczucia są wówczas złudzeniem), kto wie, czy ta druga połowa naszego życia, w której zdaje się nam że czuwamy, nie jest innym snem, nieco różnym od pierwszego, z którego budzimy się, kiedy nam się zdaje że śpimy.

I czy można wątpić, iż, gdybyśmy śnili w towarzystwie, i gdyby, przypadkiem, sny się zgadzały, co jest dosyć częstym, a gdybyśmy czuwali w samotności, uwierzylibyśmy snadnie w przewrócony porządek rzeczy? Wreszcie, ponieważ często śnimy że śnimy, spiętrzając jeden majak senny na drugi, czyż samo życie nie jest tylko snem, na którym inne sny są wszczepione, z którego budzimy się przy śmierci i podczas którego mamy równie słabe pojęcie o prawdzie i dobru co podczas snu naturalnego; rozmaite zaś myśli które nas zaprzatają, są może tylko złudzeniami, podobnie jak upływ czasu i inne czcze urojenia w naszych snach?

Oto główne argumenty z jednej i drugiej strony.²⁾

¹⁾ Zarzut ten stawia sobie Kartezjusz. ²⁾ T. j. ze strony dogmatystów i pyrrhończyków. Fragment ten zawiera jedynie argumentację tych drugich.

Pomijam drobniejsze, jako to wywody pyrrhończyków przeciw wpływom zwyczaju, wychowania, obyczajów, klimatu, i innych podobnych rzeczy, które, mimo iż pociągają większość pospolitych ludzi, budujących dowody jedynie na tych czcnych podstawach, walą się za najmniejszym dmuchnięciem pyrrhończyków. Wystarczy zajrzeć do ich ksiązek, jeśli ktoś nie jest dość przekonanym; przekona się o tem bardzo rychło, i może aż nadto.

Zatrzymuję się przy jedynej fortecy dogmatystów, mianowicie iż, mówiąc z dobrą wiarą i szczerze, nie można wątpić o naturalnych zasadach.

Przeciw czemu pyrrhoniści wytaczają w jednym słowie niepewność naszego pochodzenia, obejmującą wraz niepewność naszej natury; na co dogmatyści szukają jeszcze odpowiedzi od czasu jak świat istnieje.

I oto jawna wojna między ludźmi, w której trzeba aby każdy się oświadczył, i stanął z konieczności albo przy dogmatyzmie, albo przy pyrrhonizmie. Kto bowiem będzie mniemał iż pozostaje neutralny, będzie nawskroś pyrrhończykiem; ta neutralność jest istotą tej gromady: kto nie jest przeciw nim, jest w pełnej mierze za nimi (w czym objawia się ich przewaga). Oni sami nie są za sobą: są neutralni, obojętni, zawieszeni jakoby w powietrzu, bez wyjątku.

Cóż pocnie tedy człowiek w tym stanie? Czy będzie wątpił o wszystkim? czy będzie wątpił że czuwa, że go ktoś szczypie, że go coś parzy? czy będzie wątpił że wątpi? czy będzie wątpił że jest? Niepodobna zajść tak daleko; i twierdę z pewnością, że nie było jeszcze pyrrhończyka w całej doskonałości. Natura podtrzymuje bezsilny rozum i nie pozwala mu snuć swoich bredzeń aż tak daleko.

Czy powie zatem, przeciwnie, iż posiada z pewnością prawdę, on, który, jeśli go bodaj trochę przyprzeć do muru, nie może wywieść się z najmniejszych tytułów i zmuszony jest wypuścić zdobycz?

Cóż za monstrum jest tedy człowiek? cóż za osobliwość, co za potwór, co za chaos, co za zbieg sprzeczności, co za

dziw! Sędzia wszechrzeczy, bezrozumny robak ziemny; skarbnik prawdy, zlew niepewności i błędu; chluba i zakąła wszechświata.

Kto rozplącze ten zamęt? Natura pognębia pyrrhończyków, a rozum pognębia dogmatystów. Cóż tedy poczniecie wy, o ludzie, którzy przyrodzonym rozumem dochodzicie jaka jest wasza przyrodzona istota? Nie możecie uniknąć jednej z tych sekt, ani też trwać w żadnej.

Poznaj tedy, pyszałku, jakim bezsenssem jesteś dla samego siebie. Ukorz się, bezsilny rozumie; umilknij, bezmyślna naturo: dowiedz się, że człowiek nieskończenie przerasta człowieka, i poucz się od swego pana o swym prawdziwym stanie, którego nie znasz. Słuchaj Boga.

Ostatecznie bowiem, gdyby człowiek nigdy nie uległ skażeniu, cieszyłby się w swojej niewinności i prawdą i szczęściem bez niepokoju; a gdyby człowiek zawsze był tylko skażony, nie miałby żadnego pojęcia ani o prawdzie ani o szczęśliwości. Ale oto my nieszczęśliwi — bardziej niż gdyby stan nasz był zgoła wyzuty z wielkości — mamy pojęcie o szczęściu, a nie możemy go osiągnąć; przeczuwamy obraz prawdy, a posiadamy tylko kłamstwo; niezdolni do zupełnej niewiedzy i do pewnego poznania, tak bardzo oczywiste jest, iż byliśmy w stanie doskonałości, z któregośmy się nieszczęśliwie stoczyli!

Rzecz zadziwiająca jednakże, iż tajemnica najbardziej odległa od naszego poznania, mianowicie tajemnica przekazywania grzechu, jest rzeczą, bez której nie możemy mieć żadnej świadomości samych siebie! To pewna bowiem, iż nic bardziej nie obraża naszego rozumu, niż twierdzenie iż grzech pierwszego człowieka uczynił winnymi tych, którzy, tak oddaleni od jego źródła, nie mogli mieć w niem napozór udziału. Następstwo to wydaje się nam nie tylko niemożliwe, ale nawet bardzo niesprawiedliwe; cóż bowiem przeciwniejszego zasadom naszej nędznej sprawiedliwości, niż skazywać na wieki dziecko pozbawione woli, za grzech w którym, najoczywiściej, miało tak mały udział, ile że popełniono go na sześć tysięcy lat przed jego urodzeniem? Z pewnością nic nas gwałtowniej nie razi niż ta nauka; a mimo to, bez tej tajemnicy, najbardziej niezrozumiałej ze

wszystkich, jesteśmy niezrozumiali dla samych siebie. Węzeł naszej natury czerpie swoje skręty i zwoje w tej otchłani; tak iż człowiek bardziej jest niepojęty bez tej tajemnicy, niż ta tajemnica jest niepojęta dla człowieka.

Z czego okazuje się, iż Bóg, pragnąc uczynić trudność naszej istoty niezrozumiałą dla nas samych, ukrył jej węzeł tak wysoko, lub, aby rzec lepiej, tak nisko, iż byliśmy zgoła niezdolni doń dotrzeć; tak iż nie przez pyszne miotanie się naszego rozumu, ale przez proste poddanie rozumu możemy prawdziwie się poznać.

Te podstawy, silnie umocowane na niewzruszonej powadze religji, dają nam poznać, iż są dwie prawdy wiary jednako stałe; jedna iż człowiek, w stanie stworzenia lub w stanie łaski, wzniosł się ponad całą naturę, uczynił się jakoby podobnym Bogu, i uczestnikiem jego bóstwa; druga iż, w stanie skażenia i grzechu, osunął się z tego stanu i stał się podobny bydłom.

Te dwa twierdzenia są jednako silne i pewne. Pismo św. głosi je wyraźnie, kiedy powiada w którychś miejscach: *Deliciae meae esse cum filiis hominum.*) *Effundam spiritum meum super omnem carnem.*²⁾ *Dii estis,*³⁾ etc., w innych zaś powiada: *Omnis caro foenum.*⁴⁾ *Homo assimilatus est jumentis insipientibus, et similis factus est illis.*⁵⁾ *Dixi in corde meo de filiis hominum, Eccl. III.*⁶⁾

Przez co okazuje się jasno, iż człowiek, mocą łaski, stał się jakoby podobny Bogu i uczestniczący w jego boskości, i że, bez łaski, jest jakoby podobny do tępnych bydła.

435.

Bez tych boskich wiadomości, co mogli uczynić ludzie, jeśli nie albo wznieść się w wewnętrznym poczuciu które im

¹⁾ *Prov., VIII. 30.* „Rozkoszą moją jest być z synami ludzi.“

²⁾ *Joel, II. 28.* „Wyleję ducha mego na wszelkie ciało.“ ³⁾ *Psalm LXXXI, 6.* „Jesteście bogami.“ ⁴⁾ *Izai XL, 6.* „Wszelkie ciało jest jak siano.“ ⁵⁾ *Psalm XLVIII, 13.* „Człowiek przyrównany jest bezrozmnemu bydłu, i stał się mu podobny.“ ⁶⁾ *Werset 18.* „Rzekłem w sercu mem o synach ludzkich.“

zostało z minionej wielkości, lub też unżyć się w widoku własnej obecnej niemocy? Nie widząc bowiem całkowitej prawdy, nie mogli dojść do doskonałej cnoty. Ponieważ jedni uważają naturę jako nieskażoną, drudzy jako nie do naprawienia, nie mogli uniknąć albo pychy albo lenistwa, tych dwu źródeł wszelakich błędów, ile że nie mają innej drogi jak tylko poddać się przez gnuśność albo też wyrwać się przez pychę. Jeżeli bowiem znali doskonałość człowieka, nie znali jego skażenia; tak iż unikali wprawdzie gnuśności, ale wpadali w pychę; jeżeli zaś poznawali niemoc natury, zapoznawali jej bóstwo; tak iż mogli wprawdzie uniknąć próżności, ale jedynie rzucając się w rozpacz.

Stąd pochodzą rozmaite sekty stoików i epikurejczyków; dogmatystów i akademików, etc. Jedynie religja chrześcijańska mogła uleczyć te dwa błędy, nie wypędzając jeden drugim, mądrością ziemi, ale wypędzając i jeden i drugi, prostotą Ewangelji. Uczy ona bowiem sprawiedliwych, których wznosi aż do uczestnictwa w samym bóstwie, iż, w tym wzniosłym stanie, jeszcze noszą źródło całego zepsucia, które ich, przez ciąg całego życia, poddaje błędowi, nędzy, śmierci, grzechowi; najbardziej zaś bezbożnym krzyczy ona, że są zdadni do łaski Odkupiciela. Tak więc, przyprowadzając o drzenie tych których usprawiedliwia, i pocieszając tych których potępia, miesza tak trafnie obawę z nadzieją (przez tę podwójną zdolność, która jest wspólna wszystkim, i łaski i grzechu), iż poniża nieskończenie więcej niż sam rozum może uczynić, ale nie wtrącając w rozpacz; i wznosi nieskończenie wyżej niż naturalna duma, ale nie wzdymając pychę: ukazując tem jasno, iż, skoro sama jedna wolna jest od błędu i grzechu, jej tylko przystoi uczyć i poprawiać ludzi.

Kto może tedy wzdragać się uwierzyć tej niebiańskiej mądrości i nie uwielbić jej? Czyż nie jest bowiem jaśniejszem niż dzień, że czujemy w samych sobie niezatarte piętno doskonałości? i czyż nie jest tak samo prawdą, iż w każdej godzinie doświadczamy skutków naszego oplakanego stanu? Cóż nam tedy krzyczy ten chaos i to potworne zamieszanie, jeśli

nie prawdę tych dwóch stanów, i to głosem tak potężnym, iż niepodobna się mu oprzeć?

436.

Słabość. — Wszystkie zajęcia ludzi zmierzają do tego aby osiąść mienie; i nie jest w ich mocy mieć jakiś tytuł dla wykazania iż posiadają je przez sprawiedliwość, mają bowiem jeno urojenie ludzkie, ani też siłę dla posiadania go pewnie. Tak samo jest z wiedzą, choroba bowiem odejmuje ją. Jesteśmy niezdolni i do prawdy i do dobra.

436 bis.

Wszystkie zajęcia ludzi zmierzają do tego aby osiąść mienie; a nie mają ani tytułu do posiadania go sprawiedliwie, ani siły do posiadania go pewnie; tak samo wiedza, przyjemności. Nie mamy ani prawdy ani dobra.

437.

Pożądamy prawdy, a znajdujemy w sobie jedynie niepewność.

Szukamy szczęścia, a znajdujemy jedynie nędzę i śmierć.

Jesteśmy niezdolni nie pragnąc prawdy i szczęścia, a nie jesteśmy zdolni ani do pewności ani do szczęścia. Pozostawiono nam to pragnienie, tak aby nas ukarać, jak aby nam dać uczuć skądziemy spadli.

438.

Jeżeli człowiek nie jest stworzony dla Boga, dlaczego jest szczęśliwy tylko w Bogu? jeżeli człowiek jest stworzony dla Boga, dlaczego jest tak spreczny Bogu?

439.

Skażenie natury. — Człowiek nie działa na zasadzie rozumu, który stanowi jego istotę.

440.

Skażenie rozumu objawia się w tylu rozmaitych i niedorzecznych obyczajach; trzeba było aby prawda przyszła, iżby człowiek nie żył już w samym sobie.

441.

Co do mnie, wyznaję, iż, z chwilą gdy religja chrześcijańska odsłoni zasadę, iż natura ludzka jest skażona i odsunięta od

Boga, otwiera to nam oczy tak, iż wszędzie widzimy tę prawdę: natura bowiem jest taka, iż wszędzie ukazuje zatraconego Boga, i w człowieku, i poza człowiekiem, i skażoną naturę.

442.

Prawdziwa natura człowieka, jego prawdziwe dobro, i prawdziwa cnota, i prawdziwa religja, to rzeczy których poznanie jest nierozłączne.

443.

Wielkość, nędza. — Im więcej mamy światła, tem więcej odkrywamy wielkości i niskości w człowieku. Pospólstwo — ; ci którzy stoją wyżej, filozofowie: zdumiewają pospolitych ludzi; — chrześcijanie: zdumiewają filozofów.

Któż będzie się tedy zdumiewał, widząc, iż religja poznaje jeno do dna to, co poznajemy tem lepiej, im więcej mamy światła?

444.

Co ludzie zdołali poznać najwyższą swą wiedzą, tego ta religja uczyła swoje dzieci.

445.

Grzech pierworodny jest niedorzecznością w oczach ludzi, ale podają go wam za taki; nie powinniście mi tedy zarzucać braku rozsądku w tej nauce, skoro ja ją przedstawiam jako będącą bez rozsądku. Ale ta niedorzeczność jest mądrzejsza niż cała mądrość ludzi: *sapientius est hominibus*;¹⁾ bez niej bowiem jak określimy co jest człowiek? Cała jego istota zależy od tego niedostrzegalnego punktu. I w jaki sposób spostrzegłby rozumem, skoro to jest rzecz przeciw rozumowi, i skoro rozum nie tylko niezdolny jest wymyślić tego swojemi drogami, ale oddala się kiedy mu to nastęrczyć?

446.

O grzechu pierworodnym. Szeroka tradycja grzechu pierworodnego wedle Żydów.

O ustępie z Genezy, VIII, 21: przyroda serca ludzkiego zła jest od dzieciństwa. Rabbi Mojżesz Had-

¹⁾ I Cor., 25. „Mądrsze od ludzi.“

darschan: Ten zły zaczyn złożony jest w człowieku od godziny jego poczęcia.

Massechet Succa. Ten zły zaczyn ma siedm imion w Piśmie; nazywa się zło, napletek, plugastwo, wróg, zgorszenie, kamienne serce, wichler północny: wszystko to oznacza złośliwość ukrytą i odcisniętą w sercu człowieka.

Misdrach Tillim powiada toż samo, i także iż Bóg uwolni dobrą naturę człowieka od złej.

Ta złośliwość odnawia się każdego dnia przeciw człowiekowi, jako napisane jest Ps. XXXVII: „Bezbożnik śledzi sprawiedliwego, i szuka jakby go uśmiercić; ale Bóg go nie opuści.” Ta złośliwość kusi serce człowieka w tem życiu, a oskarży go w tamtem. Wszystko to znajduje się w Talmudzie.

Misdrach Tillim o Ps. IV.: „Drżycie, a nie będziecie grzeszyli:“ Drżycie i przerażcie waszą pożądlivość, a nie będzie was wiodła do grzechu. A o Ps. XXXVI: „Bezbożnik rzekł w swoim sercu: Niech lęk boży nie stoi przede mną”: to znaczy, iż złośliwość wrodzona ludziom mówi tak do bezbożnika.

Misdrach i Kohelet. „Lepsze jest dziecię ubogie i roztropne, niż król stary a głupi, który nie umie przewidzieć przyszłości.“ Dziecię, to jest cnota, a król to jest złośliwość ludzka. Jest ona nazwana królem, ponieważ wszystkie członki są jej posłuszne; a starym, ponieważ istnieje w sercu człowieka od dzieciństwa aż do starości; a głupim, ponieważ prowadzi człowieka na drogę zagłady, której on zgoła nie przewiduje.

To samo jest u Misdracha Tillim.

Bereschit Rabba o Ps. XXXV: „Panie, wszystkie moje kości błogosławić cię będą, ponieważ wyzwalasz ubogiego od tyrana“: A czy może być większy tyran niż zły zaczyn? — A o Przyp. XXV: „Jeśli twój wróg jest głodny, nakarm go“; to znaczy, jeśli zły zaczyn jest głodny, daj mu chleba mądrości, o którym powiedziano jest w Przyp., IX; a jeżeli ma pragnienie, daj mu wody, o której powiedziano jest I s., LV.

Misdrach Tillim powiada to samo; i że Pismo w tem miejscu, mówiąc o naszym wrogu, rozumie zły zaczyn, i że, dając mu ten chleb i tę wodę, zgromadzi mu węgle na głowie.

Misdrach i Kohelet o Ecc1., IX.: „Wielki król obległ małe miasto.“ Ten wielki król, to zły zaczyn; wielkie maszyny, któremi je otacza, to pokusy; i znalazł się człowiek roztropny a ubogi, który je oswobodził, to znaczy cnota.

Takoż o Ps. XLI: „Szczęśliwy, który ma wzgląd na biednych.“

A znowuż o Ps. LXXVIII: „Duch który odchodzi i już nie wraca“; z czego niektórzy wzięli powód aby bredzić przeciw nieśmiertelności duszy; ale znaczy to, że ten duch, to jest zły zaczyn, który towarzyszy człowiekowi aż do śmierci i nie wraca przy zmartwychwstaniu.¹⁾

O Ps. CIII,²⁾ toż samo.

O Ps. XVI.³⁾

447.

Mamyż rzec, iż przez to, że powiedzieli jako sprawiedliwość opuściła ziemię⁴⁾, ludzie znali grzech pierworodny? — *Nemo ante obitum beatus est*⁵⁾; — to znaczy, iż wiedzieli, że przy śmierci zaczyna się wiekuista i prawdziwa szczęśliwość?

448.

Miton widzi dobrze, że natura jest skażona, i że ludzie żyją sprzecznie z uczciwością; ale nie wie, dlaczego nie mogą wzbić się wyżej.

449.

Porządek. — Po skażeniu, powiedziec: słusznie jest, aby wszyscy którzy są w tym stanie, znali go; i ci którzy sobie w nim podobają, i ci którzy sobie nie podobają; ale nie jest słusznem, aby wszyscy widzieli odkupienie.

¹⁾ Werset 39. *Spiritus vadens et non rediens...*

²⁾ Werset 14: *Quoniam ipse novit figmentum nostrum.*

³⁾ Werset 2. *Dixi Domino meus est tu: Bonitas mea nihil ad te.* ⁴⁾ Verg. Georg II, 474. ⁵⁾ „N.kt nie jest szczęśliwy przed śmiercią“.

450.

Jeżeli kto nie wie o tem, iż pełen jest pychy, ambicji, żądz, słabości, nędzy i nieprawości, jest bardzo ślepy. A jeżeli, wiedząc o tem, nie pragnie być od nich wyswobodzony, co można powiedzieć o takim człowieku?...

Cóż tedy, jeśli nie szacunek, można żywić dla religji, która zna tak dobrze błędy człowieka, i jeśli nie pragnienie, iżby prawdziwą była religja, która przyrzeka na nie tak upragnione lekarstwa?

451.

Wszyscy ludzie, ze swej natury, nienawidzą się wzajem. Posłużono się, jak się dało, pożądliwością¹⁾, aby jej kazać służyć powszechnemu dobru; ale to tylko sztuczka i fałszywy obraz miłości bliźniego; w gruncie bowiem to tylko nienawiść.

452.

Żałować nieszczęśliwych nie jest sprzeczne z pożądliwością¹⁾; przeciwnie, radzi jesteśmy, iż możemy oddać to świadectwo przyjaźni, i zyskać sobie rozgłos tkliwego serca, nic nie dając.

455.

Ugruntowano wszystko na pożądliwości; dobyto z niej cudowne prawidła porządku, moralności i sprawiedliwości; ale w głębi, tej szpetnej głębi człowieka, owo figmentum malum²⁾ jest tylko przykryte, ale nie usunięte.

454.

Nie sprawiedliwość. — Nie znaleźli innego sposobu zadowolenia pożądliwości bez krzywdy drugich.

455.

JA³⁾ jest nienawistne: ty, Mitonie⁴⁾, pokrywasz je, ale go przez to nie usuwasz; jesteś tedy zawsze nienawistny. — Nie; skoro bowiem postępujemy, jak to czynimy, uprzejmie

¹⁾ Concupiscence, obejmuje całe pojęcie naszej skażonej natury. ²⁾ Zły twór. ³⁾ Słowa ja używa Pascal w znaczeniu miłości własnej. ⁴⁾ Miton, światowy człowiek, przyjaciel kawalera de Meré, przez którego, jak się zdaje, wszedł w stosunki z Pascalem.

względem całego świata, znika powód aby nas nienawidzić. — To prawda, gdyby w owem ja nienawidziło się jedynie przykrości, których przezeń doznajemy. Ale, jeśli go nienawidzę dlatego że jest niesprawiedliwe, że się czyni ośrodkiem wszystkiego, będę go nienawidził zawsze.

Jednem słowem, ja ma dwie właściwości: jest niesprawiedliwym w sobie, w tem iż czyni się ośrodkiem wszystkiego; jest niewygodne drugim, w tem iż chce ich ujarzmić: każde bowiem ja jest wrogiem i chciałoby być tyranem wszystkich innych. Odejmujesz mu natręctwo, ale nie niesprawiedliwość; nie czynisz go przeto lubem tym, którzy nienawidzą jego niesprawiedliwości: czynisz je lubem jedynie ludziom niesprawiedliwym, którzy nie znajdują już w niem swego wroga; tak więc, pozostajesz nadal niesprawiedliwy i możesz być miły jeno niesprawiedliwym.

456.

Cóż za wyuzdanie sądu, wskutek którego niemasz nikogo, ktoby się nie stawiał ponad resztę świata, i ktoby nie przekładał swego własnego dobra, i trwania swego szczęścia i życia, ponad dobro i szczęście całej reszty świata!

457.

Każdy jest wszystkim sobie samemu; z jego śmiercią bowiem wszystko dla niego umiera. I stąd pochodzi, iż każdy mniema, że jest wszystkim dla wszystkich. Nie trzeba sądzić o naturze wedle nas, ale wedle niej.

458.

„Wszystko, co jest w świecie, jest pożądliwością ciała, albo pożądliwością oczu, albo pychą życia; libido sentiendi, libido sciendi, libido dominandi¹⁾“. Nie-szczęсна owa przekłeta ziemia, którą te trzy rzeki ogniste raczej rozpalają niż wilżą! Szczęśliwi będący nad temi wodami nie zanurzeni, nie porwani, ale nieruchomi i niewzruszeni; nie stojący ale siedzący w niskiej i pewnej pozycji, z której nie podnoszą się przed światłem, ale, spoczawszy

¹⁾ Przekład z pierwszego listu św. Jana, II, 16. „Żądza czucia, żądza wiedzenia, żądza panowania.“

w niej w pokoju, wyciągają rękę ku temu kto ich ma podnieść, aby ich utrzymać stojących i niewzruszonych w przysionkach świętej Jeruzalem, gdzie pycha nie zdoła ich już pokonać i obalić, a którzy wszelako płaczą, nie iż widzą spływające wszystkie znikome rzeczy unoszone strumieniem, ale przez pamięć swej drogiej ojczyzny, niebiańskiej Jeruzalem, którą wspominają bezustanku w ciągu swojego wygnania¹⁾!

459.

Rzeki Babilonu toczą się, i spływają, i ponoszą.

O święty Syjonie, gdzie wszystko jest stałe i gdzie nic nie spływa!

Trzeba usiąść na rzekach, nie pod niemi ani w nich, ale na nich; nie stojący ale siedzący: aby być pokornym siedząc, i być pewnym będąc na nich. Zasię będziemy stać prosto w przysionkach Jeruzalem.

Przyjrzcie się, czy ta lubość jest stała czy płynąca: jeżeli mijają, to rzeka Babilonu.

460.

Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, pycha etc. — Są trzy porządki rzeczy: ciało, duch, wola. Cieleśnicy, to bogacze, króle: za przedmiot mają ciało. Ciekawi i uczeni: mają za przedmiot ducha. Mędracy: mają za przedmiot sprawiedliwość.

Bóg powinien władać nad wszystkim, i wszystko ma się odnosić do niego. W rzeczach ciała, panuje zasadniczo pożądliwość; w rzeczach ducha, ciekawość; w mądrości, pycha. Nie iżby nie było można pysznić się z dóbr albo wiadomości, ale to nie jest siedziba pychy; przyznając bowiem człowiekowi iż jest uczony, bez trudu przekonamy go, iż nie ma racji być pysznym. Właściwym miejscem pychy jest mądrość, nie można bowiem przyznać człowiekowi iż osiągnął mądrość i że niesłusznie się tem pyszni: jest to bowiem sprawiedliwe. To też Bóg sam daje mądrość; i oto dlatego: Qui gloriatur, in Domino gloriatur.²⁾

¹⁾ Ustęp ten zestawiono z parafrazą św. Augustyna na tle Psalmu CXXXVI: Super flumina Babylonis... ²⁾ Jer. IX, 23. „Kto się pyszni, niech się pyszni w Panu.“

461.

Trzy pożądliwości zrodziły trzy sekty¹⁾, i filozofowie uczynili nie co insze, jak tylko poszli za jedną z trzech pożądliwości.

462.

Szukanie prawdziwego dobra. — Ogół ludzi mieści dobro w majątku i w dobrach zewnętrznych, lub co najmniej w rozrywce. Filozofowie pokazali czczość tego wszystkiego, i pomieścili je gdzie mogli.

463.

Przeciw filozofom którzy mają Boga bez Jezusa Chrystusa.

Filozofowie. — Wierzą, iż sam tylko Bóg godzien jest aby go kochano i podziwiano, i zapragnęli być kochani i podziwiani przez ludzi, a nie znają swojego skażenia. Jeżeli czują gorącą chęć ubóstwiania go i podziwiania i znajdują w tem swą główną radość, niechaj się uważają za dobrych, doskonale! Ale jeżeli się okazują w tem oporni, jeżeli nie mają innej skłonności jak tylko chcieć się usadowić w szacunku ludzi, i czerpią swą doskonałość jedynie w tem, iż, nie niewołac ludzi, każą im znajdować szczęście w miłowaniu ich, powiem iż ta doskonałość jest ohydna. Jakto! poznali Boga, i nie zapragnęli jedynie aby ludzie go kochali, ale aby ludzie poprzestali na nich! Żądali być przedmiotem dobrowolnego szczęścia ludzi!

464.

Filozofowie. — Jesteśmy pełni rzeczy, które nas wyrzucają na zewnątrz.

Instykt daje nam uczuć, że trzeba nam szukać szczęścia poza sobą. Namiętności pchają nas na zewnątrz, nawet gdyby się nie nastroęzały przedmioty dla pobudzenia ich. Przedmioty zewnętrzne kuszą nas same z siebie i wołają, nawet kiedy nie myślimy o nich. Tak więc, filozofowie daremnie mówią: „Schrońcie się w samych sobie, znajdziecie tam wasze

¹⁾ Stoicy, epikurejczycy i dogmatyści.

dobro": nie wierzymy im; a ci, którzy wierzą, są najbardziej puści i głupi.

465.

Stoicy mówią: „Wejdźcie wewnątrz samych siebie, a tam znajdziecie spokój”; i to nie jest prawda.

Inni mówią: „wyjdźcie na zewnątrz; szukajcie szczęścia w rozrywce”; i to nie jest prawda; przychodzi choroby.

Shczęście nie jest ani poza nami, ani w nas; jest w Bogu, i poza nami i w nas.

466.

Gdyby nawet Epiktet doskonale widział drogę, powiada ludziom: „idźcie fałszywą”; pokazuje, że trzeba iść inną, ale nie prowadzi na nią. Tą drogą jest, chcieć tego, czego Bóg chce; jedynie Chrystus tam prowadzi: *Via, veritas*.

Błędy samego Zenona.

467.

Racje pozorów. — Epiktet. Ci którzy mówią: „Cierpisz na głowę¹⁾...”, to nie to samo. Jesteśmy pewni swego zdrowia, a słuszności nie; w istocie jego słuszność była głupstwem.

A mimo to uważał ją za dowiedzioną, mówiąc: „Albo jest w naszej mocy, albo nie²⁾. Ale nie spostrzegął, iż nie jest w naszej mocy kierować sercem, i błędnie wyciągał wnioski stąd, iż istnieli chrześcijanie.³⁾

468.

Żadna inna religja nie nakazała nienawidzić samego siebie. Żadna inna religja nie może się tedy podobać tym którzy się nienawidzą i którzy szukają istoty naprawdę godnej miłości. I tacy, jeżeli nigdy nie słyszeli o religji Boga który się poniżył, chwyciliby się jej natychmiast.

¹⁾ Aluzja do ustępu z Rozmów, IV. 6, który Pascal streszcza we fragm. 80. ²⁾ „Kiedy się nam nastręczy jakiś przedmiot, iżbyśmy się nie trapili nim jako czemś dobrem albo złem, przyjrzyjmy się, czy to jest rzecz będąca w naszej mocy czy nie.” (Du Vair, Filozofja moralna stoików.) ³⁾ por. fragm. 350.

469.

Czuję, że mogłem nie być, albowiem ja polega na mojej myśli; zatem ja, który myślę, nie istniałbym, gdyby zabito moją matkę nim otrzymałem życie. Nie jestem tedy istnieniem koniecznym. Nie jestem także wiecznym ani nieskończonym; ale widzę dobrze, że jest w naturze istota konieczna, wieczna i nieskończona.

470.

„Gdybym ujrzał cud, powiadają, nawróciłbym się”¹⁾). Jak mogą upewniać iż zrobiliby to, czego nie znają? wyobrażają sobie, że to nawrócenie polega na ubóstwieniu, które wchodzi z Bogiem niby w stosunek i obcowanie takie jak oni sobie wyobrażają. Prawdziwe nawrócenie polega na tem, aby się unicestwić przed tą wszechistotą którą pogniwaliśmy tyle razy, i która może sprawiedliwie zgubić nas w każdej godzinie; aby uznać, że nie możemy nic bez niej i że nie zasłużyliśmy u niej na nic prócz niełaski. Polega na tem, aby poznać, że jest nieprzewyciężona sprzeczność między Bogiem a nami, i że bez pośrednika nie może być mowy o porozumieniu.

471.

Niesłusznem jest, aby się ktoś przywiązywał do mnie, choćby to czynił z przyjemnością i chętnie. Oszukiwałbym tych, w którychbym rodził to uczucie; nie jestem bowiem niczym celem, i nie mam czem ich zadowolić. Czy nie jestem bliski śmierci? i oto przedmiot ich przywiązania umrze. Zatem, tak samo jak byłbym winien wzbudzenia wiary w fałsz, chociażbym o nim przekonał łagodnie, i choćby weń uwierzono z przyjemnością, i mnie uczyniono tem przyjemność, tak samo zawiniłbym gdybym się kazał kochać. A jeżeli pociągam ludzi aby się przywiązywali do mnie, powinienem ostrzec tych którzy byliby gotowi zgodzić się na kłamstwo, iż nie powinni w nie wierzyć, choćby to było dla mnie z największą korzyścią; i tak samo że nie powinni przywiązywać się do mnie; trzeba bowiem, aby obrócili życie i starania na podobanie się Bogu lub szukanie go.

¹⁾ Por. fragm. 263.

472.

Własna¹⁾ wola nie zadowoli się nigdy, gdyby nawet miała w mocy wszystko, czego pragnie; ale jest się zadowolonym z chwilą gdy się tego wyrzec. Bez niej, nie można być niezadowolonym; przez nią, nie można być zadowolonym.

473.

Wyobraźmy sobie ciało pełne myślących członków.

474.

Członki. Zacząć od tego. — Aby umiarkować miłość, którą jesteśmy winni samemu sobie, trzeba sobie wyobrazić ciało pełne myślących członków (jesteśmy bowiem członkami całości), i rozpatrzyć, jak każdy członek powinienby siebie kochać, etc...

475.

Gdyby nogi i ręce miały osobną wolę, utrafiłyby w swój porządek jedynie poddając tę osobną wolę woli głównej, władającej całym ciałem. Poza nią, znajdują się w bezrządzie i nieszczęściu; natomiast pragnąc jedynie dobra całego ciała, osiągają własne.

476.

Trzeba kochać jeno Boga, a nienawidzić jeno siebie.

Gdyby noga była zawsze nieświadoma, że należy do ciała, i gdyby było ciało, od którego była zawisała, gdyby miała tylko świadomość i miłość siebie samej, i gdyby przyszła do poznania że należy do ciała od którego zawisała, cóż za żal, cóż za wstyd swego ubiegłego życia, iż była bezużyteczną ciału, które napępniało ją życiem, które byłoby ją unicestwiło, gdyby ją odrzuciło i odłączyło od siebie, tak jak ona odłączała się od niego! Cóż za prośby, aby ją zachowało przy sobie! z jaką uległością dałaby się rządzić woli która włada ciałem, aż do zgody nawet aby ją odcięto, jeśli trzeba! albo też straciłaby swą właściwość, jako członek; trzeba bowiem, aby cały świat godził się chętnie ginąć dla ciała, będącego tem jednym dla którego jest wszystko.

¹⁾ Własna, w przeciwstawieniu do tej, która poddaje się Bogu.

477.

Falszem jest, iżbyśmy byli godni by inni nas kochali, niesprawiedliwe jest abyśmy chcieli tego. Gdybyśmy się rodzili rozsądni i obojętni, i znali siebie i drugich, nie dawalibyśmy naszej woli folgi w tej skłonności. Rodzimy się z nią wszelako; rodzimy się tedy niesprawiedliwi, wszystko bowiem myśli o sobie. To jest przeciw wszelkiemu porządkowi; trzeba myśleć o powszechności; skłonność ku sobie jest początkiem wszelkiego nierządu, w wojnie, w zarządzie państwa, w ekonomji. Wola jest tedy skażona.

O ile członkowie przyrodzonych i obywatelskich społeczności dążą do dobra ciała, same społeczności powinny dążyć do innego bardziej powszechnego ciała, którego są członkami. Powinno się tedy łączyć do powszechności. Rodzimy się tedy niesprawiedliwi i skażeni.¹⁾

478.

Kiedy chcemy myśleć o Bogu, czyż niema nic coby nas odwracało, kusiło nas do myślenia o czem innym? Wszystko to jest złe i urodzone z nami.

479.

Jeżeli jest Bóg, trzeba kochać tylko jego, a nie doczesne stworzenia. Rozumowanie bezbożników w Mądrości oparte jest jeno na tem, że niema Boga. „To przyjąwszy, powiadają, cieszymy się tedy stworzeniami.” W braku czego lepszego. Ale, gdyby mieli do kochania Boga, nie wyciągnęliby takiego wniosku, ale wręcz przeciwny. I to jest konkluzja mędrców: „Jest Bóg, nie cieszyć się tedy stworzeniami.”

Wszystko zatem co nas zachęca abyśmy się przywiązali do stworzeń, jest złe, skoro to nam przeszkadza albo służyć Bogu jeśli go znamy, albo szukać go jeśli nie znamy. Owo jesteśmy pełni pożądliwości; jesteśmy tedy pełni złego; powinniśmy zatem nienawidzić samych siebie i wszystkiego co nas zachęca do innego przywiązania prócz Boga.

¹⁾ Wszystkie te rozumowania wciąż zmierzają do dowiedzenia grzechu pierworodnego.

480.

Aby sprawić by członki były szczęśliwe, trzeba aby miały wolę i aby ją stosowały do ciała.

481.

Przykłady bohaterskich śmierci Lacedemończyków i innych nie wzruszają nas wcale; cóż nam bowiem z tego? Ale przykład śmierci męczenników wzrusza nas; są to bowiem nasze członki. Istnieje między nami a nimi wspólny węzeł; stałość ich może zrodzić naszą stałość, nie tylko przykładem, ale ponieważ, być może, zasłużyła naszą. Nic podobnego w przykładach pogan; niema związku między nami a nimi; tak jak nie staje się nikt bogatym bogactwem obcego człowieka, ale staje się bogaty bogactwem ojca lub męża.

482.

M o r a ł. — Stworzywszy niebo i ziemię, które nie czują szczęścia swego istnienia, Bóg zapragnął uczynić istoty któreby go znały, i któreby tworzyły ciało myślących członków. Nasze członki bowiem nie czują szczęścia swej spójni, swej cudownej inteligencji, troski z jaką natura tchnęła w nie ducha i starała się o ich wzrost i trwanie. Jakże byłyby szczęśliwe gdyby to czuły, gdyby to widziały! Ale trzebaby na to aby miały inteligencję aby to znać, i dobrą wolę aby zgodzić się na wolę powszechnej duszy. Gdyby, otrzymawszy inteligencję, posługiwały się nią aby zatrzymywać w sobie samych pożywienie, nie dając mu przechodzić do innych członków, byłyby nie tylko niesprawiedliwe, ale jeszcze i nędzne, i raczej nienawidziłyby siebie niż kochały: ile że ich szczęście, jak również ich obowiązek, polega na tem, aby godzić się na przodownictwo całkowitej duszy do której przynależą, która ich miłuje lepiej niż one miłują same siebie.

483.

Być członkiem, znaczy nie mieć życia, istnienia i ruchu inaczej jak przez wspólność z ciałem i dla ciała.

Oddzielny członek, straciwszy z oczu ciało do którego przynależy, ma już tylko znikome i śmiertelne istnienie; mimo

to, myśli że jest wszystkim, i nie widząc koło siebie ciała od któregoby zależał, mniema iż zależy jeno od siebie i chce uczynić sam siebie ośrodkiem i ciałem. Ale, nie mając w sobie samym zasady życia, schodzi jeno na manowce i zdumiewa się w niepewności swego istnienia, czując dobrze że nie jest ciałem, a mimo to nie widząc aby był członkiem ciała. Wreszcie, kiedy dochodzi do poznania siebie, staje się jakoby wrócony sobie i miłuje się już tylko dla ciała; żałuje swych minionych zbląkań.

Nie mógłby z natury swojej miłować innej rzeczy, inaczej niż dla siebie samego i aby ją sobie zniewolić, ponieważ każda rzecz miłuje siebie więcej niż wszystko. Ale, kochając ciało, kocha samego siebie, ponieważ ma istnienie tylko w niem, przez nie i dla niego: *qui adhaeret Deo, unus spiritus est.*¹⁾

Ciało kocha rękę; a ręka, gdyby miała wolę, powinna by kochać się w taki sam sposób jak dusza ją kocha.²⁾ Wszelka miłość sięgająca poza to, jest niesprawiedliwa.

Adhaerens Deo unus spiritus est. Kocham siebie, ponieważ jestem członkiem Chrystusa; kocham Chrystusa, ponieważ jest ciałem, którego jestem członkiem. Wszystko jest jedność, jedno jest w drugim, jak trzy Osoby.

484.

Dwa prawa wystarczają dla kierowania całą Rzeczpospolitą chrześcijańską, lepiej niż wszystkie prawa polityczne.

485.

Prawdziwą i jedyną cnotą jest tedy nienawidzić siebie, jesteśmy bowiem nienawistni przez swą pożądlivość, a szukać istoty naprawdę godnej kochania, aby ją kochać. Ale, ponieważ nie możemy kochać tego co jest zewnątrz nas, trzeba kochać istotę któraby była w nas, a któraby nie była nami; i to jest prawdą dla każdego ze wszystkich ludzi. Owóż, jedynie

¹⁾ I Cor. VI, 17. „Kto się łączy z Bogiem, jest z nim jednym duchem.” ²⁾ t. j. z punktu widzenia całego ustroju.

Istota powszechna jest taką. Królestwo boże jest w nas: dobro powszechne jest w nas, jest nami samymi i nie jest nami.

486.

Za czasu niewinności człowieka godność człowieka polegała na tem, aby posługiwać się i władać stworzeniami; dziś, aby oddzielać się od nich i czynić ich poddanym.

487.

Falszywą jest wszelka religja, która, w swojej wierze, nie ubóstwia Boga jako zasady wszystkich rzeczy, i która, w swoim poczuciu moralnem, nie kocha jedynego Boga jako celu wszystkich rzeczy.

488.

... Ale niemożliwe jest, aby Bóg był kiedykolwiek celem, jeżeli nie jest zasadą. Kierujecie wzrok ku górze, ale stoicie nogami na piasku: ziemia osunie się, i padniecie spoglądając w niebo.

489.

Jeżeli istnieje jedna zasada wszystkiego, musi być jeden cel wszystkiego: wszystko przez niego, wszystko dla niego. Trzeba tedy, aby prawdziwa religja uczyła nas ubóstwiać tylko jego i kochać tylko jego. Ale, ponieważ nie jesteśmy zdolni ubóstwiać tego czego nie znamy i kochać czego innego jak siebie, trzeba aby religja, która uczy o tych obowiązkach, pouczała nas także o tej niemocy, i aby nam także wskazała lekarstwa. Uczy nas, że wszystko straciliśmy przez jednego człowieka, i zerwał się związek między Bogiem a nami, i że, przez jednego człowieka, związek ten się naprawił.

Rodzimy się tak sprzeczni z tą miłością Boga, a jest ona tak potrzebna, iż musimy snąć rodzić się winni, albo Bóg byłby niesprawiedliwy.

490.

Ludzie, nie będąc nawykli tworzyć wartości, lecz tylko nagradzać je tam gdzie znajdują istniejące, sądzą o Bogu wedle samych siebie.

491.

Cechą prawdziwej religii powinno być to, iż zniewala do kochania swego Boga. To jest bardzo słuszne, a mimo to żadna nie nakazała tego: nasza to uczyniła. Powinna także przeznaczyć pożądlivość i niemoc; nasza to uczyniła. Powinna dostarczyć na nie lekarstwa: jednym z nich jest modlitwa. Żadna religja nie prosiła Boga o to aby go kochać i iść za nim.

492.

Kto nie nienawidzi w sobie miłości własnej, i tego instynktu który go skłania do uczynienia się Bogiem, jest bardzo zaślepiiony. Kto nie widzi, iż niemasz nic sprzeczniejszego ze sprawiedliwością i prawdą? fałszem bowiem jest, abyśmy na to zasługiwali; niesprawiedliwe zaś i niemożliwe jest osiągnąć to, skoro wszyscy proszą o to samo. Jest to zatem jawna niesprawiedliwość, w którejśmy się zrodzili, której nie możemy się wyzbyć, a której trzeba się wyzbyć.

Mimo to, żadna religja nie zauważyła iżby to był grzech, ani byśmy w nim byli zrodzeni, ani byśmy byli zmuszeni mu się opierać, ani nie pomyślała o tem by nam dać nań lekarstwo.

493.

Prawdziwa religja wskazuje nam nasze obowiązki, nasze słabości (pychę i pożądlivość), oraz lekarstwa (pokorę, umartwienie).

494.

Trzebaby, aby prawdziwa religja pouczała o wielkości, o nędzy, aby budziła szacunek i wzgardę dla samego siebie; miłość i nienawiść.

495.

Jeżeli niepojętem zaślepieniem jest żyć nie dochodzącem się jest, straszliwem znowuż zaślepieniem jest żyć źle, wierząc w Boga.

496.

Doświadczenie ukazuje nam olbrzymią różnicę między dewocją a dobrocią.

497.

Przeciw tym, którzy, ufając w miłosierdzie Boga, grzęzną w niedbalstwie, nie pełniąc dobrych uczynków. — Jako iż dwoma źródłami naszych grzechów są pycha i lenistwo, Bóg odkrył nam w sobie dwa przymioty aby je uleczyć: swoje miłosierdzie i swoją sprawiedliwość. Właściwem sprawiedliwości jest, że pogńębia pychę, choćby nawet czyny były i najświętsze, et non intres in iudicium¹⁾, etc.; właściwem miłosierdzia jest to, iż zwalcza lenistwo, zapraszając do dobrych czynów, wedle tego ustępu: „Miłosierdzie Boga zachęca do pokuty”²⁾; i ten drugi o Ninivitach: „Czyńmy pokutę, aby przekonać się, czy przypadkowo nie ulituje się³⁾ nas.” Miłosierdzie tedy nie tylko nie uprawnia do gnuśności, ale, wręcz przeciwnie, jest to przymiot zwalczający ją stanowczo; tak iż, zamiast mówić: „Gdyby Bóg nie był miłosierny, trzebaby czynić wszelkiego rodzaju wysiłki ku cnocie”, należy mówić, przeciwnie: że dlatego że Bóg jest miłosierny, trzeba czynić wszelakie wysiłki.

498.

Prawda, iż wstąpienie na drogę pobożności jest uciążliwe. Ale ta uciążliwość nie pochodzi z pobożności która zaczyna w nas być, ale z bezbożności pozostałej w nas jeszcze. Gdyby zmysły nasze nie sprzeciwiały się pokucie, i gdyby nasze skażenie nie sprzeciwiało się czystości Boga, nie byłoby w tem nic dla nas uciążliwego. Cierpimy jedynie w miarę jak grzech, który jest nam przyrodzony, opiera się nadprzyrodzonej łasce: serce nasze czuje się rozdarte między sprzecznymi wysiłkami. Ale byłoby bardzo niesprawiedliwem przypisać ten gwałt Bogu który nas pociąga, zamiast przypisać go światu który nas wstrzymuje. Tak dziecko, które matka wrywa z ramion złodziei, powinno, w męce którą cierpi, kochać tkliwy i słuszny gwałt tej która wywalcza mu swobodę, a nienawidzić jeno gwałtowną i tyrańską przemoc tych którzy je nieprawnie przytrzymują. Naj-

¹⁾ Ps. CXLII, 2. „Nie wdawaj się w sąd.” ²⁾ R o m., II, 4. ³⁾ Jonas, III, 9.

okrutniejszą wojną jaką Bóg może wydać ludziom w tem życiu, to zostawić ich bez tej wojny którą im przyniósł swem przyjściem. „Przyszedłem przynieść wojnę”¹⁾ powiada; i, aby pouczyć o tej wojnie: „Przyszedłem przynieść miecz i ogień”²⁾. Przed nim świat żył w tym fałszywym pokoju.

499.

Dzieła zewnętrzne. — Niema nic tak niebezpiecznego jak to co się podoba Bogu i ludziom. Stany bowiem które podobają się Bogu i ludziom, mają jedną rzecz która podoba się Bogu, a drugą która podoba się ludziom. Tak wielkość św. Teresy: Bogu podoba się głęboka pokora jej objawień; ludziom podoba się ich światło. Siłą się tedy na umór naśladować jej słowa, mniemając iż naśladowają jej stan i że tem samem kochają to co Bóg kocha i osiągają stan który Bóg kocha.

Lepiej jest nie pościć i czuć się tem upokorzonym, niż pościć i puszyć się. Faryzeusz, celnik³⁾.

Na coby mi się zdało pamiętać o tem, jeśli to może zarówno pomóc mi i zaszkodzić, i że wszystko zależy od błogosławieństwa Boga, którego udziela jedynie rzeczom uczynionym dla niego, i wedle jego prawideł i jego drogami? Sposób jest tu równie ważny co rzecz sama, a może bardziej, skoro Bóg może ze zła wydobyć dobro, zasię bez Boga do-
bywa się zło z dobra.

500.

Zrozumienie słów dobre i złe.

501.

Pierwszy stopień: zyskać naganę czyniąc złe, a pochwałę czyniąc dobrze. Drugi stopień: ani pochwały, ani nagany.

502.

Abraham nie wziął nic dla siebie, jeno tylko dla swoich sług⁴⁾; tak, sprawiedliwy nie bierze nic ze świata, ani z po-
klasków świata dla siebie; jedynie tylko dla swoich namięt-

1) Math., X, 34. 2) Łuk. XII, 49. 3) Łuk. XVIII, 9—14. 4) Kiedy zwyciężył króla Sodomy. (Gen., XIV, 24.)

ności, któremi posługuje się jak władca, powiadając jednej: *Idź*, a drugiej: *Chodź*. *Sub te erit appetitus tuus*¹⁾. W ten sposób ujarzmione namiętności jego są cnotami: sknerstwo, zazdrość, gniew; sam Bóg przypisuje je sobie²⁾ i są równie dobrze cnotami jak łagodność, litość, stałość, które są również namiętnościami. Trzeba posługiwać się nimi jak niewolnicami, i, zostawiając im ich pokarm, bronić aby dusza go nie przyjęła; kiedy bowiem namiętności są paniami, stają się przywarą i wówczas one to udzielają duszy swego pokarmu i dusza karmi się nim i zatruwa.

503.

Filozofowie uświęcili błędy, strojąc w nie samego Boga; chrześcijanie uświęcili cnoty.

504.

Sprawiedliwy działa wiarą w najdrobniejszych rzeczach; kiedy gani swoje sługi, pragnie ich nawrócenia przez ducha bożego, i prosi Boga aby ich poprawił, i spodziewa się tyleż po Bogu co po swoich przyganach, i prosi Boga aby błogosławił jego kary. I tak samo w innych uczynkach.

505.

Wszystko może stać się nam zabójcze, nawet rzeczy stworzone aby nam służyły; jako, w naturze, mury mogą nas zabić, i stopnie mogą nas zabić, jeśli nie idziemy z pomiarkowaniem.

Najmniejsze poruszenie oddziałują na całą naturę; morze całe zmienia się od jednego kamyka³⁾. Tak, w lasce, najmniejszy uczynek wypływa, przez swoje następstwa, na wszystko. Wszystko zatem jest ważne.

W każdym uczynku trzeba zważać, poza uczynkiem, nasz stan obecny, przeszły, przyszły, i stan innych osób na które oddziałują; i widzieć związki wszystkich tych rzeczy. A wówczas będziemy bardzo powściągliwi⁴⁾.

506.

Oby Bóg nie liczył nam naszych grzechów, to znaczy wszystkich skutków i następstw naszych grzechów, które są

¹⁾ *Gen. IV, 7*. „tobie będzie przynależać jego chuć“. ²⁾ *Exo d. XX, 5*. ³⁾ Kartezjusz. ⁴⁾ Skierowane przeciw luźnej moralności kazuistów.

straszliwe, nawet z najmniejszych błędów, jeśli się chce śledzić je bez miłosierdzia!

507.

Poruszenia łaski, zatwardziałość serca, okoliczności zewnętrzne¹⁾).

508.

Aby zrobić z człowieka Świętego, trzeba aby się to stało przez łaskę; kto o tem wątpi, ten nie wie co jest Święty i co jest człowiek.

509.

Filozofowie. — Ładna rzecz, krzyczeć na człowieka który się nie zna, aby szedł sam z siebie do Boga! A dopieroż rzecz to człowiekowi który się zna!

510.

Człowiek nie jest godny Boga, ale nie jest niezgodny stać się go godnym.

Jest niegodnem Boga zespolić się z człowiekiem pełnym nędzy; ale nie jest niegodnem Boga wydobyć go z jego nędzy.

511.

Jeśli chcemy rzec, iż człowiek jest zbyt małą rzeczą aby zasłużyć na obcowanie z Bogiem, trzeba być bardzo wielkim aby o tem sądzić.

512.

Jest ona cała ciałem Chrystusa, w jego gwarze²⁾, ale nie można rzec iż jest całem ciałem Chrystusa. Połączenie dwóch rzeczy bez zmiany nie sprawia aby można było powiedzieć iż jedna staje się drugą: tak dusza łączy się z ciałem, ogień z drzewem, bez zmiany; ale trzeba zmiany, któraby sprawiła, iż postać jednej rzeczy staje się postacią drugiej, jak w połączeniu Słowa z człowiekiem.

Ponieważ moje ciało bez duszy nie tworzyłoby człowieka, zatem dusza moja skojarzona z jaką bądź materją uczyni

¹⁾ Każda dusza chrześcijańska waha się między poruszeniami łaski a zatwardziałością serca; rozstrzygają niekiedy okoliczności zewnętrzne, będące świadectwem Opatrzności Bożej. ²⁾ Czyją gwarę (patois) miał Pascal w tym fragmencie na myśli, nie jest wyjaśnione.

moje ciało. Nie odróżnia warunku koniecznego od warunku wystarczającego: skojarzenie jest konieczne, ale nie wystarczające: ramię lewe nie jest prawem. Nieprzenikliwość jest właściwością ciał. Tożsamość *de numero* z punktu widzenia tego samego czasu wymaga tożsamości materji. Tak, gdyby Bóg skojarzył moją duszę z jakim ciałem w Chinach, to samo ciało, *idem numero*, byłoby w Chinach; ta sama rzeka, która płynie tutaj, jest *idem numero* z tą, która płynie równocześnie w Chinach.¹⁾

513.

Dlaczego Bóg ustanowił modlitwę.

1^o Aby udzielić swoim stworzeniom zaszczytu przyczynowości.²⁾

2^o Aby nas pouczyć od kogo mamy cnotę.

3^o Aby nam dać zasłużyć inne cnoty przez pracę.³⁾

(Ale, aby utrzymać przywilej, daje modlitwę komu się mu podoba.)

Zarzut: Ale człowiek pomyśli, że ma modlitwę z samego siebie.

To niedorzeczne; skoro bowiem, mając wiarę, nie można mieć cnót, w jaki sposób miałyby się wiarę? czy większe jest oddalenie od niedowiarstwa do wiary, niż od wiary do cnoty?

Zasługa, to dwuznaczne słowo.

*Meruit habere redemptorem.*⁴⁾

*Meruit tam sacra membra tangere.*⁵⁾

*Digno tam sacra membra tangere.*⁶⁾

*Non sum dignus.*⁷⁾

*Qui mandicat indignus.*⁸⁾

¹⁾ Cały ten ustęp jest dyskusją nad teorjami zawartemi w pismach Kartezjusza. ²⁾ To znaczy, iż człowiek nabożny staje się, przez swą modlitwę, poniekąd przyczyną, sprawcą dobra które pełni. ³⁾ Inne, bo modlitwa jest już cnotą; przez pracę, przez pracę modlitwy. ⁴⁾ Off. na Wielką Sobotę: „Zasłużył na to aby mieć zbawcę”. ⁵⁾ Off. na Wielki Piątek: „Zasłużył na to aby dotykać się tak świętych członków.” ⁶⁾ Hymn *Vexilla regis*: „Godnemu dotykać się tak świętych członków.” ⁷⁾ Luc. VII, 6. „Nie jestem godzien”. ⁸⁾ I Cor., XI, 29 „Kto pożywa niegodnie”.

Dignus est accipere.¹⁾

Dignare me.²⁾

Bóg zobowiązany jest jedynie w miarę swych przyrzeczeń. Przyrzekł użyć sprawiedliwości modlitwom), modlitwę przyrzekł jedynie dzieciom przyrzeczenia.)

Św. Augustyn powiedział wyraźnie, iż sprawiedliwemu odjęte będą siły. Ale powiedział to przypadkiem; mogło się bowiem zdarzyć, iż sposobność do tego powiedzenia nie byłaby się nastęczyła. Ale znowuż zasady jego ujawniają, iż, skoro sposobność się nastęczyła, niepodobna mu było nie powiedzieć tego, lub powiedzieć coś przeciwnego. Jest to zatem więcej musieć to powiedzieć przy nadarzonej sposobności, niż powiedzieć skoro się nadarzyła: jedno jest koniecznością, drugie przypadkiem. Obie zaś rzeczy są wszytkiem, czego można żądać.

514.

„Starajcie się o zbawienie swoje z trwogą”⁵⁾.

Dowody modlitwy: *Petenti dabitur*⁶⁾. Zatem jest w naszej mocy prosić. W przeciwieństwie do . . . : niema go, ponieważ niema daru, któryby się modlił o to; skoro bowiem niema zbawienia, a dar jest, niema modlitwy.

Sprawiedliwy nie powinienby już tedy spodziewać się w Bogu, nie powinien bowiem spodziewać się, ale silić się uzyskać to o co prosi.

Osądźmy tedy, iż, skoro człowiek jest dziś nieprawością od czasu pierworodnego grzechu, i że Bóg nie chce, aby tą drogą nie oddalał się od niego, nie oddala się odeń jedynie mocą owego pierwszego działania.

Zatem, tym, którzy się oddalają, brak jest owego pierwszego działania, bez którego człowiek nie oddala się od Boga; a ci, którzy się nie oddalają, posiadają je. Zatem, ci, którzy byli jakiś czas nawiedzeni łaską przez to pierwsze

¹⁾ Apoc. IV, 11 „Godzien jest przyjąć”. ²⁾ Rom IX, 8 „Uznaj mnie za godnego.” ³⁾ Math. VII, 7. ⁴⁾ Wyrażenie św. Pawła, Rom., IX, 8: t. zn. wybranym. ⁵⁾ Philipp., II, 22. ⁶⁾ „Proszącemu będzie dane” (Math., VII, 47).

działanie, przestają się modlić dla braku tego pierwszego działania.

Później, Bóg poniechuje pierwszego w tem znaczeniu...

515.

Wybrani nie będą znali swoich cnót, a potępieni ogromu swoich zbrodni: „Panie, kiedyż widzieliśmy cię iżbyś łaknął, pragnął” etc.?)

516.

Rom., III, 27. „Chwała wykluczona: przez jakie prawo? czynów? nie, przez prawo wiary”. — Zatem wiara nie jest w naszej mocy jak czyny prawa, i dano nam ją w inny sposób.

517.

Pocieszcie się: nie od siebie powinniście się spodziewać,²⁾ ale, przeciwnie, powinniście się spodziewać, nie spodziewając się niczego od siebie.

518.

Wszelkiego stanu ludzie, nawet zgoła męczennicy, winni się lękać, wedle Pisma.

Największą karą czyśca jest niepewność sądu. Deus absconditus.³⁾

519.

Multi crediderunt in eum. Dicebat ergo Jesus: „Si manseritis... VERE mei discipuli eritis, et VERITAS LIBERABIT VOS. — Respondent: Semen Abrahae sumus, et nemini servimus unquam.⁴⁾

Wielka jest różnica między uczniami a prawdziwymi uczniami. Poznaje się ich, mówiąc im, że prawda ich wyzwoli. Jeżeli bowiem odpowiedzą, że są wolni i że w ich

1) Matth., XXV, 37 i 44. 2) Łaski Jezusa Chrystusa. 3) „Bóg ukryty”. (Isaj. XLV, 15). 4) „Wielu weń uwierzyło. I rzekł Jezus: Jeżeli zostaniecie (wierni moim słowom), będziecie mymi prawdziwymi uczniami, i prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli: Jesteśmy dziećmi Abrahama i nikomuśmy nie służyli”. (Joh., VIII, 30.)

mocy jest wyjść z niewoli diabła, są wprawdzie uczniami, ale nie prawdziwymi uczniami.

520.

Prawo nie zniweczyło natury, ale oświeciło ją; łaska nie zniweczyła prawa, ale wprowadziła je w czyn.

Wiara otrzymana przy chrzcie jest źródłem całego życia chrześcijan i nawróconych.

521.

Łaska będzie zawsze w świecie — a także natura — tak iż jest ona poniekąd naturalna. I tak, zawsze będą na nim pelagianie, i zawsze katolicy, i zawsze walka; ponieważ pierwsze narodziny czynią jednych, a łaska drugich narodził czyni drugich.

522.

Prawo zniewalało do tego, czego nie dawało. Łaska daje to, do czego zniewala.

523.

Cała wiara polega na Chrystusie i na Adamie, a cała moralność na pożądliwości i łasce.

524.

Niema nauki bardziej pożytecznej człowiekowi niż ta oto, która poucza go o jego podwójnej zdolności otrzymywania i tracenia łaski, z przyczyny podwójnego niebezpieczeństwa na które jest wciąż narażony: rozpaczy lub pychy.

525.

Filozofowie nie zalecali uczuć odpowiadających tym dwom stanom.

Wzbudzali poczucia czystej wielkości, a to nie jest stan człowieka.

Wzbudzali poczucia czystego poniżenia, a to nie jest stan człowieka.

Trzeba poczucia poniżenia, nie z natury, lecz z pokuty; nie aby w niem pozostać, ale aby iść ku wielkości. Trzeba poczucia wielkości, nie z zasługi ale z łaski, i po przejściu przez poniżenie.

526.

Nędza pcha do rozpacz, duma do zarozumienia. W ciele nie ukazuje człowiekowi wielkość jego nędzy, przez wielkość lekarstwa jakiego było trzeba.

527.

Znajomość Boga bez znajomości własnej nędzy rodzi pychę. Znajomość własnej nędzy bez znajomości Boga rodzi rozpacz. Znajomość Jezusa Chrystusa stanowi pośrodek, ponieważ w niej znajdujemy i Boga i swoją nędzę.

528.

Jezus Chrystus jest to Bóg, do którego zbliżamy się bez pychy, i przed którym unizamy się bez rozpacz.

529.

... Nie unizenie, któreby nas czyniło niezdolnymi do dobrego, ani też świętość wolna od zła.

530.

Powiadał mi raz ktoś, iż doznaje wielkiej radości i ufności, wstając od spowiedzi. Inny powiadał mi, iż czuje wówczas lęk. Pomyślałem na to, iż z tych dwóch uczyniłoby się jednego sprawiedliwego, i że każdy z nich chybia w tem iż nie staje mu uczucia tego drugiego. Toż samo zdarza się często i w innych rzeczach.

531.

Ten, kto zna wolę swego pana, będzie srożej karany, z przyczyny siły, jaką mu daje ta świadomość. *Qui iustus est, justificetur adhuc¹⁾*, z przyczyny mocy jaką mu daje sprawiedliwość. Od tego, który więcej otrzymał, będą więcej żądać z przyczyny siły jaką ma w tej pomocy.

532.

Pismo dostarczyło ustępów dla pocieszenia wszystkich stanów, i dla obudzenia lęku we wszystkich stanach.

Natura uczyniła pono toż samo przez swoje dwie nie-skończoności, przyrodzone i moralne; zawsze bowiem bę-

¹⁾ Apoc. XXII, 11. „Kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwi.“

dziemy mieli górę i dół, bardziej i mniej zdatnych, bardziej wyniosłych i bardziej nędznych, dla poniżenia naszej pychy, i podniesienia naszej ohydy.

533.

Comminatum cor, św. Paweł, oto charakter chrześcijański. Albo cię mianowała, nie znam cię już,¹⁾ Corneille, oto charakter nieludzki. Charakter ludzki jest zgoła przeciwny.

534.

Istnieją tylko dwa rodzaje ludzi: jedni sprawiedliwi, uważający się za grzeszników; drudzy grzesznicy, uważający się za sprawiedliwych.

535.

Powinniśmy być bardzo wdzięczni tym, którzy nas ostrzegają o przywarach, upokarzają nas bowiem; pouczają, iż staliśmy się przedmiotem wzdąry, nie przeszkadzając iż możemy popaść w to samo na przyszłość, ile że mamy na to dosyć innych wad. Skłaniają do ćwiczeń poprawczych i wyzbycia się jakiejś przywary.

536.

Człowiek jest taki, iż, skoro mu będziemy powtarzali że jest głupcem, uwierzy w to; jeżeli będzie to wmawiał samemu sobie, też uwierzy. Albowiem człowiek prowadzi sam w sobie wewnętrzną rozmowę, którą należy dobrze pokierować: *Corrumpunt bonos mores colloquia prava.*²⁾ Trzeba, ile tylko można, zachowywać milczenie, i rozmawiać jedynie o Bogu, o którym wiemy że jest prawdą; i w ten sposób wpaja się ją samemu sobie.

537.

Chryścjanizm jest dziwny. Nakazuje człowiekowi uznać, że jest szpetny a nawet ohydny; i nakazuje chcieć mu być podobnym Bogu. Bez tej przeciwwagi, wywyższenie to uczyniłoby go szkaradnie próżnym, lub też poniżenie to uczyniłoby go straszliwie plugawym.

¹⁾ Corneille, Horace, II, 3. ²⁾ I Cor., XV, 33 (cytat z Memandra: „Złe rozmowy psują dobre obyczaje“).

538.

Jak mało dumy budzi w chrześcijaninie wiara, iż jest zespolony z Bogiem! z jak małym obrzydzeniem przyrównywa się robakom ziemnym!

Piękny sposób przyjmowania życia i śmierci, dobra i zła!

539.

Jaka różnica między żołnierzem a kartuzem¹⁾ na punkcie posłuszeństwa? są bowiem jednako posłuszni i zależni, i w jednako uciążliwych ćwiczeniach. Ale żołnierz spodziewa się zawsze zostać panem, a nie zostaje nim nigdy (wodzowie bowiem i książęta nawet są zawsze niewolnikami i zależnymi); ale spodziewa się zawsze i pracuje wciąż, aby to osiągnąć; podczas gdy kartuz czyni ślub, iż będzie zawsze jeno podległym. Tak więc nie różnią się w wiekuiestej niewoli, jaką obaj znoszą zawsze, ale w nadziei, którą jeden ma zawsze, a drugi nigdy.

540.

Nadzieja posiadania prawdziwego dobra, jaką mają chrześcijanie, zmieszana jest z prawdziwą radością zarówno jak z obawą; nie są jak ludzie, którzyby się spodziewali królestwa, nie posiadając zeń nic, jako poddani; ale spodziewają się świętości, wyzwolenia od grzechu, i mają już w sobie coś z tego.

541.

Nikt nie jest tak szczęśliwy jak prawdziwy chrześcijanin, ani tak rozsądny, cnotliwy, miły.

542.

Jedynie religja chrześcijańska czyni człowieka wraz miłym i szczęśliwym. Człowiek światowy nie może być wraz miłym i szczęśliwym.²⁾

543.

Przedmowa. — Metafizyczne dowody Boga są tak oddalone od rozumowania ludzi, i tak zawile, że mało do nas

¹⁾ Kartuz jest tu typem religijnego człowieka, ²⁾ Gdyż, aby być miłym, trzeba poświęcać siebie drugim; aby być szczęśliwym, drugim sobie.

trafiają; a gdyby nawet zdały się dla niektórych, zdałyby się tylko przez tę chwilę, przez którą mają przed oczyma ten dowód; w godzinę później lękają się iż się omylili.

Quod curiositate cognoverunt, superbia amiserunt.¹⁾

Oto wynik znajomości Boga zdobytej bez Jezusa Chrystusa, mianowicie, iż się obcuje bez pośrednika z Bogiem, którego poznało się bez pośrednika. Przeciwnie ci, którzy poznali Boga przez pośrednika, znają swoją nędzę.

544.

Bóg chrześcijan, to Bóg, który daje uczuć duszy, że jest jej jedynem • dobrem; że cały jej spoczynek jest w nim i że nie znajdzie radości w czem innem jak tylko w Kochaniu go. Równocześnie każe jej brzydzić się przeszkodami, które ją powstrzymują i bronią kochać Boga wszystkimi siłami. Miłość własna i pożądlivość, które ją zatrzymują, są jej nieznośne. Ów to Bóg dał jej uczuć, iż posiada w sobie ten osad miłości własnej, który ją gubi, i że on jeden może ją uleczyć.

545.

Jezus Chrystus uczynił nie co innego, jak tylko pouczył ludzi że kochają samych siebie, że są niewolnicy, ślepi, chorzy, nieszczęśliwi i grzeszni; że trzeba aby ich wyzwolił, oświecił, uświęcił i uleczył; iż osiągną to, nienawidząc samych siebie i idąc za nim przez nędzę i śmierć krzyżową.

546.

Bez Jezusa Chrystusa trzeba być człowiekowi w grzechu i w nędzy; z Jezusem Chrystusem człowiek jest wolny od grzechu i nędzy. W nim cała nasza cnota i cała szczęśliwość. Poza nim jeno grzech, nędza, błąd, ciemności, śmierć, rozpacz.

547.

Bóg przez Jezusa Chrystusa. Znamy Boga jedynie przez Chrystusa. Bez tego Pośrednika, nie istnieje

¹⁾ „Co przez ciekawość poznali, przez pychę utracili“, reminiscencja ze św. Augustyna.

żadne obcowanie z Bogiem; przez Chrystusa znamy Boga. Wszyscy ci, którzy silili się poznać Boga i dowieść go bez Chrystusa, znaleźli jeno bezsilne dowody. Zasię aby dowieść Chrystusa, mamy proroctwa, będące pewnym i namacalnym dowodem. I skoro te proroctwa się spełniły i wynik dowiódł ich prawdziwości, zawierają one pewność tych prawd¹⁾, a tem samem dowód boskości Jezusa Chrystusa. W nim tedy i przez niego znamy Boga. Poza tem, i bez Pisma, bez grzechu pierworodnego, bez koniecznego Pośrednika zapowiedzianego i przybyłego, nie można bezwarunkowo dowieść Boga, ani też uczyć prawdziwej nauki i prawdziwej moralności. Ale przez Chrystusa i w Chrystusie możemy dowieść Boga, i głosić moralność i naukę. Chrystus jest tedy prawdziwym Bogiem ludzi.

Ale równocześnie poznajemy naszą nędzę, ten Bóg bowiem jest nie czem innem niż Ratownikiem naszej nędzy. Tak więc, nie możemy dobrze poznać Boga inaczej, niż poznając swoje nieprawości.

To też, ci, którzy znali Boga nie znając swojej nędzy, nie uwielbili Boga, ale siebie przezeń uwielbili. *Quia non cognovit per sapientiam, placuit Deo per stultitiam praedicationis salvos facere*²⁾.

548.

Nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Chrystusa; znamy życie i śmierć jedynie przez Chrystusa. Poza Chrystusem, nie wiemy ani co to nasze życie, ani śmierć, ani Bóg, ani my sami.

Tak więc, bez Pisma, które ma za jedyny przedmiot Chrystusa, nie znamy nic i widzimy jedynie ciemności i pomieszanie w naturze Boga i we własnej naturze.

¹⁾ Grzechu pierworodnego i odkupienia. ²⁾ I Cor., I, 21. „Ponieważ ludzie nie poznali Boga przez mądrość, spodobało się Bogu nie-dorzecznością proroctwa zbawić (tych którzy wierzą)“.

549.

Nie tylko niemożliwym, ale bezcelowem jest znać Boga bez Chrystusa. Nie oddalili się odeń, ale przybliżyli; nie uniżyli się, ale...

Quo quisquam optimus est, pessimus, si hoc ipsum, quod optimus est, adscribat sibi.¹⁾

550.

Kocham ubóstwo, ponieważ Jezus Chrystus je kochał. Kocham dostatki, ponieważ dają sposób wspomżenia nieszczęśliwych. Dochowuję wiary wszystkim, nie płacę złem tym którzy mnie źle czynią, ale życzę im stanú podobnego mojemu, w którym nie doświadcza się złego ani dobrego ze strony ludzi. Staram się być sprawiedliwym, prawdomownym, szczerym i wiernym wobec wszystkich; żywię tkliwość serca dla tych z którymi Bóg zespolił mnie ściślej; i, czy to jestem sam, czy na widoku ludzi, mam we wszystkich czynnościach przed oczyma Boga, który ma je sądzić i któremu je wszystkie poświęciłem.

Oto jakie są moje uczucia, i codziennie błogosławię Odkupiciela, który je we mnie włożył, i który, z człowieka pełnego słabości, nędzy i pożądlivości, pychy i ambicji, uczynił człowieka wolnego od wszystkich tych błędów siłą swojej łaski; jej to należy się wszystka chwała, ile że sam z siebie mam jeno nędzę i grzech.

551.

Dignior plagis quam osculis non timeo quia amo.²⁾

552.

Grób Jezusa Chrystusa. — Chrystus był na krzyżu zmarły ale widzialny. W grobie jest zmarły i ukryty.

Chrystus pogrzebion jest przez samych świętych.

Chrystus nie uczynił w grobie żadnych cudów.

Jedynie święci wchodzą tam.

Tam to Jezus Chrystus czerpie nowe życie, a nie na krzyżu.

¹⁾ „Przez co ktoś jest najlepszym, staje się najgorszym, jeżeli to że jest najlepszym przypisuje sobie. ²⁾ „Choć bardziej godny plag niż pocałunków, nie boję się, bo kocham“.

Jest to ostatnia tajemnica Męki i Odkupienia.

Chrystus uczy żywy, umarli, pogrzebiony, zmartwychwstały.

Chrystus nie miał gdzie spocząć na ziemi jak tylko w grobie.

Nieprzyjaciele przestali go dręczyć aż w grobie.

553.

T a j e m n i c a J e z u s a. — Jezus cierpi w swojej męce udręczenia jakie zadają mu ludzie; ale w konaniu cierpi udręczenia jakie zadaje sam sobie: *turbare semetipsum*;¹⁾ jest to męczarnia ręki nie ludzkiej, ale wszechmocnej, trzeba bowiem być wszechmocnym, aby ją ścierpieć.

Jezus szuka jakiejś pociechy bodaj u swoich trzech najdroższych przyjaciół²⁾, a oni śpią; prosi ich, aby wytrwali trochę z nim, oni zaś opuszczają go z zupełną niedbałością, mając tak mało współczucia, iż nie zdołało ich ono powstrzymać ani na chwilę od snu. I tak Jezus wydany był sam na gniew Boży.

Jezus jest jedynym na ziemi, nie tylko tym który odczuwa i podziela jej mękę, ale który ją zna: jedynie niebo i on mają tę świadomość.

Jezus jest w ogrodzie, nie w ogrodzie rozkoszy jak pierwszy Adam, gdzie zgubił siebie i cały rodzaj ludzki, ale w ogrodzie mąk, gdzie zbawił siebie i cały rodzaj ludzki.

Cierpi tę mękę i to opuszczenie w okropności nocy.

Sądzę, iż Jezus nigdy się nie skarżył poza tym jednym razem; ale wówczas skarży się, jak gdyby nie mógł już powściągnąć swego bezmiernego bólu: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”.

Jezus szuka towarzystwa i ulgi u ludzi. To jedyny raz w jego życiu, jak sądzę. Ale nie znajduje ich, uczniowie bowiem śpią.

Jezus będzie konał aż do skończenia świata; nie trzeba spać przez ten czas.

¹⁾ Joan. XI, 33. „Zafrasował się.” ²⁾ Matth, XXVI, 37.

W tem powszechnem opuszczeniu, widząc iż przyjaciele, których wybrał aby czuwali z nim, śpią, Jezus gniewa się, z przyczyny niebezpieczeństwa na jakie narażają nie jego ale siebie samych; ostrzega ich z serdeczną tkliwością, jaką zachował dla nich mimo ich niewdzięczności, o dobru ich i zbawieniu, i ostrzega ich że duch jest ochoczy ale ciało mdłe.¹⁾

Jezus, znalazłszy ich znowu śpiących (jako iż ani wzgląd na niego ani na siebie samych nie powściągnął ich), ma tę dobroć iż nie budzi ich i zostawia ich w spoczynku²⁾.

Jezus modli się w niepewności życzeń Ojca, i lęka się śmierci; ale, poznawszy je, idzie naprzeciw ofiarować się jej: *E a m u s. P r o c e s s i t.* (Joannes.)

Jezus prosił ludzi, i nie wystuchali go.

Jezus, podczas gdy uczniowie spali, uzyskał ich zbawienie. Zyskał je każdemu ze sprawiedliwych podczas gdy spali, i w niemości przed ich urodzeniem, i w grzechach od ich urodzenia.

Prosi jedynie raz, aby go kielich minął, a i to z poddaniem; a dwa razy, aby się spełnił jeśli trzeba.³⁾

Jezus w smutku.

Jezus, widząc iż wszyscy jego przyjaciele śpią, a wszyscy wrogowie czuwają, zdaje się całkowicie swemu Ojcu.

Jezus nie widzi w Judaszu jego nieprzyjaźni, ale rozkaz Boga którego kocha, i daje temu świadectwo, skoro go nazywa przyjacielem.⁴⁾

Jezus wydziera się uczniom aby rozpocząć konanie; trzeba się wyrwać najbardziej bliskim i poufałym aby go naśladować.

Jezus cierpi konanie i najsrozsze męki, módlmy się tedy dłużej.

Błagamy miłosiernego Boga, nie aby nas zostawił w pokoju w grzechach, ale aby nas od nich uwolnił.

Gdyby Bóg nam dał nauczycieli ze swej poręki, och! jakże trzebaby ich słuchać z chętnego serca! Próby i nieszczęścia są niechybnie tymi nauczycielami.

¹⁾ Matth., XXVI, 40—41. ²⁾ Ibid. 43—44. ³⁾ Matth., XXVI, 39, 42 i 44. ⁴⁾ Matth., XXVI, 50.

— Pocziesz się, nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie znalazł.

Myślałem o tobie w mojem konaniu; wylewałem oto krople krwi dla ciebie.¹⁾

Raczej kuszysz mnie niż doświadczasz siebie, rozważając czy uczyniłbyś taką a taką nieistniejącą rzecz: ja ją uczynię w tobie, jeżeli się stanie.

Daj się wieść moim prawidłom; patrz, jak dobrze powiodłem Dziewicę i świętych, którzy mi pozwolili działać w sobie.

Ojciec miłuje wszystko co JA czynię.

Czy chcesz, abym płacił ciągle moją ludzką krwią, a ty nie dasz łez nigdy?

Moją jest sprawą twoje nawrócenie: nie lękaj się i módl się z ufnością jak gdyby za mnie.

Jestem ci obecny przez moje słowo w Piśmie; przez mego ducha w Kościele i przez objawienia, przez moją władzę w księgach, przez moją modlitwę w wiernych.

Lekarze nie ulecza cię, w końcu bowiem umrzesz. To ja leczę, i czynię ciało nieśmiertelnem.

Znoś kajdany i niewolę cielesną; uwalniam cię obecnie tylko od duchowej.

Jestem ci więcej przyjacielem niż ten lub ów; uczyniłem bowiem dla ciebie więcej niż oni; oni nie wycierpieli tego co ja wycierpiałem, i nie umarliby dla ciebie w czasie twoich niewierności i okrucieństw, jak ja uczyniłem, i jak jestem gotów uczynić i czynię w moich wybranych i w Świętym Sakramencie.

Gdybyś znał swoje grzechy, zwątpiłbyś o sobie.

— Zwątpię tedy, Panie, wierzę bowiem, na twoje słowo, w ich złośliwość.

— Nie, bowiem ja, którym cię oświecił, mogę cię z nich uleczyć, i to, że ci to powiadam, jest znakiem, że chcę cię uleczyć. W miarę jak będziesz się kajał za nie, poznasz je,

¹⁾ Luc. XXII, 44.

i będzie ci powiedziane: Spojrz na grzechy, które ci są odpuszczone. Czyń tedy pokutę za swe grzechy ukryte, i za tajemną złośliwość tych które znasz.

— Panie, oddaję ci wszystko.

— Kocham cię żarliwiej niż ty ukochałeś swoje zmyzy, ut *immundus pro luto*¹⁾.

Niechaj mnie będzie stąd chwała, a nie tobie, robaku i prochu.

Spytaj się spowiednika, skoro moje własne słowa są ci źródłem grzechu, próżności lub ciekawości.

— Widzę mą otchłań pychy, ciekawości, chuci. Niema żadnej styczności między mną a Bogiem, ani Chrystusem jako sprawiedliwym. Ale on stał się grzechem²⁾ przede mną; wszystkie wasze plagi spadły na niego. Jest ohydniejszy ode mnie, i nie tylko się mną nie brzydzi, ale uważa sobie za chlubę abym przyszedł ku niemu i wspomógł go.

Ale on uleczył się sam, i tem bardziej uleczy mnie.

Trzeba dodać moje rany do jego ran, i przyłączyć się do niego, a on mnie zbawi zbawiając siebie. Ale nie trzeba mnożyć ich na przyszłość.

*Eritis sicut Deus, scientes bonum et malum*³⁾. Cały świat bawi się w Boga, wyrokując: To jest dobre lub złe; zbytnio się trapiąc lub weseląc wypadkami.

Czynić małe rzeczy jak wielkie, z przyczyny majestatu Chrystusa który je czyni w nas, i żyje naszym życiem; a wielkie jak małe i łatwe, z przyczyny swojej wszechmocy.

554.

Zdaje mi się, że Jezus Chrystus daje po zmartwychwstaniu dotykać tylko swoich ran: *Noli me tangere*⁴⁾. Trzeba się nam zespałać jeno z jego cierpieniami.

Dał siebie, jako śmiertelny, ku pożywaniu w czasie Wieczery, jako zmartwychwstały uczniom z Emaus, jako wniebowzięty całemu Kościołowi.

¹⁾ „...jak nieczyste błoto”. ²⁾ II Cor. V, 21. ³⁾ Gen., III, 5: „Będziecie jako Bóg, świadomi dobrego i złego”. ⁴⁾ „Nie tykaj mnie” Joan., XX., 17.

555.

Nie porównywaj się do innych, ale do mnie. Jeśli mnie nie znajdziesz w tych do których się porównywasz, porównywasz się do kogoś ohydneho. Jeśli mnie znajdziesz, porównaj się. Ale co będziesz porównywał? czy siebie, czy mnie w tobie? Jeżeli siebie, jest to ktoś ohydny. Jeżeli mnie, porównywasz mnie ze mną. Owo jestem Bogiem we wszystkim.

Mówię do ciebie i wspieram cię często radą, ponieważ twój przewodnik nie może mówić do ciebie; nie chcę bowiem, aby ci zbywało przewodnika.

I być może czynię to na jego prośby, i w ten sposób on prowadzi cię, mimo że ty tego nie widzisz. Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie posiadał.

Nie lękaj się tedy.

DZIAŁ ÓSMY.

556.

...Bluźnią temu czego nie znają. Religja chrześcijańska polega na dwóch punktach¹⁾; zarówno ważnem jest ludziom znać je, i zarówno niebezpiecznem nie znać ich; i zarówno jest rzeczą miłosierdzia bożego, iż dało znaki obu.

A mimo to, wyciągają wniosek, iż jeden z tych punktów nie istnieje,²⁾ z tego co powinnyby ich upewnić o drugim! Mędrców, którzy głosili że jest tylko jeden Bóg, prześladowano, żydów nienawidzono, chrześcijan jeszcze więcej. Ujrzeli naturalnym rozumem, iż, jeżeli istnieje na ziemi prawdziwa religja, bieg wszystkich rzeczy musi zmierzać do niej jako do swego środka.

Wszelki bieg rzeczy musi mieć za cel ugruntowanie i wielkość religji; ludzie winni mieć w sobie samych uczucia zgodne z tem co ona głosi; słowem, powinna być tak dalece celem i środkiem, do którego wszystkie rzeczy dążą, iżby, kto pozna jej zasady, mógł zdać sprawę i z całej natury człowieka w szczególności, i z całego porządku świata w ogólności.

I na tej podstawie pozwalają sobie bluźnić przeciw religji chrześcijańskiej, ponieważ źle ją znają. Wyobrażają sobie, iż polega ona poprostu na wielbieniu Boga rozważanego w jego wielkości, potędze i wieczności; co jest właściwie d e i z m e m, prawie równie oddalonym od religji chrześcijańskiej, jak ateizm, który jej jest zupełnie spreczny. I z tego wnioskują,

¹⁾ Adam i Jezus Chrystus; upadek i odkupienie. ²⁾ Przeczą Bogu z przyczyny nędzy człowieka, lub przeczą nędzy i słabości człowieka ponieważ widzą w nim Boga.

że ta religja nie jest prawdziwa, ponieważ nie widzą jako wszystkie rzeczy schodzą się w stwierdzeniu tego punktu, iż Bóg nie objawia się ludziom z całą oczywistością z jaką mógłby to uczynić.

Ale niech wyciągają stąd jakie zechcą wnioski przeciw deizmowi, nie wywnioskują nic przeciw religji chrześcijańskiej, polegającej ściśle na tajemnicy Odkupiciela, który, łącząc w sobie dwie natury, ludzką i boską, wydobył ludzi ze skazania grzechu, aby ich pojednać z Bogiem w swojej boskiej osobie.

Objawia ona tedy ludziom wraz te dwie prawdy: i że jest Bóg, do którego ludzie są zdolni się wznieść, i że jest w naturze skaza, która ich czyni niegodnymi Jego. Jednakże ważne dla ludzi jest znać oba te punkty; jednakże niebezpiecznym jest dla człowieka znać Boga nie znając swej nędzy, co znać swą nędzę nie znając Odkupiciela, który może z niej uleczyć. Jedną z tych znajomości rodzi albo pychę filozofów, którzy poznali Boga ale nie poznali swej nędzy, albo rozpacz niedowiarków, którzy poznali swoją nędzę bez Odkupiciela.

Tak więc, ponieważ jednakże koniecznym jest dla człowieka znać te dwa punkty, równie właściwe jest miłosierdziu Boga dać je nam poznać. Religja chrześcijańska czyni to; na tem właśnie ona polega.

Zbadajcie porządek świata w tej mierze i spojrzcie, czy wszystkie rzeczy nie zmiierają do ugruntowania dwóch podstaw tej religji; ci, którzy błędzą, błędzą jedynie dlatego, iż nie widzą jednej z tych dwu rzeczy. Można tedy dobrze poznać Boga bez swojej nędzy, i swoją nędzę bez Boga; ale nie można poznać Chrystusa bez poznania razem i Boga i swojej nędzy. Chrystus jest przedmiotem wszystkiego, i ośrodkiem do którego wszystko zmierza. Kto zna jego, zna raczej wszystkich rzeczy.

I oto dlaczego nie podejmę tu dowodzenia zapomocą naturalnych racyj bądź istnienia Boga, bądź Trójcy, bądź nieśmiertelności duszy ani też żadnej z rzeczy tej natury; nie tylko ponieważ nie czułbym się dość silnym aby znaleźć w na-

turze coś dla przekonania zatwardziałych niedowiarków, ale jeszcze ponieważ te wiadomości bez Chrystusa są bezużyteczne i jałowe. Gdyby człowiek był przekonany, iż proporcje liczb są to prawdy niematerialne, wieczne i zależne od pierwszej prawdy w której istnieją, a którą nazywamy Bogiem, nie uważałbym iż o wiele posunął się naprzód na drodze zbawienia.

Bóg chrześcijański, to nie jest wyłącznie twórca prawd geometrycznych i ładu żywiołów; to częśćka pogan i epikurejczyków. Nie jest to tylko Bóg, ogarniający swą opatrnością życie i mienie człowieka, aby dać szczęśliwy ciąg lat tym, którzy go uwielbią; to częśćka żydów. Ale Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakóba, Bóg chrześcijan, to Bóg miłości i pociechy; to Bóg, który napełnia duszę i serce tych których posiada; to Bóg, który daje im czuć wewnątrznie ich nędzę i swoje nieskończone miłosierdzie; który zespala się z treścią ich duszy; który napełnia ją pokorą, weselem, ufnością, miłością; który czyni ich niezdolnymi do innego celu prócz niego samego.

Wszyscy ci, którzy szukają Boga poza Chrystusem, i którzy czepiają się natury, albo znajdują się bez żadnego światła któreby ich zadowoliło, albo osiągną sposób poznania Boga i służenia mu bez pośrednika; przez co popadają albo w ateizm albo w deizm, dwie rzeczy, któremi religja chrześcijańska brzydzi się prawie jednako.

Bez Jezusa Chrystusa, światby nie istniał; trzeba by mu bowiem albo się rozpaść, albo stać się jakoby piekłem.

Gdyby świat istniał poto aby pouczyć człowieka o Bogu, boskość jego jaśniałaby ze wszech stron w niewątpliwy sposób; ale, ponieważ istnieje jedynie przez Chrystusa i dla Chrystusa, i dla pouczenia ludzi i o ich skażeniu i o ich odkupieniu, wszystko jaśnieje dowodami tych dwu prawd.

To, co się objawia w świecie, nie wskazuje ani zupełnego braku, ani jawnej obecności bóstwa, ale obecność Boga który się ukrywa. Wszystko nosi ten charakter.

Czyż jedyny, który zna naturę, ma ją znać jedynie poto, aby być nieszczęśliwym? jedyny, który ją zna, będzie jedynym nieszczęśliwym?

Nie trzeba tedy, aby nie widział zgoła nic; nie trzeba również, aby zeń widział tyle, by mniemał że go posiada; ale aby widział go dosyć by poznać że go stracił; aby bowiem poznać że się straciło, trzeba widzieć i nie widzieć: a to jest właśnie stan naszej przyrody.

Na co bądź się namyśli, nie zostawię go w spokoju.

557.

. . . Prawdą jest tedy, iż wszystko oświeca człowieka co do jego stanu, ale trzeba dobrze rozumieć: nie jest bowiem prawdą iż wszystko odsłania Boga, i nie jest prawdą iż wszystko kryje Boga. Ale prawdą jest, iż, równocześnie, i kryje się tym którzy go kuszą, i odsłania się tym którzy go szukają, ponieważ ludzie są równocześnie i niegodni Boga i zdolni do poznania go; niegodni przez swoje skażenie, zdolni przez swą pierwotną naturę.

558.

Co wywnioskujemy tedy ze wszystkich tych mroków, jeśli nie naszą niegodność?

559.

Gdyby Bóg nigdy nie objawił się ani trochę, ten wieczny niedostatek byłby dwuznaczny i mógłby równie dobrze wskazywać na nieobecność wszelkiego bóstwa, jak na to iż ludzie niegodni są go poznać. Ale to, iż pojawia się niekiedy, a nie zawsze, to odejmuje dwuznaczność. Jeżeli pojawił się raz, jest zawsze; nie można tedy wyciągnąć innego wniosku jak tylko że jest Bóg i że ludzie są go niegodni.

559 bis.

Istota wieczna jest zawsze, jeżeli jest raz.

560.

Nie pojmujemy ani chlubnego stanu Adama, ani natury jego grzechu, ani przelania onego na nas; sprawy te działy się w stanie natury zupełnie odmiennej niż nasza i przechodzą stan naszej obecnej pojętności.

Wszystkiego tego nie potrzebujemy wiedzieć, aby się ocalić; trzeba nam wiedzieć jedynie, że jesteśmy nędzni, skażeni, oderwani od Boga, ale odkupieni przez Jezusa Chrystusa; i oto czego mamy wspaniałe dowody na ziemi.

Tak więc, oba dowody skażenia i odkupienia czerpiemy z niedowiarków, którzy żyją w obojętności dla religji, i z żydów, którzy są jej nieubłaganymi wrogami.

560 bis.

Tak więc, cały wszechświat uczy człowieka albo że jest skażony, albo że jest odkupiony; wszystko mu powiada o jego wielkości lub nędzy. Opuszczenie od Boga objawia się w poganach, opieka Boga w żydach.

561.

Dwa są sposoby dowodzenia prawd naszej religji: jeden siłą rozumowania, drugi powagą mówiącego.

Ludzie nie posługują się tym ostatnim lecz pierwszym; nie mówią: trzeba wierzyć, Pismo bowiem, które to mówi, jest boskie —; ale powiadają, iż trzeba wierzyć dla takiej a takiej racji, co stanowi słaby argument, ile że rozum da się nagiąć do wszystkiego.¹⁾

562.

Niema na ziemi nic, coby nie ujawniało albo nędzy człowieka albo miłosierdzia Boga; albo niemocy człowieka bez Boga, albo potęgi człowieka z Bogiem.

563.

Będzie to jedną z rozpaczy potępionych, widzieć się pogiębionymi przez własny rozum, którym silili się pogiębić religję chrześcijańską.

564.

Proroctwa, cudy nawet i dowody naszej religji nie są tego rodzaju, aby można było powiedzieć, iż są bezwarunkowo przekonujące; ale są zarazem przekonujące w tej mierze, iż nie można powiedzieć, że byłoby bezrozumnie im wierzyć.

¹⁾ Zdaje się, że Pascal ma tu na myśli Kartezjusza i jego próby dowiedzenia Boga i duszy rozumowaniem.

Tak więc, jest oczywistość i ciemność, aby oświecić jednych a zamroczyć drugich. Ale oczywistość jest taka, iż przewyższa, lub co najmniej wyrównywa oczywistość rzeczy przeciwnej: nie rozum tedy może nas skłonić aby nie iść za nią; może to być jeno pożądlivość i złośliwość serca. Tym sposobem jest dosyć oczywistości aby potępić, a nie dosyć aby przekonać; iżby się ujawniło, iż w tych, którzy za nią idą, łaska to, nie rozum, każe im iść za nią, w tych zaś którzy uciekają przed nią, pożądlivość to, nie rozum, każe uciekać

Vere discipuli, vere Israelita, vere liberi, vere cibus.¹⁾

565.

Uznajcie tedy prawdę religii w samejże ciemności religii, w tej odrobinie światła jaką mamy o niej, w obojętności poznania jej w jakiej żyjemy.

566.

Nie pojmujemy w żadnej mierze dzieł Boga, jeśli nie przyjmujemy za zasadę, że chciał zaślepić jednych, a oświecić drugich.

567.

Dwie sprzeczne racje. Trzeba od tego zacząć: bez tego nie rozumiemy nic, i wszystko jest herezją; a nawet, na końcu każdej prawdy, trzeba dodać, iż pamiętamy o prawdzie przeciwnej.

568.

Zarzut. — Najwidoczniej Pismo św. pełne rzeczy niepodyktowanych przez Ducha św. — Odpowiedź: Nie szkoda tedy zgola wierze. — Zarzut. Ale Kościół orzekł, że wszystko jest z Ducha św. — Odpowiedź. Odpowiem dwie rzeczy: najpierw, iż Kościół nigdy tego nie orzekł; powtóre, iż, gdyby był orzekł, dałoby się tego bronić.

Wiele jest umysłów opacznych.

Dionizy posiadał miłość, był zdolny...²⁾

¹⁾ Joann. VIII, 31; I, 47; VIII, 36; IV, 56. „Prawdziwie uczniowie, prawdziwie Izraelczyk, prawdziwie wolni, prawdziwy pokarm”.

²⁾ Komentatorowie przypuszczają, iż notatka ta ma na myśli Dionizego Areopagite, który był z d o l n y pojąć św. Pawła i nawrócić się. (Act. Apost., XVII, 34.)

A proroctwa przytoczone w Ewangelji, czy sądzicie, iż przytoczone są poto, aby was skłonić do wiary? Nie, poto aby was oddalić od wiary.

569.

Kanoniczne. — Heretycy, na początku Kościoła, służą do dowiedzenia prawd kanonicznych.

570.

Trzeba pomieścić w rozdziale Podstawy¹⁾ to co jest w rozdziale o Znakach, dotyczącego przyczyny figur: czemu przepowiedziano pierwsze przyjście Jezusa Chrystusa; czemu przepowiedziano je ciemno co do sposobu.

571.

Racja dlaczego Figury. — Mieli przemawiać do ludu cielesnego i uczynić go piastunem zakonu duchowego; iżby uwierzono w Mesjasza, trzeba było aby istniały poprzedzające go proroctwa, aby zwiastowali je ludzie niepodejrzani, ludzie nadzwyczajnej pobożności, gorliwości i wiary, i znani z tego całej ziemi.

Aby to wszystko osiągnąć, Bóg wybrał ten lud cielesny, i dał mu w zakład proroctwa przepowiadające Mesjasza jako oswobodziciela i rozdawcę dóbr cielesnych, które ten lud umiłował. Dlatego lud ten umiłował wielką miłością swoich proroków, i wystawił na oczy całego świata te księgi które przepowiadają ich Mesjasza, upewniając wszystkie narody, iż przyjdzie w sposób przepowiedziany w księgach, otwartych dla wszystkich. Tak więc, ten lud, zawiedziony zelżywym i ubogiem przyjściem Mesjasza, stał się jego najokrutniejszym wrogiem. W ten oto sposób, lud najmniej w świecie podejrzany o to aby nam sprzyjał, i możliwie najbardziej ściśły i gorliwy w tem co tyczy jego prawa i proroków, przynosi nam je nieskażone. Tak, właśnie ci którzy odrzucili i ukrzyżowali Jezusa Chrystusa, jako że był im zgorszeniem, sami przechowują księgi świadczące o nim, i powiadające, iż będzie odtrącony i będzie zgorszeniem.

¹⁾ Zapewne Podstawy wykładania Pisma św.

Odrzucając go, pokazali że to był on; dowiedli go jednak i sprawiedliwi Żydzi którzy go przyjęli, i niesprawiedliwi którzy go odrzucili, ile że i jedno i drugie było przepowiedziane.

Dlatego to proroctwa mają znaczenie ukryte, duchowe, którego ten lud był wrogiem, popod cielesnem, któremu sprzyjał. Gdyby znaczenie duchowe było jawne, nie byli zdolni go kochać i nie mogli go unieść; nie byliby dbali żarliwie o przechowanie swoich ksiąg i obrządków; a gdyby kochali te obietnice duchowe i gdyby je przechowali nieskażone aż do Mesjasza, świadectwo ich nie miałoby siły, ponieważ byliby jego przyjaciółmi.

Oto dlaczego dobrze było aby znaczenie duchowe było zakryte. Ale, z drugiej strony, gdyby było tak zakryte iż nie ujawniłoby się wcale, nie mogłoby służyć za dowód dla Mesjasza. Cóż tedy się dzieje? ukryto je popod doczesnem w mnóstwie ustępów, a odkryto jasno w kilku: czas naprzykład i stan świata przepowiedziano tak jasno, iż bardziej są jasne niż słońce. I to znaczenie duchowe jest tak jasno wytłumaczone w kilku miejscach, iż, aby go nie uznać, trzeba było zaślepienia podobnego temu, w jakim ciało pogrąża ducha kiedy mu jest poddany.

Oto więc jakie było postępowanie Boga. Znaczenie to pokryte jest, w niezliczonej mnogości ustępów, innem, odsłonięte zaś w niektórych zrzadka, wszelako w taki sposób, iż miejsca, w których jest ukryte, są dwuznaczne i mogą służyć dla obu wykładów; natomiast miejsca gdzie znaczenie to jest odsłonięte, są jednoznaczne, i mogą się nadać jedynie do wykładu duchowego.

Tak, iż nie mogło to wprowadzić w błąd, i jedynie lud tak cielesny mógł się omylić.

Skoro bowiem przyrzeczono im obfitość dobra, kto im bronił rozumieć prawdziwe dobra, jeśli nie ich chciwość, która ściągała ten wykład do dóbr ziemi? zasię ci, którzy mieli dobro jeno w Bogu, odnosili je wyłącznie do Boga. Istnieją bowiem dwa pierwiastki, które dzielą między siebie wolę ludzi:

pożądliwość i miłość.¹⁾ Nie znaczy to, aby pożądliwość nie mogła istnieć z wiarą w Boga, i aby miłość nie mogła iść w parze z dobrami ziemi; ale pożądliwość posługuje się Bogiem a cieszy się światem; zasię miłość, przeciwnie.

Owo, ostateczny cel jest tem, od czego rzeczy biorą swoje miano. Wszystko, co nam przeszkadza doń dojść, nazywa się wrogiem. Tak stworzenia, mimo iż dobre, są wrogami sprawiedliwych kiedy odwracają ich od Boga; i sam Bóg jest wrogiem tych, których zakłóca pożądliwość.

Gdy więc słowo wróg zależy od ostatecznego celu, sprawiedliwi rozumieli przez nie swoje namiętności, cielesnicy zaś rozumieli Babilończyków: tak więc, to wyrażenie było ciemne jedynie dla niesprawiedliwych. I oto co powiada Jezajasz: *Signa legem in electis meis,*²⁾ i że Chrystus będzie kamieniem zgorzenia.³⁾ Ale „Błogosławieni ci, którzy się nim nie zgorszą!“⁴⁾ Ozjasz, ult.,⁵⁾ powiada wyraźnie: „Gdzie jest mędrzec? usłyszysz to co powiadam. Sprawiedliwi usłyszają: drogi Boga bowiem proste są; sprawiedliwi będą iść niemi, zasię złośliwi będą się potykali.“

572.

Hipoteza apostołów-szalbierzy.⁶⁾Czas jasno, sposób ciemno.⁷⁾

Pięć dowodów obrazowych.

2000	{	1600 — Prorocy.
		400 — Rozprószeni. ⁸⁾

573.

Zaślepienie — Pisma św. — Pismo, powiadają Żydzi, mówi, iż nie wiadomo skąd przyjdzie Chrystus. Joh., VII, 27 — i XII, 34. Pismo powiada, że Chrystus trwa wiecznie a ten powiada, że umrze.

¹⁾ Charité, miłość w najwyższym znaczeniu teologicznem; miłość Boga wolna od wszelkiej myśli ziemskiej. ²⁾ Jz., VIII, 16: „Zapieczętuj zakon między uczniami moimi“ ³⁾ Ibid., 14. ⁴⁾ Matth., XI, 6. ⁵⁾ XIV, 10. ⁶⁾ Por. fragm. 801. ⁷⁾ Czas przyścia przepowiedziany jest jasno, sposób pod przenośnią. ⁸⁾ Rozwinięcie tego we fragm. 618.

To też, powiada św. Jan,¹⁾ nie uwierzyli, mimo że uczynił tyle cudów, iżby się spełniło słowo Jezajasza: Oślepił ich, etc.

574.

Wielkość. — Religja jest rzeczą tak wielką, iż słusznem jest, aby ci, którzyby nje chcieli zadać sobie trudu szukania jej jeżeli jest ciemną, byli jej pozbawieni. Nacóż się tedy skarżą, skoro jest taka, aby ją można było znaleźć szukając?

575.

Wszystko obraca się dobrze dla wybranych, nawet niejasności Pisma; czczą je bowiem, z przyczyny jasności niebieskich. A wszystko obraca się na złe dla innych, nawet jasności; bluźnią im bowiem z przyczyny ciemności, których nie rozumieją.

576.

Ogólne postępowanie świata wobec Kościoła; Bóg chcący oślepić i oświecić. — Skoro wypadki dowiodły boskości tych proroctw, trzeba tedy uwierzyć w resztę; i przez to widzimy taki porządek świata: gdy zaczęto zapominać o cudzie stworzenia świata i potopu, Bóg zsyła prawo i cuda Mojżeszowe, proroków którzy prorokują rzeczy poszczególne; aby zaś przygotować trwałe cud, gotuje proroctwa i spełnienie; ale, ponieważ proroctwa mogą być podejrzone, chce sprawić aby były niepodejrzane, etc.

577.

Bóg posłużył się zaślepieniem tego ludu dla dobra wybranych.

578.

Jest dość jasności aby oświecić wybranych, i dość ciemności aby ich upokorzyć. Jest dosyć ciemności aby zamroczyć potępionych, a dosyć jasności aby ich potępić i odjąć im wszelką wymówkę. (Św. Augustyn, *Montaigne Sebonda*.²⁾)

Genealogia Jezusa Chrystusa w Starym Testamencie zamieszana jest między tyle innych bezużytecznych, iż nie można

¹⁾ XII, 37—40. ²⁾ Św. Augustyn w Apologii Sebonda przez Montaigne'a.

jej odróżnić. Gdyby Mojżesz prowadził rejestr jedynie przodków Chrystusa, byłoby to zbyt widoczne. Gdyby nie zaznaczył genealogji Chrystusa, nie byłoby dosyć widoczne. Ale, ostatecznie, kto przyjrzy się bliżej, widzi genealogję Chrystusa wyraźnie zaznaczoną w księgach Tamar, Rut, etc.¹⁾

Ci, którzy nakazywali te ofiary, znali ich bezużyteczność; ci, którzy głosili ich bezużyteczność, dopełniali ich wszelako.

Gdyby Bóg pozwolił tylko jedną religję, byłaby ona zbyt łatwa do poznania; ale, skoro przyrzeć się bliżej, można snadnie rozróżnić prawdę w tem zamieszaniu.

Zasada: Mojżesz był to rozumny człowiek. Jeżeli tedy powodował się swoim rozumem, nie powiadał jasno nic, co by było wprost przeciw rozumowi.

Tak więc, wszystkie bardzo wyraźne słabości są siłą. Przykład: dwie genealogje św. Mateusza i św. Łukasza. Cóż jaśniejszego, że tego nie uczyniono w porozumieniu?

579.

Bóg (i apostołowie) przewidując iż nasiona pychy zrodzą herezję, i nie chcąc im dać okazji poczęcia się ze ścisłych terminów, pomieścił w Piśmie i w modlitwach Kościoła sprzeczne słowa i zdania, iżby wydały zczasem owoc.

Tak samo w nauce moralnej zawarł miłość, która wydaje owoce przeciw pożądlivosti.

580.

Natura posiada doskonałości, dla okazania że jest obrazem Boga; i błędy, dla okazania że jest tylko jego obrazem.

581.

Bóg raczej chce nastroić wolę niż umysł. Doskonała jasność posłużyłaby umysłowi a zaszkodziła woli. Poniżyć pychę.

582.

Robimy sobie bożyszcze z samej prawdy; prawda bowiem poza miłością²⁾ nie jest Bogiem, jest jego obrazem

¹⁾ Gen., XXXVIII, 29 i Ruth., IV., 17—22. Por. fragm. 743.

²⁾ Charité.

i bałwanem, którego nie trzeba kochać ani ubóstwiać; a tem mniej nie trzeba kochać ani ubóstwiać jej przeciwieństwa, to znaczy kłamstwa.

Mogę kochać zupełną ciemność; ale, jeśli Bóg zanurzy mnie w stanie pół-ciemności, to trochę ciemności, które w niej jest, mierzi mnie, i, ponieważ nie widzę w niej zalet zupełnej ciemności, nie podoba mi się to. Jest to błąd, i znak iż czynię sobie bożyszcze z ciemności, odrębnej od zakonu Boga. Owo trzeba ubóstwiać tylko jego zakon.

585.

Charłaki¹⁾ są to ludzie, którzy znają prawdę, ale podtrzymują ją tylko o tyle, o ile schodzi się z ich interesem; ale poza tem poniechują jej.

584.

Świat istnieje dla praktykowania miłości i sądu, nie tak jak gdyby ludzie na nim wyszli dopiero co z rąk Boga, ale jakoby nieprzyjaciele Boga, którym dał, w łasce swojej, dość światła aby wrócili, jeśli chcą go szukać i iść za nim, ale też aby ich ukarać²⁾, jeśli nie zechcą szukać go lub pójść za nim.

585.

Iż Bóg chciał się ukryć. — Gdyby istniała tylko jedna religja, Bóg byłby w niej bardzo oczywisty. Gdyby męczennicy istnieli tylko w naszej religji, również.

Skoro Bóg tak się ukrył, wszelka religja, która nie powiada że Bóg jest ukryty, nie jest prawdziwa; a wszelka religja, która nie podaje tego przyczyny, nie jest pouczająca³⁾. Nasza religja czyni to wszystko. Vere tu es Deus absconditus.⁴⁾

586.

Gdyby nie było ciemności, człowiek nie czułby swego skażenia; gdyby nie istniało światło, człowiek nie spodzie-

¹⁾ We fragmencie tym, pisany obcą ręką, znajduje się w tem miejscu słowo *malingres*, co do którego niema zupełnej zgodności, tak co do jego odczytania jak i rozumienia. ²⁾ Dom.: ...ale też dość światła, aby ich ukarać, etc. ³⁾ Tą przyczyną jest, iż ludzie stali się niegodnymi Boga. ⁴⁾ Is., XLV, 15: „Zaiste, tyś jest Bóg ukryty”.

wałby się lekarstwa. Tak więc, nie tylko sprawiedliwym, ale użytecznym jest dla nas, aby Bóg był w części ukryty, a w części jawny, skoro jest jednako niebezpiecznym dla człowieka znać Boga nie znając swej nędzy, i znać swą nędzę nie znając Boga.

587.

Ta religja tak bogata w cuda, świętych, pobożnych, nie-skazitelnych, uczonych i wielkich świadków; męczenników; królów (Dawid) panujących; Izajasz księżę krwi — tak bogata w naukę, roztoczywszy wszystkie swoje cuda i całą mądrość, odrzuca to wszystko i powiada że niema mądrości ani znaków, ale krzyż i szaleństwo.¹⁾

Ci bowiem, którzy przez te znaki i mądrość zyskali waszą wiarę i dowiedli wam swego posłannictwa, oświadczają wam, iż to wszystko w niczem nie może nas odmienić, ani uczynić zdolnymi do poznania i kochania Boga, jedynie cnota szaleństwa krzyża, bez mądrości i znaków; a bynajmniej nie znaki bez tej cnoty. Tak więc, nasza religja jest szalona, zważywszy jej istotną przyczynę, a mądra, zważywszy mądrość która do niej przygotowuje.

588.

Nasza religja jest mądra i szalona. Mądra, ponieważ jest najbardziej uczona, i najbardziej zaopatrzona w cudy, prorocstwa, etc. Szalona, ponieważ nie to wszystko sprawia iż ją wyznajemy; jest to wprawdzie przyczyną potępienia tych którzy jej nie wyznają, ale nie wiary tych którzy ją wyznają. Wierzyć każe im jeno krzyż, *ne evacuata sit crux*²⁾. I tak, św. Paweł, który przyszedł w mądrości i znakach, powiada, iż nie przyszedł ani w mądrości ani w znakach: ponieważ przybywał aby nawracać. Ale ci, którzy przychodzą jeno aby przekonywać, mogą powiedzieć, iż przychodzą w mądrości i znakach.

588 bis.

Sprzeczności. Nieskończona mądrość i szaleństwo religji.

¹⁾ Św. Paweł, I. Cor., I, 18. ²⁾ I. Cor., 17: „Iżby krzyż się nie opróżnił.“

DZIAŁ DZIEWIĄTY.

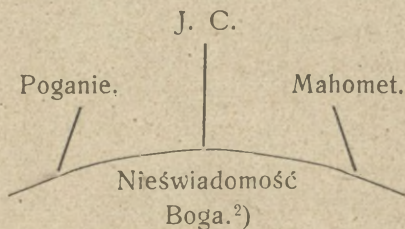
589.

O tem, iż religja chrześcijańska nie jest jedyną. — Tak dalece nie jest to argumentem przeciw jej prawdziwości, iż, odwrotnie, to właśnie wskazuje że jest prawdziwą¹⁾.

590.

W sprawach religji trzeba być szczerym: prawdziwi poganie, prawdziwi żydzi, prawdziwi chrześcijanie.

591.



592.

Fałszywość innych religij. — Nie mają świadków; ci³⁾ mają. Bóg wyzywa inne religje, aby pokazały takie znaki: Izajasz, XLIII, 9, XLIV, 8.

593.

Historja Chin⁴⁾. — Wierzę jedynie historjom, których świadkowie daliby się wymordować.

¹⁾ Por. fragm. 817. ²⁾ Schematyczny obraz ludzkości. ³⁾ T. j. żydzi, będący świadkami religji chrześcijańskiej. ⁴⁾ W r. 1658 wydał Martini pierwszą poważną historję Chin jaka pojawiła się w Europie. Wiele legend przytoczonych w tej historii pozostawało w sprzeczności z tradycjami wiary chrześcijańskiej, co do trwania świata, potopu etc.

(Który z dwu jest wiarygodniejszy, Mojżesz czy Chiny?)

Nie chodzi o to, aby to widzieć zgrubsza; powiadam wam, jest tu dość¹⁾ nato, aby oślepić i aby oświecić.

Tem jednym słowem burzę wszystkie wasze rozumowania. „Ale Chiny zaciemniają”, powiadacie: a ja powiadam: Chiny zaciemniają, ale można w tem znaleźć jasność; szukajcie.

Tak więc, wszystko co powiadacie działa dla jednego celu, a zgoła nie przeciw drugiemu. Zatem wspomaga, a nie szkodzi.

Trzeba tedy widzieć to w szczególe; trzeba wyłożyć karty na stół.

594.

Przeciw historii Chin. — Historycy Meksyku²⁾, pięć słońc, z których ostatnie ma ledwie ośmset lat.

Różnica księgi otrzymanej od ludu, a takiej która kształtuje lud.

595.

Mahomet, bez powagi³⁾. Musiałyby tedy jego racje być bardzo potężne, skoro mają tylko własną siłę.

Cóż tedy powiada? iż trzeba mu wierzyć.

596.

Psalmy śpiewane po całej ziemi.

Kto daje świadectwo Mahometowi? On sam. Jezus Chrystus chce aby jego świadectwa nie liczone za nic⁴⁾.

Właściwość świadków sprawia, iż trzeba aby byli wszędzie i zawsze, a on, nędzny, jest sam.

597.

Przeciw Mahometowi. — Ewangelja św. Mateusza nie mniej jest św. Mateusza, niż alkoran Mahometa, cytuje ją bowiem wielu autorów z wieku na wiek; nawet wrogowie, Celzus i Porfiry, nigdy nie zadali jej kłamu.

Alkoran powiada, że św. Mateusz był to zacny człowiek. Zatem, Mahomet sam był fałszywym prorokiem, albo nazy-

1) W Piśmie św. 2) Aluzja do Montaigne'a. III, 6. 3) Bez powagi prorocत्व. 4) Joann. V, 31.

wając zacnymi ludźmi szalbierzy, albo nie godząc się z tem, co powiadają o Chrystusie.

598.

Nie żądam, aby sądzono Mahometa z tego co w nim jest ciemne, i co można przedstawić jako sens tajemniczy, ale z tego, co w nim jest jasne, jak jego raj, i t. p.; w tem właśnie jest śmieszny. I dlatego niesłusznie jest brać jego ciemności za tajemnice, zważywszy iż jego jasności są śmieszne.

Inaczej w Piśmie św. Godzę się, iż są w niem ciemności równie dziwaczne jak u Mahometa; ale są jasności cudowne, i prorocstwa oczywiste i spełnione. Partja nie jest tedy równa. Nie trzeba mieszać i równać rzeczy, które podobne są sobie ciemnością, a nie jasnością która zasługuje aby szanować ciemności.

599.

Różnica między Chrystusem a Mahometem. — Mahomet, nie przepowiedziany; Chrystus przepowiedziany.

Mahomet, zabijając¹⁾; Chrystus, dając zabijać swoich.

Mahomet, zabraniając czytać; apostołowie, nakazując czytać.²⁾

Wreszcie, sprzeczność idzie tak daleko, iż, o ile Mahomet obrał tę drogę aby po ludzku zwyciężyć, Chrystus obrał drogę aby po ludzku zginąć. I, zamiast wnioskować, iż, skoro Mahomet wygrał, mógł wygrać i Chrystus, trzeba powiedzieć, iż, skoro Mahomet wygrał, Chrystus musiał zginąć.

600.

Każdy człowiek może zrobić to, co zrobił Mahomet, nie uczynił bowiem cudów, nie był przepowiedziany; żaden człowiek nie może uczynić tego, co uczynił Chrystus.

601.

Oparcie naszej wiary. — Religja pogańska jest dziś bez oparcia. Powiadają, iż niegdyś miała je w wy-

¹⁾ To znaczy utrwalił swoją religję zabijając. ²⁾ Św. Paweł, I Tim., IV, 13.

roczniach które mówiły. Ale co za księgi upewniają nas o tem? czy są tak godne wiary przez cnoty swoich autorów? czy przechowano je z takim staraniem, aby dawały pewność że nie uległy skażeniu?

Religia mahometańska ma za oparcie Alkoran i Mahometa; ale czy ten prorok, który miał być ostatniem oczekiwaniem świata, był przepowiedziany? i jakiż ma znak, któregooby nie miał tak samo każdy człowiek chcący się ogłosić prorokiem? jakimież cudami on sam się chlubi? jakich tajemnic uczył, wedle własnej jego tradycji? jakiej moralności i jakiego szczęścia?

Religię żydowską inaczej trzeba uważać w tradycji świętych ksiąg, a w tradycji ludu. Moralność jej i szczęście są w tradycji ludu śmieszne; ale są cudowne w tradycji ich Świętych (i z każdą religią tak samo; chrześcijańska bowiem jest bardzo różna w Księgach świętych i u kazuistów). Oparcie jej jest cudowne, jest niem najstarsza księga świata i najautentyczniejsza. Podczas gdy Mahomet, aby dać przetrwać swojej księdze, zabronił jej czytać, Mojżesz, aby dać przetrwać swojej, wszystkim nakazał ją czytać¹⁾.

Nasza religja jest tak boska, iż druga religja boska była tylko jej podstawą.²⁾

602.

Porządek. — Rozpatrzeć co jest jasnego i niezaprzeczonego w całym ustroju żydów.

604.³⁾

Jedyna wiedza, która jest przeciw zdrowemu rozumowi i przeciw naturze ludzi, jest jedyną, która zawsze trwała wśród ludzi.

605.

Jedyna religja przeciw naturze, przeciw zdrowemu rozumowi, przeciw naszym przyjemnościom, jest jedyną, która zawsze była.

¹⁾ Deuter., XXXI, 11. ²⁾ W jednych wydaniach n'en a que le fondement, winnych n'en a été etc. ³⁾ 603 brakuje.

606.

Żadna religja prócz naszej nie uczyła, że człowiek rodzi się w grzechu, żadna sekta filozofów nie powiedziała tego; żadna nie mówi tedy prawdy.

Żadna sekta ani religja nie istniała zawsze na ziemi prócz jednej religji chrześcijańskiej.

607.

Kto będzie sądził o religji żydowskiej z pospólstwa, źle ją pozna. Jest ona widoczna w świętych księgach i w tradycji proroków, którzy dość jasno okazali iż nie rozumieją zakonu dosłownie. To też, nasza religja jest boska w Ewangelji, w apostołach i tradycji; ale jest śmieszna u tych, którzy źle się do niej biorą.

Mesjasz, wedle żydów-cieleśników, ma być wielkim księżciem doczesnym. Jezus Chrystus wedle chrześcijan-cieleśników, przybył, aby nas zwolnić od kochania Boga i dać nam sakramenty pełniące wszystko za nas. Ani jedno ani drugie nie jest religją chrześcijańską ani żydowską.

Prawdziwi żydzi i prawdziwi chrześcijanie zawsze czekali Mesjasza, któryby im dał miłować Boga i przez tę miłość odnieść triumf nad nieprzyjaciółmi.

608.

Żydzi cieleśnicy zajmują pośrednie miejsce między chrześcijanami a poganami. Poganie nie znają Boga i miłują jeno ziemię. Żydzi znają prawdziwego Boga i miłują tylko ziemię. Chrześcijanie znają prawdziwego Boga i nie miłują ziemi. Żydzi i poganie miłują te same dobra. Żydzi i chrześcijanie znają tego samego Boga.

Żydzi byli dwojakiego rodzaju: jedni mieli jeno umiłowania pogańskie, drudzy mieli umiłowania chrześcijańskie.

609.

Dwa rodzaje ludzi w każdej religji: wśród pogan, czciele zwierząt, i inni, czciele jedyne go Boga w religji naturalnej. Wśród żydów, cieleśnicy i uduchowieni, którzy byli chrześcijanami starego zakonu. Między chrześcijanami, grubo myślący, którzy są żydami nowego zakonu.

Żydzi cielesnicy oczekiwali Mesjasza cielesnego, chrześcijanie zaś grubo myślący sądzą że Mesjasz zwolnił ich od miłowania Boga: prawdziwi żydzi i prawdziwi chrześcijanie czczą Mesjasza, który dał im miłować Boga.

610.

Aby wykazać, iż prawdziwi żydzi i prawdziwi chrześcijanie mają jedną i tę samą religję. — Religia żydów zdawała się polegać zasadniczo na ojcostwie Abrahama, na obrzezaniu, na ofiarach, na obrzędach, na arce, na świątyni, na Jerozolimie, wreszcie na prawie i na przymierzu Mojżesza.

Twierdzą: iż nie polegała ona na żadnej z tych rzeczy, ale tylko na miłości Boga, i że Bóg potępił wszystkie te inne rzeczy.

Iż Bóg nie ma względów na potomstwo Abrahama.

Iż żydzi będą ukarani przez Boga jak obcy, jeśli go obrażą. Deut., VIII, 19: „Jeżeli zapomnicie Boga i pójdziecie za obcymi bogami, przepowiadam wam, że zginiecie w taki sam sposób jak narody które Bóg wytepił w waszem obliczu.”

Iż obcy będą przyjęci od Boga tak jak Żydzi, jeśli go będą miłowali. Is., LVI, 3. „Niechaj obcy nie powiada: Pan mnie nie przyjmie. — Obcy, którzy przywiążą się do Boga, będą mu służyć i kochać go: zawiodę ich na mą świętą górę i przyjmę od nich ofiarę, dom mój bowiem jest domem modlitwy.”

Iż prawdziwi żydzi wywodzili swoje przewagi od Boga, nie od Abrahama. Is., LXIII, 16: „Jesteś prawdziwie naszym ojcem, i Abraham nie znał nas, i Izrael nie wiedział o nas; to ty jesteś naszym ojcem i odkupicielem.”

Sam Mojżesz powiada im, że Bóg nie miałby względów na osoby. Deut., X, 17: „Bóg, powiada, nie ma względów na osoby, ani na ofiary.”

Sabbat był tylko znakiem, Ex. XXXI, 13; i pamiątką wyjścia z Egiptu, Deut., V, 15. Zatem nie jest już potrzebny, skoro trzeba zapomnieć Egipt.

Obrzezanie było tylko znakiem, Gen., XVII, 11. I stąd pochodzi, iż, będąc na pustyni, nie bywali obrzezani, ponieważ nie mogli się pomieszać z innymi ludami: skoro zaś przyszedł Chrystus, nie było to już potrzebne.

Iż nakazane jest obrzezanie serca. Deut., X, 16; Jerem., IV, 4: „Bądźcie obrzezani w sercu; odrzućcie zbyteczności swego serca i nie pozwólcie mu się zatwardzić; wasz Bóg bowiem, to Bóg wielki, potężny i straszliwy, który nie ma względu na osoby”.

Iż Bóg powiada, że uczyni to pewnego dnia. Deut. XXX, 6: „Bóg obrzeza serce tobie i twoim dzieciom, iżbyś go miłował całym sercem”.

Iż nieobrzezani sercem będą sądzeni. Jer., IX, 26: Bóg osądzi bowiem ludy nieobrzezane i cały lud Izraela, ponieważ jest „nieobrzezany w sercu.”

Iż zewnętrzność nie zda się na nic bez wnętrza. Joel., II, 13: *Scindite corda vestra,*¹⁾ etc. Is., LVIII, 3, 4, etc.

Miłość Boga zalecona jest w całym Deuteronomie. Deut., XXX, 19: „Biorę na świadki niebo i ziemię, iż stawiałem wam przed oczy śmierć i życie, iżbyście wybrali życie i ukochali Boga i byli mu posłuszni; Bóg bowiem jest waszym życiem.”

Iż żydzi z braku tej miłości będą odtrąceni dla swych zbrodni, a poganie wybrani w ich miejsce. Os., I, 10; Deut., XXXII, 20: „Skrzyję się im, z przyczyny ich ostatnich zbrodni; jest to bowiem naród zły i niewierny. Wyzwali mój gniew rzeczami które nie są bóstwem;²⁾ a ja wyzwę ich zazdrość przez lud, który nie jest moim ludem, i przez naród bez wiedzy i rozumu.” Is., LXV, 1.

Iż dobra doczesne są fałszywe, i że prawdziwym dobrem jest zespolenie z Bogiem. Ps., CXLIII, 15.

Iż święta ich są niemiłe Bogu. Amos. V. 21.

¹⁾ „Rozdzierajcie wasze serca (nie odzież).” ²⁾ a które oni czcili jak bóstwo (złoty cielec).

Iż ofiary żydów niemite są Bogu. Is., LXVI, 1—3; I, 11; Jerem. VI, 20. Dawid, Miserere, 18. — Nawet ze strony dobrych, Expectavi.¹⁾ Ps. XLIX. 8—14.

Iż je ustanowił²⁾ jeno dla ich srogości. Mich., cudownie VI, 6—8. I. R.³⁾, XV, 22; Oz. VI, 6.

Iż ofiary pogan znajdą przyjęcie u Boga, i że Bóg odejmie swą przychylność ofiarom żydów. Malach., I, 11.

Iż Bóg uczyni nowe przymierze przez Mesjasza, i że dawne będzie odrzucone. Jerem., XXXI, 31.

Mandata non bona.⁴⁾ Ezech.

Iż dawne rzeczy będą zapomniane. Is. XLIII, 18, 19; LXV, 17, 18.

Iż nie będzie już pamięci o arce. Jer., III, 15, 16.

Iż świątynia będzie odrzucona. Jer., VII, 12, 13, 14.

Iż ofiary będą odrzucone, a ustanowione inne ofiary, czyste. Malach. I, 11.

Iż porządek ofiarniczy Aarona będzie potępiony, zasię Melchizedechowy wprowadzony przez Mesjasza. Dixit Dominus.⁵⁾

Iż ten porządek ofiarniczy będzie wieczny. Ibid.

Iż Jeruzalem będzie odtrąconą, a Rzym przyjęty. Dixit Dominus.

Iż imię żydów będzie odrzucone, a nowe imię nadane. Is., LXV, 15.

Iż to ostatnie imię będzie lepsze niż imię żydów, i wieczne. Is., LVI, 5.

Iż żydzi mieli zostać bez proroków (Amos), bez królów, bez książąt, bez ofiary, bez bożyszcza.

Iż żydzi będą istnieli mimo to zawsze jako naród. Jer. XXXI, 36.

611.

Republika. — Republika chrześcijańska a nawet judajska miała zawsze jedynie Boga za pana, jak to zauważył żyd Filon, O monarchji.

¹⁾ Is. V, 7. „Czekałem” ²⁾ Ofiary. ³⁾ Pierwsza księga Królów. ⁴⁾ „Niedobre zlecenia”. ⁵⁾ „Powiedział Pan” (Ps. CIX.)

Kiedy walczyli, to jedynie za Boga; pokładali nadzieję głównie w Bogu; uważali swoje miasta jedynie za własność Boga, i strzegli ich dla Boga. I Paraliip. XIX, 15.

612.

Gen., XVII, Statuam pactum meum inter me et te foedere sempiterno... ut sim Deus tuus... Et tu ergo custodies pactum meum.¹⁾

615.

Ciągłość. — Ta religja, polegająca na wierze, iż człowiek osunął się ze stanu chwały i obcowania z Bogiem w stan smutku, pokuty i oddalenia od Boga, ale że po tem życiu Mesjasz, który ma przybyć, odkupi nas, zawsze istniała na ziemi. Wszystkie rzeczy minęły, a owa, dla której istnieją wszystkie rzeczy, przetrwała.

W pierwszej epoce świata, ludzie popadali we wszelkiego rodzaju wybryki, a mimo to byli wśród nich święci, jak Enoch, Lamach, i inni, czekający cierpliwie Chrystusa przyrzeczonego od początku świata. Noe widział złośliwość ludzką u szczytu, i zasłużył to, iż ocalił świat w swojej osobie przez nadzieję Mesjasza, którego był obrazem. Abraham żył w otoczeniu bałwochalców, kiedy Bóg dał mu poznać tajemnicę Mesjasza, którego ów pozdrowił zdaleka.²⁾ W czasach Izaaka i Jakóba ohyda panoszyła się po całej ziemi: ale ci święci żyli w wierze; Jakób, umierając i błogosławiąc swoje dzieci, wykrzykuje w natchnieniu, które przerywa jego mowę: „Czekam, o mój Boże, Zbawcy, którego przyrzekłeś: Salutare tuum expectabo Domine”.³⁾

Egipcjanie byli skażeni i bałwochwalstwem i magją; przykład ich pociągnął nawet naród Boży. Mimo to Mojżesz i inni wierzyli w tego, którego nie widzieli,⁴⁾ i ubóstwiali go w rozważaniu wiekiustych darów jakie im gotował.

¹⁾ „I utwierdżę przymierze moje między mną a tobą... iżbym ci był Bogiem... Ty więc będziesz strzegł mego przymierza”: ²⁾ Joan., VIII, 56. ³⁾ Gen. XLIX, 18. „Zbawienia twego oczekuję Panie” ⁴⁾ Joan., XX, 29.

Grecy i Latynowicze wznieśli później panowanie fałszywych bóstw; poeci uczynili setki rozmaitych teologii; filozofowie podzielili się na tysiące sekt rozmaitych; mimo to istnieli zawsze w sercu Judei ludzie wybrani, którzy przepowiadali przybycie tego Mesjasza, im tylko znanego.

Przyszedł wreszcie w dobie spełnienia czasów; i później oglądał świat tyle odszczepieństw i herezji, tyle walących się państw, tyle zmian we wszystkich rzeczach, a Kościół ubóstwiający tego, który był zawsze ubóstwiany, trwał bez przerwy. A co jest cudowne, nieporównane i zupełnie boskie, to iż ta religja, która zawsze trwała, zawsze była zwalczana. Tysiąc razy była ona w przededniu powszechnego zniweczenia, i za każdym razem kiedy do tego doszło, Bóg podniósł ją nadzwyczajnymi dziełami swej potęgi. To właśnie jest zdumiewające, i to że się utrzymała niezachwiana i nieugięta pod wolą tyranów. Nie jest bowiem dziwne iż państwo jakicś trwa, kiedy poddaje niekiedy prawa swoje konieczności; ale żeby... (Patrz kółko w Montaigne'u!).

614.

Państwa zginęłyby, gdyby się nie naginało często praw do konieczności; ale religja nigdy nie ścierpiła tego i nie posługiwała się tem. Jakoż trzeba tych ustępliwości, albo cudów. Nie dziw, iż można się ocalić uginając się, i nie znaczy to właściwie utrzymać się; a i tak giną one wkońcu zupełnie: niemasz takiego, któreby przetrwało lat tysiąc. Ale że ta religja utrzymała się ciągle, i to nieugięta, to jest boskie.

615.

Darmoby mówić, trzeba przyznać, że religja chrześcijańska ma coś zdumiewającego. „To dlatego, że się w niej urodziłeś”, powie mi ktoś. Wcale nie; opieram się jej, dla tej właśnie racji, z obawy aby to uprzedzenie mnie nie zniewoliło; ale, mimo że się w niej urodziłem, trudno mi tego nie widzieć.

1) Niewątpliwie kółko to jest znaczkim, który Pascal uczynił na egzemplarzu Montaigne'a w odpowiedniem miejscu, prawdop. I, 22.

616.

Ciągłość. — Wiara w Mesjasza istniała zawsze. Tradycja Adama była jeszcze świeża u Noego i u Mojżesza; prorocy przepowiedzieli go później, przepowiadając wciąż inne rzeczy, których wypadki, zjawiające się od czasu do czasu oczom ludzkim, świadczyły o prawdzie ich posłannictwa, a tem samem ich przyrzeczeń odnośnie do Mesjasza. Jezus Chrystus czynił cuda, i apostołowie także, wszyscy nawracając pogan: gdy więc w tej mierze proroctwa się spełniły, Mesjasz dowiedziony jest na wieki.

617.

Ciągłość. — Zważcie, iż od początku świata oczekiwanie lub ubóstwienie Mesjasza trwa bez przerwy; że znaleźli się ludzie twierdzący iż Bóg objawił im, że ma się urodzić Odkupiciel który zbawi swój lud; następnie Abraham powiedział, iż miał objawienie, że urodzi się z niego za pośrednictwem jego syna; Jakób oznajmił, iż, z pośród dwunastu jego synów, urodzi się z Judy; następnie przyszli Mojżesz i prorocy aby oznaczyć czas i sposób jego przyjścia; powiedzieli iż prawo które posiadają jest ważne tylko w oczekiwaniu prawa Mesjaszowego; aż do tego czasu będzie ono ciągle, ale tanto trwać będzie wiecznie; w ten sposób ich prawo lub prawo Mesjasza którego tanto było obietnicą, będzie zawsze na ziemi, i w istocie trwało ono zawsze; wreszcie przybył Jezus Chrystus we wszystkich przepowiedzianych okolicznościach. To cudowne.

618.

To jest faktem. Podczas gdy wszyscy filozofowie dzielą się na rozmaite sekty, znajdują się w kąciку świata ludzie, najdawniejsi na tym świecie, głoszący iż cały świat jest w błędzie, że Bóg objawił im prawdę, że będzie ona zawsze na ziemi. W istocie, wszystkie inne sekty mijają, ta jedna trwa ciągle, i to od 4000 lat.

Głoszą iż wiedzą to od swoich przodków, że człowiek stoczył się z obcowania z Bogiem w zupełne oddalenie od

Boga, ale że Bóg przyrzekł ich odkupić; że ta nauka będzie zawsze istniała na ziemi; że ich prawo ma podwójny wykład; że, przez 1600 lat, miewali wśród siebie ludzi, uważanych za proroków, którzy przepowiedzieli czas i sposób; że w 400 lat później rozproszyli się wszędzie, ponieważ Jezus Chrystus miał być zwiastowany wszędzie; że Jezus Chrystus przyszedł w czasie i sposobie zgodnym z przepowiednią; że później Żydzi rozprószyli się, wszędzie przekłęci a mimo to trwający.

619.

Widzę religję chrześcijańską ugruntowaną na religji poprzedzającej, i to wydaje mi się stanowczo przekonywujące.

Nie mówię tu o cudach Mojżesza, o Chrystusie i apostołach, ponieważ to nie wydaje mi się zrazu przekonywujące, pragnę zaś tutaj jedynie uwidocznic wszystkie te podstawy religji chrześcijańskiej które są niewątpliwe, i które nie mogą być podane w wątpliwość przez nikogo w świecie. Pewne jest, że widzimy, w wielu okolicach świata, lud osobliwy, odrębny od wszystkich innych ludów świata, zowiący się ludem żydowskim.

Widzę tedy rojowiska religji w wielu miejscach świata i we wszystkich czasach; ale nie mogą mnie one ani pociągnąć swą stroną moralną, ani też przykuć dowodami. I tak, odrzuciłbym jednako i religję Mahometa i religję Chin, i ową dawnych Rzymian i Egipcjan, przez tę jedynie rację, iż, skoro żadna z nich nie ma więcej cech prawdy niż druga, ani nic coby mnie koniecznie przekonywało, rozum nie może się skłonić raczej ku jednej niż ku drugiej.

Ale, rozważając w ten sposób ową niestałą i dziwaczną zmienność obyczajów i wier w rozmaitych czasach, widzę w zakątku świata lud osobliwy, odrębny od wszystkich innych ludów ziemi, najdawniejszy ze wszystkich, którego dzieje poprzedzają o wiele wieków najdawniejsze istniejące.

Widzę tedy ten naród, wielki i liczny, wiodący się z jednego człowieka¹⁾, uwielbiający jednego Boga i rządzący się

¹⁾ Abrahama.

prawem o którym mówi iż posiada je z jego ręki. Utrzymują iż są jedyni w świecie, którym Bóg odstonił swoje tajemnice; że wszyscy ludzie są skażeni i w niełasce u Boga; że wszyscy zdani są swoim zmysłom i własnemu rozumowi, i że stąd pochodzą osobliwe zbłąkania i ustawiczne zmiany zdarzające się między nimi, oraz zmiany religij i zwyczajów, podczas gdy oni¹⁾ trwają niewzruszeni przy swoim obyczaju; ale że Bóg nie zostawi wiecznie innych ludów w tych ciemnościach; że przyjdzie oswobodziciel dla wszystkich; że są na świecie po to, aby oznajmiać go ludziom; że są umyślnie stworzeni aby być poprzednikami i heroldami tego wielkiego przyjścia, i aby nawoływać wszystkie ludy do jednoczenia się z nimi w oczekiwaniu tego oswobodziciela.

Istnienie tego ludu zdumiewa mnie, i wydaje mi się godne uwagi. Rozważam to prawo, którym się szczyć jako pochodzącem od Boga, i wydaje mi się cudowne. Jest to pierwsze prawo ze wszystkich, i do tego stopnia, że, zanim słowo *p r a w o* weszło w użycie u Greków, oni już blisko od tysiąca lat otrzymali je i strzegli go bez przerwy. Tak więc wydaje mi się osobliwym, aby pierwsze prawo świata okazało się także najdoskonalszem, tak iż najwięksi prawodawcy zapożyczali się od nich, jak okazuje się w prawie Dwunastu Tablic w Atenach, które następnie przyjęli Rzymianie, jak łatwo byłoby wykazać, gdyby Józef i inni nie omówili dość tego przedmiotu.

620.

Przewagi narodu żydowskiego. — W tem poszukiwaniu, naród żydowski ściąga najpierw moją uwagę mnóstwem cudownych i osobliwych rzeczy, które się w nim objawiają.

Widzę najpierw, iż jest to lud cały złożony z braci: podczas gdy wszystkie inne utworzone są ze skupienia niezliczonej mnogości rodzin, ten, mimo że tak szczególnie obfity, cały wyszedł z jednego człowieka. W ten sposób, skoro wszyscy są tylko jednym ciałem i członkami wzajem jedni

¹⁾ T. j. żydzi.

drugich, tworzą potężne państwo z jednej rodziny. To jest jedyne w świecie.

Ten ród, lub ten naród, jest najdawniejszym jaki istnieje w pamięci ludzi; to, zda się, ściąga nań osobliwe poważanie, a zwłaszcza w tych oto naszych badaniach: jeżeli Bóg od najdawniejszych czasów udzielał się ludziom, do tych to trzeba się uciec aby poznać tę tradycję.

Naród ten jest nie tylko znaczny przez swą starożytność; jest równie osobliwy w swoim trwaniu, które wciąż utrzymywało się od jego początku aż do dziś. Podczas bowiem gdy ludy Grecji i Włoch, Lacedemonu, Aten, Rzymu, i innych którzy zjawili się tak długo potem, zginęły od tak dawna, ci istnieją ciągle; i, mimo zakusów tylu potężnych królów, którzy po sto razy próbowali ich wytracić (jak o tem świadczą ich historycy, i jak łatwo jest osądzić przez naturalny porządek rzeczy w tak długim ciągu lat), trwali wszelako ciągle (i to trwanie było przepowiedziane). Dzieje ich, ciągnąc się od pierwszych do ostatnich czasów, obejmują swoim trwaniem trwanie wszystkich naszych dziejów, które o wiele wyprzedzają.

Prawo, którem ten naród się rządzi, jest zarazem najstarszem prawem na świecie, najdoskonalszem, i jedynem które kiedykolwiek przechowywano bez przerwy w jakim państwie. To właśnie wykazuje cudownie Józef przeciw Apionowi, i także Filon-żyd¹⁾, w licznych miejscach, gdzie wykazują iż jest tak dawne, że nawet to miano prawo znane było najdawniejszym aż w tysiąc lat później; tak iż Homer, który spisał dzieje tylu państw, nigdy się niem nie posłużył. I łatwo osądzić jego doskonałość z prostego czytania, przy czem widzimy, iż pomyślano o wszystkich rzeczach z taką roztropnością, sprawiedliwością, rozumem, iż najdawniejsi prawodawcy greccy i rzymscy, poznawszy z tego coś nie coś, zapożyczyli od nich swoich praw głównych; co okazuje się z prawa Dwunastu Tablic, i z innych dowodów które Józef przytacza.

¹⁾ Dla odróżnienia od innych Filonów, w szczególności Filona z Byblos.

Ale to prawo jest, równocześnie, najbardziej surowem i ścisłem ze wszystkich, w tem co dotyczy obrzędów ich religji, zniewalających ów lud — aby go utrzymać w jego obowiązku — do tysiąca osobliwych i uciążliwych przepisów, pod karą śmierci. Tak, iż jest to rzecz nader zdumiewająca, iż utrzymało się ono wciąż tak stale przez ciąg tylu wieków, u ludu tak niecierpliwego i buntowniczego, podczas gdy wszystkie inne państwa zmieniały od czasu do czasu swoje prawa, mimo że nieskończenie lepsze.

Księga, która zawiera to prawo, pierwsze ze wszystkich, jest sama najdawniejszą księgą w świecie, ile że księgi Homera, Hezjoda i innych powstały dopiero w sześćset lub siedemset lat później.

621.

Skoro minęło stworzenie i potop, i Bóg nie miał już zniweczyć świata ani go odbudować ani objawiać mu się wielkimi znakami, zaczął ustalać na ziemi lud, umyślnie stworzony, mający trwać aż do ludu, który Mesjasz ukształtuje swoim duchem.

622.

Skoro stworzenie świata zaczynało się oddalać, Bóg zesłał jedyne go współczesnego historyka¹⁾, i powołał cały naród do pieczy nad tą Księgą, iżby ta historia była najbardziej wiarygodną w świecie, i aby wszyscy ludzie mogli się z niej dowiedzieć rzeczy tak niezbędnej do wiedzenia, a której można się dowiedzieć jedynie stamtąd.

623.

Jafet zaczyna genealogję.

Józef krzyżuje ramiona i wybiera młodszego.²⁾

624.

D o w ó d M o j ż e s z a. — Dlaczego Mojżesz czyni życie ludzi tak długiem, i przytacza tak niewiele pokoleń?

Ponieważ nie długość lat, ale mnogość pokoleń zaciemnia rzeczy; prawda bowiem przekształca się jedynie przez

¹⁾ Mojżesz: współczesny, gdyż tylko o kilka pokoleń oddalony od pierwszego człowieka. ²⁾ Por. fragm. 711.

zmianę ludzi. Tymczasem on stawia dwie rzeczy, najpamiętniejsze jakie można sobie wyobrazić, to jest stworzenie i potop, tak blisko, że się ich niemal dotyka¹⁾).

625.

Sem, który widział Lamacha, który widział Adama, widział też Jakóba, który widział tych którzy widzieli Mojżesza; zatem, potop i stworzenie świata są prawdą. Jest to rozstrzygające dla ludzi którzy rozumieją to dobrze.

626.

Długość życia patriarchów, miasto czynić iżby dzieje minionych rzeczy zatracaly się, służyła przeciwnie do ich zachowania. Przyczyną bowiem, iż nie jesteśmy niekiedy dość wykształceni w historii swoich przodków, jest to, iż zgoła nie żyliśmy z nimi, i że często pomarli, zanim zdołaliśmy osiągnąć wieku rozumu. Owóż, kiedy ludzie żyli tak długo, dzieci żyły długo z ojcami i długo rozmawiały z nimi. O czemże byliby tedy rozmawiali, jeśli nie o dziejach przodków, skoro cała historia sprowadzała się do tego, skoro nie mieli nauki ani studjów, ani sztuk które wypełniają wielką część rozmów w życiu? Jakoż, widzimy, iż, w owym czasie, ludy przechowywały z osobliwym staraniem swoje rodowody.

627.

Sądzę, iż Jozue ma pierwszy z ludu bożego to imię, jak Jezus Chrystus ostatni z ludu bożego²⁾).

628.

Starożytność Żydów. — Co za różnica między jedną książką a drugą! Nie dziwię się, iż Grecy stworzyli Iliadę, a Egipcjanie i Chińczycy swoje historie. Trzeba tylko wiedzieć jak się to urodziło.

Ci bajeczni historycy nie są współcześni rzeczom które opisują. Homer pisze powieść, którą podaje za taką i którą przyjęto za taką; nikt bowiem nie wątpił, iż Troja i Agamem-

¹⁾ Od Adama do Jakóba upływa 2315 lat a 22 pokolenia; gdyby zaś wziąć całkowite życie każdego patriarchy, tylko 5 pokoleń.

²⁾ Jozue lub Jezus znaczy zbawiciel.

non nie istniały, tak samo jak nie istniało złote jabłko. Nie miał też zamiaru pisać historii, ale tylko rozrywkę. Jest jedynym piszącym swojego czasu, piękność dzieła pozwoliła przetrwać rzeczy, cały świat uczy się jej, mówi o niej; trzeba ją znać, każdy umie ją na pamięć. W czterysta lat później, świadkowie wydarzeń już nie żyją; nikt nie wie już sam z siebie czy to bajka czy historia: słyszeli jedynie od przodków, to może uchodzić za prawdę.

Wszelka historia, która nie jest współczesna, jest podejrzana; tak księgi Sybilli i Trysmegista, i tyle innych które miały wiarę u świata, są fałszywe i okazały się fałszywe z biegiem czasu. Nie tak z autorami współczesnymi.

Wielka jest różnica między książką którą pisze pojedynczy człowiek i rzuca ją w naród, a książką którą tworzy sam naród¹⁾. Nie można wątpić, iż książka jest równie dawna jak naród.

629.

Józef kryje hańbę swego narodu.

Mojżesz nie kryje własnej hańby.

Quis mihi det, ut omnes prophetent.²⁾

Był znużony ludem.

630.

Szczerłość żydów. — Od czasu jak nie mają już proroków, Machabeusze; od czasu Jezusa Chrystusa, Massor.³⁾

„Ta księga będzie wam świadectwem.“⁴⁾

Brakujące i końcowe litery.⁵⁾

Szczerzy wbrew swemu honorowi i płacący to życiem; niema takiego przykładu w świecie, ani źródeł jego w naturze.

631.

Szczerłość żydów. — Przechowują z miłością i wiernie księgę w której Mojżesz oświadcza, iż byli przez całe życie niewdzięczni wobec Boga, i że wie jako będą

¹⁾ Niektórzy chcą czytać qui zamiast que, czyli „...książkę która sama tworzy naród“. Por. fragm. 594. ²⁾ „Ktoby mi to dał aby wszyscy prorokowali“. ³⁾ Massor lub Massora, zbiór tradycji. ⁴⁾ Is., XXX. 8. ⁵⁾ Patrz fragm. 687.

jeszcze bardziej niewdzięczni po jego śmierci: wzywa niebo i ziemię za świadków przeciw nim, mówiąc iż dosyć ich pouczał.

Oświadczając, iż wreszcie Bóg, rozgniewawszy się na nich, rozproszy ich między wszystkie ludy ziemi; że, tak jak oni pogniwiali go uwielbiając bogi które nie były ich Bogiem, tak samo on wyzwie ich, powołując lud który nie jest jego ludem; i chce, aby wszystkie jego słowa były przechowane wiecznie, i aby księgę jego pomieszczono w arce przymierza, iżby na zawsze służyła przeciw nim za świadka.¹⁾

Jezajasz powiada toż samo, XXX.

632.

O Ezdraszu. — Bajka: księgi spłonęły wraz ze świętynią. Fałsz przez Machabeuszów: Jeremjasz dał im prawo.²⁾

Bajka, iż opowiedział wszystko z pamięci. Józef³⁾ i Ezdrasz⁴⁾ zaznaczają iż odczytał książkę. Baron., Ann., 180: Nullus penitus Hebraeorum antiquorum reperitur, qui tradiderit libros perisse et per Esdram esse restitutas, nisi in IV Esdrae.⁵⁾

Bajka iż zmienił litery: Philo, in Vita Moysis: Illa lingua ac character quo antiquitus scripta est lex sic permansit usque ad LXX.⁶⁾ Józef powiada że prawo było po hebrajsku, kiedy je przetłumaczyło Siedmdziesięciu.⁷⁾

Pod Antjochem i Wespazjanem, kiedy chciano zniszczyć księgi i kiedy nie było proroka, nie zdołano tego uczynić; a pod Babilończykami, kiedy nie było żadnego prześladowania, i kiedy było tylu proroków, pozwoliliby je spalić? Józef żartuje chyba: Żydzi nie ścierpieliby...

1) Deuteron. XXXI i XXXII. 2) II, 2. 3) Antiq. Jud. XI, 5. 4) II, 8, 8. 5) „Niema wogóle żadnego ze starożytnych Żydów, któryby przekazał że księgi zaginęły, i przez Ezdrasza zostały odtworzone, z wyjątkiem IV. ks. Ezdrasza”. 6) Ks, II: „Ów język i charakter w którym zdawien dawna spisane było prawo, przetrwał tak aż do Siedmdziesięciu”. 7) Antiq. Jud. XII, 11.

. Tertul.: Perinde potuit abolefactam cum violentia cataclysmi in spiritu rursus reformare, quemadmodum et Hierosolymis Babylonia expugnatione deletis, omne instrumentum judaicae litteraturae per Esdram constat restauratum.¹⁾

Powiada, iż Noe mógł równie łatwo odtworzyć z pamięci księgę Enocha, zagubioną w czasie potopu, jak Ezdrasz mógł odtworzyć Pisma zagubione podczas niewoli.

Θεός ἐν τῇ Ναβουχοδόνσορ αἰχμαλωσίᾳ τοῦ λαοῦ, διαφθαρῶν τῶν γραφῶν, ἐπέπνευσε Ἐσθρᾶ τῷ ἱερεὶ ἐκ τῆς φυλῆς Δευὶ τοὺς τῶν προφητῶν προφητῶν πάντας ἀνατάξασθαι λόγους, καὶ ὑποκαταστήσαι τῷ λαῷ τὴν διὰ Μωυσέως νομοθεσίαν.²⁾ Przytacza to, aby dowieść, iż nie jest niewiarygodnem, aby Siedmdziesięciu mogło wyłożyć Księgi święte z tą jednolitością jaką w nich podziwiamy. Euzeb., Ks. V, Hist. rozdz. 8; a wziął to ze św. Ireneusza.

Św. Hilary, w przedmowie do Psalmów, powiada, iż Ezdrasz uporządkował Psalmy. Początek tej tradycji pochodzi z XIV rozdziału IV. księgi Ezdrasza.³⁾

Deus glorificatus est, et Scripturae divinae creditae sunt, omnibus eadem et eisdem verbis et eisdem nominibus recitantibus ab initio usque ad finem, uti et praesentes gentes cognoscerunt quoniam per inspirationem Dei interpretatae sunt Scripturae, et non esset mirabile Deum hoc in eis operatum: quando in

.¹⁾ „To też mógł ją, zniszczoną gwałtownością potopu, znowu ukształtować duchem, jak, po zburzeniu Jerozolimy przez Babilończyków, wszelkie zabytki literatury żydowskiej zostały, jak wiadomo, odtworzone.“²⁾ „Bóg, podczas pobytu ludu w niewoli Nabuchodonozora, gdy pisma zostały zniszczone, natchnął Ezdrasza, kapłana z pokolenia Lewi, aby ułożył wszystkie mowy dawniejszych proroków i przywrócił ludowi prawodawstwo Mojżeszowe.“³⁾ Wedle tego rozdziału XIV, Ezdrasz miał odtworzyć Pismo spalone w czasie niewoli, na rozkaz i pod dyktatem Boga.

ea captivitatae populi quae facta est a Nabuchodonosor, corruptis Scripturis et post 70 annos Judaais descendantibus in regionem suam, et post deinde temporibus Artaxerxis Persarum regis, inspiravit Esdrae sacerdoti tribus Levi praeteritorum prophetarum omnes rememorare sermones, et restituere populo eam legem quae data est per Moysen.¹⁾

633.

Przeciw bajce Ezdraszowej, II. Mach., 11. — Józef, Ant., II, 1: Cyrus wziął z prorocstwa Izajaszowego asumpt, aby lud zwolnić. Żydzi cieszyli się za Cyrusa w Babilonie spokojnem posiadaniem, mogli mieć zatem prawo, IV. Reg. XVII, 27.

Józef, w całej historii Ezdrasza, nie mówi ani słowa o tej odbudowie.

634.

Jeżeli bajka o Ezdraszu jest wiarygodna, zatem trzeba wierzyć iż Pismo jest Pismem świętem; bajka ta bowiem opiera się jedynie na powadze tych, którzy powtarzają wersję o Siemdziesięciu, która pokazuje iż Pismo jest święte.

Zatem, jeżeli opowieść jest prawdziwa, mamy w niej argument z tej strony; jeżeli nie, mamy go gdzie indziej. Tak więc, ci, którzy chcieliby podkopać prawdziwość naszej religii, opartą na Mojżeszu, umacniają ją tą samą powagą, którą ją zaczepiają. I tak, dzięki tej opatrności, trwa ona ciągle.

¹⁾ Uwielbiono Boga i uwierzono Księgom świętym, gdy wszyscy temi samemi wyrazami i imionami odczytywali je od początku do końca, aby i obecni ludzie poznali, iż Księgi święte przetłómaczono z natchnienia Boga, i aby nie było dziwu, iż Bóg to sprawił: kiedy, w tej niewoli w którą podał ich Nabuchodonozor, niszczały Księgi, i kiedy, po 70 latach, żydzi wrócili do swej ojczyzny, natchnął Ezdrasza, kapłana pokolenia Lewi, iżby przypomniał sobie wszystkie rzeczenia dawnych proroków, i aby wskrzesił ludowi prawo, które mu dał Mojżesz. (Euzeb. VIII, 14, 15).

635.

Chronologja Rabinizmu. — (Cytacje stron odnoszą się do książki Pugio.) Str. 27, R. Hakadosch (rok 200), autor Miszna, lub prawo ustne, lub drugie prawo.

Komentarze Miszna (rok 340)	}	jeden Siphra,
		Barajetot,
		Talmud Hierosolomitenum.
		Tosiphtot.

Bereschit Rabah, Bar Nachmoni, są to subtelne i miłe rozprawki historyczne i teologiczne. Ten sam autor napisał księgi zwane R a b o t.

W sto lat po Talmudzie Hierozol. powstał Talmud babiloński, przez R. Ase (440), za powszechną zgodą wszystkich Żydów, którzy obowiązkowo zniewoleni są przestrzegać wszystkiego co w nim jest zawarte. Dodatek R. Ase nazywa się G e m a r a, to znaczy komentarz do Miszna.

Talmud obejmuje wraz Misznę i G e m a r ę.

636.

Si nie oznacza obojętności.¹⁾ Malachjasz,²⁾ Jezajasz. Is., Si volumus,³⁾ etc.

In quacumque die.⁴⁾

637.

Proroctwa. — Berło nie uległo przerwie przez niewolę babilońską, z tej przyczyny iż powrót był przyrzeczony i przepowiedziany.

638.

Dowody Jezusa Chrystusa. — Nie znaczyło to być w niewoli, skoro się miało pewność wyzwolenia za lat siedmdziesiąt;⁵⁾ ale obecnie są w niej bez żadnej nadziei.

¹⁾ Zdaje się że ten niejasny fragment odnosi się do dyskusji o łasce i przeznaczeniu. ²⁾ II, 2. ³⁾ I, 19. ⁴⁾ Gen. II, 17. ⁵⁾ Jerem. XXV, 12.

Bóg przyrzekł im, iż, mimo że rozproszy ich na krańce świata, wszelako, jeżeli będą wierni jego prawu, zgromadzi ich¹⁾; są bardzo wierni i pozostają w ucisku...²⁾

659.

Kiedy Nabuchodonozor uprowadził lud, z obawy aby nie myślano iż berło odjęte jest Judzie, powiedział im wprzód, że będą w niewoli krótko, i że się ich odeśle zpowrotem. Pocieszali ich ciągle prorocy, królowie ich trwali zawsze. Ale drugie zniweczenie jest bez obietnicy powrotu, bez proroków, bez królów, bez pocieszenia, bez nadziei, ponieważ berło odjęte jest na zawsze.

640.

Jest to rzecz zadziwiająca i godna osobliwej uwagi, widzieć ten lud żydowski trwający od tylu lat, i widzieć go zawsze nędznym: ile że było potrzebnem dla dowiedzenia Jezusa Chrystusa, i aby trwał, aby go dowieść, i aby był nędzny, skoro go ukrzyżowali. I, jakkolwiek sprzeczne jest być nędznym i trwać, trwa wszelako ciągle, mimo swej nędzy.

641.

Jest to oczywiście lud stworzony umyślnie aby służył za świadectwo Mesjaszowi (Is. XLIII, 9; XLIV, 8). Przecho-
wuje księgi, kocha je i nie rozumie ich. I wszystko to jest przepowiedziane: iż sądy boże będą im powierzone, ale jak zapieczętowana księga.

¹⁾ Ibid. XXIX, 14. ²⁾ To niedokończone rozumowanie ma na myśli, że prawo, o którym Bóg mówi musi być inne, niż to co oni nazywają prawem.

DZIAŁ DZIESIĄTY.

642.

Dowód obu testamentów naraz. — Aby dowieść obu naraz, trzeba jedynie zbadać, czy proroctwa jednego spełniły się w drugim. Aby zbadać te proroctwa, trzeba je rozumieć: jeżeli bowiem kto mniema, iż mają tylko jedno znaczenie, pewne jest iż Mesjasz nie przyszedł; ale, jeżeli mają dwa znaczenia, pewne jest iż przyszedł w Jezusie Chrystusie.

Cała kwestja jest tedy wiedzieć, czy mają dwa znaczenia.

Oto dowody, że Pismo ma dwa znaczenia, które dali mu Jezus Chrystus i apostołowie:

1^o Dowód przez samo Pismo;

2^o Dowód przez rabinów: Mojżesz Maymon¹⁾ powiada iż ma ono dwa oblicza, i że prorocy przepowiadali jedynie Jezusa Chrystusa;

3^o Dowód przez Kabałę;²⁾

4^o Dowód przez mistyczny wykład, jaki rabini sami dają Pismu;

5^o Dowód przez zasady rabinów iż są dwa znaczenia, iż są dwa przyjscia Mesjasza, wspaniałe lub ohydne, wedle ich zasługi, iż prorocy przepowiadali jedynie Mesjasza — prawo nie jest wieczne, ale ma się zmienić przy Mesjaszu — że wówczas nie będzie już pamięci o morzu Czerwonym, że żydzi i poganie będą zmieszani razem;

6^o Dowody przez klucz, który Chrystus i apostołowie dają nam w tej rzeczy.

1) Pugio Fidei. 2) Kabała, rozdział Talmudu.

645.

Izaj., LI: Morze Czerwone, obraz odkupienia. Ut sciatis quod filius hominis habet potestatem remittendi peccata, tibi dico: Surge¹⁾. Bóg, chcąc objawić, iż może utworzyć naród święty świętością niewidzialną i napęlić go wiekuiłą chwałą, uczynił rzeczy widzialne. Jako natura jest obrazem łaski, uczynił w dobrach natury to co miał uczynić w dobrach łaski, iżby osądzono z tego, że może czynić rzeczy niewidzialne, skoro czyni widzialne.

Ocalił tedy ten naród od potopu, dał mu się narodzić z Abrahama, odkupił go z pośród nieprzyjaciół i pomieścił go w spokoju.

Celem Boga nie było ocalić z potopu i dać się narodzić całemu ludowi z Abrahama, poto jedynie aby go zawieść do ziemi żywej.

A nawet łaska jest jeno obrazem chwały, nie jest bowiem ostatecznym celem. Była wyobrażona przez prawo, i sama wyobraża chwałę, ale jest jej obrazem, i jej zasadą lub przyczyną.

Pospolite życie ludzi podobne jest do życia świętych. Wszyscy szukają swego zadowolenia, i różnią się tylko w przedmiocie, w którym je mieszczą; nazywają swymi wrogami tych, którzy im w tem przeszkadzają, etc. Bóg okazał tedy swoją moc dania rzeczy niewidzialnych, okazując tę, jaką ma nad widzialnemi.

644.

Z n a k i. — Bóg, chcąc utworzyć sobie naród święty, któryby oddzielił od wszystkich innych ludów, któryby oswo-bodził od jego nieprzyjaciół, któryby pomieścił w miejscu spo-czynku, przyrzekł to uczynić, i przepowiedział przez proroki czas i sposób swego przybycia. Tymczasem, aby skrzepić nadzieję swoich wybranych, dał im, we wszystkich czasach, oglądać obraz tego, nie zostawiając ich nigdy bez znaków

¹⁾ Marc., II, 10: „Iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę odpuszczania grzechów, powiadam tobie: wstań“.

swej potęgi i swej troski o ich zbawienie. Przy stworzeniu człowieka bowiem, Adam był tego świadkiem i piastunem przyrzeczenia o przyjściu Zbawiciela, który miał urodzić się z niewiasty; wówczas, ludzie byli jeszcze tak bliscy stworzenia, iż nie mogli zapomnieć swego stworzenia i upadku. Skoro tych którzy widzieli Adama zbrakło już na świecie, Bóg zesłał Noego, i ocalił go, i zatopił całą ziemię, przez cud który dostatecznie jawił iż ma moc ocalenia świata, i ma chęć aby to uczynić, i dać się zrodzić z nasienia kobiety temu, którego był przyrzekł. Ten cud wystarczał, aby umocnić nadzieję owych...

Gdy pamięć potopu była jeszcze tak świeża wśród ludzi, Bóg, jeszcze za życia Noego, dał obietnicę Abrahamowi i jeszcze za życia Sema zesłał Mojżesza, etc. . . .

645.

Bóg, chcąc pozbawić swoich wiernych znikomych dóbr, aby okazać iż nie było to przez niemoc, stworzył naród żydowski.¹⁾

646.

Synagoga nie ginęła, ponieważ była obrazem²⁾; ale, ponieważ była tylko obrazem, popadła w niewolę. Obraz przetrwał aż do prawdy, iżby Kościół był zawsze widoczny, bądź w malowidle które go przyrzekało, bądź w rzeczywistości.

647.

Iż prawo było przerośnią.

648.

Dwa błędy: 1^o brać wszystko dosłownie; 2^o brać wszystko duchowo.

649.

Wystąpić przeciw zbytnim przerośniom.

650.

Są obrazy jasne i przekonujące, ale są i inne, które zdają się nieco naciągane, i stanowiące dowód jedynie dla

¹⁾ Któremu dał te znikome dobra. ²⁾ Kościoła.

tych którzy są przekonani skądinąd. Te są podobne do obrazów apokaliptyków, ale różnica jest ta, że owi nie posiadają obrazów niewątpliwych; tak, iż nie mają zgoła słuszności kiedy wykazują że ich obrazy są równie dobrze ugruntowane co niektóre z naszych; nie mają bowiem jasno przekonywujących, jak niektóre z naszych. Partja jest tedy nierówna. Nie trzeba tedy równać i mieszać tych rzeczy, dlatego że się wydają podobne z jednej strony, skoro są tak odmienne z drugiej. Jasność-to, kiedy jest boska, poucza iż trzeba szanować ciemności.

To tak jak z ludźmi, którzy mają między sobą pewien tajemny język: kto by go nie rozumiał, chwyciłby zeń jedynie niedorzeczne znaczenie.

651.

Niedorzeczności Apokaliptyków, Pre-adamitów, Tysiączników¹⁾, etc. Kto zechce powziąć niedorzeczne sądy co do Pisma, powźmie je naprzykład z tego: Powiedziane jest, że to pokolenie nie minie, póki się wszystko to nie spełni²⁾. Na to powiem, iż, po tem pokoleniu, przyjdzie drugie pokolenie, i wciąż kolejno.

Mowa jest w II-gich Paralipomenach o Salomonie i o królu, jakby to były dwie różne osoby. Powiem, iż były to dwie osoby.

652.

Poszczególne obrazy. — Podwójne prawo, podwójne tablice prawa, podwójna świątynia, podwójna niewola.

Obrazy. — Prorocy prorokowali przez obrazy pasków, spalonej brody i włosów etc.³⁾.

654.

Różnica między obiadem a wieczerzą⁴⁾.

W Bogu słowo nie różni się od zamiaru, ponieważ Bóg jest prawdziwy; ani słowo od działania, ponieważ jest potężny; ani środki od skutku, ponieważ jest mądry. Bern., ult. sermo in Missus.

¹⁾ Millénaires. ²⁾ Matth., XXIV. 34. ³⁾ Daniel. III. 94 (Nabuchodonozor). ⁴⁾ Luc., XIV. 12.

Aug., V, de Civit., 10. To powszechna reguła: Bóg może wszystko, poza rzeczami, które gdyby mógł, nie byłby wszechmogący: jak umrzeć, być oszukany, skłamać, etc.

Wielu Ewangelistów dla potwierdzenia prawdy: różnice ich są użyteczne.

Eucharystja po Wieczerzy: prawda po obrazie.

Zagłada Jeruzolimy: obraz zagłady świata, w czterdzieści lat po śmierci Jezusa.

Nie wiem, jako człowiek, czy jako posłannik. Math., XXIV, 36.

Jezus skazany przez żydów i pogan.

Żydzi i poganie wyobrażeni przez dwóch synów. Aug. XX, de Civit., 29.

655.

Sześć wieków, sześciu ojców sześciu wieków, sześć cudów u wstępu sześciu wieków, sześć wschodów u wstępu sześciu wieków¹⁾.

256.

Adam forma futuri.²⁾ Sześć dni aby stworzyć jedno, sześć wieków aby stworzyć drugie. Sześć dni o których mówi Mojżesz dla stworzenia Adama, są jedynie obrazem sześciu wieków dla stworzenia Jezusa Chrystusa i Kościoła. Gdyby Adam nie był zgrzeszył i gdyby Jezus Chrystus nie był przyszedł, byłoby tylko jedno przymierze, jeden wiek ludzi, i stworzenie przedstawionoby jako dokonane w jednej chwili.

657.

Obrazy. — Ludy żydowski i egipski widomo przepowiedziane przez te dwie osobistości, które Mojżesz spotkał: Egipcjanin bije żyda, Mojżesz mści się zań i zabija Egipcjanina, żyd okazuje się niewdzięczny.

658.

Obrazy Ewangelji na stan duszy chorej, to ciała chore; ale, ponieważ jedno ciało nie może być dość chore, aby to

¹⁾ Aug. De Genesi contra Manichaeos. I. 23 (35). —

²⁾ Św. Paweł. Rom., V. 14.

wyrazić, trzeba ich było wiele. Tak więc, jest głuchy, niemy, ślepy, powietrzem ruszony, umarły Łazarz, opętany: wszystko to razem jest w chorej duszy.

659.

Obrazy. — Aby pokazać, że Stary Testament jest jeno obrazowy, i że prorocy rozumieli przez dobra doczesne inne dobra:

Po pierwsze, iż byłoby to niegodnem Boga;

Po wtóre, iż słowa ich wyrażają bardzo jasno obietnicę dóbr doczesnych, a mimo to powiadają sami, że słowa ich są ciemne i że ich znaczenie nie będzie zrozumiane. Stąd wynika, iż owo ukryte znaczenie nie jest to które wyrażają jawnie, i że tem samem mieli na myśli inne ofiary, innego oswobodziciela, etc. Powiadają, iż rozumieją to aż na końcu czasów. Jer., XXXIII, u 11.

Trzeci dowód, to iż ich wyrażenia są sprzeczne i niweczą się wzajem, tak iż, jeśli kto myśli że przez słowa prawo i ofiara nie rozumieli innych jak tylko Mojżeszowe, zachodzi gruba i oczywista sprzeczność. Zatem, rozumieli co innego, przecząc sobie niekiedy w tym samym rozdziale.

Owo, aby zrozumieć sens autora...

660.

Pożądliwość stała się nam naturalna i stanowi naszą drugą naturę; to też są w nas dwie natury, jedna dobra, druga zła. Gdzie jest Bóg? tam gdzie was niema, a królestwo Boże jest w was. — Rabini.

661.

Pokutę, jedyną ze wszystkich tajemnic, jawnie obwieszczono Żydom; mianowicie św. Jan, poprzednik; a potem inne tajemnice, aby okazać, iż w każdym człowieku, jak w całym świecie, należy przestrzegać tego porządku.

662.

Żydzi-cieleśnicy nie rozumieli ani wielkości ani poniżenia Mesjasza przepowiedzianego w ich prorocत्वach. Zapoznali go w jego przepowiedzianej wielkości, jak kiedy po-

- wiada, iż Mesjasz będzie panem Dawida, mimo iż jego syn, i że jest przed Abrahamem, i że go widział. Nie sądzili aby był tak wielkim, iżby był wiecznym; tak samo zapoznali go w jego poniżeniu i śmierci. „Mesjasz, powiadali, trwa wiecznie, a ten oto powiada że umrze.” — Nie sądzili go tedy ani śmiertelnym ani wiecznym: szukali w nim jedynie wielkości cielesnej.

663.

Obrazowe. — Nic nie jest tak podobne do miłości¹⁾ jak pożądliwość i nic nie jest jej tak sprzeczne. Tak żydzi, pełni dóbr które głaskały ich pożądliwość, byli bardzo podobni do chrześcijan i bardzo niepodobni. Tym sposobem, mieli dwie właściwości które powinni byli mieć: byli bardzo upodobnieni do Mesjasza aby go wyobrażać, i bardzo sprzeczni aby nie być podejrzanymi świadkami.

664.

Obrazowe. — Bóg posłużył się pożądliwością żydów aby się nimi posłużyć dla Chrystusa, który niósł lekarstwo na pożądliwość.

665.

Miłości¹⁾ nie jest przepisem obrazowym. Powiedzieć, iż Chrystus, który przyszedł usunąć obrazy aby ustanowić prawdę, przyszedł jedynie poto aby ustanowić obraz miłości, dla usunięcia rzeczywistości która była wprzód, to byłoby okropne²⁾. „Jeśli światłość³⁾ jest ciemnością, czemże będzie ciemność⁴⁾?”

666.

Urzeczenie. *Somnum suum*⁵⁾. *Figura hujus mundi*⁶⁾.

Eucharystja. *Comedes panem tuum*⁷⁾. *Panem nostrum*⁸⁾.

¹⁾ *Charité.* ²⁾ Pascal zwalcza tu naukę, wedle której Sakrament, bez miłości, wystarcza dla odpuszczenia grzechu. ³⁾ Jeżeli ci którzy mają nieść światło, głoszą fałszywe nauki, czegoż żądać od świata? ⁴⁾ *Matth.* VI, 23. ⁵⁾ *Ps.* LXXV, 5. „Swój sen”. ⁶⁾ *I. Cor.* VII, 31. „Obraz tego świata”. ⁷⁾ *Deut.* VIII, 9. „Będziesz pożywał swój chleb”. ⁸⁾ *Luc.* XI, 3. „Chleba naszego”.

Inimici Dei terram lingent¹⁾, grzesznicy liżą ziemię, to znaczy miłują ziemskie rozkosze.

Stary Testament zawierał obrazy przyszłej szczęśliwości, a Nowy zawiera sposoby dojścia do niej.

Obrazy były radosne; sposoby pełne umartwienia; a mimo to, baranka wielkanocnego pożywano z dzikimi ziołami, cum amaritudinibus²⁾.

Singularis sum ego donc transeam³⁾, Jezus Chrystus przed śmiercią był prawie sam w męczeństwie.

667.

Obrazowe. — Nazwy miecza, tarczy⁴⁾. Potentissime⁵⁾.

668.

Oddalamy się jedynie oddalając się od miłości.

Modły nasze i cnoty są obmierzłe w oczach Boga, jeśli nie są modłami i cnotami Jezusa Chrystusa. I nasze grzechy nie będą nigdy przedmiotem miłosierdzia ale sprawiedliwości Boga, jeżeli nie są grzechami Chrystusa. Przejął nasze grzechy i dopuścił nas do swego powinowactwa; cnoty bowiem są mu właściwe a grzechy obce; nam zaś cnoty są obce, a grzechy nasze są nam właściwe.

Odmieńmy prawidło, jakie mieliśmy dotąd dla sądzenia o tem co dobre. Mieliśmy za prawidło naszą wolę, weźmyż obecnie wolę Boga: wszystko co chce, jest dla nas dobre i sprawiedliwe, wszystko czego nie chce, złe.

Wszystko, czego Bóg nie chce, jest zabronione. Grzechy są zabronione ogólnem oświadczeniem Boga że ich nie chce. Inne rzeczy, których nie objął ogólnym zakazem, i które, dla tej racji, nazywamy dozwołonemi, nie są, mimo to, zawsze dozwołone. Kiedy bowiem Bóg odejmuje nam jaką rzecz, i kiedy, z wydarzenia które jest objawieniem woli Boga, okazuje się iż nie chce abyśmy ją mieli, jest nam ona wzbroniona wówczas tak jak grzech, skoro tak samo wolą

¹⁾ P s., LXXI, 9. ²⁾ E x o d., XII, 8. ³⁾ P s., CXL. ⁴⁾ P s., LXXI, 4. ⁵⁾ P s., XLIV, 4.

bożą jest abyśmy jej nie mieli. Między temi dwiema rzeczami zachodzi tylko ta różnica, iż pewne jest, że Bóg nie dozwoli nigdy grzechu, natomiast nie jest pewne że nie dozwoli nigdy tamtej rzeczy. Ale wówczas gdy Bóg jej nie chce, powinniśmy patrzeć na nią jako na grzech; jako iż brak woli Boga, która sama jedna jest wszystką dobrocią i wszystką sprawiedliwością, czyni tę rzecz niesprawiedliwą i złą.

669.

Zmienić obraz, z przyczyny naszej słabości.

670.

O b r a z y. — Żydzi zestarzeni się w tych myślach ziemskich, iż Bóg umiłował ojca ich Abrahama, krew jego i to co się z niej poczęło; iż dlatego rozmnożył ich i odróżnił od wszystkich innych ludów, nie znosząc aby się z niemi mieszały; iż, kiedy marnieli w Egipcie, wywiódł ich stamtąd, z wielkimi znakami swojej życzliwości; iż karcił ich manną w pustyni; iż zawiódł ich do ziemi wielce urodzajnej; iż dał im królów i pięknie zbudowaną świątynię aby ofiarowywali w niej bydłęta i zapomocą rozlewu ich krwi byli oczyszczeni; i że miał im wreszcie zesłać Mesjasza, aby ich uczynił panami całego świata, i przepowiedział im czas jego przyjścia.

Skoro świat zestarzał się w swoich cielesnych błędach, Chrystus przyszedł w czasie przepowiedzianym, ale nie w oczekiwanym blasku; dlatego nie myśleli aby to był on. Po jego śmierci, święty Paweł przyszedł pouczyć ludzi, iż wszystkie te rzeczy zdarzyły się figurowanie¹⁾, że królestwo Boże nie wspiera się na ciele ale na duchu²⁾; że wrogami ludzi byli nie Babilończycy ale namiętności; że Bóg nie lubuje się w świątyniach uczynionych ręką, ale w czystym i pokornem sercu³⁾; że obrzezanie ciała jest zbyteczne, ale trzeba obrzezania serca⁴⁾; że Mojżesz nie dał im chleba niebieskiego⁵⁾ etc.

Ale, ponieważ Bóg nie chciał odsłonić tych rzeczy owemu ludowi, który był ich niegodny, a mimo to, chciał je przepo-

¹⁾ I C o r., X, 11. ²⁾ R o m., VIII, 2 i nast. ³⁾ H e b r., IX, 24.
⁴⁾ R o m., II, 29. ⁵⁾ J o a n., VI, 32.

wiedzieć iżby im uwierzono, przepowiedział jasno ich czas, i wyraził je niekiedy jasno, ale obficie¹⁾, w obrazach, iżby ci, którzy miłują same obrazy, zatrzymali się przy nich, ci zaś, którzy miłują rzeczy wyrażone obrazem, ujrzeni je.

Wszystko to, co nie zmierza do miłości, jest obrazem.

Jedynym przedmiotem Pisma jest miłość.

Wszystko, co nie zmierza do jedynego celu, jest jego obrazem; skoro bowiem istnieje tylko jeden cel, wszystko, co nie zmierza doń we właściwych słowach, jest przenośnią.

Bóg urozmaica w ten sposób ów jedyny przepis miłości, aby zadowolić naszą ciekawość która szuka różnaitości, przez tę różnaitość prowadzącą nas zawsze do tego, co nam jest jedynie potrzebne. Jedna rzecz bowiem jest potrzebna²⁾, a my lubimy różnaitość; Bóg tedy czyni zadość jednemu i drugiemu przez te różnaitości, które wiodą do jedynej rzeczy potrzebnej.

Żydzi tak miłowali zewnętrznosci obrazów i tak pilnie ich oczekiwali, iż zapoznali rzeczywistość, kiedy zjawiła się w przepowiedzianym czasie i sposobie.

Rabini biorą za przenośnię piersi Oblubienicy³⁾ i wszystko co nie wyraża jedynego celu jaki mają, t. j. dóbr doczesnych. A chrześcijanie biorą nawet Eucharystję za obraz chwały do której dążą.

671.

Żydzi, których powołano aby poskromili narody i królów, byli niewolnikami grzechu; chrześcijanie zaś, których powołaniem było służyć i być poddanymi, są to dzieci wolne⁴⁾.

672.

Dla formalistów⁵⁾. — Kiedy św. Piotr i apostołowie radzą nad zniesieniem obrzezania, w czem chodziło o działanie przeciw zakonowi Boga, nie radzą się proroków, ale poprostu wstąpienia Ducha Św. w osoby nieobrzezanych⁶⁾.

1) T. zn. oprócz zwykłego znaczenia wyrażają i więcej. 2) Luc., X, 42. 3) W Pieśni nad Pieśniami, IV, 5, 4) Rom., VI, 20, VIII, 14, 15, etc. 5) Pour formalistes; wedle innych point formaliste, „nie formalizować”. 6) Act. Apost. XV, 8.

Uważają za pewniejsze, iż Bóg uznaje tych których napełnia swoim duchem, niż żeby trzeba było przestrzegać zakonu. Wiedzieli, iż celem zakonu był jeno Duch Św.; że zatem, skoro go posiadli bez obrzezania, nie było ono potrzebne.

673.

*Fac secundum exemplar quod tibi ostensum est in monte*¹⁾.

Religia żydów była tedy ukształtowana na podobieństwo prawdy Mesjaszowej; prawda zaś Mesjaszowa była uznana przez religję żydów, która była jej figurą.

U żydów, prawda była jeno figuryczna; w niebie jest ona jawna.

W Kościele jest ona zakryta, i poznana przez związek z figurą.

Figura została uczyniona wedle prawdy, a prawda poznana wedle figury.

Św. Paweł powiada sam, iż ludzie będą bronić małżeństw, i sam mówi o tem do Koryntów w sposób który jest pułapką²⁾; gdyby bowiem prorok powiedział jedno, a św. Paweł później drugie, oskarżonoby go.

674.

Obrazowe. — „Czyń wszystkie rzeczy wedle wzoru jaki ci ukazano na górze”³⁾. Na co św. Paweł powiada, iż żydzi odmalowali rzeczy niebiańskie.

675.

A mimo to, ten Testament, uczyniony aby oślepić jednych a oświecić drugich, znaczył, w tych właśnie których oślepiął, prawdę, którą tamci drudzy mieli poznać. Dobra bowiem widzialne, które otrzymywali od Boga, były tak wielkie i boskie, iż widać było dobrze, jako miał moc dać im niewidzialne, i Mesjasza.

Natura bowiem jest obrazem łaski, a cuda widzialne są obrazem niewidzialnych. *Ut sciatis... tibi dico: Surge*⁴⁾.

¹⁾ Ex od., XXV, 40. „Czyń wedle wzoru który ukazano ci na górze” ²⁾ I, Cor., VII, 35. ³⁾ Por. fragm. 673. ⁴⁾ Por. fragm. 643.

Izajasz (LI) powiada, że odkupienie będzie jako przejście Morza Czerwonego.

Bóg ukazał tedy w ucieczce z Egiptu, w przejściu morza, w pogromie królów, w mannie, w całym rodowodzie Abrahama, iż zdolny jest wybawić, spuścić chleb z nieba, etc.; tak iż wrogi naród¹⁾ jest figurą i wyobrażeniem tego samego Mesjasza, którego nie znają, etc.

Pouczył nas wreszcie, iż wszystkie te rzeczy są tylko obrazami, oraz co jest naprawdę człowiek wolny²⁾, prawdziwy Izraelita³⁾, prawdziwe obrzezanie⁴⁾, prawdziwy chleb niebieski⁵⁾, etc.

W tych przyrzeczeniach każdy znajduje to, co ma w głębi swego serca, dobra doczesne lub dobra duchowe, Boga albo stworzenia; z tą różnicą, iż ci, którzy szukają stworzeń, znajdują je, ale z wieloma sprzecznościami, z zakazem miłowania ich, z rozkazem uwielbienia jedynie Boga i kochania tylko jego, co jest jedno i to samo; i że wreszcie ich Mesjasz⁶⁾ nie przyszedł; podczas gdy ci którzy szukają Boga znajdują go, i bez żadnej sprzeczności, z nakazem kochania tylko jego, i że przyszedł Mesjasz w oznaczonym czasie aby im dać dobra o które proszą.

Tak więc, żydzi mieli cuda, proroctwa których spełnienie oglądali; a nauka ich zakonu kazała ubóstwiać i kochać tylko jednego Boga; była też trwała. Tak więc, miała wszystkie cechy prawdziwej religji; jakoż nią była. Ale trzeba odróżniać naukę żydów od nauki zakonu żydowskiego⁷⁾: owo, nauka żydów nie była prawdziwa, mimo iż miała cudy, proroctwa i trwanie, ponieważ nie miała tego drugiego punktu, t. j. aby ubóstwiać i kochać tylko Boga.

676.

Zasłona, która zakrywa te księgi żydom, zakrywa je także i złym chrześcijanom, i wszystkim tym którzy nie nienawidzą samych siebie.

1) Żydzi, naród wrogi Jezusowi Chrystusowi. 2) Joan., VIII, 36.
3) Joan., VI, 32. 4) R o m., II, 28. 5) Joan., VI, 56. 6) T. j. ten który miał im dać dobra doczesne. 7) Fragm. 610.

Ale jakże skłonnym jest rozumieć je i poznać Chrystusa, ten co naprawdę nienawidzi siebie samego!

677.

Obraz zawiera nieobecność i obecność, przyjemność i przykrość.

Cyfra ma dwojakie znaczenie: jedno jasne, w którym powiedziane jest, że sens jest ukryty¹⁾.

678.

Wizerunek zawiera nieobecność i obecność, przyjemność i przykrość. Rzeczywistość wyklucza nieobecność i przykrość:

O b r a z y. — Aby wiedzieć, czy prawo i ofiary są rzeczywistością czy obrazem, trzeba przyjrzeć się, czy prorocy, mówiąc o tych rzeczach, zatrzymywali na nich wzrok i myśl, w ten sposób iżby widzieli tylko to dawne przymierze, lub też czy widzą w niem coś innego, czego ono było obrazem; w wizerunku bowiem widzi się rzecz przedstawioną. W tym celu, wystarczy jeno rozpatrzeć to co oni mówią.

Kiedy mówią, iż przymierze będzie wieczne, czy mają na myśli to o którym powiadają że będzie zmienione; tak samo o ofiarach, etc.?

Cyfra o dwóch znaczeniach²⁾. Kiedy napotkamy pismo, w którym znajdujemy jasny sens, gdzie wszelako powiedziane jest, iż sens jest przesłonięty i zaćmiony, i że jest ukryty w ten sposób, iż ujrzymy to pismo nie widząc go i zrozumimy nie rozumiejąc; co należy nam myśleć, jak nie to, że jest to cyfra o dwojakim znaczeniu, i to tem więcej, iż spotykamy jawne sprzeczności w dostownym wykładzie? Prorocy powiedzieli jasno, że Izrael będzie zawsze miły Bogu i że prawo będzie wieczne; i powiedzieli też, że ludzie nie rozumieją ich znaczenia i że jest ono zakryte.

Jak bardzo trzeba tedy szacować tych, którzy odsłaniają nam te szyfry, i uczyć nas poznawać sens ukryty, a zwłaszcza

¹⁾ Fragm. 45. ²⁾ Wedle innych a deux sens, czyli cyfra ma dwa znaczenia.

kiedy zasady, które zeń czerpią, są zupełnie naturalne i jasne! To właśnie uczynił Jezus Chrystus i apostołowie: zdjęli pieczęć, zerwał zasłonę i odsłonił ducha.¹⁾ Nauczyli nas przez to, że wrogi człowieka to jego namiętności, że Odkupiciel będzie duchowy i królestwo jego duchowe; że będą dwa przyjscia: jedno nędzne, aby poniżyć pysznych; drugie wspaniałe, aby wywyżżyć pokornych; iż Jezus Chrystus będzie Bogiem i człowiekiem.

679.

Obrazy. — Chrystus otworzył im ducha dla zrozumienia Pisma.

Oto dwa wielkie okna: 1^o Wszystkie rzeczy zdarzyły im się figurycznie; *vere Israelitae, vere liberi*²⁾, prawdziwy chleb niebieski; 2^o Bóg poniżony aż do Krzyża: trzeba było aby Chrystus cierpiał, iżby wstąpił do swej chwały: „iż zwycięży śmierć swoją śmiercią”³⁾. Dwa przyjscia.

680.

Obrazy. — Z chwilą gdy raz odkryto tę tajemnicę, niepodobieństwem jest jej nie widzieć. Niech kto odczyta Stary Testament w tej myśli, i przyjrzy się czy ofiary były prawdziwe, czy krewieństwo Abrahama było prawdziwą przyczyną życzliwości Boga, czy ziemia obiecana była prawdziwym miejscem spoczynku. — Nie; były to zatem figury. Niech się przyjrzy tak samo wszystkim przepisanyh ceremonjom i wszystkim nakazom które nie tyczą miłości⁴⁾, a ujrzy iż to są jej figury.

Wszystkie te ofiary i ceremonje były tedy figurą lub głupstwem. Otóż, są tam rzeczy jasne zbyt wzniosłe, aby je uznać za głupstwa.

Rozpatrzyć, czy prorocy zatrzymywali wzrok na Starym Testamencie, czy też widzieli w nim inne rzeczy.

681.

Obrazowe. — Klucz szyfry: *Veri adoratores*⁵⁾. *Ecce agnus Dei qui tollit peccata mundi*⁶⁾.

1) Św. Paweł II Cor., III sub fine. 2) por. fragm. 564.

3) Hebr., II. 14. 4) *charité*. 5) Joan., IV, 23: „Prawdziwi czciciele”.

6) Joan., I, 29: „Oto baranek boży, który gładzi grzechy świata.”

682.

Is., I, 21. Zmiana dobrego w złe i pomsta boża.

Is., X, 1. *Vae qui condunt leges iniquas*¹⁾. — Is., XXVI, 20: *Vade, populus meus, intra in cubicula tua, claude ostia tua super te, abscondere modicum ad momentum, donec pertranseat indignatio*²⁾. — Is., XXVIII, 1: *Vae coronae superbiae*³⁾.

Cudy. — Is., XXXIII, 9. *Luxit et elanguit terra, confusus est Libanus et obsorduit etc.*

*Nunc consurgam, dicit Dominus, nunc exaltabor, nunc sublevabor*⁴⁾. — Is., XL, 17: *Omnes gentes quasi non sint*⁵⁾. — Is., XLI, 26: *Quis annuntiavit ab exordio ut sciamus et a principio ut dicamus: Justus es?*⁶⁾ — Is., XLIII, 13: *Operabor et quis avertet illud?*⁷⁾ — Jer., XI, 21: *Non prophetabis in nomine Domini et non morieris in manibus nostris. Propterea haec dicit Dominus*⁸⁾.

Is., XLIV, 20: *Neque dicet: Forte mendacium est in dextera mea*⁹⁾.

Is., XLIV, 21, etc.: *Memento horum, Jacob et Israel, quoniam servus meus es tu. Formavi te, servus meus es tu, Israel, ne obliviscaris mei.*

¹⁾ „Biada tym, którzy stanowią prawa niesprawiedliwe“. ²⁾ „Idź, ludu mój! wniźdź do komór swoich, a zamknij drzwi za sobą; skryj się na maluczką chwilę, dokąd nie przeminie gniew“. ³⁾ „Biada pysznej koronie“. ⁴⁾ „Płakała i zwałła ziemia; zawstydzony jest Liban i uwiadł etc. Teraz powstanę, mówi Pan, teraz się wywyższę, teraz się podniosę“. ⁵⁾ „Wszystkie narody są jako nic przed nim“. ⁶⁾ „Kto oznajmi od początku iżbyśmy wiedzieli, i od początku iżbyśmy rzekli: Sprawiedliwyś jest?“ ⁷⁾ „Uczynię i któż to odwróci?“ ⁸⁾ „Nie prorokuj w imieniu Pańskiem, abyś nie umarł od rąk naszych. A przetoż tak mówi Pan“. ⁹⁾ „Ani rzec: Izali to nie jest oszukanie, co jest w prawicy mojej?“

Delevi ut nubem iniquitates tuas, et quasi nebulam peccata tua, revertere ad me quoniam redemite¹⁾.

XLIV, 23, 24: Laudate coeli quoniam misericordiam fecit Dominus... quoniam redemit Dominus Jacob, et Israel gloriabitur. Haec dicit Dominus redemptor tuus et formator tuus ex utero: Ego sum Dominus faciens omnia et extendens coelos, solus, stabiliens terram et nullus mecum²⁾.

Is., LIV, 8: In momento indignationis abscondi faciem meam parumper a te et in misericordia sempiterna misertus sum tui, dixit redemptor tuus Dominus³⁾.

Is., LXIII, 12: Qui eduxit ad dexteram Moysen brachio majestatis suae, qui scidit aquas ante eos ut faceret sibi nomen sempiternum.

14. Sic adduxisti populum tuum ut faceres tibi nomen gloriae⁴⁾.

Is., LXIII, 16: Tu enim pater noster, et Abraham nescivit nos et Israel ignoravit nos⁵⁾.

Is., LXIII. 17: Quare indurasti cor nostrum ne timeremus te⁶⁾

1) „Pomnijże na to, Jakóbie i Izraelu! przeto żeś ty jest sługa moim. Stworzyłem cię, sługaś ty mój, o Izraelu, iżbyś nie zapomniał o mnie. Gładzę nieprawości twoje jako obłok, a grzechy twoje jako mgłę; nawróć się do mnie, bom cię odkupił“. 2) „Chwalcie niebiosu, ponieważ miłosierdzie uczynił Pan.., ponieważ Pan odkupił Jakóba, a w Izraelu sławnym się uczynił. Tak mówi Pan, odkupiciel twój, i który cię utworzył z żywota matki: Ja, Pan, wszystko czynię, sam rozciągam niebiosu, rozpościeram ziemię mocą swoją“. 3) „W chwili gniewu skryłem nieco twarz moją przed tobą; ale w miłosierdziu wiecznem zlituję się nad tobą, mówi Pan, odkupiciel twój“. 4) „Który ich wiodł po prawicy Mojżeszowej ramieniem wielmożności swojej, który rozdzielił wody przed nimi, aby sobie uczynił imię wieczne“. „Takeś wiodł lud swój, abyś sobie uczynił imię sławne“. 5) „Tyś, zaiste, ojciec nasz; bo Abraham nie wie o nas, a Izrael nie zna nas“. 6) „Przez-żeś zatwardził serce nasze, abyśmy się ciebie nie bali?“

Is., LXVI, 17. Qui sanctificabantur et mundos se putabant, ... simul consumentur, dicit Dominus¹⁾.

Jer. II, 35. Et dixisti: Absque peccato et innocens ego sum, et propterea avertatur furor tuus a me. Ecce ego iudicio contendam tecum eo quod dixeris: Non peccavi²⁾.

Jer. IV, 22. Sapientes sunt ut faciant mala, bene autem facere nescierunt³⁾.

Jer. IV, 23, 24. Aspexi terram, et ecce vacua erat et nihili, et coelos, et non erat lux in eis. Vidi montes et ecce movebantur, et omnes colles conturbati sunt. Intuitus sum et non erat homo, et omne volatile coeli recessit. Aspexi et ecce Carmelus desertus et omnes urbes ejus destructae sunt a facie Domini, et a facie irae furoris ejus. Haec enim dicit Dominus: Deserta erit omnis terra, sed tamen consummationem non faciam⁴⁾.

Jer. V, 4. Ego autem dixi: Forsitan pauperes sunt et stulti ignorant es viam Domini, iudicium Dei sui. Ibo ad optimates et loquar eis, ipsi eim cognoverunt viam Domini, et ecce

1) „Którzy się uświęcają i uważają za czystych... koniec także wezmą, powiada Pan“. 2) „A przecież mówisz: Ponieważem niewinną, pewnie odwrócona jest zapalczliwość jego ode mnie, Oto Ja w sąd wniknę z tobą, przeto że mówisz: Nie zgrzeszyłam.“ 3) „Mądrzy są do czynienia złego, ale dobrze czynić nie umieją.“ 4) „Spojrzałem na ziemię, a oto jest niepozorna i próżna: a na niebo, niemasz w niem światłości. Spojrzałem na góry, a oto się trzęsą, i wszystkie pagórki chwieją się. Spojrzałem, a oto niemasz człowieka, i wszelkie ptactwo niebieskie odleciało. Spojrzałem, a oto Karmel jest pustynią, i wszystkie jego miasta zburzone są od oblicza Pańskiego, i od oblicza gniewu zapalczliwości jego. Bo tak mówi Pan: Spustoszona będzie wszystka ziemia, wszakże końca jeszcze nie uczynię.“

magis hi simul confregerunt jugum, ruperunt vincula. Idcirco percussit eos leo de sylva, pardus vigilans super civitates eorum.¹⁾

Jer. V, 29: Numquid super his non visitabo, dicit Dominus? Aut super gentem hujusmodi non ulciscetur anima mea?²⁾

Jer. V, 30: Stupor et mirabilia facta sunt in terra.³⁾

Jer. V, 31: Prophetae prophetabant mendacium, et sacerdotes applaudebant manibus, et populus meus dilexit talia: quid igitur fiet in novissimo ejus?⁴⁾

Jer. VI, 16: Haec dicit Dominus: State super vias, et videte et interrogate de semitis antiquis quae sit via bona et ambulate in ea; et invenietis refrigerium animabus vestris. Et dixerunt: Non ambulabimus.

Et constitui super vos speculatores, audite vocem tubae. Et dixerunt: Non audiemus.

Ideo audite, gentes, quanta ego faciam eis. Audi terra: ecce ego adducam mala, etc.⁵⁾

1) „Tedy ja rzekł: Podobno ci nędzni są, głupio sobie poczynają; bo nie są powiadomieni drogi Pańskiej, i sądu Boga swego. Pójdę do celniejszych i będę mówił do nich; bo oni są powiadomieni drogi Pańskiej; ale i ci wespół połamali jarzmo, potargali więzy. Przetoć ich pobije lew z lasu, lampart czyhać będzie u miast ich.“ 2) „Iżali dlatego nie nawiedzę ich? mówi Pan; iżali się nad narodem takowym nie będzie mścić dusza moja?“ 3) „Rzecz dziwna i sroga dzieje się w tej ziemi.“ 4) „Prorocy fałszywie prorokują, a kapłani przyklaskują rękami, a lud mój kocha się w tem: czegożbyście naostatek nie uczynili?“ 5) „Tak mówił Pan: Zastanówcie się na drogach, a spojrzycie i pytajcie się o ścieżkach starych, któraby była dobra, a chodźcie nią, a znajdziecie odpocznienie duszy waszej; tedy odpowiadali: Nie będziemy chodzili. „A gdym postanawiał nad wami stróżów, mówiąc: Słuchajcie głosu trąby! tedy mawiali: Nie będziemy słuchać. „Przełoż słuchajcie, o narody, co Ja im uczynię, Słuchaj, ziemi, oto przywiędę złe, etc.“

Ufność w zewnętrzne sakramenty: Jer. VII, 14: *Faciā domui huic in qua invocatum est nomen meum et in qua vos habetis fiduciam, et loco quem dedi vobis et patribus vestris sicut feci Silo. Tu ergo noli orare pro populo hoc¹⁾.* — Istotą rzeczy nie jest ofiara zewnętrzna. Jer. VII, 22. *Quia non sum locutus cum patribus vestris et non praecipi eis in die qua eduxi eos de terra Egypti, de verbo holocaustatum et victimarum. Sed hoc verbum praecipi eis dicens: Audite vocem meam et ero vobis Deus, et vos eritis mihi populus, et ambulate in omni via quam mandavi vobis ut bene sit vobis. Et non audierunt.²⁾*

Mnogość nauk: Jer. XI, 15: *Secundum numerum enim civitatum tuarum erant dei tui Juda, et secundum numerum viarum Jerusalem posuisti aras confusionis, tu ergo noli orare pro populo hoc.³⁾*

Jer. XV, 2: *Quod si dixerint ad te: Quo egrediemur? dices ad eos: Haec dicit Dominus: Qui ad mortem, ad mortem, et qui ad gladium, ad gladium, et qui ad famem, ad famem, et qui ad captivitatem, ad captivitatem.⁴⁾* — Jer. XVII,

¹⁾ „Przełoż uczynię domowi temu, który nazwany jest od imienia mego, w którym wy ufacie, i miejscu temu którym wam dał i ojcom waszym, jakom uczynił Sylo. Ty więc nie módl się za tym ludem.“

²⁾ „Bom nie mówił z ojcami waszymi, anīm im przykazał onego dnia, którem im wywiódł z ziemi Egipskiej, o całopaleniu i ofiarach. Ale tom im przykazał, mówiąc: Słuchajcie głosu mego, i będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim, a chodźcie każdą drogą, którą wam przykazał, aby wam dobrze było. I nie posłuchali.“ ³⁾ Jako iż ile miast twoich, tyle masz bogów, o Judo, a ile ulic w Jeruzolimie, tyleś nastawiał bałwochwalczych ołtarzy, przeto nie módl się za tym ludem. ⁴⁾ A jeśliby rzekli: Dotąd pójdziemy? Tedy im rzeczesz: Tak mówi Pan: Kto oddany na śmierć, na śmierć; a kto pod miecz, pod miecz; a kto na głód, na głód; a kto w niewole, w niewole.

9: *Pravum est cor omnium et inscrutabile: quis cognoscet illud?*¹⁾ to znaczy, kto pozna całą jego złośliwość, już bowiem wiadomo że jest złe. *Ego Dominus scrutans cor et probans renes.*²⁾ *Et dixerunt: Venite et cogitemus contra Jeremiam cogitationes, non enim peribit lex a Sacerdote, neque sermo a propheta.*³⁾ — Jer. XVII, 17. *Non sis tu mihi formidini, tu spes mea in die afflictionum.*⁴⁾

Jer. XXIII, 15: *A prophetis enim Hierusalem egressa est pollutio super omnem terram.*⁵⁾

Jer. XXIII, 17: *Dicunt his qui blasphemant me: Locutus est Dominus: Pax erit vobis; et omni qui ambulat in pravitate cordis sui dixerunt: Non veniet super vos malum.*⁶⁾

685.

Obrazy. — Litera zabija;⁷⁾ wszystko działo się figurycznie.⁸⁾ Oto klucz, który nam daje św. Paweł. Trzeba było aby Chrystus cierpiał. Bóg w poniżeniu. Obrzezanie serca,⁹⁾ prawdziwy post, prawdziwa ofiara, prawdziwa świątynia. Prorocy wskazali, iż to wszystko musi być duchowe.

Nie ciało które ginie, ale to które nie ginie.

„Bylibyście naprawdę wolni.”¹⁰⁾ Zatem inna wolność jest jedynie figurą wolności. „Jam jest prawdziwy chleb niebieski.”¹¹⁾

1) Najzdradliwsze ze wszystkiego jest serce i najprzewrotniejsze: któż je pozna? 2) Jam jest pan badający serce i doświadczający nerki (Jer. XVII, 10). 3) J powiedzieli: Pójdźcie, a wymyślimy co przeciw Jeremiaszowi, bo nie zginie zakon od kapłana, ani słowo od proroka, (XVIII, 18). 4) Nie bądźże mi na postrach, tyś nadzieja moja w dzień utrapienia. 5) Bo od proroków jerozolimskich wyszło splugawienie na tę wszystką ziemię. 6) Mówię tym, którzy mną gardzą: Pan mówił: Pokój mieć będziecie; i każdemu chodzącemu wedle uporu serca swego mówią: Nie przyjdzie na was nic złego. 7) II. Cor., III, 6. 8) I. Cor., X, 11 (fragm. 670). 9) Rom., II, 29, (fragm. 610 i 670). 10) Joan., VIII, 36 (fragm. 675). 11) Joan., VI, 35.

684.

Sprzeczność. Nie można dobrze oddać fizjonomji inaczej, jak tylko godząc wszystkie nasze przeciwieństwa; nie wystarczy uchwycić szeregu właściwości zgodnych, nie godząc z niemi sprzecznych. Aby zrozumieć znaczenie danego autora, trzeba zgodzić wszystkie sprzeczne ustępy.

Tak, aby zrozumieć Pismo św., trzeba posiadać wykład, w którym godzą się wszystkie sprzeczne ustępy. Nie wystarczy mieć wykład któryby nadał się do kilku ustępów zgodnych, ale trzeba mieć taki, który godzi ustępy nawet sprzeczne.

Każdy autor ma sens, w którym wszystkie ustępy sprzeczne godzą się, albo też zgoła nie ma sensu. Nie można tego powiedzieć o Piśmie i prorokach; mieli z pewnością sens aż nadto dobry. Trzeba tedy szukać takiego, któryby pogodził wszystkie sprzeczności.

Prawdziwy sens to nie jest tedy ów żydowski; natomiast w Chrystusie godzą się wszystkie sprzeczności.

Żydzi nie umieliby pogodzić ustania królestwa i władztwa, przepowiedzianego przez Ozeasa,¹⁾ z prorocstwem Jakóba.²⁾

Jeżeli się bierze prawo, ofiary i królestwo za rzeczywistość, nie można pogodzić wszystkich ustępów. Trzeba tedy nieodzownie uważać to za figury. Nie możnaby nawet zgodzić ustępów tego samego autora, ani tej samej książki, ani niekiedy tego samego rozdziału: co aż nadto ujawnia, jaka była myśl autora. Jak kiedy Ezechjel (rozd. XX) powiada, iż będą żyli wedle przykazań Boga i nie będą żyli wedle nich.

685.

Obrazy. — Jeżeli prawo i ofiary są prawdą, trzeba aby ona była lubą Bogu i nie była mu nielubą. Jeżeli są figurami, trzeba aby mu były lube i nie lube.

Owo, w całym Piśmie, są one lube i nie lube.

¹⁾ Por. fragm. 719. ²⁾ Os., III, 4; Gen. XLIX, 10.

Powiedziane jest, iż prawo będzie zmienione, że ofiara będzie zmieniona, że będą bez prawa, bez książećcia i bez ofiary; że będzie zawarte nowe przymierze; że prawo będzie odnowione; że przepisy które otrzymali nie są dobre, że ich ofiary są ohydne, że Bóg ich nie żądał.¹⁾

I powiedziane jest, przeciwnie, że prawo trwać będzie wiecznie, że to przymierze będzie wieczne, że ofiara będzie wieczna, że berło nie wyjdzie nigdy z pośród nich, skoro nie ma wyjść zaczem Król wieczny nie przyjdzie.²⁾

Czy wszystkie te ustępy wskazują, iż to ma być rzeczywistość? nie. Czy wskazują, że to są figury? nie: ale że to jest rzeczywistość albo figura. Ale pierwsze z nich, wykluczając rzeczywistość, wskazują że to jest tylko figura.

Wszystkie te ustępy razem nie mogą być powiedziane jako rzeczywistość; wszystkie mogą być powiedziane jako figura; zatem nie są powiedziane jako rzeczywistość ale jako figura.

Agnus occisus est ab origine mundi³⁾.
Sędzia ofiarnik.

686.

Sprzeczności. — Berło aż do Mesjasza, — bez króla i książećcia.

Prawo wiekuiste — zmienione.

Przymierze wiekuiste — przymierze nowe.

Prawa dobre, — przepisy złe. Ezech.

687.

Figury. — Kiedy słowo Boże, które jest prawdziwe, jest fałszywe dosłownie, wówczas jest prawdziwe duchowo. *Sede a dextris meis*⁴⁾, to jest fałszywe dosłownie, zatem jest prawdziwe duchowo.

W tych wyrażeniach, mowa jest o Bogu na sposób ludzki; to znaczy nie co innego, jak tylko że Bóg będzie

¹⁾ Por. fragm. 610. ²⁾ Fragm. 610 oraz 715 i 718. ³⁾ Apocal., XIII, 8: „Baranek zabity jest od początku świata”. ⁴⁾ Ps. CIX: „Posiądź się po mojej prawicy”.

miał tę samą intencję, jaką mają ludzie każąc się osiąść po swojej prawicy; jest to zatem wyraz intencji Boga, a nie sposobu jej wykonania.

Tak więc, kiedy powiada: „Bóg przyjął woń waszych kadzideł, i da wam w odpłatę ziemię żyzną”, to znaczy że tę samą intencję, jaką miałby człowiek, który, przyjmując wasze wonności, dałby wam w odpłatę żyzną ziemię, Bóg będzie miał wobec was, ponieważ wy macie względem niego tę samą intencję, jaką ma człowiek dla tego któremu ofiaruje wonności. Tak samo *iratus est*¹⁾, „Bóg zazdrosny”, etc. Rzeczy boskich bowiem, które są niewyraźne, nie da się powiedzieć w inny sposób, i Kościół dziś jeszcze posługuje się takim samym: *Quia confortavit seras*, etc.²⁾

Nie wolno nam przypisywać Pismu św. znaczeń, których nie odstonito nam iż je ma. Tak więc, twierdzić że zamknięte „mem” Izajasza oznacza 600, to nie jest objawione³⁾. Mógł być powiedzieć, że końcowe *tsade i he deficientes* oznaczają tajemnice. Nie wolno zatem mówić tego, a tem mniej mówić że jest to rodzaj kamienia filozoficznego. Mówimy natomiast, że wykład dosłowny nie jest prawdziwy, ponieważ prorocy powiedzieli to sami.

688.

Nie powiadam że „m e m” jest tajemnicze.

689.

Mojżesz (Deut. XXX) przyrzeka, iż Bóg obrzeza ich serce, aby ich uczynić zdolnymi do miłowania go.

690.

Jedno słowo Dawida, albo Mojżesza, jak to, że Bóg obrzeza serca, pozwala sądzić o ich duchu. Niechby wszystkie inne ich odezwania były dwuznaczne i wątpliwe czy są filozoficzne czy chrześcijańskie, jedno słowo tej przyrody określa wszystkie inne, jak jedno słowo Epikteta cechuje

¹⁾ Izaj., V, 25: „jest zagniewany”. ²⁾ Ps. CXLVII, 13. „Albowiem on umacnia zawory bram twoich”. ³⁾ *Pugio Fidei*, cz. 3, l. 9, 6.

wszystkie inne w przeciwnym duchu. Aż dotąd istnieje dwuznaczność, ale później nie.

691.

Z dwóch ludzi którzy opowiadają niedorzeczne baśnie¹⁾, — jedną która ma podwójne znaczenie ukryte w przenośni, drugą która ma tylko jedno znaczenie, — gdyby ktoś, nie będąc wtajemniczony, słyszał obu rozprawiających w ten sposób, poweźmie o nich sąd jednaki. Ale, jeżeli później, w dalszym ciągu opowieści, jeden mówi rzeczy anielskie, a drugi wciąż rzeczy płaskie i pospolite, słuchacz osądzi, iż jeden mówił w sposób tajemniczy, drugi zaś nie: jako iż jeden dostatecznie dowiódł iż nie jest zdolny do takich niedorzeczności²⁾, a zdolny do tajemnicy; drugi zaś iż jest niezdolny do tajemnicy, a zdolny do niedorzeczności.

Stary Testament jest szyfrowaniem pismem.

692.

Są ludzie, którzy widzą dobrze, że niema innego nieprzyjaciela człowieka jak tylko pożądliwość, która go odrzuca od Boga, nie zaś Bóg sam; ani innego dobra prócz Boga, a nie żyzna ziemia. Ci, którzy mniemają iż dobro człowieka jest w ciele, a złe w tem co ich odwraca od rozkoszy zmysłów, niechże się opiją nią i w niej szczyzną. Ale ci, którzy szukają Boga całem sercem, którzy cierpią tylko tem iż pozbawieni są jego widoku, którzy nie mają innego pragnienia jak tylko posiadać go, ani innych nieprzyjaciół prócz tych którzy ich odeń odwracają; którzy trapią się iż są obłożeni i opanowani przez takich nieprzyjaciół, niechaj się pocieszą, zwiastuję im szczęśliwą nowinę: jest dla nich oswobodziciel, dam im go widzieć, pokażę im że jest Bóg dla nich; nie pokażę go innym. Pokażę iż przyrzeczony był Mesjasz który oswobodzi od nieprzyjaciół; zaśię przyszedł Mesjasz aby uwolnić od nieprawości, a nie od nieprzyjaciół.

Kiedy Dawid przepowiada, że Mesjasz oswobodzi swój lud od nieprzyjaciół, można rozumieć cielesnie iż chodzi o Egip-

¹⁾ Mahomet i Duch Św.; Koran i Biblia. ²⁾ Jakże napozór mówił.

cjan; wówczas, nie umiałbym dowieść, że się proroctwo spełniło. Ale można także mniemać, że chodzi o nieprawość; wedle prawdy bowiem, nie Egipcjanie są nieprzyjaciółmi, ale nieprawości. To słowo nieprzyjaciele jest tedy dwuznaczne.

Ale, jeżeli powiada gdzie indziej (jak czyni), że oswobodzi swój lud z grzechów¹⁾, zarówno jak Izajasz²⁾ i inni, dwuznacznik znika, a dwuwykładność nieprzyjaciół sprowadza się do prostego znaczenia nieprawości. Jeżeli bowiem miał na myśli grzechy, mógł je bardzo dobrze wyrazić przez nieprzyjaciół; ale jeżeli myślał o nieprzyjaciółach, nie mógł ich oznaczyć przez nieprawości.

Owo Mojżesz i Dawid i Izajasz posługiwali się temi samemi wyrażeniami. Któż zechce tedy twierdzić, iż nie mieli na myśli tego samego sensu, i że sens Dawida, który, kiedy mówi o nieprzyjaciółach, jawnie ma na myśli nieprawości, nie jest ten sam co u Mojżesza, gdy mówi o nieprzyjaciółach?

Daniel (IX) modli się o oswobodzenie ludu z niewoli nieprzyjaciół; ale myślał o grzechach; aby to okazać, mówi iż Gabriel przyszedł mu powiedzieć że będzie wysłuchany i że trzeba mu czekać jeno siedmdziesiąt tygodni; poczem lud będzie wyzwolony z nieprawości, grzech zniknie, a oswobodziciel, Święty Świętych, sprowadzi sprawiedliwość wieczną, nie wedle prawa³⁾, ale wedle wieczności.

1) Ps. CXXIX, 8. 2) XLIII, 25. 3) Wedle prawa Mojżeszowego.

DZIAŁ JEDENASTY.

695.

Widząc zaślepienie nędzy człowieka, patrząc na cały wszechświat niemy¹⁾, i człowieka bez światła, zdanego samemu sobie, jak gdyby zbląkanego w tym zakątku świata, bez świadomości kto go tam rzucił, ani co tam robi, co się z nim stanie po śmierci, niezdolnego do jakiej bądź wiedzy, doznaję przerażenia, jak człowiek, któregooby przeniesiono uśpionego na opustoszałą i straszliwą wyspę, i któryby się obudził bez świadomości gdzie jest i bez sposobu wydobycia się stamtąd. I podziwiam, w jaki sposób może ktoś nie wpaść w rozpacz w tak opłakanem położeniu. Widzę inne osoby koło siebie, podobnej natury: pytam ich, czy więcej co wiedzą ode mnie; odpowiadają że nie. I oto ci zbląkani nieszczęśnicy, rozejrzawszy się dokoła siebie i zoczywszy jakieś powabne przedmioty, oddali się im i przywiązali do nich. Ja zaś nie umiałem się zdobyć na takie przywiązanie, i, zważając o ile więcej prawdopodobieństwa jest iż istnieje co innego niż to co widzę, szukałem czy Bóg nie zostawił jakiego znaku swej osoby.

Widzę liczne religie sprzeczne, a tem samem wszystkie fałszywe, z wyjątkiem jednej: każda chce, aby jej wierzoną mocą jej własnej powagi, i grozi niedowiarkom; nie wierzę im tedy na tej podstawie. Każdy może to powiedzieć, każdy może mienić się prorokiem. Ale widzę religję chrześcijańską, w której znajdują prococtwa, a to nie każdy może uczynić.

¹⁾ Fragm. 206.

694.

A wieńczy to wszystko przepowiednia, iżby nie było powiedziane że to przypadek ją uczynił.

Ktokolwiek, mając jeno tydzień do życia, nie uzna iż stawka jest warta tego aby uwierzyć że to nie jest dzieło przypadku¹⁾...

Owo, gdyby namiętności nie władały nami, tydzień a sto lat, to jedno to samo²⁾.

695.

Proroctwa. — Wielki Pan umarł.³⁾

696.

Susceperunt verbum cum omni aviditate, scrutantes Scripturas, si ita se haberent.⁴⁾

697.

Pro dita lege. — Impleta cerne. — Implenda collige.⁵⁾

698.

Pojmujemy proroctwa dopiero wówczas, kiedy oglądamy spełnienie wydarzeń: zatem, dowody usunięcia się, dyskrecji, milczenia etc., są dowiedzione jedynie dla tych, którzy wiedzą o nich i wierzą w nie.

Józef tak wewnątrzny w Zakonie całkowicie zewnątrzny.

Pokuty zewnętrzne skłaniają do wewnętrznej, tak jak upokorzenia do pokory. I tak...

699.

Synagoga poprzedziła Kościół; żydzi chrześcijan, Procy przepowiedzieli chrześcijan; św. Jan Chrystusa.

700.

Piękna to rzecz oglądać oczyma wiary dzieje Heroda, Cezara.

701.

Gorliwość żydów dla swego zakonu i świątyni: Józef i Filon-żyd ad Caium. Któryż inny naród ma tę gorliwość? trzeba było aby ją mieli.

1) Por. fragm. 200 i 237. 2) Fragm. 203 i 204. 3) Plutarch. De defectu oraculorum, XVII. 4) Act. Apost., XVII. 11. 5) Podane czytaj. — Pełne oglądaj. — Mające być napelnione zbieraj.

Jezus Chrystus przepowiedziany co do czasu i stanu świata: książę dobyty z-uda¹⁾, i czwarta monarchja²⁾. Co za szczęście ujrzeć tę jasność w tej ciemni!

Jak pięknie jest widzieć, oczyma wiary, Darjusza i Cyrusa, Aleksandra, Rzymian, Pompejusza, działających, bez wiedzy o tem, na chwałę Ewangelji!

702.

Gorliwość ludu żydowskiego dla swego prawa, a zwłaszcza odkąd już niema proroków.

703.

Wówczas gdy byli prorocy dla utrzymania prawa, lud je zaniedbywał; ale, od czasu jak nie stało proroków, zapomniała gorliwość.

704.

Djabł mącił gorliwość żydów przed Chrystusem, ponieważ byłaby im zbawienna, później zasię nie.

Lud żydowski wyszydzany przez pogan; lud chrześcijański prześladowany.

705.

D o w ó d. — Proroctwa ze spełnieniem; to co poprzedziło Chrystusa i co nastąpiło po nim.

706.

Największym z dowodów Chrystusa są proroctwa. O to też Bóg najsilniej się troszczył; wydarzenie bowiem które je ziściło, jest cudem trwającym od narodzenia Kościoła aż do końca. To też, Bóg zsyłał proroctwa przez tysiąc sześćset lat, i przez czterysta lat później rozproszył te proroctwa, wraz z żydami którzy je nieśli, po wszystkich miejscach świata. Oto jakie było przygotowanie do narodzin Chrystusa: ponieważ w Ewangelję jego miał uwierzyć cały świat, trzeba było nie tylko aby istniały proroctwa stanowiące jej rękojmię, ale aby te proroctwa rozeszły się po całym świecie, iżby cały świat mógł go przyjąć.

¹⁾ Gen., XLIX, 10. ²⁾ Dan. II.

707.

Ale to nie było dosyć że proroctwa istniały; trzeba było aby były rozsiane po wszystkich miejscach i przechowane we wszystkich czasach. I aby nie wzięto tego zbiegu za dzieło przypadku, trzeba było aby to przepowiedziano.

O wiele chlubniejszym jest dla Mesjasza, iż oni¹⁾ są świadkami, a nawet narzędziami jego chwały, poza tem iż Bóg przeznaczył ich do tego.

708.

Proroctwa. — Czas przepowiedziany i określony stanem ludu żydowskiego, stanem ludu pogańskiego, stanem świątyni, liczbą lat.

709.

Trzeba być pewnym swego, aby przepowiedzieć tę samą rzecz na tyle sposobów: trzeba było, aby cztery monarchje, balwochwalcze lub pogańskie, koniec królestwa Judy, i siedm-dziesiąt tygodni zeszyły się w tym samym czasie, a wszystko przed zburzeniem drugiej świątyni.

710.

Proroctwa. — Gdyby jeden człowiek napisał księgę przepowiedni Jezusa Chrystusa co do czasu i sposobu i gdyby Chrystus przyszedł zgodnie z temi proroctwami, byłaby to siła boska.

Ale tutaj jest o wiele więcej. To cały szereg ludzi, którzy, przez cztery tysiące lat, stale i niezmiennie, zjawiają się jeden po drugim aby przepowiedzieć to samo wydarzenie. To cały lud zwiastuje je i trwa od czterech tysięcy lat, aby gromadą dać świadectwo zapewnień, które mają w tej mierze, i których nie można w nich wytępić żadną groźbą i prześladowaniem: to jest jeszcze o wiele donioślejsze.

711.

Przepowiednie rzeczy postronnych. — Byli obcymi w Egipcie, bez żadnego posiadania i własności, ani w tym kraju ani indziej. Nie istniał najmniejszy ślad ani

¹⁾ T. j. żydzi.

królewskości, która była wśród nich tak długo później, ani tej najwyższej rady siedmdziesięciu sędziów, nazwanej s a n h e d r y n e m, która, ustanowiona przez Mojżesza, trwała aż do czasu Jezusa Chrystusa. Wszystkie te rzeczy były równie oddalone od ich stanu obecnego, jak wówczas, kiedy Jakób, umierając i błogosławiąc swoich dwanaścioro dzieci, oznajmia im, iż będą posiadaczami rozległej ziemi; i przepowiada szczególnie rodzinie Judy, że królowie, którzy będą władali nimi kiedyś, będą z jego pokolenia, i że wszyscy bracia będą jemu poddani; nawet Mesjasz, mający być oczekiwaniem narodów, urodzi się z niego, i królestwo nie będzie odjęte Judzie, ani też władza i prawodawstwo jego następcom, póki ów oczekiwany Mesjasz nie zjawi się w jego rodzinie.

Tenże Jakób, rozrządzając ową przyszłą ziemią jak gdyby był jej panem, dał większą część Józefowi niż innym: „Daję ci, mówił, o częśćkę więcej niż braciom.”¹⁾ I, błogosławiąc jego dwóch synów, których Józef mu przywiódł, starszego, Manassego, po prawicy, i młodszego Efraima po lewicy, zakłada ręce na krzyż, i, kładąc prawą na głowie Efraima, a lewą na głowie Manassego, błogosławi ich w ten sposób. A kiedy Józef zwraca mu uwagę iż daje pierwszeństwo młodszemu, odpowiada ze wspaniałą stanowczością: „Wiem o tem, synu, wiem o tem; ale też Efraim inaczej rozrośnie się niż Manasse.”²⁾ Co, w istocie, sprawdziło się w przyszłości wiernie; i rozmnożył się sam prawie równie obficie co całe dwa plemiona składające całe królestwo, tak iż zwyczajnie nazywano je poprostu imieniem Efraima.

Tenże Józef, umierając, zaleca dzieciom aby unieśli jego kości kiedy będą szli do tej ziemi, w której znaleźli się dopiero w dwieście lat później.

Mojżesz, który spisał wszystkie te rzeczy tak długo przed ich spełnieniem, sam wydzielił każdej rodzinie częśćkę tej ziemi, nim jeszcze wszedł do niej, jak gdyby był jej panem; i oznajmia wkońcu, że Bóg ma powołać z ich narodu

¹⁾ Gen., XLVIII. 22. ²⁾ Gen., XLVIII, 14 i nast.

i ich szczepu proroka, którego on był obrazem, i przepowiada wszystko co im się zdarzy w ziemi do której mieli wejść po jego śmierci, zwycięstwa które Bóg im zesła, ich niewdzięczność wobec Boga, kary jakie na nich spuści, i inne przygody. Daje im rozjemców mających podzielić ziemię, przepisuje im całkowitą formę rządu którego mają przestrzegać, warowne miasta które pobudują, i...

712.

Proroctwa zmieszane z rzeczy postronnych i rzeczy Mesjaszowych, iżby przepowiednie tyczące Mesjasza nie były bez dowodów i aby przepowiednie postronne nie były bez owocu.

713.

Niewola żydów bez powrotu. Jer. XI, 11. „Przywiodę na Judę klęski, z którego nie będą mogli się wyzwolić.”

Obrazy. — Is. V¹⁾. „Pan miał winnicę z której spodziewał się jagód, ale wydała jeno kwaśny sok. Rozproszę ją tedy i zniszczę; ziemia jej wydawać będzie tylko ciernie, i zabronię niebu nawiedzać ją dżdżem. Winnica Pańska to dom Izraela, a pokolenie Judy to jego lube nasienie. Czekałem, iżby pełnili zacne uczynki, ale wydają jeno same nieprawości.”

Iz. VIII²⁾: „Czcijcie Pana z obawą i ze drżeniem; lękajcie się tylko jego, a on wam będzie uświęceniem; ale będzie kamieniem obrazy i potknięcia obu domom Izraela. Będzie paścią i zagładą ludowi Jerozolimy; i wielu z pomiędzy nich potknie się o ten kamień, padnie na nim, i pokruszy się, i usidla się w tę paść i zginą w niej. Przesłoniać moje słowa; i zawrzyjcie moje prawo dla uczniów moich.

„Będę tedy czekał cierpliwie Pana, który się przesłania i kryje się domowi Jakóbowemu.”

Iz. XXIX: „Bądź pomieszany i osłupiały, ludu Izraela; chwiej się, zataczaj i bądź pijany, ale nie pijaństwem wina;

¹⁾ Streszczenie wersetów 1—7. ²⁾ Ponieważ Pascal miejscami cytuje tekst Biblii dokładniej, a częściej streszcza go swobodnie, chodzi zaś tutaj przedewszystkiem o zachowanie odcieni myśli samego Pascala, uważałem za właściwe przekładać te cytaty wprost z oryginału Myśli, nie zaś przytaczać je wedle polskich przekładów Biblii.

zataczaj się, ale nie z pijaństwa, Bóg bowiem odurzył twego ducha: zasłoni ci oczy, zamroczy twoich ksiąg i proroków, mających widzenia." (Daniel, XII. Niegodziwcy nie zrozumieją, ale ci, którzy będą dobrze nauczeni, zrozumieją". Ozeasz, ostatni rozdział, ostatni werset, powiada: „Gdzie jest mędrzec? zrozumie te rzeczy," etc.). A widzenia wszystkich proroków będą dla was jako zapieczętowana księga, którą jeśli dać uczonemu człowiekowi, i zdolnemu ją przeczytać, powie: Nie mogę przeczytać, zapieczętowana jest; a kiedy ją dać tym, którzy nie umieją czytać, powiedzą: Nie znam liter.

I Pan powiedział mi: Ponieważ ten lud czi mnie wargami, ale serce jego jest bardzo daleko ode mnie (otoc tego racja i przyczyna; gdyby bowiem uwielbiali Boga sercem, rozumieliby prorocstwa), i ponieważ służyli mi jedynie na ludzkie sposoby; dlatego, do wszystkich innych rzeczy, sprowadzę na ten lud zdumiewający dziw, i cud wielki i straszny; iż rozum mędrców zginie, i pojęcie ich zamroczy się.

Prorocstwa. Dowody boskości. — Iz. XLI: „Jeżeli jesteście bogami, zbliżcie się, oznajmcie nam rzeczy przyszłe, nakłonimy serce nasze do waszych słów. Nauczcie nas rzeczy które były na początku, i przepowiadajcie te które mają nadejść.

„W ten sposób przekonamy się że jesteście bogami. Róbcie dobre albo złe, jeżeli możecie. Patrzmyż tedy i rozważajmy to społec. Ale wy nie jesteście niczem, jesteście jeno plugastwem, etc. Kto z was pouczy nas (przez autorów współczesnych)¹⁾ o rzeczach uczynionych od początku i praczasów? iżbyśmy mu powiedzieli: Tyś jest sprawiedliwy. — Niemasz takiego, któryby nam to powiedział, ani przepowiadał przyszłość.”

Iz. XLII: „Ja, który jestem Panem, nie użyczam mojej chwały innym. To ja dałem przepowiadać rzeczy które się zdarzyły, i przepowiadam jeszcze te które mają nadejść. Śpiewajcie je nową pieśnią Bogu po całej ziemi.

¹⁾ Por. fragm. 628.

„Przyprowadź tutaj ten lud, który ma oczy a nie widzi, który ma uszy a jest głuchy. Niechaj się zgromadzą wszystkie narody. Kto z pomiędzy nich, — i ich bogów, — poczy was o rzeczach minionych i przyszłych? Niechaj wystawią świadków na swoje usprawiedliwienie; albo niechaj słuchają mnie, i wyznają iż prawda jest tutaj.

„Jesteście mymi świadkami, rzekł Pan, wy i mój sługa którego wybrałem, iżbyście mnie znali, i abyście uwierzyli iż ja jestem tym który jest.

„Przepowiedziałem, wybawiłem, działałem sam te cuda w waszych oczach i jesteście mi świadkami mojej boskości, powiedział Pan.

„To ja, który, dla waszej miłości, skruszyłem siły Babilończyków, to ja który uświęciłem was i stworzyłem was.

„To ja, który dałem wam przejść pośrodkiem wód i morza i balwanów, i zatopiłem i zniszczyłem na zawsze potężnych nieprzyjaciół którzy się wam oparli.

„Ale zagubcie pamięć tych dawnych dobrodziejstw, i nie obracajcie już oczu ku minionym rzeczom.

„Oto gotuję nowe rzeczy, które ukażą się niebawem, poznacie je: sprawię, iż pustynie będą mieszkalne i rozkoszne.

„Ukształtowałem sobie ten lud, ustanowiłem go, iżby wieścił moją chwałę, etc.

„Ale dla siebie samego zmażę wasze grzechy i zapomnę waszych zbrodni: albowiem (aby wam wskrzesić w pamięci wasze niewdzięczności, dla zbadania czy macie z czego się usprawiedliwiać) pierwszy wasz ojciec zgrzeszył, a doktorzy wasi wszyscy byli szalbierze.”

Iz. XLIV: „Jam jest pierwszy i ostatni, powiedział Pan; kto się zechce równać ze mną, niechaj opowie porządek rzeczy, od czasu jak utworzyłem pierwsze ludy i niech oznajmi rzeczy, które mają przyjść. Nie lękajcie się niczego; czyż nie dałem wam usłyszeć tych wszystkich rzeczy? Jesteście mymi świadkami.”

Przepowiednia Cyrusa. — Iz. XLV, 4: „Z przyczyzny Jakóba którego wybrałem, nazwałem cię twojem imieniem.”

Iz. XLV, 21: „Pójdźcie i rozprawiajmy z sobą. Kto dał usłyszyć rzeczy od początku czasów? Kto przepowiedział rzeczy przyszłe? Czy nei ja, którym jest Pan?”

Iz. XLVI: „Przypomnijcie sobie pierwsze wieki, i poznajcie iż niema nic podobnego mnie, który oznajmiam od początku rzeczy mające zdarzyć się na końcu, i już przy narodzeniu świata. Moje wyroki przetrwają, i wszystka moja wola ziści się”.

Iz. XLII, 9: „Pierwsze rzeczy zdarzyły się tak jak były przepowiedziane; i oto teraz, przepowiadam nowe i oznajmiam wam je, zanim się zdarzyły”.

Iz. XLVIII, 3: „Przepowiedziałem je najpierw, i następnie spełniłem je; i zdarzyły się w taki sposób jak powiedziałem, ponieważ wiem że jesteś twardy, że umysł twój jest oporny, a czoło bezwstydné; i dlatego to chciałem je oznajmić przed spełnieniem, iżbyś nie mógł powiedzieć, że to było dzieło twoich bogów i skutek ich rozkazu.

„Widzicie teraz, iż się zdarzyło to, co było przepowiedziane; czy nie będziecie tego głosić? Obecnie zwiastuję wam rzeczy nowe, które chowam w mojej mocy, i których jeszczeście nie znali; dopiero teraz gotuję je, a nie oddawna: trzymałem je przed wami w ukryciu, iżbyście się nie chełpili żeście je przewidzieli sami z siebie.

„Nie macie bowiem żadnej świadomości tego, i nikt wam o tem nie mówił, i uszy wasze nic nie słyszały; znam was bowiem i wiem, że jesteście pełni szalbierstwa i dałem wam imię szalbierzy od pierwszych czasów waszego poczęcia”.

Iz. LXV: Odrzucenie żydów i nawrócenie pogan. — „Ci mnie szukali, którzy się mnie nie radzili. Ci mnie znaleźli, którzy mnie nie szukali. Rzekłem: Otom jest, otom jest, — ludowi, który nie wzywał mego imienia.

„Wyciągałem ręce przez cały dzień do niewiernego ludu, który idzie za swemi chuciami i postępuje złą drogą, do tego ludu, który mnie wyzywa bez przerwy zbrodniami spełnianymi w mojej obecności, który zaciekł się w tem aby ofiarować bałwanom, etc.

„Ci będą rozwiani jako dym w dniu mojego gniewu, etc.

„Zgromadzę nieprawości wasze i waszych ojców, i odpłacę wam wszystkim wedle dzieł waszych.

„Pan rzekł tak: Dla miłości moich sług, nie wygubię całego Izraela, ale zachowam niektórych, tak samo jak zachowuje się owoc pozostały w gronie, o którym powiada się: Nie zrywaj go, w nim bowiem jest błogosławieństwo.

„Tak wezmą Jakóba i Judę, iżby posiadali moje góry, które wybrani moi i słudzy mieli w dziedzictwie, i moje pola żyzne i cudownie obfite; ale wygubię wszystkich innych, ponieważ zapomnieliście swojego Boga aby służyć bogom obcym. Wołałem was i nie odpowiedzieliście; mówiłem i nie słyszeliście, i wybraliście rzeczy których zabroniłem.

„Dlatego to Pan powiada tak: Oto słudzy moi będą nasyчени, a wy będziecie usychali z głodu; moi słudzy będą w weselu a wy w pogńębieniu; moi słudzy będą śpiewać pieśni z pełności i wesela serca, a wy będziecie wydawać krzyki i wycia w strapieniu swego ducha.

„I zostawicie imię wasze w ohydzie moim wybranym. Pan was wygubi, i nazwie sługi swoje innem mianem, pod którym ten co będzie błogosławiony na ziemi będzie błogosławiony w Bogu, etc., ponieważ dawne boleści będą zapomniane.

„Oto bowiem stwarzam nowe nieba i nową ziemię, i rzeczy minione zaginą już w pamięci i nie przyjdą już na myśl.

„Ale wy będziecie radowali się na zawsze w nowych rzeczach które stwarzam, tworzę bowiem Jeruzalem, która jest nie czem innem niż radością, a jej lud weselem.

„I będę się czuł rad w Jeruzalem i w moim ludzie, i nie będzie już słychać krzyków ani płaczów.

„Wysłucham go, zanim będzie prosił; usłyszę ich, za ledwie zaczną mówić. Wilk i baranek przebywać będą razem, lew i wół będą jeść tę samą słomę; wąż będzie jadł jeno kurz, i nie będą już pełnić mężobójstwa ani gwałtu na całej mojej świętej górze.

Iz. LVI. „Pan mówi tak: Bądźcie sprawiedliwi i zacni, zbawienie moje bowiem jest bliskie, a moja sprawiedliwość objawi się.

„Błogosławiony ten, który czyni te rzeczy i przestrzega mego sabbatu, i chroni swoich rąk od wszelkiego występku.

„I niechaj cudzoziemcy, którzy przystaną do mnie, nie mówią: Bóg oddzieli mnie od swego ludu; Pan bowiem powiada tak: Kto bądź będzie zachowywał mój sabbat, i będzie pełnił moją wolę i strzegł przymierza ze mną, dam mu miejsce w moim domu, i dam mu imię lepsze niż to które dałem moim dzieciom: będzie to imię wieczne, które nie zginie nigdy.

„Dla naszych to zbrodni sprawiedliwość oddaliła się od nas. Czekaliśmy światła i znajdujemy jeno ciemności; spodziewaliśmy się jasności i kroczymy w mroku; macaliśmy o mur jako ślepi, i potykaliśmy się w samo południe jakoby o północy, i jako zmarli w mrocznych miejscach.

„Będziemy ryczeli wszyscy jako niedźwiedzie, będziemy jęczeli jako gołębie. Czekaliśmy sprawiedliwości, i nie przychodzi: spodziewaliśmy się zbawienia i oddala się od nas.”¹⁾

Iz. LXVI, 18. „Ale ja nawiedzę ich dzieła i ich myśli, kiedy przyjdę aby ich zgromadzić wraz ze wszystkimi narodami i ludami, i ujrzą moją chwałę.

„I naznaczę ich znakiem i, z pomiędzy tych którzy będą ocaleni, pošlę niektóre do narodów, do Afryki, do Lidji, do Italji, do Grecji, i do ludów które nie słyszały o mnie, i które nie oglądały mojej chwały. I przywiodą waszych braci”.

Jer. VII. Potępienie świątyni: „Idźcie do Sylo, gdzie uchwalił moje imię na początku, i zobaczcie com tam uczynił z przyczyny grzechów mego ludu. A teraz, powiada Pan, ponieważ spełniliśmy te same zbrodnie, uczynię z tą świątynią, gdzie wzywa się mojego imienia, na której wybudujecie, i którą ja sam dałem waszym kapłanom, tę samą

¹⁾ LIX. 9 - 11.

rzecz, którą uczyniłem w Sylo. (Odrzuciłem ją bowiem, i uczyniłem sobie świątynię gdzie indziej).

„I odrzucę was daleko od siebie, w ten sam sposób w jaki odrzuciłem waszych braci, dzieci Efraimowe. (Odrzucone bez powrotu.) Nie proście tedy za tym ludem”.

Jer. VII, 22: „A na co wam się zda dorzucać ofiarę do ofiary? Kiedy wywiodłem waszych ojców z Egiptu, nie mówiłem im o ofiarach i całopaleniach; nie dałem im w tej mierze żadnego rozkazu, a przepis który im dałem był tego rodzaju: Bądźcie posłuszni i wierni moim nakazom, a będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem. (Dopiero później, kiedy ofiarowali złotemu cielcowi, nakazałem dla siebie ofiary, aby obrócić na dobre zły obyczaj”.)

Jer. VII, 4: „Nie miejcie ufności w kłamliwe słowa tych, którzy wam powiadają: Świątynia pańska, świątynia pańska, świątynia pańska jest.”

715 bis.

Sofonjasz, III, 9: „Dam moje obietnice poganom, iżby wszyscy mi służyli zgodnem ramieniem.” — Ezechjel, XXXVII, 25: „Dawid, sługa mój, będzie wiekuiście księżciem nad nimi.” — Exod., IV, 22: „Izrael jest moim pierworodnym synem”.

714.

Żydzi świadkami Boga. Iz. XLIII, 9: XLIV, 8.

Spełnione proroctwa. — III. R. XIII, 2. — III. R. XXIII, 16. — Joz. VI, XXVI. — III, R. XVI. 54. — Deut. XXIII.

Malach. I, 11. Ofiary żydów potępione, a ofiary pogan (nawet poza Jerozolimą), i we wszystkich miejscach.

Mojżesz przepowiada przed śmiercią powołanie pogan, XXXII, 21, i odtrącenie żydów.

Mojżesz przepowiada, co się ma zdarzyć z każdym pokoleniem.

Proroctwo. — „Imię wasze będzie w ohydzie moim wybranym, i dam im inne imię”.

„Zatwardź ich serce”, i jak? schlebając ich pożądliwości i dając się spodziewać jej spełnienia.

715.

Proroctwa. — Amos i Zachariasz: Sprzedali sprawiedliwego, i dlatego nie będą nigdy przywołani. — Jezus Chrystus zdradzony.

Nie będzie już pamięci o Egipcie; Patrz. Iz. XLIII, 16, 17, 18, 19. Jerem. XXIII, 6, 7.

Proroctwa. — Żydzi będą rozprószeni wszędzie. Iz. XXVII, 6. — Nowe prawo. Jer. XXXI, 52.

Malachjasz, Grotius¹⁾, Druga chlubna świątynia. — Chrystus przyjdzie. Agg. II, 7, 8, 9, 10.

Powołanie pogan. Joel. II, 28.; Ozeasz, II, 24.; Deut., XXXII. 21.; Mal. I, 11.

716.

Ozjasz III. — Iz. XLII, XLVIII: „Przepowiedziałem to oddawna, iżby wiedziano że to ja”. LIV, LX, ostatnia: Jaddus do Aleksandra.

717.

Proroctwa. — Przymierzenie iż Dawid będzie miał zawsze następców. Jer. XIII, 13.

718.

Wiekuiście panowanie pokolenia Dawidowego, II, Chron., we wszystkich proroctwach, z zaklęciem. I nie spełniło się docześnie: Jerem. XXIII, 20.

719.

Możnaby prawie myśleć, iż, kiedy prorocy przepowiedzieli że berło nie wyjdzie z rąk Judy aż do wiekuistego króla, mówili tak aby schlebiać ludowi, i że ich proroctwo okaże się przy Herodzie fałszywym. Ale, aby okazać iż nie to było ich rozumienie, i że, przeciwnie, wiedzieli bardzo

¹⁾ Traité de la verité de la Religion chrétienne, V. 14.

dobrze że to królestwo doczesne ma ustać, powiadają, iż będą bez króla i bez księżęcia, i to długo. Ozeasz, III, 4.

720.

Non habemus regem nisi Caesarem¹⁾. Zatem, Chrystus był Mesjaszem, skoro nie mieli innego króla prócz obcego, i skoro nie chcieli innego.

701.

„Nie mamy króla prócz Cezara”.

702.

Daniel, II. „Wszyscy wasi wróżbici i mędracy nie mogą ci wyjawić tajemnicy której się domagasz. Ale jest w niebieszech Bóg, który to może i który odsłonił ci we śnie rzeczy mające nadejść na ostatku czasów. (Musiał mu snąć ten sen bardzo leżeć na sercu.)

„I nie moją to własną wiedzą poznałem tę tajemnicę, ale objawieniem tego samego Boga, który mi ją odsłonił, iżbym ją uczynił jawną w twojej obecności.

„Sen twój był tedy tego rodzaju. Widziałeś wielki posąg, wyniosły i straszliwy, wznoszący się prosto przed tobą: głowa jego była ze złota; piersi i ramiona ze srebra; brzuch i uda ze spiżu; a nogi były z żelaza, ale stopy były częścią z żelaza a częścią z gliny. Patrzałeś nań ciągle w ten sposób, aż kamień nieociosany ręką ugodził posąg w nogi żelazne wraz i gliniane, i skruszył je.

„I wówczas rozsypało się w pył i żelazo, i glina i spiż, i srebro i złoto, i rozprószyły się w powietrzu; ale ten kamień, który ugodził posąg, urósł w wielką górę i nappełniła świat cały. Oto jaki miałeś sen, a teraz dam ci jego wykład.

„Ty, który jesteś największym z królów i któremu Bóg dał potęgę tak rozległą, iż jesteś groźny wszystkim narodom, wyobrażony jesteś przez tę złotą głowę którą widziałeś. Ale inne panowanie nastąpi po twojem, i nie będzie już tak potężne; a potem przyjdzie jeszcze inne, spiżowe, które rozpostrze się po całym świecie.

¹⁾ Joan., XIX, 15: „Nie mamy króla prócz Cezara”.

„Ale czwarte będzie silne jak żelazo, i, tak samo jak żelazo łamie i kruszy wszystkie rzeczy, tak samo to władztwo złamie i zmiążdży wszystko.

„A to co widziałeś iż stopy i kończyny stóp były uczynione częścią z gliny a częścią z żelaza, to znaczy iż władztwo to będzie podzielone, i że będzie posiadało w części tęgosc żelaza, a w części kruchość gliny.

„Ale tak jak żelazo nie może się spoić mocno z gliną, tak samo ci, których wyobraża to żelazo i ta glina, nie będą mogli stworzyć trwałego związku, mimo że łączą się małżeństwami.

„Owo zdarzy się w czasie tych monarchów, iż Bóg powoła królestwo które nie będzie nigdy zniweczone, ani nigdy przemienione na lud inny. Rozproszy ono i zniweczy wszystkie inne władztwa; ono zaś samo będzie trwało wiecznie wedle tego co ci objawił ów kamień, który, nieociosany ręką, stoczył się z góry i skruszył żelazo, glinę i złoto i srebro. Oto co Bóg objawił ci z rzeczy, które mają się zdarzyć w biegu czasów. Ten sen jest prawdziwy, i wykład jego wierny.

„Wówczas Nabuchodonozor upadł twarzą na ziemię, etc.”

Daniel VIII. „Daniel widział walkę barana i kozła, który go zwyciężył, i który zapanował nad ziemią: skoro temu kozłu odpadł główny róg jego, wyrosły zeń cztery inne na cztery strony świata: z jednego z nich wyszedł mały rózek, który powiększył się ku Południowi, ku Wschodowi i ku ziemi Izraela, i wznosił się przeciw wojsku niebieskiemu, strącił gwiazdy i podeptał je nogami i wreszcie obalił książęcia, i kazał ustać wiekuistym ofiarom, i wniósł rozpacz w świątynię.

„Oto co widział Daniel. Pytał wytłumaczenia, i głos zakrzyknął w ten sposób: Gabrjelu, wyłóż mu widzenie, które miał, — i Gabrjel rzekł mu: Baran, którego widziałeś, to król Medów i Persów; a kozioł to król Greków, a wielki róg, który miał między oczyma, to pierwszy król tej monarchji.

„A to, że, po skruszeniu tego rogu, cztery inne zjawiły się na jego miejsce, to znaczy, iż czterej królowie tego narodu nastąpią po nim, ale nierówni mu potęgą.

„Owo, na schyłku tych królestw, i gdy nieprawości się wzmożą, wzniesie się król zuchwały i silny, ale pożyczaną potęgą, któremu wszystkie rzeczy będą się układały wedle jego woli; i wtrąci w rozpacz święty lud, i, odnosząc triumfy w swoich przedsięwzięciach dzięki podstępnemu i zwodnemu duchowi, wygubi wielu, i porwie się wreszcie na księcia książąt, ale zginie nieszczęśliwie, wszelako nie z uczynku ludzkiej ręki.

Daniel, IX, 20. „Podczas gdy modliłem się do Boga z całego serca, i gdy, wyznając swoje grzechy i grzechy całego mego ludu, upadłem w proch przed swoim Bogiem, oto Gabriel, którego widziałem w widzeniu mojem od początku, zbliżył się i dotknął mnie, w czas ofiary wieczornej, i, dając mi wyjaśnienie, rzekł: Danielu, przyszedłem do ciebie aby ci użyścić świadomości rzeczy. Od początku twojej modlitwy, przybyłem do ciebie aby ci odsłonić to czego pragniesz, ponieważ jesteś człowiek gorącego serca. Usłysz tedy słowo, i wniknij w zrozumienie widzenia. Siedmdziesiąt tygodni przepisano i odmierzone twojemu ludowi i twemu świętemu miastu, iżby kajali się za zbrodnie, uczynili koniec grzechom i usunęli nieprawości, oraz aby wprowadzili wiekuistą sprawiedliwość, spełnili widzenia i prorocstwa i pomazali świętego świętych. (Poczem ten lud nie będzie już twoim ludem, ani to miasto świętem miastem. Czas gniewu minie, lata łaski przyjdą na zawsze.)

„Wiedz tedy i słuchaj. Od czasu jak wyjdzie słowo o przywróceniu i odbudowaniu Jeruzalem, aż do panowania Mesjasza, upłynie siedm tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. (Hebrajczycy mają zwyczaj dzielić cyfry, i kłaść mniejszą na początku; te 7 i 62 czynią 69: z tych siedmdziesięciu zostanie tedy siedmdziesiąty, to znaczy siedm ostatnich lat, o których będzie mówił później.)

„Skoro miejsce i mury będą zabudowane w czasie zamieszki i zgryzoty, i po tych sześćdziesięciu dwu tygodniach (które przyjdą po 7 pierwszych. Chrystus

poniesie tedy śmierć po 69 tygodniach, to znaczy w ostatnim tygodniu), Chrystus poniesie śmierć, i przyjdzie lud ze swoim wodzem, który zniweczy miasto i świątynię, i zaleje wszystko; i koniec tej wojny dopełni miary klęski."

„Owo jeden tydzień (ów 70 -ty który zostaje) zbuduje przymierze z wieloma, a nawet połowa tygodnia (to znaczy ostatnie trzy i pół lat), zniweczy ofiarę i hostję, i doprowadzi do ostatka panowanie hańby, która rozprzestrzeni się i gnębić będzie tych nawet, którzy zdumiewać będą się temu aż do spełnienia.

Daniel XI. „Anioł rzekł Danielowi: Będzie (po Cyrusie, za którego to jeszcze się działo) jeszcze trzech królów perskich (Kambyzes, Smerdys, Dariusz), a czwarty (Xerxes), który przyjdzie po nich, będzie potężniejszy bogactwem i siłą, i poruszy wszystkie ludy przeciw Grekom.

„Ale wzniesie się potężny król (Aleksander), którego państwo będzie niezmiernie rozległe i któremu w każdym przedsięwzięciu powiedzie się wedle ochoty. Ale kiedy monarchja jego będzie ugruntowana, upadnie i będzie podzielona na cztery części ku czterem stronom świata (jako to powiedział w przód, VII, 6; VIII, 8), ale nie przypadnie osobom jego plemienia; i następcy jego nie dorównają jego potędze, zgoła bowiem jego królestwo będzie rozprószone między innych niż tych (tych czterech głównych spadkobierców).

„... I ten ze spadkobierców który będzie władał ku południowi (Egipt: Ptolomeusz, syn Lagusa) stanie się potężny; ale inny przewyższy go i państwo jego będzie wielkiem państwem (Seleukus, król Syrii. Appianus powiada, że to jest najpotężniejszy z następców Aleksandra).

„I, z biegiem lat, skojarzą się; i córka króla Południa (Berenice, córka Ptolomeusza Philadelphosa, syna innego Ptolomeusza) przypadnie królowi Pół-

nocy (Antiochus Deus, król Syrii i Azji, bratanek Seleukusa Lagidasa), aby umocować pokój między tymi władcami.

„Ale ani ona ani jej potomkowie nie będą mieli długiej powagi; ona bowiem i ci którzy ją posłali, i jej dzieci, i przyjaciele, będą wydani na śmierć. (Berenice i jej synowie zginęli z rozkazu Seleukusa Kallinikusa).

„Ale wzniesie się odrośl jej korzeni (Ptolomeusz Ewergetes urodzi się z tego samego ojca co Berenice), i wkroczy z potężną armją w ziemie króla Północy, gdzie wszystko ugnie pod swoje panowanie, i wprowadzi do Egiptu ich bogów, ich książęta, ich złoto i srebro, i najcenniejsze łupy (gdyby go nie odwołały do Egiptu sprawy domowe, byłby doszczętu złupił Seleukusa, powiada Justyn); i przez kilka lat król Północy będzie bezsilny wobec niego.

„I tak powróci do swego królestwa; ale dzieci tamtego (Seleukus Ceraunus, Antjoch wielki), pogniwane, zgromadzą wielkie siły. I wojska ich przybędą i spustoszą wszystko; zaczem, król Południa (Ptolomeusz Philopator), czując się podrażniony, zgromadzi również wielkie wojsko i wyda bitwę (przeciw Antjochowi Wielkiemu, pod Rafia), i zwycięży; i hufce jego rozzuchwały się a serce jego wezdmie się (ów Ptolomeusz z bezczęści świątynię, Józef): zwycięży tysiące ludzi, ale zwycięstwo jego nie będzie trwałe. Król Północy bowiem (Antjoch Wielki) przybędzie z jeszcze większymi siłami niż za pierwszym razem, i wówczas także wielka mnogość nieprzyjaciół podniesie się przeciw królowi Południa (za panowania młodego Ptolomeusza Epiphanesa), a nawet z twojego ludu podniosą się gwałtowni zaprzańcy, iżby widzenia spełniły się, i zginą (ci, którzy porzucili swoją religję aby się przypodobać Ewergetesowi, kiedy posłał swoje wojska do Skopas, Antjoch bowiem odzyska Skopasizwy-

cięży ich). I król Północy zniweczy szańce, i najlepiej obwarowane miasta, i cała siła Południa nie zdoła mu się oprzeć, i wszystko ustąpi przed jego wolą; zatrzyma się w ziemi Izraela i ona mu ulegnie. I zamyśli stać się panem całego państwa egipskiego (lekceważąc młodość Epiphanesa, powiada Justyn). I w tym celu sprzymierzy się z nim i da mu swoją córkę (Kleopatrze, iżby zdradziła swego męża; o czem Appianus powiada, iż, nie mając nadziei opanowania Egiptu siłą, z przyczyny opieki Rzymian, chciał zawładnąć nim przez chytrość). Będzie chciał ją przekupić, ale ona nie podda się jego planom; jakoż, przerzuci się w inne plany, i zamierzy podbić kilka wysp (to znaczy miast nadmorskich), i zdobędzie ich kilka (jak powiada Appianus).

„Ale wielki wódz sprzeciwi się jego podbojom i powstrzyma hańbę, któraby nań stąd spadła (Scypjo Afrykański, który powstrzyma postępy Antjocha Wielkiego, z przyczyny iż obraża Rzymian w osobie ich sprzymierzeńców). Wróci tedy do swego królestwa, i zginie tam i przestanie istnieć (padł z ręki swoich).

„A ten, który po nim nastąpi (Seleukus Philopator lub Soter, syn Antjocha Wielkiego), będzie tyranem, który będzie gnębił podatkami chwałę królestwa (którą jest lud); ale, w krótkim czasie, umrze, lecz nie wskutek buntu ani wojny. I zajmie jego miejsce człowiek nędzny i niegodny honorów królewskich, który wśliźnie się na nie chytrze i przy pomocy pochlebstwa. Wszystkie wojska ukorzą się przed nim, i zwycięży je, a nawet książęcia z którym uczynił przymierze; odnowiwszy z nim bowiem przymierze, oszuka go, i, wszedłszy niespodzianie z niewielą wojska w jego spokojne prowincje, zajmie najlepsze miasta i uczyni więcej niż jego ojcowie uczynili kiedykolwiek, i, szercząc na wsze strony zniszczenie, będzie, przez czas swego władztwa, tworzył wielkie zamiary.”

723.

Proroctwa. — Siedmdziesiąt tygodni Daniela są dwuznaczne co do daty początku z przyczyny wyrażen pro-roctwa; i co do daty końca, z przyczyny rozbieżności chro-nologistów. Ale cała ta różnica nie przenosi lat dwustu.

724.

Przepowiednie. — Iż w czwartej monarchji, przed zburzeniem drugiej świątyni, zanim odjęte będzie panowanie żydom, w siedmdziesiątym tygodniu, podczas trwania drugiej świątyni, poganie oświecą się i przyjdą do poznania Boga uwielbianego przez żydów; że ci, którzy go pokochają, będą oswobodzeni od nieprzyjaciół, i napelnieni jego lękiem i jego miłością.

I stało się, iż, za czwartej monarchji, przed zburzeniem drugiej świątyni, etc.), poganie tłumnie uwielbiają Boga i wiodą życie anielskie; panny ofiarują Bogu swoje dziewictwo i życie; mężczyźni wyrzekają się wszystkich uciech. Czego Platon nie mógł wszczepić małej garstce ludzi wybranych i świątłych, tajemna siła wpaja to, mocą niewielu słów, stu tysiącom nie-uczonych ludzi.

Bogaci porzucają swoje mienie, dzieci opuszczają za-sobny dom ojców, aby pędzić życie w surowej pustyni, etc. (Patrz Filona-żyda). Cóż to jest to wszystko? Właśnie to, co było przepowiedziane tak długo przedtem. Od dwóch ty-sięcy lat, żaden poganin nie ubóstwiał żydowskiego Boga; i oto, w przepowiedzianym czasie, mnogość pogan uwielbia tego je-dynego Boga. Świątynie padają w gruz, królowie nawet pod-dają się krzyżowi. Cóż to jest to wszystko? To duch boży rozlał się po ziemi.

Żaden poganin od Mojżesza do Jezusa Chrystusa, wedle samych Rabinów. Tlum pogan, po Chrystusie, wierzy w księgi Mojżesza, i przestrzega ich istoty i ducha, odrzucając jedynie to co zbędne.

725.

Proroctwa. — Nawrócenie Egipcjan (Izaj. XIX, 19): oltarz w Egipcie prawdziwemu Bogu.

726.

Proroctwa. — 215, w Egipcie.

Pugio fidei, p. 659, Talmud. „Jest tradycja pośród nas, iż, kiedy Mesjasz przyjdzie, dom boży, przeznaczony na rozpowszechnianie jego słowa, będzie pełen plugastwa i nieczystości, i że mądrość pisarzy będzie skażona i zgniła. Ci, którzy będą się lękali zgrzeszyć, będą potępieni od ludu i obwołani jako szaleńcy i bezrozumni.”

Iz. XLIX: „Stuchajcie, odległe ludy, i wy, mieszkańcy wysp na morzu: Pan zawołał mnie mojem imieniem już w żywocie mej matki, ochrania mnie cieniem swej ręki, uczynił słowa moje jakoby miecz ostry, i rzekł mi: Jesteś moim sługą; przez ciebie objawię mą chwałę. I rzekłem: Panie, żaliż pracowałem napróżno? żali bezpożytecznie stawiłem całą mą siłę? osądź, Panie, praca moja jest przed twemi oczyma. Wówczas, Pan, który ukształtował mnie sam od żywota matki, iżbym był cały jego, abym przywiódł doń Jakóba i Izraela, rzekł mi: Będziesz chlubny w mojej obecności, i ja sam będę twoją siłą; to mało że nawrócisz plemiona Jakóbowe; powołałem cię iżbyś był światłem narodów, i abyś był mojem zbawieniem aż po krańce ziemi. Oto rzeczy, które Pan powiedział temu który upokorzył swoją duszę, który był we wzgardzie i ohydzie u narodów, i który poddał się możnym tej ziemi. Książęta i królowie uwielbią cię, ponieważ Pan, który cię wybrał, jest ci wierny.

„Pan rzekł mi jeszcze: Wysłuchałem cię w dniach ocalenia i miłosierdzia, i ustanowiłem cię, iżbyś był przymierzem ludu i abyś objął w posiadanie najbardziej opuszczone narody; iżbyś powiedział tym, którzy są w łańcuchach: wyjdźcie wolni; a tym, którzy są w ciemnościach: Wynijdziecie na światło i posiadźcie obfite i żyzne ziemie. Nie będą już nękanymi ani głodem, ani pragnieniem, ani żarem słońca, ponieważ ten, który ulitował się ich, będzie ich przewodnikiem; zaprowadzi ich do źródeł żywej wody, i wygładzi góry przed nimi. Oto napłyną ludy ze wszech stron, ze Wschodu, Zachodu, Północy i Południa. Niechaj niebo odda za to cześć Bogu; niechaj ziemia

weseli się z tego, ponieważ spodobało się Panu pocieszyć swój lud, i ulituje się wreszcie biedaków pokładających w nim nadzieję.

„Wszelako Syjon ośmielił się rzec: Pan mnie opuścił, i nie pamięta już o mnie. Żali matka może zapomnieć swego dziecięcia, i może stradać czulość dla tego którego nosiła w łonie? ale gdyby nawet była zdolna do tego, nie zapomnę wszelako nigdy o tobie, Syjonie, noszę cię zawsze w dłoniach, i mury twoje będą zawsze przed moimi oczyma. Ci, którzy mają cię odbudować, zbiegają się, a burzyciele twoi będą oddaleni. Podnieś oczy na wsze strony, i zważ całą tę mnogość, która zgromadziła się aby przyjść do ciebie. Przysięgam, że wszystkie te ludy będą ci dane jako ozdoba, która cię na zawsze przystroi; twoje pustynie i samotnie, i wszystkie twoje ziemie, teraz opustoszałe, będą za ciasne dla wielkiej liczby twoich mieszkańców, a dzieci, które porodzą ci się w latach twojej jałowości, powiedzą ci: Zbyt ciasno nam tutaj, rozszerz granice i uczyni nam miejsce na mieszkanie. Wówczas, powiesz w sercu swem: Któż to mi dał tę obfitość dziełek, mnie którym już nie poczyniała, którym była bezpłodna, wygnana i niewolnica? kto mi je wyżywił, mnie którym była opuszczona bez pomocy? skądże tedy wzzięli się ci wszyscy? A Pan powie ci: Otom objawił moją moc na narodach, i wzniosłem mój sztandar ponad ludy, i przyniosą ci dziatki w ramionach i łonach swoich; króle i królowe będą twoimi żywicielami, będą cię uwielbiać leżąc twarzą na ziemi, i będą całowali proch twoich stóp; i poznasz że jest Pan, i że ci którzy pokładają we mnie nadzieję nie będą nigdy zawiedzeni; kto bowiem może odjąć łup temu kto jest mocny i potężny? Ale gdyby nawet można mu go było odjąć, nic nie przeszkodzi mi bym ocalił twoje dzieci i wygubił twoich męprzyjaciół, i cały świat pozna, że jestem Pan twój zbawiciel i potężny odkupiciel Jakóbowy.

„Pan mówi tak: Gdzie jest list rozwodny, którym odtrąciłem synagogę? i dlaczego wydałem ją w ręce waszych nieprzyjaciół? czyż nie dla jej bezbożności i zbrodni odtrąciłem ją?

„Przyszedłem bowiem i nikt mnie nie przyjął; wołałem i nikt mnie nie słuchał. Czyż moje ramię ukróciło się, i czyż nie mam mocy aby ocalić?

„Dlatego to ukazę znaki mego gniewu; okryję niebiosy ciemnościami, i schowam je pod zastoną.

„Pan dał mi język wielce umiętny, iżbym umiał słowem mem pocieszać tego który jest w smutku. Uczynił mnie baczny na swoją mowę, a ja słuchałem go jako mistrza.

„Pan odstąpił mi wolę swoją, i nie byłem oporny.

„Wydałem ciało moje na razy, i policzki moje na zniewagi; wystawiłem oblicze moje na zelżywości i plwociny; ale Pan skrzepił mnie, i dlatego nie uległem.

„Ten, który mnie usprawiedliwia, jest ze mną: kto waży się mnie oskarżać? Kto wstanie, aby spierać się ze mną i oskarżać mnie o grzech, skoro sam Bóg jest moją ochroną?

„Wszyscy ludzie przeminą i będą strawieni przez czas; niechaj ci, którzy lękają się Boga, słuchają tedy mowy jego sługi; niechaj ten, który usycha w ciemnościach, położy swą ufność w Panu. Ale wy, wy rozpalacie jeno gniew Pana na siebie, depcecie po żagwiach i wśród płomieni, któreście sami rozpalili. Moja to ręka sprowadziła na was te klęski; zginięcie w boleściach.

„Słuchajcie mnie, wy którzy idziecie za sprawiedliwością i którzy szukacie Pana. Patrzcie na kamień, z którego was wyciósano i na studnię, z której was dobyto. Patrzcie na Abrahama swojego ojca, i Sarę która was porodziła. Ujrzyjcie, iż był sam i bezdzietny kiedym go powołał, i że mu dałem obfite potomstwo; patrzcie, ile błogosławieństw wylałem na Syjon, i iloma łaskami i pociechami go obsypałem.

„Zważ wszystkie te rzeczy, ludu mój, i stań się baczny na moje słowa, wyjdzie bowiem ze mnie prawo i sąd, który będzie światłem narodów.”

Amos, VIII. Wyszczególniwszy grzechy Izraela, prorok powiada, iż Bóg poprzysiągł pomścić się za nie.

„Powiada też: W tym dniu, powiada Pan, każę słońcu zająć o południu, i okryję ziemię ciemnościami w jasny dzień,

zmienię wasze uroczyste święta w żaloby, a wszystkie wasze pieśni w lament.

„Wszyscy będziecie trwali w smutku i cierpieniach, i pogrążę ten naród w rozpacz jakoby przy śmierci jedyne go syna; i ten ostatni czas stanie się czasem gorocy. Oto bowiem nadchodzą dni, powiada Pan, iż ześlę na tę ziemię głód i łaknienie, nie łaknienie i pragnienie chleba i wody, ale łaknienie i pragnienie słów Pańskich. Pójdą, błąkający się, od jednego morza do drugiego, i będą się tułali od Północy do Wschodu; będą się obracać na wsze strony, szukając ktoby im oznajmił słowo Pana, i nie znajdą takiego.

„I dziewice ich i młodzieńcy zginą w tem pragnieniu, oni którzy czcili samaryjskie bałwany, którzy przysięgali przez Boga wielbionego w Dan, i którzy strzegli wiary bersabejskiej: runą i nie podniosą się nigdy z upadku.”

Amos, III, 2: „Z pomiędzy wszystkich narodów ziemi, was jedynie uznałem za swój lud.”

Daniel, XII, 7. Opisawszy cały ciąg panowania Mesjasza, Daniel mówi: „Wszystkie te rzeczy spełnią się wówczas, kiedy się spełni rozproszenie ludu Izraela.”

Aggeusz, II, 4: „Wy, którzy, porównywając ten drugi dom do chwały pierwszego, gardzicie nim, nabierzcie otuchy, mówi Pan, ty Zorobabelu, i ty Jezusie, najwyższy kapłanie, i ty, cały ludu ziemi, i nie ustawaj w tej pracy. Jestem bowiem z wami, powiada Pan zastępów; obietnica, którą wam dałem wywodząc was z Egiptu, trwa; duch mój jest pośród was. Nie traćcie jeszcze nadziei, Pan zastępów bowiem mówi tak: Maluczko, a wstrząsnę niebo i ziemię, i morze i ląd stały (sposób mówienia na oznaczenie wielkiej i nadzwyczajnej przemiany); i wstrząsnę wszystkie narody. Wówczas, przyjdzie ten, który jest upragniony przez wszystkie ludy, i napelnę ten dom chwałą, powiada Pan.

„Srebro i złoto są moje, powiada Pan (to znaczy, iż nie tem chcę być uczczony; jako powiedziano jest gdzie indziej: Wszystkie bydłota ziemi

są moje; na co się zda przynosić mi je w ofierze?); chwała tej nowej świątyni będzie o wiele większa niż chwała pierwszej, powiada Pan zastępów; i uczynię mój dom na tem miejscu, powiada Pan."

„W Horebie¹⁾, w dniu w którym byliście tam zebrani i kiedyście mówili: Niechaj Pan nie mówi już sam do nas, i niechaj nie widzimy już tego ognia, z obawy abyśmy nie pomarli. I Pan powiedział mi: Prośba ich jest słuszna; powołam im proroka takiego jak ty, z pośród ich braci, w którego usta włożę moje słowa; i powie im wszystko co mu nakazę; i stanie się, iż ktokolwiek nie będzie posłuszny słowom, które mu zaniesie w mojem imieniu, sam uczynię z nim sąd."

Genes. XLIX. „Ty, Judo, będziesz chlubą braci twoich, i pogromcą twoich nieprzyjaciół; dzieci twego ojca uwielbią cię. Judo, szczenię lwie, wyszedłeś na łup, synu mój i położyłeś się jako lew i jako lwica która się obudzi.

„Berło nie będzie odjęte od Judy, ani prawodawstwo od jego stóp, aż przydzie Sylo²⁾; i narody skupią się doń, aby go słuchać."

727.

Podcastrwania Mesjasza. — Aenigmatis. Ezech., XVII (2).

Jego poprzednik. Malach. III (1).

Urodzi się. Dziecko. Iz., IX (6).

Urodzi się w mieście Betlejem. Mich., V (2). Pojawi się głównie w Jerozolimie i urodzi się z pokolenia Judy i Dawida.

Ma oślepić uczonych i mędrców, Iz. VI (10); VIII (14, 15); XXIX (10), etc., i zwiastować Ewangelję ubogim i mialuczkim, Iz. XXIX (18, 19); otworzyć oczy ślepym, i wrócić zdrowie kalekom, i zawieść do światła tych, którzy wędzną w ciemnościach. Iz. LXI (1).

Ma uczyć drogi doskonałej i być nauczycielem narodów.

¹⁾ Deuteronom. 16—19. ²⁾ Mesjasz.

Proroctwa mają być niezrozumiałe dla bezbożników, Dan., XII (10); Ozeasz, ult., 10; ale zrozumiałe dla dobrze oświeconych.

Proroctwa, które go przedstawiają ubogim, przedstawiają go panem narodów. Iz., LII, 14, etc.; LIII; Zach., IX, 9.

Proroctwa, które przepowiadają czas, przepowiadają go jedynie jako nauczyciela narodów, i cierpiącego, nie w chmurach, ani jako sędzie. A te, które przedstawiają go w ten sposób, sądzącym i wspaniałym, nie oznaczają zgoła czasu.

... Iż ma być ofiarą za grzechy świata. Iz., XXXIX, LIII, etc.

Ma być szacownym kamieniem węgielnym. Iz., XXVIII, 16.

Ma być kamieniem obrazu i zgorszenia. Iz. VIII. Jeruzalem ma się potknąć o ten kamień.

Budowniczości mają odrzucić ten kamień. Ps. CXVII, 22. Bóg ma uczynić z tego kamienia węgiel narożny.

I ten kamień ma wyrosnąć w olbrzymią górę, i napelnić całą ziemię. Dan., II, 35.

Że tak ma być odrzucony, zapoznany, zdradzony. P s. CVIII, 8, sprzedany, Zach., XI, 12, opluty, spoliczkowany, wyszydzony, udręczony na wszelki sposób, napojony żółcią, P s. LXVIII, 22, przeszyty, Zach., XII, 10, z nogami i rękami przekłótemi, zabity, a szaty jego na los rzucone.

Iż zmartwychwstanie, P s. XV, 10, trzeciego dnia, Ozeasz, VI, 3.

Iż wstąpi do nieba aby usiąść po prawicy. P s. CIX, 1.

Iż królowie uzbroją się przeciwko niemu. P s. II, 2.

Iż, będąc po prawicy ojca, stanie się zwycięzcą swoich nieprzyjaciół.

Iż królowie ziemi i wszystkie ludy ubóstwią go. Iz., LX, 14.

Iż żydzi przetrwają jako naród. Jer. (XXXI, 36).

Iż będą się błakali, bez króla, etc., Ozeasz III (4), bez proroków, Amos (VIII, 12), czekając zbawienia a nie znajdując go, Iz. (LIX, 9).

Powołanie pogan przez Jezusa Chrystusa. Iz. LII, 15; LV, 5; LX, etc., P s. LXXXI (2, 8 etc.).

Os., I, 9: „Nie będziecie już moim ludem i ja nie będę już waszym Bogiem, wówczas gdy pomnożycie się w rozproszaniu. W miejscach, w których nie woła się mego ludu, zawołam mój lud.”

727 bis.

Powołanie pogan przez Chrystusa (Iz. LII, 15).

728.

Nie wolno było ofiarować poza Jerozolimą, która była miejscem wybranym przez Pana, ani nawet gdzie indziej pożywać dziesięcin. Deut., XII, 5, etc. Deut., XIV, 23, etc.; XV, 20; XVI, 2, 7, 11, 15.

Ozeasz przepowiedział, że będą bez króla, bez księżęcia, bez ofiar i bożyszcz;¹⁾ co spełniło się dziś, skoro nie mogą czynić prawej ofiary poza Jerozolimą.

729.

Przepowiednie. — Przepowiedziane jest, iż, w czas Mesjasza, przyjdzie²⁾ aby ustanowić nowe przymierze, przez które będzie zapomnianą ucieczka z Egiptu, Jerem. XXIII, 5; Iz. XLIII, 10; które to przymierze pomieści jego prawo nie na zewnątrz, ale w sercach;³⁾ iż obawę przed Nim, będącą wprzód jeno zewnątrz, pomieści w głębi serca. Kto nie widzi w tem wszystkim zakonu chrześcijańskiego?

750.

... Iż wówczas bałwochwalstwo będzie obalone; iż ten Mesjasz zwali wszystkie bałwany (Ezech. XXX, 13), i zaszczerpi ludziom cześć prawdziwego Boga.

Iż świątynie bałwanów będą zwalone, i że, po wszystkich narodach i we wszystkich miejscach świata, będzie mu ofiarowana ofiara czysta, nie ze zwierząt.

Iż będzie królem żydów i pogan (P s., LXXI, 11). I oto ten król żydów i pogan, uciśniony przez jednych i drugich,

¹⁾ „Bez bożyszcz” (sans idole) nie znajduje się w tekście.²⁾ Bóg.

³⁾ Iz., LI, 7; Jer., XXXI. 33.

czyhających na jego śmierć, ujarzmiel jednych i drugich, niewczący i kult Mojżesza w Jeruzalem, która była jego ośrodkiem, a z której on robi swój pierwszy Kościół, i kult bałwanów w Rzymie, który był jego ośrodkiem, a z którego on robi swój główny Kościół.

751.

Proroctwa. — Iż Jezus Chrystus będzie po prawicy, podczas gdy Bóg ujarzmi mu jego nieprzyjaciół.

Zatem nie ujarzmi ich sam.

732.

„...Iż wówczas nie będzie się już uczyło bliźniego swego, mówiąc: Oto Pan, gdyż Bóg da się uczuć wszystkim.”¹⁾ — „Synowie wasi będą prorokowali.”²⁾ — „Pomieszczę mego ducha i mój lęk w waszym sercu.”³⁾

Wszystko to znaczy to samo. Prorokować, to znaczy mówić o Bogu, nie przez dowody z zewnątrz, ale przez wewnętrzne i bezpośrednie poczucie.

733.

Iż pokaże ludziom doskonałą drogę (Iz., II, 5).

I nigdy nie przyszedł, ani przed, ani po nim żaden człowiek, któryby uczył czegoś boskiego zbliżonego temu.

734.

...Iż Jezus Chrystus będzie mały w swoich początkach, a urośnie później. Mały kamień Daniela.

Gdybym wogóle nic nie słyszał o Mesjaszu, mimo to, po tak cudownych proroctwach biegu świata, których widzę spełnienie, spostrzegam że to jest boskie. A gdybym wiedział, że też same księgi przepowiadają Mesjasza, byłbym pewien że przyjdzie. I widząc, iż znaczą swój czas przed zburzeniem drugiej świątyni, powiedziałbym, że przyjdzie.

735.

Proroctwa. — Iż żydzi odtrąca Chrystusa, i że Bóg odtrąci ich dla tej przyczyny. Iż winna latorośl wybrana

¹⁾ Jer. XXXI, 34. ²⁾ Joel, II, 28. ³⁾ Jerem., XXXI, 33.

wyda jeno ocet.¹⁾ Iż lud powołany będzie niewierny, niewdzięczny i niewierzący: *populum non credentem et contradicentem.*²⁾ Iż Bóg porazi ich zaślepieniem, i będą kręcili się poomacku w jasne południe jakoby ślepi (Deut., XXVIII, 28); iż zwiastun jego przyjdzie przed nim.

736.

Proroctwa. — *Transfixerunt*³⁾, Zach. XII, 10.

...Iż ma przyjść oswobodziciel, który zmiążdży głowę złego ducha, i oswobodzi lud swój z grzechów, *ex omnibus iniquitatibus.*⁴⁾ Iż ma się począć Nowy Zakon, który będzie wieczny. Iż ma być nowe kapłaństwo wedle porządku Melchizedecha; i to będzie wieczne. Iż Chrystus ma być wspianaiy, potężny, silny, a mimo to tak nędzny, iż go nie poznają; iż nie wezmą go za to czem jest; iż go odtrąca, iż go zabijają; iż lud jego, który się go wyprze, nie będzie już jego ludem; że poganie go przyjmą i uciekną się do niego; że opuści Syjon aby panować w środku pogaństwa; że, mimo to, żydzi będą istnieć wiecznie; że ma się urodzić z pokolenia Judy, i wówczas, kiedy nie będzie w niem już króla.

¹⁾ Iz., L, 2. ²⁾ Rom., X, 21: „lud niewierzący i spreczny.“

³⁾ Ewang. św. Jana, XIX, 37. „Przebodli“. ⁴⁾ Ps. CXXIX, 8: „ze wszystkich nieprawości“.

DZIAŁ DWUNASTY.

757.

...Dlatego odrzucam wszystkie inne religie.

W tem znajduję odpowiedź na wszystkie zarzuty.

Sprawiedliwym jest, aby Bóg tak czysty odsłaniał się tylko tym, których serce jest oczyszczone.

Przez to, ta religja jest mi miła, i znajduję już dla niej dość uprawnienia w tak boskim morale; ale znajduję w niej i więcej.

Znajduję tę oczywistość, iż, od czasu jak sięga pamięć ludzi (to naród który trwa od bardziej dawna niż jakikolwiek inny), obwieszcza ktoś stale ludziom, iż są w stanie powszechnego skażenia, ale że przyjdzie Odkupiciel; cały lud przepowiada go przed jego przyjściem, cały lud ubóstwia go po jego przyjściu; iż powiada to nie jeden człowiek, ale bezlik ludzi, i cały naród prorokujący i umyślnie nato stworzony, przez cztery tysiące lat, wreszcie oni sami bez świątyń i bez królów. Księgi ich w rozprószeniu przez czterysta lat.

Im więcej je badam, tem więcej znajduję w nich prawd: i to co poprzedziło i to co przyszło potem; i ta synagoga która jest przepowiedziana, i ci nędzarze, którzy się jej trzymają, i którzy, będąc naszymi wrogami, są cudownymi świadkami prawdy tych prorocत्व, w których przepowiedziane są nawet ich zaślepienie i ich nędza.

Znajduję ten łańcuch, tę religję, nawskroś boską w swojej powadze, w swoim trwaniu, w swojej ciągłości, moralności, kolejach, nauce, owocach, i te ciemności żydów, straszliwe i przepowiedziane: Eris palpans in meridie¹⁾. Da-

¹⁾ Deuter, XXVIII, 29: „Będziesz szedł poamacku w południe“.

bitur liber scienti litteras, et dicet: Non possum legere¹⁾; wówczas gdy berło jest jeszcze w rękach pierwszego obcego przywłaszczyciela, pogłoska o przyjściu Jezusa Chrystusa.

Zatem wyciągam ramiona ku memu Oswobodzicielowi, który, będąc przepowiedziany przez cztery tysiące lat, przyszedł cierpieć i umrzeć za mnie na ziemi, w czasach i wszystkich okolicznościach które były przepowiedziane; i, przez jego łaskę, oczekuję śmierci w pokoju, w nadziei wiekuistego z nim połączenia; a tymczasem żyję radością, bądź w pomyślnościach które podobało mu się mnie dać, bądź w niedolach które mi zsyła dla mego dobra, i które nauczył mnie cierpieć swoim przykładem.

738.

Ponieważ proroctwa oznajmiły różne znaki, które miały wszystkie zdarzyć się przy nadejściu Mesjasza, trzeba było aby te znaki zdarzyły się w tym samym czasie. Tak więc, trzeba było, aby czwarta monarchja przyszła wówczas, kiedy siedm-dziesiąt tygodni Daniela spełni się, i aby berło wyszło wówczas z rąk Judy, i wszystko to zdarzyło się bez żadnej trudności; i aby wówczas przyszedł Mesjasz i wszystko to stało się również bez trudności, co wskazuje wyraźnie prawdę przepowiedni.

739.

Prorokowie przepowiadali, a nie byli przepowiedzeni. Następnie, święci przepowiedzeni, ale nie przepowiadający. Jezus Chrystus' przepowiedziany i przepowiadający.

740.

...Chrystus, w którego patrzą oba Testamenty: Stary, jako na swoje oczekiwanie, Nowy jako na swój wzór, oba jako na swoje centrum.

741.

Dwie najdawniejsze księgi świata, to Mojżesza i Hioba; jeden żyd, drugi poganin²⁾, którzy obaj patrzą na Chrystusa

¹⁾ Iz., XXIX, 12: „Dadzą książkę znającemu pismo, i powie: Nie mogę przeczytać“. ²⁾ Hiob był z ziemi Hus blisko Arabji; tradycja uważa go za Araba.

jako na swoje wspólne centrum i swój cel: Mojżesz, przytaczając przyrzeczenia Boga dane Abrahamowi, Jakóbowi, etc., i jego przepowiednie; a Hiob: *Quis mihi det ut, etc. Scio enim quod redemptor meus vivit,*¹⁾ etc.

742.

Ewangelja mówi o dziewictwie Dziewicy jedynie do narodzenia Jezusa Chrystusa. Wszystko w odniesieniu do Chrystusa.

745.

Dowody Jezusa Chrystusa.
Dlaczego zachowała się księga Rut?
Dlaczego historia Tamar?

744.

„Módlcie się, iżbyście nie weszli w pokuszenie”.²⁾ Niebezpiecznie jest być kuszonym; ci, którzy są kuszeni, to stąd że się nie modlą.

*Et tu conversus confirma fratres tuos*³⁾. Ale przedtem, *conversus Jesus respexit Petrum*⁴⁾.

Św. Piotr prosi o pozwolenie ugodzenia Malchusa i uderza zanim usłyszał odpowiedź: Jezus Chrystus odpowiada potem.

Słowo Galilejczyk, które motłoch żydowski wymówił jakoby przypadkiem, oskarżając Chrystusa przed Piłatem, dało Piłatowi przyczynę do odesłania Chrystusa Herodowi; w czem dopełniła się tajemnica iż miał być sądzony przez żydów i pogan. Przypadek stał się pozornie przyczyną spełnienia tajemnicy.

745.

Ci, którym trudno jest uwierzyć, szukają oparcia w tem, że żydzi nie wierzą. „Gdyby to było tak jasne, powiadają, czemu by nie uwierzyli?” — i chcieliby rzekomo aby uwierzyli, iżby ich samych nie powściągał przykład tego oporu. Ale toż właśnie ten ich opór jest podstawą naszej wiary.

¹⁾ XIX, 23—25. „Któż mi da,” etc. „Wiem tedy że odkupiciel mój żyje.” ²⁾ Luc. XXII, 40 i 46. ³⁾ *Ibid.* XXII, 32. „A ty, nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich”. ⁴⁾ *Ibid.* XXII, 61. „A Pan, obróciwszy się, spojrzał na Piotra”.

Mniej bylibyśmy skłonni do niej, gdyby oni byli po naszej stronie. Mielibyśmy wówczas bogatszy pozór. To cudowne, uczynić żydów wielkimi miłośnikami rzeczy przepowiedzianych, a wielkimi wrogami spełnienia!

746.

Żydzi byli przyzwyczajeni do wielkich i świetnych cudów; posiadają wspaniałą pamięć morza Czerwonego i ziemi Kanaan, jako zakład wielkich dzieł swego Mesjasza, oczekiwali po nim tedy jeszcze świetniejszych czynów, których owe Mojżeszowe były jeno próbką.

747.

Żydzi-cieleńnicy i poganie mają swoje utrapienia, i chrześcijanie także. Niema odkupiciela dla pogan, nawet się bowiem go nie spodziewają. Niema odkupiciela dla żydów, spodziewają się go napróżno. Jest odkupiciel jedynie dla chrześcijan. (Patrz ciągłość¹).

747 bis.

Patrz dwa rodzaje ludzi pod tytułem: Ciągłość²).

747 ter.

Dwa rodzaje ludzi w każdej religii (patrz ciągłość): zabobon, pożądliwość.

748.

Za czasu Mesjasza, lud dzieli się. Uduchowieni przyjęli Mesjasza; grubawsi zostali, aby mu służyć za świadków.

749.

Jeśli to jest tak jasno przepowiedziane żydom, jakoż nie uwierzyli? lub jakoż nie wytępiono ich, iż opierają się rzeczy tak jasnej?

Odpowiadam: po pierwsze, to było przepowiedziane, i że nie uwierzą w rzecz tak jasną, i że nie będą wytępieni. I nic nie może być chlubniejsze dla Mesjasza; nie wystarczyło bowiem aby byli prorocy; trzeba było aby się zachowali bez podejrzenia. Otóż, etc.

¹) Fragm. 607 i 608. ²) Fragm. 609.

750.

Gdyby żydzi wszyscy uwierzyli w Chrystusa, mielibyśmy jeno świadków podejrzanych; a gdyby ich wytępiono, nie mielibyśmy wcale świadków.

751.

Co powiadają prorocy o Chrystusie? Że będzie jawnie Bogiem? nie; ale że jest Bogiem prawdziwie ukrytym; że będzie zapoznany; że świat nie uwierzy aby to był on; że będzie kamieniem obrazy o który wielu się potknie, etc. Niech nam tedy nikt nie zarzuca braku jasności, skoro my go sami głosimy.

Ale, powiadają, są rzeczy ciemne. — Inaczej nie byłiby oporni Jezusowi Chrystusowi, a to jest jedna z wyraźnych intencji proroków: *E x c a e c a*¹⁾...

752.

Mojżesz najpierw uczy o trójcy, o grzechu pierworodnym, o Mesjaszu.

Dawid, wielki świadek: król, dobry, przebaczący, piękna dusza, bystry umysł, potężny; przepowiada, i jego cud się spełnia; to olbrzymie! Wystarczało mu jeno powiedzieć że on jest Mesjaszem, gdyby był próżnym; prorocтва bowiem jaśniejsze są co do niego niż co do Chrystusa.

I św. Jan tak samo.

753.

Herod uwierzył w Mesjasza. Odjął berło Judzie, ale nie był z Judy. To stworzyło znaczną sektę.

I Barkochba, i inny przyjęty przez żydów. I hałas, jaki był o nim wszędzie w owym czasie: Swetonjusz, Tacyt, Józef.

Jaki miał być ów Mesjasz, skoro przez niego berło miało być wiekuiście przy Judzie²⁾, a za jego przybyciem berło miało być odjęte Judzie³⁾.

Aby sprawić, iżby widząc nie widzieli, a słysząc nie słyszeli, nie można było nic lepiej uczynić.

¹⁾ Izaj. VI; 10. „Zatwardź"... ²⁾ P s., CIX. 4. ³⁾ XLIX. 10.

Przekleństwo Greków¹⁾ na tych, którzy liczą trzy okresy czasu.

754.

c. c. Homo existens, te Deum facis.²⁾
Scriptum est „Dii estis” — et non potest solvi Scriptura.³⁾

c. c. Haec infirmitas non est ad mortem — et est ad mortem.⁴⁾

Lazarus dormit — et deinde dixit: Lazarus mortuus est⁵⁾

755.

Pozorna niezgodność Ewangelij.

756.

Co można mieć, jeżeli nie cześć, dla człowieka, który przepowiada jasno rzeczy spełniające się, oznajmia swój zamiar i oślepienia i oświecenia, i miesza rzeczy ciemne pomiędzy jasne które się spełniają?

757.

Czas pierwszego przyjścia jest przepowiedziany; drugiego nie, ponieważ pierwsze miało być ukryte; drugie miało być rozgłosne i tak oczywiste, że nawet nieprzyjaciele muszą je poznać. Ale, ponieważ miał przyjść jeno pokryjomu, i ponieważ, aby był poznany przez tych którzy zglębili Pismo...

758.

Aby uczynić Mesjasza jawnym dla dobrych a zakrytym dla złych, Bóg dał go przepowiedzieć w ten sposób. Gdyby postać przyjścia Mesjasza przepowiedziano jasno, nie byłoby w tem nic ciemnego nawet dla złych. Gdyby czas przepowiedziano ciemno, byłoby to ciemne nawet dla dobrych; dobroć bowiem ich serca nie starczyłaby, aby zrozumieć, że,

¹⁾ Inni czytają w rękopisie: Żydów. ²⁾ Joan., X, 33. „Będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem.” ³⁾ Napisano jest: „Bogami jesteście, a Pismo nie może być obalone.” ⁴⁾ Joan., XI, 4. „Ta choroba nie jest na śmierć — i jest na śmierć.” ⁵⁾ Joan. XI, 11 i 14. „Lazarus śpi — a potem powiedział: Łazarz umarł.”

na przykład „me m” zamknięte oznacza sześćset lat.¹⁾ Ale czas byi przepowiedziany jasno, a postać pod figurą.

Wskutek tego, źli, biorąc przyrzczone dobra za materialne, błędzą mimo czasu przepowiedzianego jasno, zasię do brzy nie błędzą. Zrozumienie bowiem przyrzczonej dóbr zależy od serca które przyzywa to co miłuje; ale zrozumienie przyrzczonego czasu nie zależy od serca. Tak więc, przepowiednia jasna czasu, a ciemna dóbr, może omylić jeno złych.

759.

Albo żydzi albo chrześcijanie muszą być źli.

760.

Żydzi odtrącają go, ale nie wszyscy: święci przyjmują go, a cielesnicy nie. I nie tylko nie jest to przeciw jego chwale, ale to jest ostatni rys który jej dopełnia. Ponieważ racja, na której się wspierają, i jedyna która znajduje się we wszystkich ich Pismach, w Talmudzie i w rabinach, jest tylko ta, iż Chrystus nie ujarzmił narodów żbrojną ręką, *glad i u m tuum, potentissime*²⁾. (Czy tylko to mają do powiedzenia? Jezus Chrystus zginął, powiadają; uległ; nie zwyciężył pogan siłą; nie dał nam ich łupów; nie daje bogactw. Czy tylko to mają do powiedzenia? W tem właśnie jest mi miły. Nie chciałbym takiego, jakiego oni sobie wyobrażają, widoczne jest, iż jedynie życie jego przeszkodziło im go uznać; i, przez ten opór, są świadkami nieposzlakowanymi, i, co więcej, przez to spełniają prorocтва.

Dzięki temu iż ów naród go nie przyjął, spełnił się ten oto dziw: prorocтва są to jedyne trwale cudy jakie można uczynić, ale podlegają zaprzeczeniu.

761.

Żydzi, zabijając go aby go nie przyjąć za Mesjasza, dali mu ostatnie znamię Mesjasza.

Upierając się nadal nie uznać go, stali się nieposzlakowanymi świadkami: zabijając go zaś i przecząc mu nadal, spełnili prorocтва (Iz., LX., Ps, LXX).

¹⁾ Por. fragm. 687 i 688. ²⁾ P s. XLIV, 4.

762.

Co mogli uczynić żydzi, jego wrogowie? Jeśli go przyjmują, dowodzą go swoim przyjęciem, jako że piastunowie oczekiwania Mesjasza przyjmują go; jeśli go odtrącają, dowodzą go swoim odtrąceniem.

• 765.

Żydzi, doświadczając czy jest Bogiem, pokazali że jest człowiekiem.

764.

Kościół miał tyleż trudu aby dowieść że Jezus Chrystus był człowiekiem, przeciw tym którzy przeczyli temu, co aby dowieść że był Bogiem; i pozory były po obu stronach równie wielkie.

765.

Źródło sprzeczności. — Bóg poniżony, i to aż do śmierci na krzyżu; Mesjasz triumfujący nad śmiercią przez swą śmierć. Dwie natury Jezusa Chrystusa, dwa przyjścia, dwa stany natury człowieka.

766.

Obrazy. — Zbawiciel, ojciec, ofiarnik, hostja, pokarm, król, mędrzec, prawodawca, strapiony, ubogi, mający wydać lud który miał prowadzić i żywić, i wwieść do swojej ziemi.

Jezus Chrystus. Jego funkcje. — Miał sam jeden wydać wielki lud, powołany, święty i wybrany; prowadzić go, żywić, wwieść do miejsca spoczynku i świętości; uczynić go świętym Bogu; uczynić zeń arkę Boga, pojednać go z Bogiem, ocalić go od gniewu Boga, wybawić z niewoli grzechu który włada jawnie w człowieku; dać temu ludowi prawa, wryć te prawa w jego sercu, ofiarować się Bogu za nich, poświęcić się za nich, być hostją bez zmyzy i samemu ofiarnikiem; mając ofiarować samego siebie, swoje ciało i krew, mimo to ofiarować chleb i wino Bogu.

I n g r e d i e n s m u n d u m .¹⁾

¹⁾ Hebr. X. 5.

„Kamień na kamieniu.”¹⁾

Co poprzedziło, co nastąpiło²⁾. Wszyscy żydzi trwający i w tułaczce.

767.

Ze wszystkiego co jest na ziemi, bierze udział jedynie w przykrościach, nie w rozkoszach. Kocha swoich bliźnich; ale miłość jego nie zamyka się w tych granicach, i rozlewa się na jego nieprzyjaciół, a później na nieprzyjaciół Boga.

768.

Chrystus wyobrażony przez Józefa: ulubieniec ojca, posłany przez ojca aby odwiedził braci, etc., niewinny, sprzedany przez braci za dwadzieścia denarów, i przez to stający się ich panem, ich zbawcą, i zbawcą innoziemców, i zbawcą świata; co nie byłoby się stało bez zamiaru zgubienia go, bez sprzedaży i hańby jakiej się na nim dopuścili.

W więzieniu, niewinny Józef między dwoma zbrodnia-
rzami; Chrystus na krzyżu między dwoma łotrami. Przepowiada ocalenie jednemu, a śmierć drugiemu, z tych samych pozorów. Chrystus zbawia wybranych i skazuje potępionych, za te same zbrodnie. Józef jeno przepowiada; Chrystus czyni. Józef prosi tego, który będzie ocalony, aby pamiętał o nim kiedy przyjdzie w chwale; a ten którego Jezus Chrystus zbawia, prosi go, aby pamiętał o nim, kiedy będzie w swoim królestwie.

769.

Nawrócenie pogan było przeznaczone jedynie lasce Mesjasza. Żydzi tak długo silili się ich zwalczać bez skutku; wszystko co w tej mierze powiedział Salomon i prorocy, było bezużyteczne. Mędrzy, jak Platon i Sokrates, nie mogli o nim³⁾ przekonać.

770.

Po wielu, którzy przyszli przed nim, przyszedł wreszcie Chrystus, aby rzec: Oto jestem, i oto nadszedł czas. To, co

¹⁾ Marc., XIII, 2. ²⁾ Fragm. 737. ³⁾ O nim, zn. prawdopodobnie o prawdziwym Bogu.

prorocy oznajmili iż ma przyjść w kolei czasów, powiadam wam iż moi apostołowie dokonają tego. Żydzi będą pogiębieni. Jeruzalem będzie niebawem zniszczona; a poganie posiędą znajomość Boga. Apostołowie moi uczynią to, skoro zabijecie dziedzica winnicy.¹⁾

A później apostołowie rzekli żydom: Będziecie przekłęci (Celsus drwił z tego); a poganom: Wejdziecie w poznanie Boga. I wówczas się to spełnia.

771.

Chrystus przyszedł oślepić tych co widzieli jasno, a dać wzrok ślepy; uleczyć chorych i uśmiercić zdrowych; wołać do pokuty i rozgrzeszać grzeszników, a zostawić sprawiedliwych w ich grzechach; nieść dostatek ubogim, a zostawiać bogate w ubóstwie.

772.

Świętość. — Effundam spiritum meum.²⁾ Wszystkie ludy żyły w niewierze i pożądliwości; cała ziemia zapłonęła miłością, książęta porzucają swoje przepychy, dziewice cierpią męczeństwo. Skąd bierze się ta siła? iż Mesjasz przybył. Oto skutek i objawy jego przyjścia.

773.

Zniszczenie żydów i pogan przez Chrytusa: omnes gentes venient et adorabunt eum.³⁾ Parum est ut⁴⁾, etc. Postula a me⁵⁾. Adorabunt eum omnes reges⁶⁾. Testes iniqui⁷⁾. Dabit maxillam percutienti.⁸⁾ Dederunt felin escam⁹⁾.

774.

Chrystus dla wszystkich, Mojżesz dla jednego narodu. Żydzi błogosławieni w Abrahamie: „Pobłogosławię tych, którzy ciebie błogosławić będą.” Gen. XII, 3. Ale „wszystkie narody błogosławione w jego nasieniu;” ibid. XXII, 18

¹⁾ Aluzja do paraboli św. Marka, XII, 7. ²⁾ Joel, II, 28; Act, Apost. II, 17. „Wyleję ducha mego”. ³⁾ Ps. XXII, 28. „Wszystkie ludy przyjdą i uwielbią go”. ⁴⁾ Iz. XLIV, 6. ⁵⁾ Ps, II, 8. ⁶⁾ Ps. LXXI, 11. ⁷⁾ Ibid. XXXI, 11. „Uwielbią go wszyscy królowie.” ⁸⁾ Jerem. Lam., III, 30. ⁹⁾ Ps. LXIII, 22.

Parum est ut, etc. Izajasz.

Lumen ad revelationem gentium¹⁾.

Non fecit taliter omni nationi²⁾, powiadał Dawid mówiąc o Zakonie. Ale, mówiąc o Jezusie Chrystusie, trzeba powiedzieć: Fecit taliter omni nationi. Parum est ut, etc. Izajasz. To też Chrystusowi dano jest być powszechnym; Kościół nawet spełnia ofiarę tylko za wiernych; Jezus Chrystus spełnił ofiarę krzyża za wszystkich.

775.

Herezją jest tłumaczyć zawsze omnes przez wszyscy, i herezją nie tłumaczyć niekiedy przez wszyscy. Bibite ex hoc omnes³⁾: hugenoci popełniają herezję tłumacząc to przez wszyscy. In quo omnes peccaverunt⁴⁾; hugonoci popełniają herezję wyłączając dzieci wiernych. Trzeba tedy trzymać się Ojców i tradycji, aby wiedzieć kiedy, skoro i z jednej i z drugiej strony grozi niebezpieczeństwo herezji.

776.

„Ne timeas pusillus grex.”⁵⁾ — Timore et tremore.⁶⁾ — Quid ergo? Ne timeas, modo timeas: Nie lękaj się, o ile się lękasz; ale, jeśli się nie lękasz, lękaj się.

Qui me recipit, non me recipit; sed eum qui me misit.⁷⁾

Nemo suit, neque Filius.⁸⁾

Nubes lucida obumbravit.⁹⁾

Święty Jan miał nawrócić serca ojców do dzieci, a Jezus Chrystus rzucić między nie rozdwojenie¹⁰⁾ — bez sprzeczności.

1) Luc. II, 32. „Światłość ku Objawieniu narodów”. 2) P. s. CXLVII, 20. „Nie uczynił tak żadnemu narodowi.” 3) Matth. XXVI, 27. 4) Rom., V, 12. 5) Luc. XII, 32. „Nie bój się, o maluczkie stado.” 6) „Strachem i drżeniem.” 7) Marc. IX, 37. „Kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, lecz tego który mnie posłał.” 8) Marc. XIII, 32. „Nikt nie wie, ani Syn”. 9) Matth. XVII, 5. „Obłok jasny zaciecił je”. 10) Luc. I, 17 i XII, 51.

777.

Zjawiska, *in communi et in particulari*.¹⁾ Semi-pelagijczycy błędzą mówiąc o *in communi*, to jest prawdą jedynie *in particulari*²⁾; kalwiniści zaś mówiąc *in particulari* to co jest prawdą *in communi*,³⁾ jak mi się zdaje.

778.

*Omnis Judaeae regio, et Jerosolomymi universi, et baptizabantur*⁴⁾. Z przyczyny wszelkiego rodzaju ludzi, którzy tam przychodzili.

Kamienie mogą stać się dziećmi Abrahama⁵⁾.

779.

Gdyby się znało siebie⁶⁾, Bóg uleczyłby i przebaczyłby: *Ne convertantur et sanem eos* (Izajasz), *et dimittantur eis peccata* (Marek III).⁷⁾

780.

Chrystus nie potępił nigdy bez wysłuchania: Do Judasza: *Amice, ad quid venisti*⁸⁾? Do tego, który nie miał szaty godowej, tak samo.⁹⁾

781.

Obrazy powszechności odkupienia, jak to że słońce oświeca wszystkich¹⁰⁾, oznaczają jedynie powszechność¹¹⁾; ale obrazy wykluczeń, jakto Żydzi wybrani¹²⁾ z wykluczeniem pogan, oznaczają wykluczenie.

„Jezus Chrystus odkupiciel wszystkich”. Tak, ofiarował bowiem, jak człowiek który odkupił wszystkich chcących przyjść do niego. Jeśli niektórzy umrą w drodze, to ich nie-

1) t. j. rzeczy można rozumieć w znaczeniu ogólnem lub szczegółowem. 2) Kiedy mówią, że łaska dana jest *ludziom*, podczas gdy, wedle Pascala, dana jest jedynie predestynowanym. 3) Kiedy powiadają, iż tylko sprawiedliwi przyjmują Chrystusa w Komunii św. 4) Marc. I, 5. „Wszystka kraina Judzka i Jeruzalemczycy i przyjmowali chrzest”. 5) Matth., III 9. 6) Inni, zamiast *se*, czytają *le*: czyby się znało jego, etc. 7) Izaj. VI, 10, Marc. IV, 22. 8) Matth. XXVI, 50. „Przyjacielu, na coś przyszedł”. 9) Matth. XXII, 12. 10) Matth. V, 45. 11) T. zn. powszechność wogóle, nie twierdząc wyraźnie iż ta powszechność jest bez wyjątków. 12) Żydzi jako wybrani są dla Pascala jedynie *obrazem* oznaczającym prawdziwych *wybranych*.

szczęście; ale on ofiarował im odkupienie. — To jest dobre w tym obrazie, gdzie ten, który odkupuje i który nie pozwala umrzeć, stanowią dwie rzeczy; ale nie w Chrystusie, który czyni jedno i drugie. — Nie, Jezus Chrystus bowiem, w charakterze Odkupiciela, nie jest może panem wszystkich; i tak, o ile to w jego mocy, jest odkupicielem wszystkich.

Mówiąc, że Jezus Chrystus nie umarł za wszystkich, nadużywacie błędu ludzi, którzy stosują łącznie do siebie ten wyjątek, co znaczy podsycać rozpacz, zamiast odwracać od niej aby podsycać nadzieję. Człowiek przyzwyczajają się bowiem do cnót wewnętrznych zapomocą tych zewnętrznych nawyków.

782.

Zwycięstwo nad śmiercią¹⁾. „Na co się zda człowiekowi zdobyć cały świat, jeżeli zgubi duszę?²⁾ Kto chce zachować duszę, straci ją³⁾”

„Nie przyszedłem rozwiązywać zakon, ale wypełnić go⁴⁾”

„Baranki nie mażą grzechów świata, ale ja jestem baranek które maże grzechy⁵⁾”

„Mojżesz nie dał wam chleba niebieskiego⁶⁾. Mojżesz nie wy dobył was z niewoli, i nie dał wam prawdziwej wolności⁷⁾”

783.

...Wówczas zjawia się Chrystus, aby powiedzieć ludziom, że nie mają innych nieprzyjaciół prócz samych siebie; że to namiętności oddzielają ich od Boga, że przychodzi zniszczyć je i dać im swą łaskę, aby uczynić z nich wszystkich święty Kościół; że przychodzi przywieść do tego Kościoła pogan i żydów; że przychodzi skruszyć bałwany jednych i zabobony drugich.

Temu sprzeciwiają się wszyscy ludzie, nie tylko przez naturalny opór pożądlivości; ale, ponad wszystkich, królowie ziemi jednoczą się, aby zniweczyć tę rodzącą się religję, jak

¹⁾ I, Cor. XVII, 55—57. ²⁾ Luc. IX, 25. ³⁾ I b i d., 24. ⁴⁾ Matth. V, 17. ⁵⁾ Joh. E v. I, 29. ⁶⁾ Joan., VI, 35. ⁷⁾ Joan. VIII, 36.

to było przepowiedziane (Proph.: *Quare frem erunt gentes... Reges terrae... adversus Christum.*¹⁾

Wszystko, co jest największego na ziemi, łączy się: uczeni, mędrcy, króle. Jedni piszą, drudzy potępiają, inni zabijają. I, mimo tych wszystkich przeszkód, ludzie prości i bezsilni opierają się wszystkim tym potęgom; ujarzmiają zgoła tych królów, uczonych, mędrców, i usuwają bałwochwalstwo z całej ziemi. I wszystko to dzieje się przez siłę, która to przepowiedziała.

784.

Jezus Chrystus nie chciał świadectwa nieczystych duchów²⁾, ani tych którzy nie mieli powołania³⁾; ale Boga i Jana Chrzciciela⁴⁾.

785.

Zważam Chrystusa we wszystkich osobach i w nas samych: Chrystusa jako ojca w naszym ojcu, Chrystusa jako brata w naszych braciach, Chrystusa jako ubogiego w ubogich, Chrystusa jako bogatego w bogatych, Chrystusa jako doktora i kapłana w kapłanach, Chrystusa jako władcę w książętach, etc. Jest bowiem przez swą chwałę wszystkim co jest wielkiego, będąc Bogiem, a przez swe śmiertelne życie wszystkim co jest lichego i wzgardliwego: dlatego przyjął tę nędzną kondycję, aby mógł być we wszystkich osobach, i wzorem wszystkich stanów.

786.

Chrystus w ciemności (wedle tego co świat nazywa ciemnością) takiej, iż historycy, pisząc jedynie o ważnych rzeczach państwowych, zaledwie go spostrzegli.

787.

Iż ani Józef, ani Tacyt, ani inni historycy nie mówili o Chrystusie. — Nie tylko nie mówi to przeciw, ale, odwrotnie, mówi za. Pewnem bowiem jest, iż Jezus Chrystus był, i że religja jego narobiła

1) Ps., II, 1, 2. „Przez się ludy buntują... królowie ziemi... przeciw Chrystusowi“ 2) Luc. IV, 41. 3) Matth. VII, 28. 4) Matth. III, 13—17.

wielkiego rozgłosu, i że ci pisarze nie byli jej nieświadomi, i że, w ten sposób, widoczne jest że zataili ją jeno z umysłu; lub też mówili o niej, i że to usunięto lub zmieniono.

788.

„Zachowałem sobie siedm tysięcy”.¹⁾ Lubię czcicieli nieznanym światu, nawet samym prorokom.

789.

Jak Jezus Chrystus pozostał nieznanym między ludźmi, tak prawda jego między powszechnymi mniemaniami, bez zewnętrznej różnicy; tak Eucharystja między pospolitym chlebem.

790.

Jezus Chrystus nie chciał zginąć bez form prawnych, o wiele bowiem haniebniejsza jest umrzeć z wyroku prawa niż przez gwałt niesprawiedliwy.

791.

Falszywa sprawiedliwość Piłata obraca się jeno ku męce Jezusa Chrystusa; każe go bowiem osmagać przez fałszywą sprawiedliwość, a potem go zabija. Lepiejby było zabić go odrazu. Tak i fałszywi zacni ludzie: pełnią dobre uczynki, i także złe aby spodobać się światu i pokazać iż nie przynależą całkiem Chrystusowi, wstyd im bowiem tego. A wreszcie, w wielkich okazjach i pokusach, zabijają go.

792.

Któryż człowiek miał kiedy więcej rozgłosu? Cały lud żydowski przepowiada go przed jego przyjściem. Lud pogański uwielbia go po przyjściu. Dwa ludy, żydowski i pogański, patrzą nań jako na swój ośrodek.

A wszelako któryż człowiek mniej korzystał z tego rozgłosu? Na trzydzieści trzy lat, żyje trzydzieści nie pokazując się. W ciągu trzech lat, uchodzi za szalbierza; kapłani i możni odtrącają go; przyjaciele i najbliżsi gardzą nim. Wreszcie umiera, zdradzony przez jednego ze swoich; drugi zaparł się go, wszyscy go opuścili.

¹⁾ Rom., XI, 5.

Cóż ma zatem z tego całego blasku? Nigdy żaden człowiek nie miał tyle blasku, nigdy nie miał tyle hańby. Cały ten blask posłużył jeno nam, aby go nam pozwolić rozpoznać; on nie miał zeń nic dla siebie.

793.

Nieskończone oddalenie ciał od duchów wyobraża nieskończenie bardziej nieskończone oddalenie duchów od Miłości¹⁾, jest ona bowiem nadprzyrodzona.

Wszelki przepych wielkości nie ma blasku dla ludzi będących w poszukiwaniu ducha.

Wielkość ludzi ducha niewidoczna jest królom, bogaczom, wodom, wszystkim mocarzom cielesnym.

Wielkość mądrości, która jest żadna o ile nie jest z Boga, niewidzialna jest cielesnikom i ludziom ducha. Są to trzy dziedziny różnego rodzaju.

Wielkie genjusze mają swoje władztwo, swój przepych, swoją wielkość, swoje zwycięstwo i swój blask, i nie potrzebują zgola wielkości cielesnych, nie mających z tem żadnego związku. Są widzialni nie oczom, ale duchom, to dosyć.

Święci mają swoje władztwo, swój rozgłos, swoje zwycięstwo, swój blask, i nie potrzebują wielkości cielesnych ani duchowych, nie mających z tem żadnego związku, nic tu bowiem one nie przyczyniają ani nie ujmują. Są widzialni Bogu i aniołom, nie zaś ciałom ani ciekawym umysłom; Bóg im wystarcza.

Archimedes, bez blasku²⁾, zażywałby tej samej czci. Nie wydawał bitew dla oczu, ale zapłodnił wszystkie umysły swemi wynalazkami. Och! jakże on zabłysnął dla duchów!

Chrystus, bez dóbr doczesnych, bez żadnego zewnętrznego udzielania wiedzy, mieszka w dziedzinie świętości. Nie zostawił żadnego wynalazku, nie panował; ale był pokorny, cierpliwy, święty, święty, święty Bogu, straszliwy złym duchom, bez żadnego grzechu. Och! w jakiejż wielkiej pompie i cudownym blasku zjawił się oczom serca, i widzącym mądrość!

¹⁾ Charité. ²⁾ Był z rodu panującego.

Bezcelowem byłoby Archimedesowi szczyć się księstwem w swoich księgach geometrycznych, mimo że je miał.

Bezcelowem byłoby naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, dla większego blasku w dziedzinie świętości, przyjść jako król; ale przyszedł z całym blaskiem swojej dziedziny!

Bardzo niedorzeczne jest gorszyć się niskością Jezusa Chrystusa, jak gdyby owa niskość była tego samego rzędu, co wielkość jaką objawił. Rozważajcie tę wielkość w jego życiu, w jego męce, w jego skromności, w jego śmierci, w jego doborze ludzi, w jego opuszczeniu przez nich, w jego tajemnym zmartwychwstaniu i w innych wszystkich rzeczach: okaże się wam tak wielką, że nie będziecie mieli przyczyny gorszyć się niskością której tam niema.

Ale istnieją ludzie, zdolni podziwiać jeno wielkości cielesne, tak jak gdyby nie było duchowych; inni znowuż podziwiają jedynie duchowe, jak gdyby nie istniały inne, nieskończenie wyższe, w Mądrości.

Wszystkie ciała, strop niebieski, gwiazdy, ziemia i jej królestwa, nie są warte najmniejszego z duchów; on bowiem zna to wszystko, i siebie; a ciała, nic.

Wszystkie ciała razem, i wszystkie duchy razem, i wszystkie ich twory, nie są warte najmniejszego drgnienia Miłości: est bowiem z dziedziny nieskończenie wyższej.

Z wszystkich ciał razem nie możnaby wydobyć najmniejszej myśli: to jest niemożliwe, i z innej dziedziny. Ze wszystkich ciał i duchów, nie możnaby wydobyć drgnienia prawdziwej Miłości: to jest niemożliwe, i z innej dziedziny, nadprzyrodzonej.

794.

Dlaczego Chrystus nie przyszedł w sposób widoczny, zamiast czerpać swój dowód z poprzedzających proroctw?

Dlaczego dał się przepowiedzieć w obrazach?)

795.

Gdyby Chrystus przyszedł jedynie aby uświęcać, całe Pismo i wszystkie rzeczy zmierzałyby do tego, i bardzo by-

1) Por. fragm. 570 i 571.

łoby łatwo przekonać niewiernych. Gdyby Chrystus przyszedł jedynie aby zaślepić, całe jego zachowanie byłoby mętne, i nie mielibyśmy żadnego sposobu przekonania niewiernych. Ale ponieważ przyszedł in santificationem et in scandalum, jako powiada Izajasz,¹⁾ nie możemy przekonać niewiernych a oni nie mogą nas przekonać; ale, przez to samo, przekonywamy ich, skoro powiadamy iż całe jego zachowanie nie jest przekonywające ani w jedną ani w drugą stronę.

796.

Chrystus nie powiada że jest z Nazaret, ani że nie jest synem Józefa, aby zostawić złych w ich zaślepieniu.

797.

Dowody Jezusa Chrystusa. — Chrystus powiedział rzeczy tak wielkie tak prosto, iż zda się jak gdyby nie oceniał ich wielkości; a wszelako tak jasno, iż widzi się dobrze co o tem sądził. Ta jasność, połączona z tą prostotą, jest cudowna.

798.

Styl Ewangelji jest cudowny z rozmaitego względu, między innymi w tem, iż nie występuje nigdy z napaściami na katów i wrogów Chrystusa. Niema bowiem w opowiadaniu ani jednej wycieczki przeciw Judaszowi, Piłatowi, ani żadnemu z Żydów.

Gdyby ta wstrzemięźliwość dziejopisów Ewangelji była udana, równie jak tyle innych pięknych rysów, i gdyby ją przybrali tylko dla zwrócenia na to uwagi, wówczas o ileby nie śmieli sami tego zaznaczyć, nie omieszkaliby postarać się o przyjaciół, którzyby uczynili to spostrzeżenie na ich korzyść. Ale, ponieważ czynili to bez udania, z zupełnie bezinteresownej skłonności, nie zwrócili na to uwagi przez nikogo; i sądzę że wielu takich rysów nie zauważono aż dotąd, co dowodzi bezstronności z jaką tę rzecz czyniono.

799.

Rękodzielnik mówiący o bogactwach, adwokat o wojnie, o panowaniu, etc.; ale bogacz dobrze mówi o bogactwach,

¹⁾ „Na uświęcenie i zgorszenie.“

król spokojnie mówi o wielkim darze jaki właśnie uczynił, a Bóg mówi dobrze o Bogu.

800.

Kto objawił Ewangelistom przymioty duszy doskonale heroicznej, iż ją tak doskonale odmalowali w Chrystusie? Dlaczego czynią go słabym w męce konania?¹⁾ czy nie umieją odmalować mężnej śmierci? owszem, ten sam bowiem św. Łukasz maluje śmierć św. Szczepana silniejszą niż śmierć Chrystusa.

Czynią go tedy zdolnym do lęku, zanim nadeszła konieczność śmierci; a potem zupełnie silnym.

Ale, kiedy go czynią tak udrażnionym, to wówczas gdy dręczy sam siebie: kiedy ludzie go dręczą, jest już zupełnie silny.

801.

Dowody Jezusa Chrystusa. — Hipoteza apostołów szalberzy jest bardzo niedorzeczna. Niech kto ją przeprowadzi konsekwentnie; niech sobie wyobrazi tych dwunastu ludzi zgromadzonych po śmierci Jezusa Chrystusa, i zmagających się aby powiedzieć że zmartwychwstał. Narażają się tem wszystkim władzom. Serce ludzkie jest osobliwie skłonne do lekkości, do zmiany, łase na obietnice, na dobra. Tak iż, gdyby który z nich zaparł się siebie pod wpływem wszystkich tych pokus, a co więcej, pod wpływem więzienia, mąk i śmierci, byłiby zgubieni. To trzeba zważyć.

802.

Apostołowie byli oszukani albo oszuści. Jedno i drugie trudno przypuścić; niepodobna wszak omylić się co do zmartwychwstania człowieka.

Póki Chrystus był z nimi, mógł ich podtrzymywać; ale później, jeżeli im się nie objawił, kto im kazał działać?

¹⁾ Matth. XXVI; Marc., XIV; Luc., XXII.

DZIAŁ TRZYNASTY.

803.

Początek. — Cudy służą do rozróżnienia nauki, a nauka do rozróżnienia cudów.

Istnieją fałszywe i prawdziwe. Trzeba znaku, aby je rozpoznać; inaczej byłyby bezpożyteczne. Owo, nie są bezpożyteczne; są, przeciwnie, podstawą. Otóż, trzeba aby reguła, jaką nam daje,¹⁾ nie niweczyła dowodu prawdy jaki dają nam prawdziwe cuda, co jest ostatecznym celem cudów.

Mojżesz daje nam dwie: iż przepowiednia nie spełnia się,²⁾ Deut., XVIII, i aby nie prowadziły do bałwochwalstwa,³⁾ Deut., XIII, 4; a Chrystus jedną.⁴⁾

Jeżeli nauka rozstrzyga o cudach, cuda są bezużyteczne dla nauki.

Jeżeli cuda rozstrzygają...

Zarzut przeciw regule. — Rozróżnienie czasów. Inna reguła za Mojżesza, inna obecnie.⁵⁾

804.

Cud. — Jest to zjawisko przekraczające naturalną siłę środków, których się doń używa; a nie-cud jest zjawiskiem nie przekraczającym naturalnej siły środków jakich się doń używa. Tak, ci którzy leczą przez wzywianie djabła, nie czynią cudu, to bowiem nie przekracza naturalnej siły djabła. Ale...

805.

Dwie podstawy, jedna wewnętrzna, druga zewnętrzna; łaska, cudy; obie nadprzyrodzone.

¹⁾ Bóg? ²⁾ Znak fałszywego proroctwa, t. j. cudu. ³⁾ Znak prawdziwego cudu. ⁴⁾ Marc. IX, 38 (fragm. 389). ⁵⁾ Por. fragm. 843.

806.

Cudy i prawda są potrzebne, z przyczyny iż trzeba przekonać człowieka całego, z ciałem i duszą.

807.

Zawsze albo ludzie mówili o prawdziwym Bogu, albo prawdziwy Bóg mówił do ludzi.

808.

Chrystus potwierdził że jest Mesjaszem, i nigdy nie potwierdzał swej nauki Pismem i prorocत्वami, ale zawsze przez cuda.

Dowodzi iż odpuszcza grzechy, zapomocą cudu.¹⁾

„Nie cieszcie się ze swoich cudów, powiada Chrystus, ale z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie.”²⁾

Jeśli nie wierzą Mojżeszowi, nie uwierzą wskrzeszonemu z martwych.

Nikodem poznaje z jego cudów, że nauka jego jest z Boga: *Scimus quia a Deo venisti, magister; nemo enim potest haec signa facere quae tu facis, nisi Deus fuerit cum eo.*³⁾ Nie sądzi o cudach z nauki, ale o nauce z cudów.

Żydzi mieli naukę o Bogu jak my o Chrystusie, potwierdzoną cudami, i zakaz wierzenia wszelkim cudotwórcom, a, co więcej, nakaz uciekania się do arcykapłanów i trzymania się ich.⁴⁾

Tak więc, wszystkie racje, jakie my mamy aby odmówić wiary cudotwórcom, oni mieli je odnośnie do swoich proroków.

A mimo to, byli bardzo winni, iż odrzucili proroków, z przyczyny ich cudów,⁵⁾ i Jezusa Chrystusa, a nie byliby winni, gdyby nie widzieli cudów: *Nisi fecissem... peccatum non haberent.*⁶⁾ Zatem, cała wiara opiera się na cudach.

¹⁾ Marc. II, 10 (fragm. 643). ²⁾ Luc., X, 20. ³⁾ Joan. III, 2; „Wiemy żeś przyszedł od Boga, mistrzu; bo nikt tych znaków czynić nie może, które ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim.” ⁴⁾ Deuter., XVII, 12, Malach. II, 7. ⁵⁾ Joan. XV, 24. ⁶⁾ Joan. II, 11. „Gdybym nie uczynił... nie mieliby grzechu.”

Proroctwo nie jest nazwane cudem; jako św. Jan mówi o pierwszym cudzie w Kanie, a potem o tem co Chrystus powiada Samarytance odsłaniając całe jej ukryte życie, a potem leczy syna setnika, i św. Jan nazywa to „drugim znakiem.”

809.

Kombinacje cudów.

810.

Drugi cud może przyjmować pierwszy; pierwszy nie może przyjmować drugiego.

811.

Nie popełnilibyśmy grzechu, nie uwierzywszy w Chrystusa bez cudów. *Vide amentiar.*¹⁾

812.

Nie byłbym chrześcijaninem bez cudów, powiada św. Augustyn.

813.

Cudy. — Jakże mnie brzydzą ci, którzy pozwalają sobie wątpić o cudach! Montaigne mówi o tem jak należy w dwóch ustępach. Widzimy w jednym, jak jest ostrożny;²⁾ a mimo to, w drugim, wierzy³⁾ i drwi sobie z niedowiarków.

Bądź co bądź, jeżeli oni mieliby słuszność, Kościół zostaje bez dowodów.

814.

Montaigne przeciw cudom.

Montaigne za cudami.

815.

Niepodobna jest rozsądnie wierzyć przeciw cudom.

816.

Niedowiarki najbardziej łatwowierni: wierzą w cudy Wespazjana,⁴⁾ aby nie wierzyć w cudy Mojżesza.

817.

TYTUŁ: Skąd pochodzi, iż świat wierzy tylu kłamcom, którzy powiadają że widzieli

¹⁾ Job. VI, 28. „Obacz, jeśli kłamię”. ²⁾ III, 11. ³⁾ I, 26. ⁴⁾ Tacyt. Hist. IV, 81.

cudy, a nie wierzy takim, którzy powiadają, iż mają tajemnice aby uczynić człowieka nieśmiertelnym lub go odmłodzić. — Kiedym rozważał, skąd pochodzi, iż świat daje wiarę szalbierzom, którzy powiadają iż mają lekarstwa, tak iż często oddaje życie w ich ręce, zdało mi się, że istotną przyczyną jest, iż zdarzają się między nimi prawdziwe; niepodobna bowiem aby było tyle fałszywych i aby dawano im tyle wiary, gdyby nie istniały i prawdziwe. Gdyby nigdy nie było lekarstwa na żadną chorobę i gdyby wszystkie choroby były nieuleczalne, niepodobna aby ludzie uroili sobie iż lekarstwa wogóle mogą istnieć, a jeszcze bardziej aby tak łącno dawali wiarę ludziom chępiącym się że je posiadają: tak samo jak, gdyby ktoś chwalił się iż zapobieży śmierci, niktby mu nie uwierzył, ponieważ nie było nigdy przykładu czegoś takiego. Ale, ponieważ jest mnogość lekarstw które się okazały prawdziwe, wedle świadectwa nawet największych ludzi, wiara ludzka nagięta się ku temu; i, skoro uznano że to możliwe, wywnioskowano że to jest. Lud bowiem rozumuje zazwyczaj tak: Rzecz jest możliwa, zatem istnieje; — gdy nie można jej odrzucić w zupełności, skoro istnieją poszczególne zjawiska będące prawdą, lud, nie będąc zdolny rozróżnić które z tych poszczególnych zjawisk są prawdziwe, wierzy we wszystkie. Tak samo, przyczyną iż wierzy się w tyle fałszywych wpływów księżycy, jest to, że istnieją prawdziwe, jak przyływ morza.

Tak samo jest z prorocत्वami, cudami, wrózeniem ze snów, czarami, etc. Gdyby bowiem w tem wszystkim nie było nigdy nic prawdy, nikt nie byłby uwierzył w nic podobnego: i tak, zamiast wyciągnąć wniosek iż niema prawdziwych cudów skoro istnieje tyle fałszywych, trzeba powiedzieć, przeciwnie, że są z pewnością prawdziwe cudy, skoro istnieje tyle fałszywych, i że istnieją fałszywe jedynie z tej racji że istnieją prawdziwe.

W ten sam sposób trzeba rozumować co do religji; nie byłoby bowiem możebne, aby ludzie wyroili sobie tyle fałszywych religji, gdyby nie istniała prawdziwa. Zarzut przeciw temu, to iż dzicy mają religję; ale na to można odpowiedzieć,

że to stąd iż słyszeli o niej, jak to widać z potopu, obrzezania, krzyża św. Andrzeja, etc.)

818.

Kiedym rozważał, skąd pochodzi, że istnieje tyle fałszywych cudów, fałszywych objawień, czarów, etc., zdało mi się, iż prawdziwą przyczyną tego jest to, że istnieją prawdziwe; nie byłoby bowiem możebne, aby istniało tyle fałszywych cudów, gdyby nie istniały prawdziwe, ani tyle fałszywych religij, gdyby nie istniała prawdziwa. Gdyby bowiem nie było nigdy tego wszystkiego, niepodobieństwem pono jest, aby ludzie to sobie wyroili, a jeszcze większem, aby tylu innych w to uwierzyło. Ale, ponieważ zdarzyły się bardzo wielkie rzeczy prawdziwe, i ponieważ uwierzyli w nie wielcy ludzie, wrażenie to spowodowało, iż cały świat stał się zdolnym uwierzyć również i w fałszywe. Tak więc, zamiast wnioskować że niema prawdziwych cudów skoro jest tyle fałszywych, trzeba rzec, przeciwnie, że są prawdziwe cudy skoro jest tyle fałszywych, i że fałszywe istnieją jedynie dla tej przyczyny że istnieją prawdziwe, i że, tak samo, fałszywe religie istnieją jedynie przez to, że istnieje prawdziwa. — Zarzut przeciw temu: iż dzicy mają religję; ale to stąd, iż słyszeli o prawdziwej, jak okazuje się z krzyża św. Andrzeja, potopu, obrzezania, etc. To pochodzi stąd, że umysł człowieka, ujarzmiony z tej strony przez prawdę, staje się tem samem podatny do wszystkich fałszów owego...

819.

Jeremjasz, XXIII, 32, cud y fałszywych proroków. W hebrajskiem i u Vatable'a istnieją nieopatrzności.

Cud niezawsze znaczy cud. I Król., XIV, 15, cud znaczy obawa, i tak jest po hebrajsku. To samo wyraźnie u Hioba, XXXIII, 7. I także Izaj., XXI, 4; Jeremjasz, XLIV, 12. Portentum znaczy simulacrum, Jer., L, 38, i tak jest po hebrajsku i u Vatable'a. Iz., VIII, 18. Jezus Chrystus powiada, że on i jego wierni będą w cudach.

¹⁾ Aluzja do ustępu z Montaigne'a, II, 12 (A pol.).

820.

Gdyby djabeł dopomagał nauce która go niweczy, byłby w rozterce z sobą, jak powiadał Jezus Chrystus. Gdyby Bóg popierał naukę która niweczy Kościół, byłby w rozterce z sobą: *O mne regnum divisum*¹⁾... Chrystus działał bowiem przeciw djabłu i niweczył jego władzę nad sercami (czego znakiem jest egzorcyzm) dla utrwalenia królestwa bożego. Jakoż dodaje: *Si in digito Dei... regnum Dei ad vos*²⁾.

821.

Wielka jest różnica pomiędzy kuszeniem a wprowadzaniem w błąd. Bóg kusi, ale w błąd nie wprowadza. Kusić, znaczy nastęrczać sposobności, które nie narzucają musu uczynienia — o ile się nie kocha Boga — jakiejś rzeczy. Wprowadzić w błąd, znaczy stawiać człowieka w konieczności wyciągnięcia wniosku i podążenia za fałszem.

822.

Abraham, Gedeon: znaki ponad objawienie. Żydzi błędzili, sądząc o cudach przez Pismo. Bóg nigdy nie opuścił swoich prawdziwych wyznawców.

Wolę iść raczej za Chrystusem niż za kim innym, ponieważ ma za sobą cudy, proroctwa, naukę, ciągłość, etc.

Donatyści³⁾: niema cudu, któryby zniewalał do powiedzenia że jest z djabła. Im bardziej się rozważa szczegółowo Boga, Chrystusa, Kościół...

823.

Gdyby nie było fałszywych cudów, byłaby pewność. Gdyby nie było prawidła dla rozróżniania ich, cudy byłyby bezużyteczne, i nie byłoby przyczyny w nie wierzyć.

Owóż, niema po ludzku ludzkiej pewności, ale jest racja.

824.

Albo Bóg potępił fałszywe cudy, albo je przepowiedział; i jednym i drugim wznosił się ponad to co z naszego punktu jest nadprzyrodzone, i wznosił z sobą i nas.

¹⁾ Matth. XII. 25. „Wszelkie królestwo podzielone”. ²⁾ Luc. XI. 20. „Jeśli palcem Bożym... królestwo Boże do was (przyszło)”. ³⁾ Aluzja do sporu św. Augustyna z donatystami.

825.

Cudy nie służą do tego aby nawrócić, ale aby potępić.
(I cz. 113, A 10, ad 2').

825 bis.

Cudy. — Św. Tomasz, t. III, I, 8 rozdz. 20.

826.

Przyczyny dla czego się nie wierzy.

Joh. XII, 37. Cum autem tarta signa fecisset, non credebant in eum, ut sermo Isayae impletur: Excaecavit, etc.

Haec dixit Isayas²⁾ quando vidit gloriam ejus et locutus est de eo³⁾.

„Judaei signa petunt, et Graeci sapientiam quaerunt, nos autem Jesum crucifixum⁴⁾”. — Sed plenum signis, sed plenum sapientia; vos autem Christum non crucifixum et religionem sine miraculis et sine sapientia⁵⁾.

Przyczyną tego iż ludzie nie wierzą w prawdziwe cudy, jest brak Miłości. Joh.: Sed vos non creditis, quia non estis ex ovibus⁶⁾. Przyczyną wiary w fałszywe jest brak miłości. II Thess. II⁷⁾.

Podwalina religii: cudy. Jakóż więc? Bóg mówiłby przeciw cudom, przeciw podwalinom wiary jaką mamy w niego?

Jeśli jest Bóg, trzeba aby wiara w Boga była na ziemi. Owo cudy Chrystusa nie są przepowiedziane przez Antychrysta, ale cudy Antychrysta przepowiedziane są przez Chry-

¹⁾ Odsyłacz ten odnosi się do Sumy św. Tomasza z Akwinu.

²⁾ VI, 10. ³⁾ Joh. XII, 37-41. „A choć tak wiele cudów czynił, nie uwierzyli weń, aby się wypełniło słowo Izajasza: Zaslepił etc. To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, i mówił o nim”. ⁴⁾ I Cor. I, 22. „Gdyż i żydowie cudów się domagają, a Grekowie mądrości szukają, my zaś Jezusa ukrzyżowanego.” ⁵⁾ Te słowa dodaje sam Pascal w odpowiedzi przeciwnikom posługującym się przeciw niemu tekstem św. Pawła: „Lecz pełnego znaków, lecz pełnego mądrości, wy zaś Chrystusa nieukrzyżowanego, i religii bez cudów i bez mądrości.” ⁶⁾ X, 26: „Ale wy nie wierzycie; bo nie jesteście z owiec (moich).” ⁷⁾ vers. 10.

tusa¹⁾); tak więc, gdyby Chrystus nie był Mesjaszem, wprowadziłby jawnie w błąd; ale Antychryst nie może wprowadzić w błąd. „Kiedy Chrystus przepowiedział cudy Antychrysta, czyż zamierzał niweczyć wiarę we własne cudy?

Mojżesz przepowiedział Chrystusa i kazał iść za nim²⁾; Chrystus przepowiedział Antychrysta i zabronił iść za nim.

Niepodobieństwem było, aby, za czasów Mojżesza, ktoś zachował swą wiarę dla Antychrysta, który był im nieznanym; ale bardzo jest łatwo, za czasu Antychrysta, uwierzyć w Chrystusa, już znanego.

Niema żadnej racji wierzenia w Antychrysta, któraby nie była racją aby wierzyć w Chrystusa; ale są w Chrystusie racje, których niema w tamtym.

827.

Sędziowie, XIII, 23: „Gdyby Pan chciał nas uśmiercić, nie byłby nam pokazał wszystkich tych rzeczy”.

Ezechjasz, Sennacheryb³⁾.

Jeremjasz⁴⁾. Ananjasz, fałszywy prorok, umiera siódmego miesiąca.

II Mach. III⁵⁾. Świątynia bliska złupienia i cudownie ocalona. — II., Mach., XV⁶⁾.

II Król. XVII⁷⁾. Wdowa do Eljasza, który wskrzesił dziecko: „Z tego poznaję, że słowa twoje są prawdą”.

III Król., XVIII, 25 sqq.: Eljasz z prorokami Baala.

Nigdy, w sporze o prawdziwego Boga, o prawdziwość religii, nie zdarzył się cud po stronie błędu a nie prawdy.

828.

Spór. — Abel, Kain⁸⁾; Mojżesz, czarnoksiężnicy⁹⁾; Eljasz, fałszywi prorocy;¹⁰⁾ Jeremjasz, Ananjasz¹¹⁾; Micheasz, fałszywi prorocy¹²⁾; Chrystus, Faryzeusze¹³⁾; św. Paweł, Bar-

¹⁾ Matth. XXIV, 24. ²⁾ Deuter. XVIII, 15. ³⁾ Reg. ks. IV, rozdz. 15. ⁴⁾ XXVIII, 15—17. ⁵⁾ 15—36. Cud Heliodora. ⁶⁾ 13 sqq. ⁷⁾ v. 24. ⁸⁾ Gen. IV, 4, 5. ⁹⁾ Exod. VIII, 19. ¹⁰⁾ Patrz fragm. poprzed. ¹¹⁾ T. s. ¹²⁾ III Reg. XXII, 7 sqq. ¹³⁾ Marc. II, 10; Luc. V, 20—24.

jezus¹⁾; apostołowie, egzorcyści²⁾; chrześcijanie i niewierni; katolicy i heretycy; Eljasz i Enoch, Antychryst³⁾.

Zawsze prawda przeważa cudami. Dwa krzyże⁴⁾.

829.

Chrystus powiada, że Pismo świadczy o nim⁵⁾, ale nie pokazuje w czem.

Nawet prococtwa nie mogły dowieść Chrystusa za życia; tak więc, nie byłby winnym ten, który nie uwierzył weń przed jego śmiercią, gdyby cudy nie wystarczyły bez nauki. Owóż, ci którzy nie uwierzyli weń, jeszcze za jego życia, byli grzesznikami, jak to powiada on sam, i bez usprawiedliwienia. Musieli tedy mieć naoczny dowód któremu się oparli. Otóż nie mieli naszego⁶⁾, ale tylko cudy; wystarczają zatem, kiedy nauka nie jest im sprzeczna, i powinno się w nie wierzyć.

Jan, VII, 40. Spór między żydami, jak pomiędzy chrześcijanami dzisiaj⁷⁾. Jedni wierzyli w Chrystusa, drudzy nie wierzyli, z przyczyny prococtw, które powiadały że miał się urodzić w Betleem. Powinni byli lepiej baczyć, czy nie pochodzi stamtąd, cudy jego bowiem były przekonywające; powinni byli dobrze upewnić się co do tych rzekomych sprzeczności nauki jego z Pismem; te ciemności nie usprawiedliwiały ich, jeno zaślepiaty. Tak ci, którzy wzdragają się dziś wierzyć w cudy dla rzekomej urojonej sprzeczności, nie mają usprawiedliwienia.

Lud wierzył weń dla jego cudów; faryzeusze mówili mu: „Ten lud jest przeklęty, nie zna bowiem zakonu; ale czy jest jaki książę albo faryzeusz któryby weń uwierzył? wiemy bowiem, że żaden prorok nie rodzi się z Galilei”. Nikodem odpowiedział: „Czyż nasze prawo sędzi człowieka zanim go wysłucha?”

830.

Prococtwa były dwuznaczne: już nie są.

¹⁾ Act. Apost. XIII, 11. ²⁾ Act. Apost. XIX, 16. ³⁾ Apokalipsa św. Jana, XI, 3. ⁴⁾ Krzyż Chrystusa i dwóch łotrów (fragm. 841). ⁵⁾ Joan. VI, 39. ⁶⁾ Naszego dowodu, to znaczy znajomości nauki chrześcijańskiej. ⁷⁾ W całym tym rozdziale znajdują się aluzje do cudu który zdarzył się w Port-Royal i który stał się powodem gwałtownych sporów.

831.

Pięć twierdzeń¹⁾ były dwuznaczne²⁾; już nie są.

832.

Cudy nie są już potrzebne, ponieważ je już mamy³⁾. — Ale, kiedy się nie słucha już tradycji⁴⁾, kiedy się wysuwa tylko papieża, kiedy nadużyto jego wiary, i kiedy, wykluczwszy w ten sposób istotne źródło prawdy, którem jest tradycja, i uprzedziwszy papieża który jest jej piastunem, nie zostawiono już prawdzie swobody objawienia się: wówczas, skoro ludzie nie mówią już o prawdzie, prawda musi sama mówić do ludzi. To zdarzyło się za czasu Arjusza⁵⁾. Cudy za Dioklecjana i za Arjusza.

833.

Cud. -- Lud wyciąga ten wniosek sam z siebie; ale, jeżeli trzeba wam dać racje...

Przykro jest znajdować się w wyjątku od reguły⁶⁾. Trzeba nawet być surowym i przeciwnym wyjątkowi. Ale, mimo to, ponieważ pewnem jest że zdarzają się wyjątki od reguły, trzeba o tem sądzić surowo ale sprawiedliwie.

834.

Joh., VI, 26: Non quia vidistis signa, sed quia saturati estis.⁷⁾

Ci którzy idą za Jezusem Chrystusem z przyczyny jego cudów, czczą jego potęgę we wszystkich cudach jakie ona sprawia; ale ci którzy, głosząc iż idą za nim dla jego cudów, idą za nim jedynie dlatego że ich pociesza i syci ich dobrami doczesnemi, hańbią jego cudy, kiedy są sprzeczne z ich wygodą.

Joh. IX. 16. Non est hic homo a Deo, qui

¹⁾ Jansenjusza. ²⁾ Przed cudem, który objawił się w Port-Royal; cud ten (wedle Pascala) odróżnił prawdziwych chrześcijan. ³⁾ Pascal cytuje tu zarzut przeciwników cudu w Port-Royal, aby ich zbić. ⁴⁾ Ojców Kościoła, a zwłaszcza św. Augustyna. ⁵⁾ Cały ten ustęp ma podwójne znaczenie i kryje aluzję do sporu jansenistów i cudu w Port-Royal. ⁶⁾ Reguła głoszona przez przeciwników, iż, od czasu utrwalenia Kościoła, nie dzieją się już cudy. ⁷⁾ „Nie iżście widzieli znaki, ale iż nasvciliście się.“

sabbatum non custodit. Alii: Quomodo potest homo peccator haec signa facere? ¹⁾

Co jest jaśniejsze?

„Ten dom nie jest domem Boga, nie wierzą tam bowiem, aby pięć twierdzeń było zawartych w Jansenjuszu”. Inni: „Ten dom jest domem Boga; czyni w nim bowiem osobliwe cuda.

Co jest jaśniejsze?

Tu quid dicis? Dico quia propheta est²⁾. Nisi esset hic a Deo, non poterat facere quidquam³⁾.

835.

W Starym Testamencie, kiedy was odwracać będą ^ood Boga. W Nowym, kiedy was odwracać będą od Chrystusa. Oto wyraźnie zaznaczone okoliczności wyłączające wiarę w cuda. Nie trzeba zatem mnożyć ich innemi wykluczeniami.

Czy stąd wynika, iż mieli prawo wykluczać wszystkich proroków, którzy przyszli wśród nich? Nie. Zgrzeszyliby, wykluczając tych, którzy przeczyli Bogu, i zgrzeszyliby, wykluczając tych, którzy nie przeczyli Bogu.

Kiedy się tedy widzi cud, trzeba albo poddać się odrazu, albo mieć osobliwe znaki w przeciwnym kierunku. Trzeba zważyć, czy przeczy Bogu, albo Chrystusowi, albo Kościołowi.

836.

Wielka jest różnica w tem aby nie być za Chrystusem i wyznawać to⁴⁾, albo też nie być za Chrystusem, a udawać że się jest za nim⁵⁾. Jedni mogą czynić cuda, drudzy zasię nie; jasnym bowiem jest co do jednych że są przeciw prawdzie, a co do drugich nie; tak więc cuda są jaśniejsze.

¹⁾ „Człowiek ten nie jest z Boga, bo nie strzeże sabatu. A drudzy: Jakoż może człowiek grzeszny czynić takie znaki?” ²⁾ Joan. IX, 17. „Co ty mówisz? Mówię że jest prorokiem”. ³⁾ I b' i d. f. 33. „Gdyby nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić.” ⁴⁾ Jak heretycy. ⁵⁾ Jak o to pomawiają jansenistów.

837.

To iż trzeba kochać jedynego Boga jest to rzecz tak widoczna, iż nie potrzeba cudów aby tego dowieść.

838.

Chrystus czynił cuda, a później apostołowie, i pierwsi święci czynili je w wielkiej mnogości; ponieważ, skoro proctwa nie spełniły się jeszcze, i spełniały się przez nich, nie świadczyło prócz cudów. Było przepowiedziane, że Mesjasz nawróci narody. W jaki sposób to prorocstwo mogłoby się spełnić, bez nawrócenia narodów? I w jaki sposób narody nawróciłyby się do Mesjasza, nie widząc tego ostatniego ziszczenia proctw, które go dowodzą¹⁾? Zanim tedy umarł, zmartwychwstał i nawrócił narody, wszystko nie spełniło się; trzeba było tedy cudów przez cały ten czas. Teraz nie trzeba ich już przeciw żydom²⁾, spełnione bowiem prorocstwa są trwałym cudem.

839.

„Jeżeli nie wierzycie we mnie, wierzcie przynajmniej w cuda.”³⁾ Odsyła ich, do tego, jako do czegoś silniejszego.

Było powiedziane Żydom, zarówno jak chrześcijanom, aby nie zawsze wierzyli prorokom⁴⁾; mimo to, faryzeusze i uczeni w Piśmie przywiązują wielką wagę do jego⁵⁾ cudów i siłą się wykazać, że są fałszywe lub zdziałane przez czarta; jako iż byliby zmuszeni poddać się, gdyby uznali że są z Boga.

Nie jesteśmy dziś w kłopotcie co do tego rozróżnienia. Bardzo wszelako łatwo jest uczynić je: ci, którzy nie przeczą ani Bógowi ani Chrystusowi, nie czynią cudów, któreby były podejrzane. *Nemo facit virtutem in nomine meo et cito possit de me male loqui.*⁶⁾

Ale nie mamy potrzeby czynić tego rozróżnienia. Oto święta relikwja; oto cierń z korony Zbawiciela świata,⁷⁾ w któ-

¹⁾ Powstaje tu błędne koło z którego wyjściem są cudy. ²⁾ Pascal daje do zrozumienia, iż trzeba ich wszelako przeciw jezuitom, wrogom Port-Royalu. ³⁾ Joan, X, 38. ⁴⁾ Deuter., XIII, 1 sqq. ⁵⁾ Chrystusa. ⁶⁾ Marc. X, 39. „Nikt nie jest coby czynił cuda w imieniu mojem, aby mógł snadnie źle mówić o mnie”. ⁷⁾ Cierń ten był właśnie źródłem owego rzekomego cudu w Port-Royal.

rym książę tego świata¹⁾ nie ma mocy: cież ten czyni cudy własną potęgą owej krwi, przelanej dla nas. Oto Bóg wybrał sam ten dom, aby objawić w nim swoją potęgę.

Nie ludzie to czynią te cuda zapomocą tajemnej i wątpliwej mocy, która nas zniewala do delikatnego rozróżnienia. To sam Bóg; to narzędzie Męki jego jedyne Syna, które, będąc w licznych miejscach,²⁾ wybiera to oto, i sprowadza ze wszystkich stron ludzi, aby doznali tam owej cudownej ulgi w swych niemocach.

840.

Kościół ma trzy rodzaje nieprzyjaciół: żydów, którzy nigdy nie należeli do jego ciała; kacerzy, którzy je opuścili; i złych chrześcijan,³⁾ którzy targają je wewnątrz.

Te trzy rodzaje rozmaitych przeciwników zwalczają go zwyczajnie w różne sposoby; ale tutaj zwalczają go na jeden sposób. Ponieważ zbywa im wszystkim cudów, Kościół zaś posiadał zawsze przeciw nim cuda, mieli zawsze ten sam cel w tem aby je odtrącać, i zawsze posługiwali się tym wykrętem: iż nie trzeba sądzić o nauce z cudów, ale o cudach z nauki. Wśród tych, którzy słuchali Chrystusa, były dwa stronnictwa: jedni, którzy szli za jego nauką dla jego cudów; drudzy, którzy powiadali⁴⁾... Były dwa stronnictwa za czasów Kalwina... Obecnie są jezuci, etc.

841.

Cudy stanowią rozróżnienie w rzeczach wątpliwych: między ludem żydowskim a pogańskim; żydowskim a chrześcijańskim; katolikami i heretykami; spotwarzanymi⁵⁾ i potwarzanymi; między dwoma krzyżami.

Ale kacerzom cudy byłyby bez pożytku; Kościół bowiem, wsparty cudami które pozyskały wiarę, powiada nam iż oni nie mają prawdziwej wiary. Niema wątpienia, iż oni nie są w prawdzie, skoro pierwsze cudy Kościoła wykluczają

¹⁾ Djabeł. ²⁾ Ponieważ chodzi tu o jeden cież. ³⁾ Czyli wrogów Port-Royalu. ⁴⁾ „Wypędza złe duchy mocą Belzebuba” (Matth. XII, 24). ⁵⁾ Port-Royal.

wiarę w ich cudy. Jest tedy cud przeciw cudowi, a pierwsze większe ze strony Kościoła.

... Te dziewice,¹⁾ osłupiałe tem co głoszą o nich, iż są na drodze do zguby; iż spowiednicy ich wiedzą je do Genewy²⁾; iż uczą je że Chrystus nie jest obecny w Eucharystji, ani po prawicy Ojca; wiedzą, że wszystko to jest fałszywe, ofiarują się tedy Bogu w tym stanie: *Vide si via iniquitatis in me est.*³⁾ Cóż się na to dzieje? To miejsce, które ogłaszają za świątynię djabła, Bóg uczynił swoją świątynią. Powiadają że trzeba usunąć zeń dzieci; Bóg je tam leczy.⁴⁾ Powiadają, że to arsenał piekła: Bóg czyni zeń świątynicę łask swoich. Wreszcie, grożą im wszelkim gniewem, wszelką pomstą nieba; a Bóg obsypuje ich swą dobrocią. Trzebaby tedy postradać rozum, aby wnioskować stąd, że są na drodze zguby.

(Oto są bez wątpienia te same znaki, jakie miał św. Atanazy).

842.

„*Situ es Christus, dic nobis*”⁵⁾).

„*Opera quae ego facio in nomine patris mei, haec testimonium perhibent de me. Sed vos non creditis quia non estis ex ovibus meis. Oves meae vocem meam audiunt*”⁶⁾).

Joh. VI, 30. „*Quod ergo tu facis signum ut videamus et credamus tibi?*” — Non dicunt: *Quam doctrinam praedicas?*

*Nemo potest facere signa que tu facis nisi Deus...*⁷⁾

¹⁾ Zakonnice z Port-Royal. ²⁾ t. j. do kalwinizmu. ³⁾ Ps., CXXXVIII, 24: „Patrz czy droga nieprawości we mnie jest.” ⁴⁾ Wciąż aluzja do tego cudu. ⁵⁾ Joan. X, 24. „Jeśliś jest Chrystusem, powiedz nam.” ⁶⁾ Ibid. 25—27. „Sprawy, które ja czynię w imieniu Ojca mego, te o mnie świadczą. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mego słuchają.” ⁷⁾ „Co za znak czynisz, iżbyśmy widzieli i uwierzyli ci?” — Nie powiadają: „Jaką naukę głosisz?” (VI, 30). „Nikt nie może zrobić znaków, które ty czynisz, jeno Bóg.” Joan. III, 2.

II. Mach. XIV, 15. „Deus qui signis evidentibus suam portionem protegit.”¹⁾

„Volumus signum videre de coelo, tentantes eum.”²⁾ Luc. XI, 16.

„Generatio prava signum quaerit; et non dabitur. Et ingemiscens ait: Quid generatio ista signum quaerit?”³⁾ (Marc. VIII, 12). Żądał znaku w złej intencji.

„Et non poterat facere.”⁴⁾ A mimo to przyrzeka im znak Jonasza, swego zmartwychwstania, znak wielki i nieporównany⁵⁾.

„Nisi videritis signa, non creditis”⁶⁾. Nie potępia ich za to, że nie wierzą bez cudów, ale za to, że nie wierzą póki sami nie zobaczą.

Antychryst „in signis mendacibus (powiada św. Paweł, II Thess. II) secundum operationem satae, in seductione iis qui pereunt eo quod charitatem veritatis non receperunt ut salvi fierent, ideo mittet illis Deus operationes erroris ut credant mendacio.”⁷⁾ Jak w ustępie Mojżesza: tentat enim nos Deus, utrum diligatis eum.⁸⁾

Ecce praedixi vobis: vos ergo videte.⁹⁾

843.

Nie tutaj jest kraina prawdy, błędzi ona nieznaną między ludźmi. Bóg otoczył ją zasłoną, która przesłania ją tym, co nie słyszą jej głosu. Otwarte jest pole błuznierstwu, na-

1) Bóg, który oczywistymi znakami chroni swą gromadkę. 2) „Dru-dzy zasię kusząc go żądali znaku od niego z nieba.” 3) „Zły rodzaj szuka znaku; i nie będzie dany. I westchnawszy, rzekł: Przeczże ten rodzaj znaku szuka?” 4) „I nie mógł uczynić.” 5) Matth. XII, 39. 6) Joan. IV, 48. „Jeśli nie ujrzycie znaków, nie uwierzycie. 7) Vers. 9—10. „Ze znakami kłamliwymi, podług skutku szatańskiego, z oszukaniem tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni, a przetoż pośle im Bóg skutek błędów, iżby uwierzyli kłamstwu.” 8) Deuter., XIII, 3. „Doświadcz was Pan, czy go kochacie.” 9) Matth. XXIV, 25 i 33. „Otom wam przepowiedział: wy zaś baczcie.”

wet co do prawd co najmniej bardzo prawdopodobnych¹⁾. Jeśli kto ogłosi prawdy Ewangelji,²⁾ wnet ogłaszają przeciwne, i zaciemniają kwestje w ten sposób, iż lud nie może się rozpoznać. I pytają: „Co macie, aby kazać wierzyć raczej wam niż innym? Jaki znak czynicie? Macie tylko słowa, i my także. Gdybyście mieli cuda, dobrze.” — To jest prawda, iż nauka winna być poparta cudami, których nadużywa się aby bluźnić nauce. A jeżeli zjawią się cuda, powiada się iż cuda nie wystarczają bez nauki: i to jest druga prawda, aby bluźnić cudom.

Chrystus leczy ślepego od urodzenia³⁾ i robi mnóstwo cudów w dzień sabatu. Czemu oślepiął faryzeuszów,⁴⁾ którzy powiadali, iż trzeba sądzić o cudach wedle nauki.

„Mamy Mojżesza; ale co do owego, nie wiemy skąd się wziął”.⁵⁾ To właśnie jest cudowne, że nie wiecie skąd się wziął; a mimo to, czyni takie cudy.

Chrystus nie mówił ani przeciw Bogu, ani przeciw Mojżeszowi.

Antychryst i fałszywi prorocy, przepowiedziani przez oba Testamenty, będą mówić otwarcie przeciw Bogu i przeciw Chrystusowi. Kto nie jest ukryty . . .

Kto byłby ukrytym nieprzyjacielem, Bóg nie pozwoliłby mu aby czynił jawnie cudy.⁶⁾

Nigdy w publicznej dyspacie, gdzie obie strony świadczą się Bogiem, Chrystusem, Kościołem, nie zdarzyło się aby cudy były po stronie fałszywych chrześcijan, zaśię druga strona aby była bez cudów.

„Ma djabeł. Joh., X, 21. — A inni powiadają: Żali djabeł może otworzyć oczy ślepym?”

Dowody, które Chrystus i apostołowie czerpią z Pisma, nie są rozstrzygające: powiadają bowiem tylko, jako Mojżesz rzekł, iż przyjdzie prorok, ale nie dowodzą tem, aby to był

¹⁾ Nauki Port-Royalu. ²⁾ Jak Jansenjusz. ³⁾ Joan. IX. 14.

⁴⁾ Luc. XIII, 14. ⁵⁾ Joan. IX, 29. ⁶⁾ Wciąż Pascal ma na myśli Port-Royal.

właśnie on, a w tem była cała kwestja. Te ustępy służą tedy jedynie do wykazania, iż coś nie jest w sprzeczności z Pismem, i że niema w tem przeciwności, ale nie iżby była zgoda. Owóż to wykluczenie przeciwności wystarczy, przy cudach.

Istnieje wzajemna powinność między Bogiem a ludźmi, aby czynić i aby dawać. *Venite: Quid debui?*¹⁾ „Oskarż mnie”, powiada Bóg u Izajasza (I, 18).

Bóg powinien spełnić swoje obietnice, etc.

Ludzie powinni są Bogu to, aby przyjąć religję, którą im zsyła. Bóg powinien jest ludziom, aby ich w błąd nie wprowadzać. Owo, byliby wprowadzeni w błąd, gdyby cudotwórcy głosili naukę, któraby nie była jawnie fałszywa w świetle zdrowego rozumu, i gdyby większy cudotwórca nie uprzedził ich już aby im nie uwierzyli.

Tak więc, gdyby był rozdział w Kościele, i gdyby arjanie, naprzykład, którzy głosili iż wspierają się na Piśmie jak i katolicy, czynili cuda, nie zaś katolicy, byłoby to wprowadzeniem w błąd.

Tak bowiem, jak człowiek, który nam oznajmia tajemnice Boga, nie jest godzien wiary mocą własnej powagi i dlatego niedowiarki weń wątpią, tak znowuż gdy zjawi się człowiek, który, na znak porozumienia swego z Bogiem, wskrzesza umarłe, przepowiada przyszłość, przenosi morza, leczy chorých, niemasz bezbożnika, któryby się nie poddał, a niedowiarstwo faraona i faryzeuszów jest objawem nadprzyrodzonej zatwardziałości.

Kiedy się tedy widzi, wraz z jednej strony, i cudy i nie-podejrzaną naukę, niemasz trudności. Ale, kiedy się widzi cudy i podejrzaną naukę z jednej strony, wówczas trzeba zbadać co jaśniejsze²⁾. Chrystus był podejrzany.³⁾

Barjezus oślepiony:⁴⁾ siła Boga przemaga siłę jego nie-przyjaciół.

¹⁾ „Pójdźcie: Com był powinien?” ²⁾ Wedle Pascala cud, o ile nauka nie idzie wprost przeciw Bogu lub Chrystusowi. ³⁾ Jak Port-Royal. ⁴⁾ Act. Apost. XII, 11.

Egzorcyci żydowscy, bici przez diabłów, mówiący „Znam Jezusa i Pawła, ale wy, kto jesteście?”¹⁾

Cudy są dla nauki, a nie nauka dla cudów.

Jeżeli cudy są prawdziwe, czy można przekonać o każdej nauce? nie, to bowiem się nie zdarzy. Si Angelus...²⁾

Prawidło: Trzeba sądzić o nauce z cudów, trzeba sądzić o cudach z nauki. Wszystko to jest prawda, ale to nie stanowi sprzeczności, trzeba bowiem rozróżniać czasy.

Jakiżes ty rad, iż znasz ogólne prawidła, mniemając iż przez to wniesiesz zamieszanie i udaremnisz wszystko! Przeszkadzimy ci, mój ojczcze:³⁾ prawda jest jedna i niezłomna.

Niemożliwe jest, wedle powinności Boga, aby człowiek, ukrywając swą złą naukę i ukazując tylko dobrą, i mieniać się zgodnym z Bogiem i Kościołem, czynił cudy aby wśliznąć nieznaczenie fałszywą i podstępną naukę: to być nie może.

A tem mniej, aby Bóg, który zna serca, czynił cudy na rzecz takiego człowieka⁴⁾.

844.

Trzy znaki religii: ciągłość,⁵⁾ przykładne życie, cudy. Niweczą ciągłość prawdopodobieństwem;⁶⁾ przykładne życie swoją nauką moralną;⁷⁾ cudy, podkopując albo ich prawdę, albo ich doniosłość.

Gdyby im dać wiarę, Kościół nie będzie miał niebawem co począć ze swą ciągłością, świętością ani cudami. Karczerze im przeczą, lub przeczą ich doniosłości; oni tak samo. Ale trzeba być nieszczerym, aby im przeczyć, lub też trzeba stracić rozum aby przeczyć ich doniosłości.

Nikt nigdy nie dał się umęczyć za cudy, które rzekomo widział;⁸⁾ co się bowiem tyczy tych, w które Turcy wierzą

¹⁾ Ibid. XIX. 15. ²⁾ Gal. I. 8. „Gdyby anioł...” ³⁾ P. zwraca się tu do ojca Annat, jezuitę. ⁴⁾ Wciąż o cudzie w Port-Royal. ⁵⁾ Ciągłość nauki. ⁶⁾ Teoria jezuitów, z którą Pascal polemizuje obszernie w Prowincjałkach. ⁷⁾ Wycieczka przeciw szerokiej tolerancji jezuitów w rzeczach moralności (Prowincjałki). ⁸⁾ A których nie widział w istocie.

z tradycji, szaleństwo ludzi dochodzi może aż do męczeństwa, ale nie dla tych które się widziało.

844 bis.

Ciągłość. — Molina: nowość.¹⁾

845.

Kacerze zawsze zwalczali te trzy znaki, których nie mają.²⁾

846.

„Pierwszy zarzut: Anioł z nieba³⁾. Nie trzeba sądzić o prawdzie przez cudy, ale o cudach przez prawdę. Zatem, cudy są niepotrzebne”.

Otóż są przydatne, i nie trzeba być przeciw prawdzie, zatem to co powiedział o. Lingendes⁴⁾, że Bóg nie pozwoli aby cud mógł wprowadzić w błąd...

Skoro zajdzie sprzeczność w tym samym Kościele, cud rozstrzygnie.

Drugi zarzut: Ale Antychryst uczyni znaki⁵⁾.

Czarnoksiężnicy Faraona nie zwozili do błędu. Nie można będzie zatem powiedzieć Chrystusowi o Antychryście: Zwiodłeś mnie do błędu. Antychryst bowiem będzie je⁶⁾ czynił przeciw Chrystusowi, i tem samem nie może zwieść do błędu. Albo Bóg nie pozwoli fałszywych cudów, albo dostarczy większych.

Od początku świata Chrystus trwa: to jest mocniejsze niż wszystkie cudy Antychrysta.

Gdyby w tym samym Kościele zdarzył się cud po stronie błędzących, byłoby to wprowadzeniem w błąd. Schizma jest widoczna, cud jest widoczny. Ale schizma jest bardziej oznaką błędu niż cud oznaką prawdy: zatem cud nie może wprowadzić w błąd.

Ale, poza schizmą, błąd nie jest tak widoczny jak widoczny jest cud, zatem cud wprowadziłby w błąd.

¹⁾ Pogląd jezuitów, iż dawnych Ojców trzeba się radzić tylko w rzeczach wiary, a w rzeczach obyczajów wyłącznie nowych doktorów. ²⁾ Por. fragm. 844. ³⁾ G a l. I, 8. ⁴⁾ Aluzja do kazania o. Lingendes. ⁵⁾ Por. fragm. 826, 842. ⁶⁾ Cudy.

Ubi est Deus tuus?') Cudy pokazują go, i są niby błyskawica.

847.

Jedna z antyfon nieszpornych Bożego Narodzenia: Exortum est in tenebris lumen rectis corde.')

848.

Jeśli miłosierdzie boże jest tak wielkie, iż daje nam zbawczą naukę nawet gdy się kryje, jakiegoż światła możemy się po niem spodziewać, wówczas gdy się odsłania!')

849.

Est et non est⁴⁾ czy będzie przyjęte w samej wierze, zarówno jak w cudach? a jeżeli jest nieodłączne w innych...

Kiedy św. Ksawery robi cudy. — Św. Hilary. — Nędznicy, którzy zmuszacie nas do mówienia o cudach. Vae qui conditis⁵⁾.

Sędziowie niesprawiedliwi, nie róbcie praw od ręki; sądzcie wedle tych które są ustanowione i to ustanowione przez was samych: Vae qui conditis leges iniquas⁵⁾.

Cudy ciągłe, fałszywe.

Aby osłabić przeciwników, rozbrajacie cały Kościół.⁶⁾

Jeżeli powiadają⁷⁾, że zbawienie nasze zależy od Boga⁸⁾, są kacerzami⁹⁾. Jeżeli mówią, że się poddają papieżowi, to obtuda. Jeżeli są gotowi podpisać wszystkie jego postanowienia, to nie wystarcza. Jeżeli powiadają że nie trzeba zabijać dla jabłka¹⁰⁾, zwalczają moralność katolicką. Jeśli się zdarzą wśród nich cudy, to nie jest znak świętości, ale przeciwnie, poszlaka herezji.

Sposób, w jaki Kościół przetrwał, polega na tem, że prawda nie spotkała się z zaprzeczeniem, lub też, jeśli jej przeczo, był papież, lub jeśli nie, był Kościół.

1) Ps. XLI, 4: „Gdzie jest twój Bóg”. 2) „Powstało w ciemnościach światło dla prostych sercem”. 3) Jak zapomocą cudu w Port-Royal. 4) „Jest i nie jest.” 5) Izaj. X, 1; „Biada wam, którzy ustanawiacie niesłuszne prawa”. 6) T. zn. podając w wątpliwość cud w Port-Royal, osłabiacie wiarę w cudy wogóle. 7) Janseniści. 8) Nauka o łasce. 9) dom. wedle jezuitów. 10) Jak to przyzwalają kazuiści (patrz VII Pro wincjałka).

850.

Wówczas gdy potępiono pięć twierdzeń¹⁾, nie zdarzył się cud, ponieważ prawda nie była zaczepiana. Ale Sorbona²⁾... ale bulla³⁾...

Niepodobna, aby ci, którzy miłują Boga z całego serca, zapoznawali Kościół, tak bardzo jest widoczny. — Niepodobna, aby ci, którzy nie miłują Boga, wierzyli niezłomnie w Kościół.

Cudy mają taką siłę, iż trzeba było aby Bóg ostrzegł aby nie wierzyć w nie gdy są przeciw niemu, mimo iż jasne jest, że jest Bóg; inaczej, byłyby zdolne zmylić.

Tak więc nie tylko te ustępy Deut., XIII (1 sqq) nie świadczą przeciwko powadze cudów, ale przeciwnie nic bardziej nie dowodzi ich siły. I tak samo co do Antychrysta! „Póki nie uwiodą wybranych, gdyby to było możliwe”. (Matth. XXIV. 24).

851.

Historja ślepego od urodzenia⁴⁾.

Co powiada św. Paweł? czy powtarza ciągle treść pro-roctw? nie, ale ich cud⁵⁾. Co powiada Chrystus? czy powtarza treść prorocत्व? nie, śmierć jego nie spełniła ich; ale powiada: *si non fecissem*⁶⁾. Wiercie w dzieła.

Dwie nadnaturalne podstawy naszej religji, całej nadnaturalnej: jedna widzialna, druga niewidzialna. Cudy z łaską, cudy bez łaski.

Synagoga, na którą patrzano z miłością jako obraz Kościoła, i z nienawiścią, ponieważ była tylko jego obrazem, podnosi się, będąc bliską upadku, kiedy jest w zgodzie z Bogiem; w tem obraz.

Cudy dowodzą władzy którą Bóg ma nad sercami, przez tę którą wykonywa nad ciałami.

Nigdy Kościół nie uznał cudu wśród heretyków.

Cudy, podpora religji: odróżniły żydów, odróżniły chrześcijan, świętych, niewinnych, prawdziwych wierzących.

¹⁾ Jansenjusza. ²⁾ Skazanie Arnaulda przez Sorbonę (29 stycznia 1656). ³⁾ Bulla Aleksandra VII (16 października 1656). ⁴⁾ Joan. IX., 1 sqq. ⁵⁾ II, Cor. XII. ⁶⁾ Joan., II, 11: „Gdybym nie był uczynił”

Cud pomiędzy schizmatykami nie jest tak niebezpieczny; schizma bowiem, która jest widoczniejsza niż cud, wskazuje widocznie ich błąd. Ale, kiedy niema schizmy, i kiedy błąd jest kwestją sporu¹⁾, cud rozstrzyga.

Abraham, Gedeon; umacniać wiarę cudami²⁾.

Judyta: wreszcie Bóg mówi w ostatnich czasach ucisku.

Jeżeli ostudzenie miłości zostawia Kościół prawie bez prawdziwych wyznawców, cudy obudzą ich. Jest to jeden z ostatnich objawów łaski.

Gdyby się pojawił cud u jezuitów!

Kiedy cud myli oczekiwanie tych, w których obecności się zdarza, i kiedy zachodzi niestosunek pomiędzy stanem ich łaski i narzędziem cudu, wówczas powinien skłonić ich do odmiany. Ale z wami, rzecz inna. Z taką samą racją możnaby rzec, iż, gdyby Eucharystja wskresiła umarłego, trzebaby raczej stać się kalwinem niż zostać katolikiem. Ale, kiedy spełnia oczekiwanie, i kiedy ci, którzy spodziewali się iż Bóg pobłogosławi leki, widzą iż uleczono ich bez lekarstw...

Niedowiarki. — Nigdy nie zjawił się znak ze strony diabła bez mocniejszego znaku ze strony Boga, lub przynajmniej bez przepowiedni iż to nastąpi.

852.

Niesprawiedliwi prześladowcy tych, którymi Bóg wyraźnie się opiekuje: jeżeli wam wyrzucają wasze nadużycia, mówią jak heretycy; jeżeli mówią, że łaska Jezusa Chrystusa rozróżnia nas, „są heretycy”; jeżeli dzieją się cudy, „to znak ich herezji”.

Ezechjel. Powiadają: Oto lud boży mówi w ten sposób³⁾. — Ezechjasz⁴⁾.

Powiedziane jest: „Wierźcie w Kościół⁵⁾, ale nie jest powiedziane: „Wierźcie w cudy”, z tej przyczyny, iż to ostatnie jest naturalne, zaś pierwsze nie. Jedno wymagało przepisu, drugie nie.

¹⁾ Jak z jansenistami. ²⁾ Fragm. 822. ³⁾ Fragm. 886. ⁴⁾ Fragm. 827. ⁵⁾ Matth., XVIII, 17, 20.

Synagoga była obrazem, i przeto nie ginęła; i była tylko obrazem, i przeto zginęła. Był to obraz, który zawierał prawdę, to też przetrwał, dopóki nie przestał zawierać prawdy.

Mój walebnny ojcie, wszystko to się działo obrazowo. Inne religie giną; ta nie ginie.

Cudy ważniejsze są niż myślicie: posłużyły do założenia, i posłużą do trwania Kościoła, aż do Antychrysta, aż do końca.

Dwaj Świadkowie.

W Starym Testamencie i w Nowym, cudy dzieją się przez umocowanie obrazów. Zbawienie, albo też rzecz bezużyteczna, chyba dla pokazania iż trzeba się poddać Pismu: obrazy sakramentów.

853.

Trzeba ogłędnie sądzić o zarządzeniach bożych, mój ojcie.

Św. Paweł na wyspie Malcie¹⁾.

855.

Przyjmuję iż wierzy się w cudy; wy zniekształcacie religię albo na rzecz swoich przyjaciół, albo przeciw swoich nieprzyjaciółom. Rozrządzacie nią wedle ochoty.

856.

O cudzie. — Jako Bóg nie uczynił rodziny bardziej szczęśliwej, niechaj też i sprawi aby nie było bardziej wdzięcznej.²⁾

PRZYCZYNEK DO DZIAŁU XIII.

Pytania o cudach, przedłożone przez Pascala księdzu de Saint Cyran³⁾.

Oto główne punkty, o które mam zapytać X. de Saint-

¹⁾ Act. Apost. XXVIII, 1—10. ²⁾ Aluzja do cudu w Port-Royal, który się objawił cudownem uleczeniem siostrzenicy Pascala, Małgorzaty Périer. ³⁾ P. de Barcos, opat Saint Cyran (po wuju swoim, Du Vergier de Hauranne, znanym pod nazwiskiem Saint-Cyran) cieszący się wysoką powagą w zgromadzeniu Port-Royal.

Cyran. Ale, ponieważ nie posiadam kopji, trzeba aby ze-
chciał odesłać to pismo, wraz z odpowiedzią którą raczy dać.

Pytanie I.

Czy, aby zjawisko było cudem, trzeba aby przekraczało
siły ludzi, czartów, aniołów, i całego stworzenia.

Odpowiedź. — Teologowie powiadają, iż cudy są
nadprzyrodzone albo w swej substancji, *quoad substantiam*, jako to przenikanie dwóch ciał, albo obecność jednego
ciała równocześnie w dwóch miejscach; albo są nadprzyro-
dzone w sposobie objawiania się, *quoad modum*: kiedy
dzieją się zapomocą sposobów, które nie mają żadnej przyro-
dzonej władzy wywoływania ich: jak kiedy Chrystus leczy
oczy ślepego od urodzenia błotem, albo świekrę Piotra po-
chylając się nad nią, albo kobietę powietrzem ruszoną doty-
kając kraju jej sukni, etc. I większość cudów, które czyni
w Ewangelji, są tego drugiego rodzaju. Do takich należy
także uleczenie febry, lub innej choroby, dokonane w jednej
chwili, lub doskonalej niż to dzieje się w naturze, przez do-
tknięcie relikwii, lub przez wezwanie imienia Boga, etc.; tak,
iż myśl tego, który przedkłada te trudności, jest prawdziwa
i zgodna z wszystkimi teologami, nawet tegoczesnymi.

Pytanie II.

Czy nie wystarcza, aby zjawisko to było ponad siłę
środków, których się przytem używa. Rozumieniem mojem
było, iż cudownem jest wszelkie zjawisko przękraczające na-
turalną siłę środków, których się przytem używa. I tak, na-
zywam cudownem wyleczenie choroby, dokonane przez do-
tknięcie św. relikwii; uleczenie opętanego, dokonane przez
wezwanie imienia Jezusa, etc.; ponieważ te skutki przewyż-
szają naturalną siłę słów, któremi zwywa się Boga, i naturalną
siłę relikwii, które nie mogą leczyć chorych i wypędzać bie-
sów. Ale nie nazywam cudem wypędzać biesów sztuką dja-
belską; skoro bowiem używa się potęgi diabła aby wypędzać
diabła, skutek nie przekracza naturalnego skutku środków, któ-
rych przytem używamy; dlatego określenie które podałem wy-
dało mi się prawdziwem określeniem cudu.

Odpowiedź. — To co może uczynić djabeł, nie jest cudem, tak samo to co może uczynić zwierzę, chociażby człowiek nie mógł tego uczynić sam przez siebie.

Pytanie III.

Czy św. Tomasz jest zgodny z tem określeniem, i czy nie jest zdania, iż, aby jakieś zjawisko było cudownem, musi przewyższać siłę całego stworzenia.

Odpowiedź. — Św. Tomasz jest tego samego zdania co inni, mimo iż dzieli na dwie części drugi rodzaj cudów: cudy quoad subjectum¹⁾ i cudy quoad ordinem naturae²⁾. Powiada, iż pierwsze, to są te, które natura może bezwarunkowo uczynić, ale nie w danym przedmiocie, jak np. może stworzyć życie, ale nie w martwym ciele; drugie zaś są te, które może zdziałać w danym przedmiocie, ale nie takimi środkami, tak rychło, etc., jak uleczyć w jednej chwili i zapomocą jednego dotknięcia febrę lub chorobę, mimo że uleczalną.

Pytanie IV.

Czy heretycy, jawni i uznani, mogą czynić prawdziwe cudy, aby potwierdzić błąd.

Odpowiedź. — Nikt, czy to katolik czy heretyk, święty czy niegodziwiec, nie może uczynić prawdziwego cudu aby potwierdzić błąd, ponieważ wówczas Bóg potwierdziłby i uznałby swoją pieczęcią błąd jako fałszywy świadek lub raczej jako fałszywy sędzia: to jest pewne i niezłomne.

Pytanie V i VI.

Czy heretycy, jawni i uznani, mogą czynić cudy, jak np. uleczenie chorób które nie są nieuleczalne: np. czy mogą uleczyć febrę aby potwierdzić błędne twierdzenie, jako ojciec Lingendes powiada że mogą.

Czy heretycy, jawni i uznani, mogą czynić cudy, któreby były ponad całą stworzoną naturą, przez wezwanie imienia boskiego i przez świętą relikwię.

¹⁾ Pod względem podmiotu. ²⁾ Pod względem porządku natury.

Odpowiedź. — Mogą to czynić dla potwierdzenia prawdy, i są tego przykłady w historii.

Pytanie VII.

Czy heretycy ukryci, którzy, nie oddzielając się od Kościoła, żyją wszelako w błędzie, i którzy nie oświadczają się przeciw Kościołowi aby móc łatwiej uwodzić wiernych i wzmacniać swoje stronnictwo, mogą, przez wezwanie imienia Jezusa, lub przez świętą relikwję, czynić cudy, któreby były ponad całą przyrodę, lub też czy mogą czynić takie, które byłyby tylko ponad człowieka, jako to uleczyć bezwzględnie choroby nie będące nieuleczalnemi.

Odpowiedź. — Heretycy ukryci tak samo nie mają mocy cudów, jak heretycy jawni; jako iż nic nie jest ukrytem Bogu, jedynemu sprawcy i twórcy cudów, jakiej bądź byłyby natury, byleby były prawdziwemi cudami.

Pytanie VIII.

Czy cudy uczynione w imię Boga, lub też przez pośrednictwo rzeczy boskich, nie są znakami prawdziwego Kościoła, i czy wszyscy katolicy nie bronili tego twierdzenia przeciw heretykom.

Odpowiedź. — Wszyscy katolicy godzą się na tym punkcie a zwłaszcza autorowie jezuicy. Wystarczy czytać Bellarmina. Wówczas nawet, gdy heretycy czynili cudy (co zdarzało się niekiedy, chociaż rzadko), cudy te były znakiem Kościoła, ponieważ były uczynione jedynie dla potwierdzenia prawdy której uczy Kościół, a nie błędu heretyków.

Pytanie IX.

Czy nie zdarzyło się nigdy, aby heretycy czynili cudy, i jakiej natury są te, które czynili.

Odpowiedź. — Bardzo mało istnieje pewnych; ale te, o których się wie, są cudowne jedynie *quoad modum*, to znaczy są to zjawiska naturalne wywołane cudownie i w sposób przekraczający porządek natury.

Pytanie X.

Czy ów człowiek z Ewangelji, który wypędzał biesy w imię Chrystusa i o którym Chrystus mówi „kto nie jest

przeciw wam jest z wami“, był przyjacielem czy wrogiem Jezusa Chrystusa, i co o tem mówią wykładający Ewangelję. Pytam o to, ponieważ o. Lingendes głosił z kazalnicy, iż człowiek ów był przeciwnikiem Chrystusa.

Odpowiedź. — Ewangelja dostatecznie świadczy, iż nie był przeciwnikiem Chrystusa, i ojcowie to podtrzymują, i prawie wszyscy autorowie jezuickcy.

Pytanie XI.

Czy Antychryst będzie czynił znaki w imię Chrystusa, czy we własne imię.

Odpowiedź. — Jako nie przyjdzie w imię Chrystusa, ale we własne, wedle Ewangelji, tak też nie będzie czynił cudów w imię Chrystusa, ale we własne i przeciw Chrystusowi, aby zniweczyć wiarę i jego Kościół; i z tej przyczyny to nie będą prawdziwe cudy.

Pytanie XII.

Czy wyroczone były cudowne.

Odpowiedź. — Cudy pogan i bałwanów tak samo nie były cudami, jak inne działania biesów i czarnoksiężników.

DZIAŁ CZTERNASTY.

Jasność, ciemność. — Byłoby za wiele ciemności, gdyby prawda nie miała cech widocznych; wspaniałą jej cechą jest, iż zawsze przechowała się w Kościele i w widzialnem zgromadzeniu. Byłoby zbyt wiele jasności, gdyby było tylko jedno uczucie w tym Kościele; to które było w nim zawsze, jest prawdą; prawda bowiem była w nim zawsze, a żaden fałsz nie był zawsze.

858.

Historja Kościoła powinna się właściwie nazywać historją prawdy.

859.

Miło jest znajdować się na statku smaganym burzą, kiedy się ma pewność, że nie zginie: prześladowania doświadczające Kościół są tej przyrody.

860.

Po tylu oznakach pobożności, mają jeszcze prześladowanie, które jest najlepszą oznaką pobożności.

861.

Piękny to stan Kościoła, kiedy jedyną jego podporą jest Bóg!

862.

Kościół był zawsze zwalczany przez spreczne błędy, ale może nigdy równocześnie, tak jak teraz. A jeżeli cierpi przez to więcej, z przyczyny różnorodności błędów, ma wzmian tę korzyść, iż się niweczą wzajem.

Skarży się na dwa, ale o wiele bardziej na kalwinizm¹⁾, z przyczyny schizmy.

¹⁾ W drugim błędzie, wedle Pascala, tkwią jezuiti, podporządkowując łaskę wolnej woli, podczas gdy kalwini posuwają się aż do zupełnego zaprzeczenia wolnej woli na rzecz łaski.

Nie ulega wątpliwości, iż, wśród tych sprzecznych obozów, wielu myli się z dobrą wiarą; trzeba ich wywieść z błędu.

Wiara obejmuje wiele prawd, które zdają się przeczyć sobie: Czas śmiechu, czas płaczu¹⁾, etc. *Responde, ne respondeas*²⁾ etc.

Źródłem tego jest połączenie dwóch światów w Jezusie Chrystusie. I tak samo dwa światy.³⁾ Stworzenie nowego nieba i nowej ziemi; nowe życie, nowa śmierć;⁴⁾ wszystkie rzeczy zdwojone, a zostają te same imiona.

I wreszcie dwaj ludzie, którzy są w sprawiedliwych, są oni bowiem jakoby dwoma światami, i członkiem i obrazem Jezusa Chrystusa. I tak przygodzą się im wszystkie imiona, sprawiedliwych, grzeszników; umarłych, żywych; żywych, umarłych;⁵⁾ wybranych, potępionych, etc.

Istnieje tedy wielka liczba prawd, i z zakresu wiary i moralności, które zdają się odpychające, a które wszystkie trwają w cudownym porządku. Źródłem wszystkich herezji jest wyłączenie niektórych z tych prawd; a źródłem wszystkich zarzutów które nam czynią heretycy, jest nieświadomość niektórych z pomiędzy naszych prawd. I zwyczajnie dzieje się, iż, nie mogąc pojąć związku dwóch prawd sprzecznych, i mniemając iż uznanie jednej zawiera wykluczenie drugiej, chwytają się jednej, wyłączają drugą, i myślą że my przeciwnie. Otóż, wykluczenie to jest przyczyną ich herezji, a nieświadomość że my posiadamy i drugą prawdę powoduje ich zarzuty.

1-szy przykład: Chrystus jest Bogiem i człowiekiem. Arjanie, nie mogąc skojarzyć tych rzeczy, które zdają się im nie do pogodzenia, powiadają że jest człowiekiem: w czym są katolikami. Ale przeczą, iżby był Bogiem: w czym są heretykami. Utrzymują, iż my przeczyliśmy jego ludzkości: w czym są nieukami.

2-gi przykład, tyczący Najśw. Sakramentu. Wierzmy, iż, skoro substancja chleba zmieniła się, sposobem transub-

¹⁾ Eccl. III, 1—8. ²⁾ Prov., XXVI, 4—5: „Odpowiadaj, nie odpowiadaj”. ³⁾ Świat natury i świat Łaski. ⁴⁾ W świecie Łaski, życiem jest stan Łaski, śmiercią stan grzechu. ⁵⁾ Powtórzenie to wyraża raz pojęcie śmierci dla świata, raz śmierci dla Boga.

stancjacji, w ciało Zbawiciela, Chrystus jest w niej obecny istotnie; oto jedna z prawd. Drugą jest, iż ów Sakrament jest również obrazem krzyża i chwały¹⁾ i ich pamiątką; oto wiara katolicka, obejmująca te dwie prawdy, które zdają się sprzeczne.

Herezja dzisiejsza²⁾, nie pojmując iżby ten Sakrament zawierał wraz i obecność Jezusa Chrystusa i jego obraz, aby był i ofiarą i pamiątką ofiary, mniema, iż nie można przyjąć jednej z tych prawd, nie wykluczając, tem samem drugiej.

Trzymają się tego jednego punktu, iż ten Sakrament jest figuryczny; i w tem nie są heretykami. Myślą, że my wykluczamy tę prawdę; i stąd pochodzi, iż czynią nam tyle zarzutów odnośnie do ustępów w Ojcach, które to powiadają. Wreszcie przeczą obecności i w tem są heretykami.

3-ci przykład: odpusty.

Oto dlaczego najkrótszym sposobem zapobiegania herezjom jest uczyć tych wszystkich prawd; a najpewniejszym sposobem zwalczenia ich jest ogłosić je wszystkie; co bowiem powiedzą heretycy?

Aby wiedzieć, czy uczucie . . .

863.

Wszyscy błędzą w sposób tem niebezpieczniejszy, iż każdy idzie za jakąś prawdą; błąd ich polega nie na tem, że idą za fałszem, ale że nie idą za inną prawdą.

864.

Prawda jest w dzisiejszym czasie tak zaciemniona, a kłamstwo tak ugruntowane, iż, o ile się nie kocha prawdy, niepodobna jej znać.

865.

Jeżeli kiedy powinno się głosić dwie rzeczy sprzeczne, to wówczas, kiedy się zarzuca, iż ktoś opuszcza jedną. Zatem i jezuita i jansenista błędzą tając je; ale jansenista więcej, gdyż jezuita lepiej głosił obie³⁾.

¹⁾ Luc. XXII, 19. ²⁾ Kalwinizm. ³⁾ Chodzi o wolną wolę i o Łaskę. Pascal, mimo iż stronnik jansenistów, uważa, iż grzeszą zbytniem podporządkowaniem wolnej woli łasce.

866.

Dwa rodzaje ludzi równają rzeczy, jako to dnie świąteczne z powszedniami, chrześcijan z księżmi, wszystkie grzechy między sobą, etc. Z tych jedni wnioskuje, iż to, co jest złem u księdza, jest także złem u chrześcijanina;¹⁾ a drudzy, że to, co nie jest złem u chrześcijanina, jest pozwolone księżom.

867.

Gdyby dawny Kościół był w błędzie, Kościół upadłby. Gdyby popadł w to dziś, nie jest to już to samo; posiada bowiem zawsze wyższą maksymę tradycji, z ręki dawnego Kościoła; tak więc to poddanie i ta zgodność z dawnym Kościołem przeważa i naprawia wszystko. Ale dawny Kościół nie znał przyszłego Kościoła i nie patrzył nań, tak jak my znamy i patrzymy na dawny.

868.

Co nam psuje porównanie tego co się działo niegdyś w Kościele z tem co w nim widzimy teraz, to to, iż zazwyczaj patrzy się na św. Atanazego, św. Teresę, i innych jako na uwiecznionych chwałą i . . . jakoby bogów. Obecnie, kiedy czas wyjaśnił rzeczy, to się przedstawia tak. Ale wówczas kiedy go prześladowano, ów wielki święty był człowiekiem który zwał się Atanazy; a święta Teresa dziewczyną. „Eljasz był człowiekiem jak my, i podległym tym samym nędzom co my”, powiada św. Jakób (V, 17) aby wywieść chrześcijan z tego fałszywego pojęcia, iż trzeba odrzucić przykład świętych, jako niestosunkowy z naszym stanem. To byli święci, powiadamy, to nie to co my. Cóż się działo tedy wówczas? Święty Atanazy był człowiekiem zwanym Atanazy, oskarżonym o liczne zbrodnie²⁾, potępionym przez taki a taki sobór³⁾ za taką a taką zbrodnię; wszyscy biskupi godzili się z tem, a wkońcu i papież⁴⁾. Co mówi się dziś tym, którzy się opierają? iż mąca spokój, wnoszą schizmę, etc.

¹⁾ Surowi janseniści z jednej strony, z drugiej przeciwnicy ich, zwolennicy tolerancyjnej moralności. ²⁾ Gwałt, morderstwo, świętokradztwo. ³⁾ W Tyrze 335, w Arles 353, w Medjolanie 355. ⁴⁾ Papież Liberjusz, po długim wzdraganiu, podpisał potępienie w r. 357.

Gorliwość, wiedza: Cztery rodzaje osób: gorliwość bez wiedzy; wiedza bez gorliwości; ani wiedzy ani gorliwości; i wiedza i gorliwość. Trzy pierwsze potępiają go¹⁾, ostatnie uniewinniają go, i są wyklęte z Kościoła, i zbawiają, mimo to, Kościół²⁾.

869.

Gdyby św. Augustyn przyszedł dziś, i miał równie mało powagi co jego obrońcy, nie zdziałałby nic. Bóg prowadzi dobrze swój Kościół, iż zesłał go wcześniej i z powagą.

870.

Bóg nie chciał rozgrzeszyć bez Kościoła; ponieważ miał udział w zniewadze, chce aby miał udział w przebaczeniu; spaja go z tą władzą jako królów i sądy. Ale, jeżeli rozgrzesza albo wiąże bez Boga, nie jest już Kościołem; tak jak i z trybunałem: chociaż bowiem król podaruje kogoś łaską, trzeba aby ta łaska była zatwierdzona; ale, jeśli trybunał zatwierdzi bez króla, lub wzdraga się zatwierdzić na rozkaz króla, nie jest już trybunałem królewskim, ale zbuntowanym ciałem.

871.

Kościół, papież. Jedność, mnogość. — Skoro zważamy Kościół jako jedność, papież, który jest jego głową, jest jakoby wszystkim; skoro go zważamy jako mnogość, papież jest tylko częścią. Ojcowie zważali go raz w ten sposób, raz w tamten; i wedle tego rozmaicie mówią o papieżu (Św. Cyprjan: *Sacerdos Dei*). Ale ustalając jedną z tych dwóch prawd, nie wykluczili drugiej. Mnogość, która nie wyraża się w jedności, jest zamętem, jedność, która nie zależy od mnogości, jest tyranją. Już prawie tylko w jednej Francji wolno mówić, że sobór jest ponad papieżem.

872.

Papież jest pierwszy. Kto drugi znany jest wszystkim? kto drugi uznany przez wszystkich; mający moc wnikania

¹⁾ Św. Atanazego. ²⁾ Jasną jest analogia z Port-Royalem, którą podsuwa tu Pascal.

w całe ciało, ponieważ dzierży główną gałąź, która wnika wszędzie? Jakże łatwo było wyrodzić to w tyranję! Dlatego to Chrystus nałożył im tę zasadę: *V o s a u t e m n o n s i c*¹⁾.

873.

Papież nienawidzi i lęka się uczonych, którzy nie są mu poddani ślubem.

874.

Nie trzeba sądzić o tem co jest papież z kilku słów Ojców, jako powiadali Grecy na soborze — ważne prawidła — ale z czynów Kościoła i Ojców, i z kanonów.

Jedność i mnogość. *D u o a u t t r e s i n u n u m*.²⁾ Błędem jest wykluczać jedno z dwu, jak czynią papiści, którzy wykluczają mnogość, albo hugonoci, którzy wykluczają jedność.

875.

Czy dla papieża byłoby hańbą dzierżyć od Boga i od tradycji swoje światło? i czy nie hańbi go ten, kto go odziera od tego świętego związku?

876.

Bóg nie czyni cudów w zwyczajnym biegu swego Kościoła. Byłby to dziwny cud, gdyby nieomyślność była w jednym; ale to iżby była w mnogości wydaje się tak naturalne, iż działanie Boga kryje się pod naturą, jako w innych jego dziełach.

877.

Królowie rozrządzają swoim państwem, ale papież nie mogą rozrządzać swoim.

878.

*S u m m u m j u s s u m m a i n j u r i a*³⁾.

Większość jest najlepszą drogą, ponieważ jest widoczna, i ponieważ ma siłę aby sobie nakazać posłuch; wszelako jest to pogląd mniej rozumnych.

Gdyby było można, oddałoby się siłę w ręce sprawiedliwości; ale, ponieważ siła nie pozwala sobą rozrządzać tak jak się chce, ponieważ jest to właściwość namacalna, podczas

1) Luc. XXII, 25 i 26. „Lecz wy nie tak.“ 2) „Dwa albo trzy w jednym“. Słów tych nigdzie niema ściśle w Piśmie św. 3) Najwyższe prawo, najwyższa niesprawiedliwość.

gdy sprawiedliwość jest to właściwość duchowa, którą rozrządza się jak się chce, oddano ją w ręce siły; tak więc nazywa się sprawiedliwym, to czego jest mus przestrzegać. Stąd pochodzi prawo miecza, ponieważ miecz daje istotne prawo; inaczej ujrzałoby się gwałt po jednej stronie, a sprawiedliwość po drugiej (koniec dwunastej Prowincjałki). Stąd pochodzi niesprawiedliwość Frondy, która wznosi rzekomą sprawiedliwość przeciw sile. Nie tak mają się rzeczy w Kościele, jest tu bowiem prawdziwa sprawiedliwość, a nie masz gwałtu.

879.

N i e s p r a w i e d l i w o ś ć. — Sprawiedliwość wymierza się nie dla dobra sądzącego ale dla sązonego. — Niebezpiecznie jest powiedzieć to ludowi. — Ale lud zanadto wam wierzy; to mu nie zaszkodzi, a wam może posłużyć; trzeba to zatem ogłosić: *Pasce oves meas, nie tuas¹⁾*; winni mi jesteście paszę.

880.

Świat lubi pewność: lubi, aby papież był nieomylny w rzeczach wiary, a poważni doktorzy aby byli nieomylni w rzeczach obyczajów, iżby miał upewnienie.

881.

Kościół uczy a Bóg daje natchnienie, i jedno i drugie nieomylnie. Działalność Kościoła służy jeno ku przygotowaniu do łaski lub potępienia; to co on czyni wystarcza aby potępić, nie aby natchnąć.

882.

Za każdym razem kiedy jezuita podejda papieża, całe chrześcijaństwo popada w krzywoprzysięstwo.

Papież bardzo chętnie daje się podejść z przyczyny swoich interesów i ufności, jaką ma w jezuitach; a jezuita są bardzo zdolni podejść przez potwarz.

883.

Nieszczęśnicy, którzy zniewolili mnie bym mówił o podstawach religji!

¹⁾ Joan. XXI, 17: „Paś owieczki moje” (nie t w o j e).

884.

Grzesznicy oczyszczeni bez pokuty, sprawiedliwi usprawiedliwieni bez miłości, wszyscy chrześcijanie bez łaski Chrystusa, Bóg bez władzy nad wolą ludzi, predestynacja bez tajemnicy, odkupienie bez pewności.

884 bis.

Grzesznicy bez pokuty, sprawiedliwi bez miłości, Bóg bez władzy nad wolą ludzi, predestynacja bez tajemnicy.

885.

Zostaje księdzem, kto chce, jak za Jeroboama¹⁾. To straszna rzecz, iż podają nam dyscyplinę dzisiejszego Kościoła za tak dobrą, iż chęć zmienienia jej uważa się za zbrodnię. Niegdyś była dobrą niemylnie, a widzimy iż można było zmienić ją bez grzechu; a teraz, takiej jak jest, nie można nawet życzyć zmiany! Wolno wszak było odmienić obyczaj mianowania księży jedynie z taką oględnością, iż nikt prawie nie był tego godny; a niema być wolno skarżyć się na obyczaj, który mianuje tylu niegodnych!

886.

Heretycy. — Ezechjel. Wszyscy poganie mówili źle o Izraelu i prorok również: z czego nie wynika, aby Izraelici mieli prawo mu rzec: „Mówisz jak poganie”, ale, przeciwnie, największą siłę swoją czerpał z tego iż poganie mówią jak on²⁾.

887.

Janseniści podobni są heretykom reformą obyczajów; ale wy im jesteście podobni w złem³⁾.

888.

Nie znacie proroctw, jeśli nie wiecie, że wszystko to ma się zdarzyć: książęta, prorocy, papież i nawet księża; a mimo to Kościół ma trwać. Dzięki łasce nieba, do tegośmy nie doszli. Biada tym księżom! ale mamy nadzieję, iż Bóg uczyni nam to miłosierdzie, że nie będziemy z ich liczby.

¹⁾ III Reg., XII. 31. ²⁾ Odpowiedź tym, którzy powiadali jansenistom: „Mówicie jak heretycy”. ³⁾ T. j. w niewierze w cuda.

Św. Piotr, rozdz. 2: fałszywi prorocy przeszli, obraz przyszłych.

889.

...Tak iż, jeżeli prawdą jest, z jednej strony, że paru rozwiązłych zakonników i paru skażonych kazuistów, nie będących członkami hierarchji, brało udział w tem zepsuciu, pewnem jest, z drugiej strony, iż prawdziwi pasterze Kościoła, będący prawdziwymi piastunami słowa bożego, przechowali je niezmiennie, wbrew wysiłkom tych, którzy postanowili je zniweczyć. Tak więc, wierni nie mają żadnego pozoru aby iść za tem rozluźnieniem, które im podsuwają jedynie obce ręce owych kazuistów, w miejscu świętej nauki, którą im podają ojcowskie ręce własnych pasterzy.

A bezbożnicy i heretycy nie mają żadnej przyczyny podawać tych nadużyć za oznaki braku opieki bożej nad swoim Kościołem. Skoro Kościół mieści się właściwie w ciele hierarchji, nie tylko nie można wnioskować z obecnego stanu rzeczy, iż Bóg wydał go na skażenie, ale, przeciwnie, nigdy lepiej niż dziś nie ujawniło się, iż Bóg go wyraźnie broni od skażenia.

Jeżeli bowiem niejedni z tych ludzi, którzy, przez osobliwe powołanie, postanowili opuścić świat i przywdziać strój zakonny, aby żyć w doskonalszym stanie niż ogół chrześcijan, popadli w zbłąkania budzące grozę w ogóle chrześcijan, i stali się wśród nas tem czem fałszywi prorocy byli wśród Żydów, jest to nieszczęście poszczególne i osobiste, nad którem trzeba, w istocie, ubolewać, ale z którego nie można nic wnosić przeciw staraniu Boga o swój Kościół. Wszystkie te sprawy są tak jasno przepowiedziane, i od tak dawna było oznajmione, iż tego rodzaju zakusy podniosą się ze strony takich osób, iż, kiedy się dobrze rzecz rozumie, raczej widzi się w tem cechy opieki Boga, niż jego zapomnienie o nas.

890.

Tertuljan: *nunquam Ecclesia reformabitur*¹⁾.

¹⁾ „Nigdy Kościół nie będzie przekształcony”.

891.

Trzeba pouczyć heretyków, którzy się chełpią nauką jezuitów, iż to nie jest nauka Kościoła; i że spory nasze nie dzielą nas od ołtarza.

892.

„Gdybyśmy, różniąc się, potępiali, mielibyście słuszność. Jedność bez różnorodności bezpożyteczna drugim, różnorodność bez jedności szkodliwa dla nas. Jedna szkodliwa na zewnątrz, druga na wewnątrz.”

893.

Przez pokazanie prawdy, doprowadza się do uwierzenia w nią; ale przez pokazanie nieprawości sług, nie poprawia się jej. Ubezpiecza się sumienie gdy się pokazuje fałsz; nie ubezpiecza się sakiewki, gdy się pokazuje niesprawiedliwość.

894.

Ci którzy miłują Kościół, żalą się widząc zepsucie obyczajów; ale przynajmniej prawa trwają. Ale ci psują prawa: wzór jest skażony.

895.

Nigdy człowiek nie czyni złego tak pełno i tak ochoczo, jak kiedy je czyni z sumienia.

896.

Napróżno Kościół ustanowił słowa: klątwa, herezja, etc.; posługują się temi słowami przeciw niemu.

897.

Sługa nie wie co czyni pan, ponieważ pan powiada mu jedynie czynność a nie cel; i dlatego poddaje się jej niewolniczo, i często grzeszy przeciw celowi. Ale Chrystus powiedział nam cel. A wy ten cel niszczyście.

898.

Nie mogą mieć ciągłości, szukają tedy powszechności; w tym celu, wnoszą w cały Kościół zepsucie, iżby oni sami byli święci.

899.

Przeciw tym, którzy nadużywają ustępów Pisma, i chełpią się gdy znajdą ten lub ów, który zdaje się wspierać ich

błąd. — Rozdział nieszporny, niedziela Męki Pańskiej, modlitwa za króla.

Wy tłumaczenie tych słów: „Kto nie jest za mną, jest przeciw mnie”¹⁾ — i tych: „Kto nie jest przeciw wam, jest za wami”.²⁾ Temu który mówi: „Nie jestem ani za ani przeciw” — trzeba odpowiedzieć...

900.

Kto chce podać sens Pisma, a nie bierze go z Pisma, jest wrogiem Pisma. (Aug. de Doct. christ.)

901.

„Humilibus dat gratiam” — an ideo non dedit humilitatem?³⁾

„Sui eum non receperunt” — quotquot autem non receperunt annon erant sui?⁴⁾

902.

„Nie musi to, powiada Bernardyn, być tak pewne; sprzeciw bowiem zwiastuje niepewność (św. Atanazy, św. Chryzostom, moralność, niewierni.)”

Jezuici nie uczynili prawdy niepewną, ale uczynili pewną swoją bezbożność.

Przeciwnieństwo zawsze zostawiono, aby zaślepić złych; wszystko bowiem, co obraża prawdę lub miłość, jest złe: oto prawdziwa zasada.

902 bis.

Pod wpływem hałasu bernardynów, odwiedziłem jednego z dawnych przyjaciół; gdyśmy się rozgadali o pobożności, uznał iż mam niejaki jej poczucie, i że mógłbym snadnie być bernardynem, i że mógłbym zdziałać coś dobrego pisząc, zwłaszcza w obecnych czasach, przeciw nowatorom.

Pisaliśmy niedawno przeciw waszemu orzeczeniu, mianowicie że ma się podpisać bullę.

Iż pragnąłby, aby Bóg mnie oświecił.

„Mój Ojcie, czy trzeba podpisać?”

¹⁾ Matth. XII, 30. ²⁾ Marc. IX, 39. ³⁾ „Niskim daje łaskę — czy dlatego nie dał niskości?” ⁴⁾ Swoi go nie przyjęli. — a ci co go nie przyjęli czy byli swoimi?”

903.

Wszystkie religie i sekty świata mają za przewodnika naturalny rozum. Jedni chrześcijanie zniewoleni byli wziąć swoje prawidła poza samymi sobą, i dowiadywać się o te, które Chrystus zostawił dawnym chrześcijanom, iżby je przekazali wiernym. Przymus ten niecierpliwi naszych dobrych Ojców; chcą mieć, jak inne ludy, swobodę podążania za swemi rojeniami. Napróżno krzyczymy im, jak niegdyś prorocy powiadali Żydom: Idźcie w głąb Kościoła; dowiadujcie się o drogi które zostawili mu dawni chrześcijanie, i idźcie za temi drogami. — Odpowiedzieli jak Żydzi: Nie pójdziemy; pójdziemy za myślami naszego serca; i rzekli: Będziemy jak inne ludy.

904.

Czynią z wyjątku regułę.

Dawni chrześcijanie dawali rozgrzeszenie przed pokutą; — czynicie to w znaczeniu wyjątku. Ale, z wyjątku, robicie regułę bez wyjątku, tak iż nie chcecie nawet aby reguła była wyjątkiem.

905.

O spowiedzi i rozgrzeszeniu bez oznak skruchy. — Bóg patrzy jedynie na wewnątrz: Kościół sądzi jedynie z zewnątrz. Bóg rozgrzesza natychmiast, skoro ujrzy pokutę serca; Kościół, kiedy ją widzi w czynach. Bóg uczyni Kościół czysty wewnątrz, który swoją świętością wewnętrzną i nawskroś duchową pognębi wewnętrzną bezbożność pysznych mędrków i faryzeuszów; i Kościół stanie się zgromadzeniem ludzi, których zewnętrzne obyczaje będą tak czyste, iż pognębią obyczaje pogan. Jeżeli istnieją obłudnicy, ale tak dobrze zamaskowani iż Kościół nie rozpoznaje ich jadu, cierpi ich; mimo bowiem że nie znajdują posłuchu u Boga, którego nie mogą oszukać, znajdują go u ludzi, których oszukują. Tak więc, postęпки ich, które wydają się święte, nie okrywają Kościoła hańbą. Ale wy chcecie, aby Kościół nie sądził, ani o tem co wewnątrz, ponieważ to należy jeno do Boga, ani o tem co zewnątrz, ponieważ Bóg troszczy się jeno o to co wewnątrz; i tak odejmując Kościołowi wszelki wybór ludzi, zatrzymujecie w nim najbardziej wyuzdanych, i tych

którzy hańbią go tak silnie, iż synagogi Żydów i sekty filozofów wygnałyby ich jako niegodnych i brzydziłyby się nimi jako bezbożnikami.

906.

Stan najłatwiejszy do życia wedle świata jest najtrudniejszy do życia wedle Boga, i naodwrot. Nic nie jest tak trudne wedle świata jak życie religijne: nic nie jest łatwiejsze wedle Boga. Nic łatwiejszego niż piastować wysokie godności i opływać w dostatki, wedle świata: nic trudniejszego niż żyć w nich wedle Boga, nie dając się im zagarnąć i ujarzmić.

907.

Kazuiści poddają decyzję skażonemu rozumowi, a wybór decyzji skażonej woli, iżby wszystko co jest skażonego w człowieku miało udział w jego postępowaniu.

908.

Ale czy jest prawdopodobne¹⁾ iż prawdopodobieństwo upewnia?

Różnica między spokojem a pewnością sumienia. Nic nie daje upewnienia jak tylko prawda; nic nie daje spokoju jak tylko szczerze szukanie prawdy.

909.

Całe zgromadzenie wszystkich kazuistów nie może upewnić sumienia w błędzie, i dlatego ważną jest rzeczą wybrać dobrych przewodników.

Tak więc, będą podwójnie winni: i dlatego, iż szli drogami, którymi nie powinni byli iść, i dlatego, iż słuchali doktorów, których nie powinni byli słuchać.

910.

To, co wam czyni jakąś rzecz prawdopodobną, czy to może być co innego niż łatwość światowa? czy wmo-

¹⁾ Probable: opinia mająca za sobą jakąś powagę (przyczynę do polemiki z jezuitami w Prowincjałkach). Oto cytata z powagi kazuistycznej: „Mniemanie nazywa się prawdopodobne, jeżeli się opiera na racjach mających pewne uzasadnienie. Stąd płynnie niekiedy, iż jeden autor bardzo poważny może uczynić mniemanie prawdopodobnem”.

wicie w nas że to jest prawda, i że, gdyby nie istniała moda pojedynków, uznalibyście za prawdopodobne, iż można się pojedynkować!), zważając rzecz samą w sobie?

911.

Czy trzeba zabijać, aby zapobiec istnieniu złych? — to znaczy uczynić dwóch zamiast jednego: *Vince in bono malo* ²⁾ (Św. Aug.).

912.

Powszechne. — Moralność — i język — to są nauki poszczególne, ale powszechne.

913.

Prawdopodobieństwo. — Każdy może przydać, nikt nie może odjąć.

914.

Pozwalają działać namiętnościom, a powściągają skrupuł, podczas kiedy trzebaby czynić przeciwnie.

915.

Montalte.³⁾ — Rozprężone zasady tak bardzo podobają się ludziom, iż dziw jest, że ich zasady nie podobają się: to iż przekroczyły wszelką miarę. I co więcej, jest dużo ludzi, którzy widzą prawdę a którzy nie mogą jej osiągnąć, ale niewielu jest, którzy nie wiedzą, iż czystość religii przeciwna jest naszym skażeniom. Śmieszne jest mówić, iż wiekiusta nagroda będzie udziałem obyczajów eskobartyńskich⁴⁾.

916.

Prawdopodobieństwo.⁵⁾ Mają niektóre zasady prawdziwe; ale ich nadużywają. Otóż, nadużycie prawdy powinno być tyleż karane co wprowadzenie kłamstwa.

Jak gdyby istniały dwa piekła, jedno za grzechy przeciw Miłości, drugie przeciw sprawiedliwości!

¹⁾ Por. *Les provinciales*. ²⁾ Rom., XII, 21. „Złe dobrem zwyciężaj”. ³⁾ Louis de Montalte, był to pseudonim pod którym ukazały się *Prowincjałki*. ⁴⁾ Od Eskobara, jednego z kazuistów z którym Pascal polemizuje w *Prowincjałkach*. ⁵⁾ Wciąż mowa o owych *opinions probables*, którym rzekomo wystarcza powaga jednego z kazuistów.

917.

Prawdopodobieństwo. — Żarliwość świętych w szukaniu prawdy byłaby bezcelowa, jeżeli prawdopodobne jest pewnem. Lęk świętych, którzy zawsze szli za pewniejszym (Św. Teresa zawsze szła za swoim spowiednikiem).

918.

Odejmcie prawdopodobieństwo, niepodobna już być miłym światu; przyjmcie prawdopodobieństwo, niepodobna mu być niemiłym.

919.

Są to skutki grzechów ludów i jezuitów: możni pragnęli, aby im schlebiano; jezuita pragnęli osiąść miłość możnych. Wszyscy byli godni, aby się stali łupem ducha kłamstwa: jedni aby oszukiwać, drudzy aby być oszukiwanymi. Byli chciwi, ambitni, rozkosznicy: *Co acervabunt sibi magistros.*¹⁾ Godni uczniowie takich mistrzów, *digni sunt*. Szukali pochlebców i znaleźli.

920.

Jeżeli nie wyrzekną się prawdopodobieństwa, ich dobre maksymy są równie mało święte co złe, ponieważ są oparte na powadze ludzkiej; i tak, jeżeli są sprawiedliwsze, będą bardziej racjonalne, ale nie bardziej święte: mają coś z dzikiej łodygi, na której je zaszczerpiono.

Jeżeli to, co mówię, nie posłuży aby was oświecić, posłuży ludowi.

Jeżeli ci będą milczeli, kamienie przemówią.

Milczenie jest największem prześladowaniem. Nigdy święci nie milczeli. Prawda, iż trzeba powołania, ale nie z wyroków Rady²⁾ trzeba się dowiadywać czy się jest powołanym: obowiązkiem jest mówić. Owo, skoro Rzym przemówił³⁾, i kiedy myślą, iż potępił prawdę, i napisali to⁴⁾; i kiedy książki piszące inaczej ulegają cenzurze, tem bardziej

¹⁾ II, Tim. IV, 3. „Zgromadzą sobie nauczycieli.” ²⁾ Wyrok ten wydał katowi przekład łaciński Prowincjałek (1660). ³⁾ Bulla Aleksandra VII potępiająca Jansenjusa (1657). ⁴⁾ Jezuita.

głośno trzeba krzyżeć, iż ta cenzura jest niesprawiedliwa, i że chce gwałtem zdławić słowo, póki nie przyjdzie papież, który wysłucha obu stron, i który poradzi się starożytności,¹⁾ aby uczynić sprawiedliwość. Tak więc dobrzy papież zastaną jeszcze Kościół w zgiełku.

Inkwizycja i Towarzystwo,²⁾ dwie plagi prawdy.

Czemu nie oskarżacie ich o arjanizm? powiedzieli bowiem, że Chrystus jest Bogiem: może rozumieją to nie w naturalny sposób, ale jako jest powiedziane: *Dii estis.*³⁾

Jeżeli moje listy są potępione w Rzymie, to, co ja w nich potępiał, jest potępione w niebie: *Ad tuum, Domine Jesu, tribunal appello.*⁴⁾

Wy sami jesteście przedajni.

Widząc iż mnie potępiono, lękałem się iż może napisałem co złego, ale przykład tylu pobożnych pism każe mi sądzić przeciwnie. Nie wolno już pisać prawdy, tak Inkwizycja jest skażona lub niewiedząca!

„Lepiej być posłusznym Bogu niż ludziom.“⁵⁾

Nie lękam się niczego, nie spodziewam się niczego. Z biskupami nie jest tak. Port-Royal lęka się; zła to polityka rozdzielać ich,⁶⁾ nie będą się bowiem bali i staną się groźniejsi. Nie obawiam się nawet waszych osobliwych cenzur, jeżeli nie są oparte na cenzurach tradycji. Czy wszystko cenzurujecie? Jakto! nawet mój szacunek?⁷⁾ Nie. Powiedzcie zatem co, albo nie działacie nic, jeśli nie wskażecie zła, i czemu jest złem. — A to z trudnością przyjdzie im uczynić.

Prawdopodobieństwo. — Pocięsznie wytłumaczyli pewność; ustalili bowiem, że wszystkie ich drogi są pewne, nie nazwali już pewnem tego co wiedzie do nieba,

1) t. zn. św. Augustyna lub Ojców Kościoła. 2) Tow. Jez. 3) Ps. LXXXI, 6: „Jesteście bogami.“ 4) „Do twojego, Panie Jezu, apeluję trybunału.“ 5) Act. Apost. V, 29. 6) Samotników z Port-Royal'u, których zgromadzenia zaczęto w owym czasie rozpętać. 7) Aluzja do wyroku, który, nie popierając tego cytatami tekstu, skazał List o Inkwizycji Pascala jako sprzeczny z czcią i szacunkiem winnymi osobie papieża.

bez niebezpieczeństwa nie dojścia tam tędy, ale to co tam wiedzie bez niebezpieczeństwa zejścia z tej drogi.

921.

Coście zyskali oskarżając mnie, że szydę z rzeczy świętych? Nie więcej zyskacie, oskarżając mnie o szalbierstwo.

Nie powiedziałem wszystkiego, przekonacie się.¹⁾

Nie jestem heretykiem; nie broniłem pięciu twierdzeń. Twierdźcie to i nie dowodźcie tego. Ja twierdzę, żeście to powiedzieli i dowodzę tego.

Groźcie mi.

Powiadacie, że jestem szalbierzem?

Powiadam wam, że wy jesteście szalberze. Udowadniam to, i to że się nie kryjecie z tem, i że uprawniacie bezwstydnie Brisaciera, Meyniera, d'Alby. *Elidere*.

Kiedyście uważali p. Puys za wroga Towarzystwa, był niegodnym pasterzem swego Kościoła, nieukiem, heretykiem, złej wiary i obyczajów. Później stał się godnym pasterzem, dobrej wiary i obyczajów.

Ponieważ poruszyliście tylko to, znaczy iż uznajecie wszystko inne.

Spotwarzać, *haec est magna caecitas cordis;*²⁾ nie widzieć w tem zła, *haec est major caecitas cordis;*³⁾ bronić go, zamiast wyznać je jako grzech, *haec tunc hominem concludit profunditas iniquitatis,*⁴⁾ etc. 250 *passim*, *Elidere*, *Caramuel*.⁵⁾

Wielcy panowie dzielą się w wojnach domowych; tak samo wy w wojnie domowej ludzi.

Chcę to powiedzieć wam samym, iżby to miało więcej siły.

1) W XI Prowincjałce Pascal pisze: „Czy nie znajdujecie, moi ojcowie, że ten ustęp jest, odnośnie do was, bardzo słuszny? że listy, które napisałem dotąd są jedynie igraszką przed prawdziwą walką? Dotąd dopiero igrałem sobie, i raczej pokazałem rany, które wam można zadać, niż je wam zadałem.“ 2) „To jest wielka ślepotą serca.“ 3) „To jest większa ślepotą serca.“ 4) Wtedy człowieka zamyka ta głębia przewrotności.“ 5) Autor jezuicki.

Co do tych, którzy badają książki, jestem pewien ich aprobaty. Ale ci, którzy czytają tylko tytuły, a ci są w większej liczbie, ci mogliby wam uwierzyć na słowo, nie przyszczejając aby zakonnicy byli szalbierzami.

To nie znaczy, abym nie widział, w jak wielkim jesteście kłopotcie: gdybyście bowiem chcieli się wyprzeć, to byłoby skończone, ale, etc.

Święci subtylizują aby się dopatrzeć w sobie zbrodni i oskarżają swoje najlepsze uczynki; a ci subtylizują aby uniewinnić najgorsze.

Nie myślcie, że to się załatwi w dyspacie: damy wydrukować wasze dzieła w całości i po francusku i uczynimy cały świat ich sędzią.

Proszę, iżby mi uczyniono tę sprawiedliwość, aby im już nie wierzyć na słowo.

Budynek równie piękny z zewnątrz, ale na złym fundamencie budowali mędracy pogańscy; i djabeł oszukuje ludzi tem pozornem podobieństwem, opartem na najróżniejszym fundamencie.

Nigdy żaden człowiek nie miał tak dobrej sprawy jak ja i nigdy nikt nie był tak łatwą zdobyczą jak wy.

Ludzie światowi nie sądzą aby byli na dobrej drodze.

Im więcej wykazują słabości w mej osobie, tem bardziej wzmacniają moją sprawę.

Powiadacie, że jestem heretykiem. Czy to wolno? A jeśli nie obawiacie się by ludzie nie uczynili sprawiedliwości, czy nie obawiacie się aby Bóg jej nie uczynił?

Uczujecie siłę prawdy i ustąpicie jej.

Trzebaby zniewolić świat aby wam uwierzył, pod karą grzechu śmiertelnego.

Elidere. Grzechem jest wierzyć lekkomyślnie obmowie. Non credebitur temere calumniatori. (Św. Aug.)

Fecitque cadendo undique me cadere,¹⁾ przez maksymę obmowy.

1) „Sprawił przez upadek abym ja zewsząd upadał.“

Jest coś nienaturalnego w takim oślepieniu. *Digna necessitas.*¹⁾

Jestem sam przeciw trzydziestu tysiącom? Wcale nie. Zachowajcie, wy dwór, wy szalbierstwo, ja — prawdę; to cała moja siła; jeśli ją stracę, jestem zgubiony. Nie ominą mnie oskarżenia i prześladowania. Ale ja mam prawdę, i zobaczymy kto zwycięży.

Niewart jestem aby bronić religii, ale wy nie jesteście warci aby bronić fałszu i nieprawości. Niechaj Bóg w swoim miłosierdziu, nie mając względu na zło które jest we mnie, a mając wzgląd na dobro które jest w was, uczyni nam tę łaskę, aby prawda nie poległa w moim ręku i aby kłamstwo nie....

*Mentiris impudentissime.*²⁾

230. — Ostateczny grzech jest bronić się. *Elidere.*

340. 25. — Szczęście złych.

*Doctrina sua noscitur vir.*³⁾

66. *Labor mendacii.*

80. *Dii iniqui.*

Falszywa pobożność, podwójny grzech.

922.

Prawdopodobne. — Trzeba zbadać czy się szuka szczerze Boga, przez porównanie rzeczy które się ceni. Prawdopodobne jest, że tą potrawą się nie otruje; prawdopodobnem jest, iż nie przegram procesu nie broniąc go...

Gdyby nawet było prawdą, iż poważni autorowie oraz ich racje wystarczą, powiem, że nie są ani poważni ani racjonalni. Jakto! mąż może ciągnąć korzyść ze swojej żony wedle Moliny! czy racja, którą na to podaje, jest racjonalna? a przeciwna racja Lezjusza jest również racjonalna?⁴⁾

Czy odważycie się, wy, dworować sobie z edyktów królewskich? powiadając, iż wybrać się w pole, oczekując przeciwnika, to nie znaczy bić się w pojedynku!⁵⁾

1) „Godna konieczność.” 2) „Skłamałbyś najbezczelniej.” 3) *Prov. XII. 8:* „Przez naukę swoją daje się poznać mąż.” 4) Aluzja do ustępu z Escobara. 5) Aluzja do kazuistycznych rozróżnień, które atakuje w *Prowincjałkach* (VII, o pojedynkach).

Iż Kościół zabronił wprowadzić pojedyńku, ale nie przechadzki.

I także lichwy, ale nie...¹⁾

I symonji, ale nie...²⁾

I zemsty, ale nie...³⁾

I sodomistów, ale nie...

I *quam primum*,⁴⁾ ale nie...

923.

Nie samo tylko rozgrzeszenie odpuszcza grzechy przy sakramencie pokuty, ale skrucha, która nie jest prawdziwa jeżeli nie szuka sakramentu.

Toż samo nie błogosławieństwo ślubne usuwa grzech przy płodzeniu, ale pragnienie spłodzenia dzieci Bogu, które jest prawdziwe jedynie w małżeństwie.

I tak jak człowiek nawiedzony skruchą bez sakramentu jest bardziej przygotowany do rozgrzeszenia niż zatwardziały z sakramentem, tak samo córki Lota, na przykład, które miały jeno pragnienie dzieci, były czystsze bez małżeństwa, niż osoby zamężne bez pragnienia dzieci.

924.

Ludzie bez słowa, bez wiary, bez czci, dwoistego serca, dwoistego języka, podobni — jak wam to zarzucono niegdyś — do tego wodnoziemca z bajki, który przedstawił wątpliwą postać między rybami a ptactwem.

Port-Royal to nie Voltigerod.⁵⁾

Jeśli postępowanie wasze jest sprawiedliwe, wedle tego kruczka, o tyle jest niesprawiedliwe, jeśli się zważa chrześcijańską pobożność.

Zależy królom, książętom na tem, aby zażywali opinii pobożnych: w tym celu trzeba im się spowiadać u was.⁶⁾

1) *Les provinciales*, VIII. 2) *Ibid.* VI. 3) *Ibid.* VII.
4) *Fragm.* 926. 5) Opactwo Voltigerode w Saksonji, które jezuita starali się opanować na mocy edyktu o restytucji z r. 1629. 6) T. zn. wówczas mogą zachować pozór pobożności a prowadzić niepobożne życie.

925.

Zbadać pobudki cenzury, na podstawie faktów: stworzyć hipotezę, któraby obejmowała wszystkie.

Strój stanowi o nauce.

Spowiadacie tylu ludzi którzy się spowiadają tylko raz do roku.

Sądziłem, że istnieje opinja przeciw opinji.

Kiedy się jest tak niegodziwym, że się nie odczuwa żadnego wyrzutu, nie można być niemitym. Prześladujecie tedy p. Arnauld bez wyrzutów.

Nie ufam tej nauce, jest mi bowiem zbyt łagodną, jak na tę złość, która, jak twierdzą, jest we mnie.

Nie ufam ich spójni, zważywszy ich poszczególne sprzeczności. Zaczekam aż się zgodzą, nim poweźmę decyzję. Za jednego przyjaciela miałbym zbyt wielu nieprzyjaciół. Nie jestem dość uczony aby im odpowiedzieć.

Czemu nie wybierzecie sobie jakiej grubej herezji!

Zakład.

Rozumiałem dobrze, iż można być potępionym za to, że się nie ma dobrych myśli, ale za to, że się wierzy iż nikt ich nie ma,, to dla mnie nowość!

Na co się to zda? aby pocieszyć sprawiedliwych i zbawić od rozpaczy? — Nie, nikt bowiem nie ma prawa uważać się za sprawiedliwego.

P. Chamillard byłby heretykiem, co jest oczywisty fałsz — pisał bowiem w obronie p. Arnauld.

— Ci którzy mniemają dobrze czynić, grzesząc.

W r. 1647 — łaska dla wszystkich; w 1650 stała się rzadszą, etc.

Luter — wszystko z wyjątkiem prawdy.

Gdyby nie było w Kościele podobnych sposobności; ale zdają się z tem na mego proboszcza.

Jeden powiada prawdę.

Jeśli jest im bodaj trochę nie na rękę, sporządzają inne (łaski), rozporządzają tem bowiem jak swoim dziełem. Przy

każdej sposobności, osobna łaska; dla każdej osoby: łaska dla możnych, łaska dla urwipolciów.

Wreszcie, p. Chamillard jest jej tak bliski, że, jeżeli istnieją szczeble do zstępowania w nicość, ta wystarczająca łaska jest teraz najbliższa.

Śmieszne, aby dlatego być heretykiem!

Niemasz takiego, któryby się nie zdumiał; nie widziano bowiem czegoś podobnego w Piśmie św. ani u Ojców, etc.

Od jak dawna, mój ojciec, jest to artykułem wiary; co najwyżej od wyrażenia: „najbliższa możność“; i przypuszczam, iż rodząc się popełnił tę herezję i że urodził się jeno w tym celu.

Cenzura jeno zabrania mówić w ten sposób o św. Piotrze, i nic więcej.

Bardzo im jestem obowiązany. To sprytni ludzie; ulękli się, iż listy, pisane na prowincję...

Nie warto, dla jednego słówka.

Sądzę, iż wykroczyli z porządku. Wszystko z wyjątkiem prawdy. Członek — heretyk. Unam sanctam.¹⁾

Ozdoby²⁾ przeszkadzają mi.

To samo twierdzenie dobre jest w jednym autorze, a zle w drugim.

Tak; ale istnieją tedy inne zdrożne twierdzenia.

Są ludzie, którzy ustępują cenzurze; inni racjom, i wszyscy racjom. Dziwię się, że nie obraliście tedy drogi powszechnej w miejsce poczczególnej, lub przynajmniej żeście ich nie połączyli.

Jakże mi to ulżyło! niema Francuza dobrego katolika.

Bóg opiekuje się nami widocznie.

„Człowiek jest bardzo szalony. Nie może stworzyć małego robaczka.“³⁾

Zamiast pragnąć łaski, aby doń dojść. Wielość łask.

Przekłady jansenistyczne.

¹⁾ Bulla Bonifacego VIII. ²⁾ Aluzja do satyrycznego utworu p. de Saci: *Enluminures du fameux almanach des Jesuites*. ³⁾ „... a kuje sobie bogów tuzinami“ (Montaigne, Apol.).

Św. Augustyn ma ich najwięcej, z przyczyny rozdwojenia jego przyjaciół.¹⁾ Poza rzeczą, którą można uważać za nieprzerwaną tradycję dwunastu tysięcy papieży, soborów, etc.

P. Arnauld musi zatem mieć bardzo złe intencje, skoro zakaza tych, których pieści.

Cenzura okaże się złą jedynie wówczas kiedy ich się będzie cenzurowało; będą z nią walczyli, powiadając że naśladowają jansenistów.

926.

Trzeba wysłuchać dwóch stron; czego nie omieszkałem uczynić.

Kiedy ktoś wysłuchał jednego głosu, jest zawsze po tej stronie; ale przeciwny głos wpływa na zmianę opinii, podczas gdy jezuita potwierdza ją.

Nie to co robią, ale to co mówią.

Jedynie przeciwko mnie krzyczą. I owszem: wiem komu mam z tego zdać sprawę.

Chrystus był kamieniem obrazy.

Godzien skazania, skazany.

Polityka. — Zhaleźliśmy dwie przeszkody w zamiarze ulżenia ludziom: jedną, prawa wewnętrzne, Ewangelji; drugą, prawa zewnętrzne, państwa i religii. Jednych uczyniliśmy się panami; z drugimi oto jak postąpiliśmy; *amplicanda, restringenda, a majori ad minus. Junior.*

Prawdopodobne. Jeżeli równie liche racje jak te będą prawdopodobne, wszystko będzie prawdopodobne.

1-sza racja. *Dominus actuum conjugalium. Molin.*

2-ga racja. *Non potest compensari. Less.*²⁾
Przeciwwstawić, maksymy nie święte, ale ohydne.

¹⁾ Inni czytają nieprzyjaciół. ²⁾ Cytaty z roztrząsań kazyistycznych, czy żona ma obowiązek oddać mężowi zyski czerpane z rozpusty. (*Accipit uxor lucrum ex adulterio, tenetur ne marito restituere?*)

Rozumują, jako owi, którzy dowodzą, że jest noc w południe. Bauny, podpalacz spichrzów.¹⁾

...Sobór trydencki o księżach w stanie grzechu śmiertelnego: quam primum...

927.

Szalone pojęcia, które macie o ważności swego Towarzystwa, każą wam obierać te okropne drogi. Widocznem jest, że to właśnie kazalo wam wejść na drogę oszczerstwa, skoro potępiać we mnie jako ohydne te same szalbierstwa które usprawiedliwicie u siebie, ponieważ uważacie mnie jako postronną jednostkę, a siebie jako Imago.²⁾

Że wasze chwalby są szaleństwem, jawnie widocznem jest, z takiego szaleństwa jak przywilej niepotępienia.³⁾

Czy to sposób dodawania odwagi waszym dzieciom, potępiać je kiedy służą Kościołowi?

To sztuczka diabła, gdzie indziej zatrudniać oręż, którym ci ludzie zwalczali herezje.

Jesteście złymi politykami.

928.

Diana.⁴⁾ — To jest nam bardzo użyteczne. Zepsucie u podstaw.

11. Wolno jest nie dawać najgodniejszym beneficjów nie będących pasterstwem dusz.⁵⁾ Sobór trydencki, zdaje się, orzeka przeciwnie; ale oto, jak ów tego dowodzi: Gdyby tak bowiem było, wszyscy prałaci byliby w stanie potępienia, wszyscy bowiem postępują w ten sposób.

Król i papież nie są obowiązani wybierać najgodniejszych. Gdyby tak było, papież i królowie mieliby straszliwe brzemie.

¹⁾ Prowincjałki, VIII. ²⁾ Obraz (Boga). ³⁾ "...iż żaden jezuita nie będzie potępiony, a Towarzystwo nie ma przyczyny lękać się skażenia." ⁴⁾ Prowincjałki, V. Diana, pisarz-kazuista. ⁵⁾ Diana, Resol. mor.

I gdzie indziej: 21. Gdyby to mniemanie nie było prawdziwe, penitenci i spowiednicy mieliby wiele kłopotów, dlatego też mniemam iż trzeba się go trzymać w praktyce.

I w innym miejscu, 22, gdzie przytacza warunki potrzebne aby grzech stał się śmiertelnym, wprowadza tyle okoliczności, iż nigdy prawie nie grzeszy się śmiertelnie; i ustalwszy to, wykrzykuje: O jakże jarzmo Pana jest słodkie i lekkie!

I gdzie indziej: 11. Nie jest się obowiązany czynić jałmużnę ze zbytku swego mienia, na rzecz pospolitych potrzeb ubogich; gdyby przeciwne twierdzenie było prawdą, trzeba-by potępić większość bogaczy i ich spowiedników.

Te racje zniecierpliwiły mnie, tak iż rzekłem ojcu: A cóż stoi na przeszkodzie aby to powiedzieć? — To właśnie było przewidziane w tem miejscu, odparł, gdzie, powiedziawszy: Gdyby to było prawdą, najbogatsi byliby potępieni, dodaje: 22. Na to, Arragonius odpowiada, że są też w istocie, a Baunez dodaje iż spowiednicy ich toż samo. Ale ja odpowiadam z Valencją, innym jezuitą, że istnieje wiele przyczyn aby usprawiedliwić tych bogaczy i ich spowiedników.

Byłem zachwycony jego rozumowaniem, kiedy dokończył mnie tem oto: Gdyby to mniemanie było prawdziwym co do restytucji, och, ileż restytucji trzeba-baby uczynić!

— O, mój ojcze, rzekłem, dobra racja! — Och! rzekł na to ojciec, jakież to wygodny człowiek! — O, mój ojcze, rzekłem, bez waszych kazuistów iluż ludzi byłoby potępionych! o, jakże szeroką czynicie drogę, która prowadzi do nieba! o, iluż ludzi ją znajdzie! Oto...¹⁾

¹⁾ Urywek ten zużytkowany jest w Prowincjałkach i daje próbkę ich tonu.

929.

I gotują się wyświecić z Kościoła ludzi którzy odmawiają tego wyznania.¹⁾ — Cały świat oświadcza, iż są.

P. Arnauld (i jego przyjaciele) oświadcza, iż potępia je same w sobie i gdziekolwiek się znajdują; że, jeżeli są w Jansenjusz, potępia je; że, gdyby nawet ich tam nie było, jeżeli duch heretycki tych twierdzeń potępionych przez papieża znajduje się w Jansenjusz, potępia Jansenjusza.

Ale was nie zadawałają te oświadczenia; chcecie, aby zapewnił, iż te twierdzenia znajdują się słowo w słowo w Jansenjusz. Odpowiedział, iż nie może tego ręczyć, nie wiedząc, czy tak jest; że i on, i mnóstwo innych, szukali ich tam, nie mogąc nigdy znaleźć. Prosimi ciebie i wszystkich waszych, abyście przytoczyli stronicę na której się znajdują; nigdy nikt tego nie uczynił. I chcecie, mimo to, wykluczyć z Kościoła za tę odmowę, mimo że potępia wszystko co Kościół potępia, dla tej wyłącznie racji, iż nie upewnia, że słowa czy sens znajdują się w książce, gdzie ich nigdy nie znalazł i gdzie nikt nie chce mu ich pokazać. W istocie, mój ojciec, ten pozór jest tak błahy, iż nigdy może w Kościele nie było przykładu tak dziwnego, niesprawiedliwego i lekkomyślnego postępowania, jak...

Kościół może zniewolić.

Nie trzeba być teologiem, aby widzieć, że herezja ich polega tylko na uporze który wam stawiają. Doświadczam tego na samym sobie, a widzimy powszechną próbę tego na wszystkich tych, którzy was zaczepili: proboszcze z Rouen, janseniści... z Caen.

Mniemacie, iż wasze zamiary są tak zacne, iż czynicie z nich przedmiot ślubów.

Przed dwoma laty ich herezją była bulla; w przeszłym roku wewnątrz; przed pół rokiem *totidem*,²⁾ obecnie sens.

Czyż nie widzę dobrze, że chcecie jeno uczynić z nich heretyków? Najśw. Sakrament. Przedmowa. Villeloin...

¹⁾ Chodzi o słynne „5 twierdzeń” Jansenjusza. ²⁾ *Totidem verbis*: „dosłownie”. Wciąż o „twierdzenia” Jansenjusza.

Jansenjusz — Aureljusz — Arnauld — Prowincjałki.
Zaczepilem was, mówiąc do innych.

Bardzo pocieszni jesteście, aby robić hałas o twierdzenia; to nie jest nic. Trzeba aby to zrozumiano.

Bez imienia autorów: ale ponieważ znany był wasz zamiar, siedmdziesięciu sprzeciwiło się.¹⁾

Data wyroku.

Iżby ten, z któregoście nie mogli uczynić heretyka z jego własnych słów, etc.

Że ja wykazałem, iż to wszystko, aż do najokropniejszych rzeczy, zaczerpnięte jest z waszych autorów. Wszystko bowiem jest wiadome.

Czy tylko tę macie odpowiedź, i tylko ten sposób udowodnienia?

Albo wie że tak, albo że nie, albo wątpi; albo grzesznik albo heretyk.

Zważając jedynie pogan.

To samo światło, które odślania nadprzyrodzone prawdy, odślania je bez błędu, podczas gdy światło które...

Ciało potępionych. Choćbyście otworzyli wszystkie skarby w Saint-Meri, nie stalibyście się przez to bardziej niewinni.

To też to nie jest dziwne... Falszywe prawo... Ja zaś wolałbym raczej być niewinnym niż...

Jaką rację macie potemu? powiadacie, że jestem jansenistą, że Port-Royal podtrzymuje pięć twierdzeń, że zatem i ja je podtrzymuję: trzy kłamstwa.

I proszę was, nie mówcie mi, że to nie wy robicie to wszystko. Oszczędzicie mi odpowiedzi. Odpowiedziałbym wam rzeczy, któreby się nie spodobały ani wam ani innym.

Papież nie potępił dwóch rzeczy; potępił jedynie ducha twierdzeń; czy powiecie, że go nie potępił? — Ale duch Jansenjusza mieści się tam, powiedział papież. Widzę dobrze, że papież myśli tak z przyczyny waszych *totidem*; ale nie

¹⁾ XVIII. Prowincjałka.

powiedział tego pod karą klątwy. W jaki sposób nie byłby w to uwierzył, i biskupi francuscy także? Powiadaliście to i d e m, a oni nie wiedzieli, że jesteście zdolni powiedzieć to, mimo, że tego tam niema. Szalbierze, nie czytano jeszcze mego piętnastego listu.

W jaki sposób duch Jansenusza mieściłby się w twierdzeniach które nie są jego?

Albo to jest w Jansenjuszu, albo nie. Jeżeli jest, jest w tem potępiony; jeżeli nie, czemu chcecie aby go potępiono?

Niechaj potępią bodaj jedno z waszych twierdzeń z o. Eskobara, pójdę dzierżąc w jednej ręce Eskobara, w drugiej cenzurę, i sporządzą z tego argument po formie.

930.

Iż potraktowano ich tak łagodnie jak tylko było możebnem, aby się utrzymać w pośrodku między miłością prawdy, a obowiązkiem miłości bliźniego. Iż pobożność nie polega na tem, aby nigdy nie powstawać przeciwko braciom; byłoby bardzo łatwo, etc.

Falszywa to pobożność zachowywać pokój z uszczerbkiem prawdy; fałszywa to również gorliwość podtrzymywać prawdę raniąc miłość bliźniego; to też nie skarżyli się.

Ich maksymy mają swój czas i swoje miejsce.

Ich próżność sili się wznieść z ich błędów.

Podobni do pogan przez swoje błędy, a do męczenników przez swoją mękę.

I tak nie zapierają się żadnej...

Wystarczyłoby im wziąć wyciąg i zaprzec się go.

Sanctificant praelium.¹⁾

P. Bourseys. Przynajmniej nie mogą zaprzec, że sprzeciwia się potępieniu.

951.

Kazuiści. — Znaczna jałmużna, odpowiednia pokuta; mimo, iż nie można wskazać co jest sprawiedliwe, widzi się

¹⁾ Mich. III. 5.

dobrze co niemi nie jest. Kazuiści są pocieszni, myśląc iż mogą to interpretować w ten sposób!

Ludzie, którzy przyzwyczajają się źle mówić i źle myśleć.¹⁾

Ich wielka liczba nie tylko nie dowodzi ich doskonałości, ale przeciwnie.

Pokora jednego czyni pychę wielu.

932.

Rzetelnie będzie potępiony ten, kogo potępi Eskobar!

933.

Ci, którzy napisali to po łacinie, mówią po francusku. Skoro złem było napisanie ich po francusku, trzeba było spełnić dobro skazując je.

Jest jedna herezja, która rozmaicie wyklada się w szkole a w świecie.²⁾

934.

Generałowie. — Nie wystarcza im wprowadzać do naszych świątyń takich obyczajów, *templis inducere mores*. Nie tylko chcą aby ich cierpiano w Kościele, ale, jak gdyby stali się silniejsi, chcą zeń wypędzić tych którzy do nich nie należą...

Mohatra.³⁾ Dziwić się temu, znaczy nie być teologiem.

Kto byłby powiedział waszym generałom, iż tak bliski jest czas, że narzuca powszechnemu Kościołowi te obyczaje, i nazwą wojną odtrącenie tych wybryków; *Tot et tanta mala pacem?*

935.

Jezuici. — Jezuici chcieli połączyć Boga ze światem, i zyskali jeno wzdargę Boga i świata. Co się tyczy sumienia bowiem jest to oczywiste, co się zaś tyczy świata nie są dobrymi politykami. Mają siłę, jak to mówiłem często, ale to znaczy w stosunku do innych zakonów. Będą mieli na tyle

¹⁾ por. fragm. 260. ²⁾ Teza Prowincjałek, iż herezja Pelagjusza jest podstawą herezji moralnej kazuistów. ³⁾ Prowincjałki. VIII.

wpływu aby zbudować kapliczkę i urządzić sobie stację jubileuszową, ale nie władzę obsadzania biskupstw, zarząd godnościami. Głupie to stanowisko w świecie być mnichem, które zajmują, wedle swego własnego wyznania (o. Brisacier. Benedyktyni). Mimo to... gniecie się przed potężniejszymi od siebie, a uciskacie całym swoim wpływem tych, którzy mniej są ćwiczeni od was w intrygach świata.

936.

Dobrze jest aby czynili niesprawiedliwości, iżby się nie wydawało przypadkiem, iż moliniści postąpili wedle sprawiedliwości. I nie trzeba ich też oszczędzać, godni są tego aby popępiać.

937.

Świat musi być bardzo ślepy, jeśli wam wierzy.

938.

Odczytałem ich jeszcze raz, albowiem nie...

939.

Nie obwiniacie mnie nigdy o fałsz co do Eskobara,¹⁾ ponieważ jest znany.

940.

Obojętne jest dla serca człowieka, czy wierzy w trzy czy cztery osoby w Trójcy; ale nie, etc... I stąd pochodzi, iż zapalają się w twierdzeniu jednego a nie drugiego.

Dobrze jest czynić jedno, ale nie trzeba poniechać drugiego. Ten sam Bóg, który nam powiedział, etc.

Tak więc, kto wierzy tylko w jedno, a nie w drugie, nie wierzy w to ponieważ Bóg to powiedział, ale tylko dlatego iż pożądlivość jego tego nie pragnie, i ponieważ bardzo łatwo jest zgodzić się na to, i dać w ten sposób bez trudu świadectwo swego sumienia, które... Ale to jest fałszywe świadectwo.

941.

Cel. — Czy jest się bezpiecznym? Czy ta zasada jest pewna? Zbadajmy.

¹⁾ Teologia moralna Eskobara doszła w owym czasie do czterdziestu jeden wydań.

Świadectwo samo z siebie żadne. Sw. Tomasz.

942.

Owo, prawdopodobieństwo jest potrzebne dla innych maksym, jak dla o. Lamy i dla potwarzy.¹⁾

A fructibus eorum: sądźcie o ich wierze z ich moralności.

Prawdopodobieństwo jest mało czem bez niegodziwych środków, a środki są niczem bez prawdopodobieństwa.

Jest przyjemność w tem, aby móc dobrze czynić i umieć dobrze czynić: scire et posse; łaska i prawdopodobieństwo dają to, ponieważ można zdać sprawę Bogu powołując się na ich autorów.

943.

P. de Condren: Nie zna, powiada, porównania pomiędzy związkiem Świętych a Trójcy Św. Chrystus powiada przeciwnie.²⁾

944.

Jest w tem sprzeczność; z jednej strony bowiem powiadają że trzeba się trzymać tradycji i nie mogą tego zaprzecć, z drugiej zaś powiedzą co im się spodoba. Świat uwierzy zawsze w to pierwsze, bo też nie uwierzyć w to, znaczyłoby sprzeciwiać się im.

945.

Dzień sądu.

To to zatem, mój ojcze, nazywasz duchem Jansenjusza; to chcesz wmówić w papieża, w biskupów.

Gdyby jezuci byli skażeni, i gdyby było prawdą że jesteśmy sami, z tem większą racją powinniśmy wytrwać.

Quod bellum firmavit, pax ficta non auferat.³⁾

Neque benedictione, neque maledictione movetur, sicut Angelus Domini.⁴⁾

Zaczepia się największą z prawd chrześcijańskich, to jest miłość prawdy.

¹⁾ Prowincjałki, XVIII. ²⁾ Joan., XVII, 11. ³⁾ „Co wojna utwierdziła, zmyślony pokój nie zabierze.” ⁴⁾ II Reg., XIV, 17.

Jeżeli podpis to oznacza, niech nam pozwolą to wytłumaczyć, iżby nie było dwuznaczności; trzeba bowiem zgodzić się, iż wielu rozumie że podpis oznacza przyznanie.

Gdyby sprawozdawca nie podpisał, wyrok byłby nieważny; gdyby bulla nie była podpisana, byłaby ważna; zatem nie . . .

Ale mogliście się omylić? — Przysięgam, iż wierzę że mogę się omylić; ale nie przysięgam, iż wierzę że się omyliłem.

Nie jest się winnym iż się nie wierzy, a byłoby się winnym, gdyby się przysięgło nie wierząc.

. . . ładne pytania . . .

Przykro mi mówić wam wszystko; opowiadam jeno.

Owo z Eskobarem podnosi ich na wyżyny; ale oni nie biorą tego tak, i okazują niezadowolenie iż się znaleźli między Bogiem a papieżem.

946.

Jest taki niestosunek pomiędzy wartością jaką sobie przypisuje a jego głupotą, iż niepodobna uwierzyć aby się zapoznawał w tym stopniu.

946 bis.

Annat. Udaje ucznia bez niewiedzy i mistrza bez zrozumienia.

947.

Nadużywacie wiary jaką lud ma w Kościół i oszukujecie go.

948.

Znieprawiając biskupów i Sorbonę, jeżeli nie mają tej korzyści aby uczynić ich sąd sprawiedliwym, mają przynajmniej tę, iż czynią swoich sędziów niesprawiedliwymi. I tak, kiedy ci skażą ich w przyszłości, powiedzą *ad hominem* że są niesprawiedliwi, i w ten sposób odeprą ich sąd. Ale to nie zda się na nic. Tak samo jak nie mogą wyciągnąć wniosku iż janseniści są słusznie skazani dla tej jednej przyczyny że są skazani, tak samo nie będą mogli wówczas wyciągnąć wniosku że są niesłusznie skazani, ponieważ skazali ich przedajni sędziowie. Ich skazanie bowiem będzie

sprawiedliwie, nie dlatego iż je wydali sędziowie zawsze sprawiedliwi, ale sędziowie sprawiedliwi w tem; co się okaże z innych dowodów.

949.

Tak jak pokój w państwie ma za jedyny cel ubezpieczenie mienia narodów, tak samo pokój w Kościele ma za jedyny cel ubezpieczenie prawdy, która jest jego mieniem i skarbem mieszczącym jego serce. Byłoby niezgodne z celem pokoju wpuścić cudzoziemców do państwa aby je łupili, nie sprzeciwiając się z obawy aby nie mącić jego spokoju, ponieważ pokój jest sprawiedliwy i użyteczny jedynie dla bezpieczeństwa mienia, a staje się niesprawiedliwy i zgubny kiedy je pozwala niszczyć, a wojna, która je może obronić, staje się i słuszną i potrzebną. Tak samo w Kościele, kiedy nieprzyjaciele wiary obrażają prawdę, kiedy ktoś chce ją wydrzeć z serca wiernych aby wprowadzić w nie błąd, zali zachować spokój znaczyłoby wówczas służyć Kościołowi, czy zdradzić go? Czy znaczyłoby to bronić go, czy zniweczyć? I czy nie jest widoczne, że, tak jak zbrodnia jest mącić pokój tam gdzie panuje prawda, tak samo zbrodnia jest trwać w pokoju, kiedy ktoś niweczy prawdę? Jest zatem czas, kiedy pokój jest sprawiedliwy, i inny, kiedy jest niesprawiedliwy. Napisane jest, że jest czas pokoju i czas wojny;¹⁾ a rozstrzyga o nich dobro prawdy. Ale niema czasu prawdy i czasu błędu; i napisane jest, przeciwnie, że prawda boża trwa wiecznie.²⁾ I dlatego to Chrystus, który powiada, iż przyszedł aby nieść pokój,³⁾ powiada także iż przyszedł nieść wojnę.⁴⁾ Ale nie powiada, iż przyszedł nieść prawdę i kłamstwo. Prawda jest tedy pierwszą zasadą i ostatecznym celem rzeczy.

950.

Nadręczysz was rzetelnie, odeślą was do domu. Słaba to też pociecha apelacja od nadużycia, po-

¹⁾ Eccl. III, 8. ²⁾ Ps. CXVI, 2. ³⁾ Joan., XIV, 27. ⁴⁾ Matth. X, 34.

tężnym bowiem środkiem nadużycia — nie licząc iż większość nie będzie miała możności przybyć z głębi Périgord i Anjou wytaczać sprawę przed trybunałem paryskim — jest to, iż będą mieli na zawołanie wyroki soboru aby zabronić tych apelacyj od nadużycia.

Mimo bowiem iż nie zdołają uzyskać tego co żądają w tej mierze, żądanie to ukazuje wszelako ich potęgę, która jest tem większa, iż popchnęła ich do żądania rzeczy tak niesprawiedliwej, iż jasnym jest że nie mogą jej uzyskać.

To zatem uwydatnia tem lepiej ich intencję i konieczność nie autoryzowania bulli, z której chcą uczynić podstawę tej nowej budowli.

To nie jest zwykła bulla, ale podstawa.

Przy wyjściu z trybunału.

121. Papież broni królowi żenić swoje dzieci bez jego pozwolenia (1294).

Si volumus 124 (1302).

951.

W bulli *Cum ex apostolatus officio* przez Pawła IV, ogłoszonej w 1558:

„Nakazujemy, postanawiamy, uchwalamy i określamy, iż każdy i ktokolwiek z tych którzy okażą się zbłąkani lub popadli w herezję lub schizmę, jakiegokolwiek byliby godności i stanu, świeccy, duchowni, biskupi, arcybiskupi, patriarchowie, prymasi, kardynałowie, hrabiowie, margrabiowie, książęta, królowie i cesarze, poza wymienionemi wyrokami i karami, mają być, tem samem, bez żadnych zarządzeń prawnych i faktycznych, wyzuci ze wszystkim i na zawsze ze swoich zakonów, biskupstw, beneficjów, urzędów, królestw, cesarstw, i niezdolni kiedykolwiek do nich wrócić.

„Wydajemy tychże rozrządzeniom władzy świeckiej iżby byli ukarani; nie przyznajemy żadnej łaski tym, którzy, parci prawdziwą pokutą, ocknęliby się ze swego błędu, chyba że pobłażliwość i dobroć Stolicy Apostolskiej uzna iż zasługują na to aby ich zamknięto w klasztorze na wieki — istą pokutę o chlebie i wodzie; ale mają być na zawsze

pozbawieni wszelkiej godności, zakonu, prałatury, hrabstwa, księstwa, królestwa. I niechaj ci, którzy ich będą ukrywali i bronili, będą tym samym faktem uznani za wyklętych i bezecznych, wyzutyż z wszelkiego królestwa, księstwa, majątku i posiadania, przypadającego jako prawa własność tym, którzy pierwsi zawładną ich osobą.

„Si... exterminabunt, justificabuntur¹⁾
23 q. 5 Urbana II. Non eos homicidas reputamus
quod adversus excommunicatos zelo catho-
licae matris ardentes aliquem eorum truci-
dasse contigerit.”²⁾)

952.

Ponieważ dwie główne sprawy Kościoła to zachowanie pobożności wiernych i nawrócenie heretyków, jesteśmy przepełnieni boleścią, widząc stronnictwa, jakie się tworzą dzisiaj, aby wprowadzić błędy, najbardziej zdolne zamknąć na zawsze heretykom wstęp do naszej społeczności i skazić śmiertelnie resztkę osób katolickich i nabożnych, które nam zostały. Przedsięwzięcie to, które podnosi się dziś tak jawnie przeciw prawdom religji, i to najważniejszym dla naszego zbawienia, nie tylko napelnia nas zgryzotą, ale także grozą i obawą, ponieważ, poza uczuciem jakie w każdym chrześcijaninie muszą budzić te wybryki, mamy, co więcej obowiązek zaradzenia na to, i użycia powagi, jaką Bóg nam dał, dla sprawienia aby ludy które nam poruczył, etc.

953.

List o gwałtownem ugruntowaniu się jezuitów wszędzie.
Nadprzyrodzone zaślepienie.

Ta moralność, która ma na czele ukrzyżowanego Boga.

Oto ci, którzy uczynili ślub postuszeństwa, tanquam

Christo.

Upadek jezuitów.

¹⁾ „Jeśli... wypędzą, będą usprawiedliwieni.“ ²⁾ „Nie uważamy tych za męzobójców, którym zdarzyło się zabić kogoś z wyklętych z gorliwości dla katolickiej macierzy.“

Nasza religja, która jest nawskroś boska.

Kazuista, zwierciadło.

Jesteśmy . . .

Jeżeli to uznajecie, to dobry znak.

To szczególna rzecz, że niema sposobu wiania w nich pojęcia o religji.

Bóg ukrzyżowany.

Rozpowszechniając tę sprawę, aby mówić o formularzu, ukarali sami siebie.

Ale co za przewrót! Dzieci mitują zepsucie, którego się chwytają. Wrogowie ich brzydzą się niemi.

Dla mnóstwa kazuistów, nie tylko nie jest to przedmiotem oskarżeń przeciw Kościołowi, ale, przeciwnie, przedmiotem utyskiwań Kościoła.

I abyśmy nie byli podejrzeni jak żydzi, którzy przynoszą książki nie podejrzone poganom, przynoszą nam swoje Konstytucje.

954.

Wenecja. Jaką korzyść dobędziecie z tego, jeśli nie z potrzeby książąt i obrzydzenia ludów do nich...? ¹⁾ Gdyby was prosili, i gdyby, aby to uzyskać, błagali o pomoc książąt chrześcijańskich, moglibyście zrobić użytek z tych starań. Ale że, przez sto pięćdziesiąt lat, wszyscy książęta starali się daremnie o to, i że trzeba było tak naglącej potrzeby aby to uzyskać . . . ! ²⁾

955.

Jeden kaptur uzbraja dwadzieścia pięć tysięcy mnichów.

956.

„Czy masz pan należyte pojęcie o naszym Towarzystwie?”

Kościół trwał tak długo bez tych pytań. Inni zadają je, ale nie tak samo.

Jakie porównanie, myślicie, może istnieć między dwudziestu tysiącami rozdzielonych a dwunastu milionami zespo-

¹⁾ Zdanie o wątpliwej pisowni i wskutek tego niejasne. ²⁾ Ta nagląca potrzeba była walka Wenecji przeciw Turkom.

lonych, którzy zginęliby jeden za drugiego? Ciało nieśmiertelne. Podtrzymujemy się do ostatniego tchu (L a m y). Przywieramy naszych nieprzyjaciół (P. Puys).

Królowie. Papież. III Królowie, 246.

Wszystko zależy od prawdopodobieństwa.

Świat żąda z natury swojej religii, ale miękkiej. Przyznajcie mi tę zasadę, a udowodnię wam to: iż Towarzystwo i Kościół dzielą ten sam los. Bez tej zasady niepodobna nic. Nie żyje się długo w jawnej bezbożności, ani też naturalnie w wielkiej surowości. Religja przystosowana ma widoki trwałości. Świat poszukuje ich przez rozwiążłość.

Bierze mnie tedy ochota pokazać wam to zapomocą osobliwego przypuszczenia. Powiem tedy: gdyby Bóg nie podtrzymywał nas osobliwą troską o dobro Kościoła, chcę wam pokazać, iż, mówiąc nawet po ludzku, nie jesteśmy... Nie wiem, czy mogliby coś więcej uczynić tacy, którzy nie chcą panować bronią.

6. Pręsto i z dobrą wiarą do dewocji. — VI, 452 Królowie żywicieli.¹⁾ 4 Nienawidzeni z przyczyny ich zasług. — Apol. Univ.

59. Dekret Sorbony. Królowie 241, 228. Powieszeni jezuici. 112. Religja i nauka. Jesuita omnis homo.²⁾ Kolegja, krewni, przyjaciele, wybór dzieci.

Konstytucje. — 253. Ubóstwo, ambicja.

257. Przedewszystkiem książęta, wielcy panowie, którzy mogą szkodzić i pomagać.

12. Bezpożyteczni odrzuceni. — Ujmujące wejrzenie. — Majątek, szlachectwo, etc. Jakżeto! baliście się, że ich nie przyjmą wcześniej? 27.

Ciało powszechne i nieśmiertelne. Afirmacja dla zgromadzenia wielkiego i bez skrupułów — niebezpieczna.

47. Oddać swoje mienie Towarzystwu, dla chwały Boga. Decl.

¹⁾ Izaj. XLIX, 23. ²⁾ Historia Jesuitica.

51, 52. Jedność uczuć. Decl.: Poddać Towarzystwu, i w ten sposób zachować jedność. Otóż dzisiaj, ta jedność polega na różnaitości, ponieważ Towarzystwo tak chce.

117. Const.: Ewangelja i św. Tomasz. Decl.: Jakowaś dogodną teologja.

65. Rządcy uczeni pobożni, ale dziś odmienia się zdanie.

74, 23. Żebrać.

79. Nie dawać krewnym, i zdawać się z tem na doradców wyznaczonych przez superjora.

1. Nie wdawać się w badania. Decl.

2. Zupelne ubóstwo: Żadnych mszy, ani za kazanie, ani jako jałmużnę, wynagrodzenie.

4. Decl. ta sama powaga co Const. cel; odczytać Const. co miesiąc.

143. Deklaracje psują wszystko.

154. Nie zachęcać do dawania jałmużn wiekuistych, ani nie żądać ich prawnie, ani do skarboni. (Decl.) *Non tanquam eleemosyna, sed tanquam compensatio.*¹⁾

200, 4. Ale świadomi wszystkiego.

190. Const. nie chce oszukiwać. Decl. oszukuje w interpretacji.

Przez religję wszyscy bylibyśmy bogaci, gdyby nie nasze Konstytucje; jakoż jesteśmy biedni; a przez prawdziwą religję i bez nich, jesteśmy silni.

Clavis placentium. Nasi generałowie lękali się straty — z przyczyny zatrudnień zewnętrznych (208, 152, 150); — z przyczyny Dworu (209, 203, 216, 218); z przyczyny iż nie trzymano się najbardziej pewnych i najbardziej uprawnionych mniemań, św. Tomasza, etc. (215, 218). — *Stipendium contra Constit.* (218). — Kobiety (224, 225, 228). — Książęta i polityka (227, 168, 177).

Prawdopodobieństwo — Nowość (279, 156).

Nowość — Prawda.

Raczej dla spędzenia czasu i rozrywki niż dla wspomnienia dusz.

¹⁾ „Nie jako jałmużnę, lecz jako odszkodowanie.“

Rozwiązłe mniemania.

Grzech śmiertelny na powszedni.

Skrucha (162, 64).

Polityka (162, 64).

„An licitum sit”¹⁾, (162, 182).

Dogodności życia wzrastają dla jezuitów (166). Fałszywe i pozorne dobra, które ich mylą (192, ad). Skargi generalów: nic św. Ignacego, nic Layneza, nieco z Borgii i Akwawiwu, mnóstwo z Mucjusza, etc.

O. Lemoine: 10 000 talarów poza swoją prowincją.

182, 157. Patrzcie jak wątle jest przewidywanie ludzi: wszystkie rzeczy, których nasi pierwsi generalowie lękali się dla zguby naszego Towarzystwa, przyczyniły się do jego wzrostu: możni, sprzeczność z naszymi instytucjami, mnogość zakonników, różnorodność i nowość mniemań, etc.

Polityka (181).

Pierwotny duch Towarzystwa wygaś (184 ad 189 do 170, 171, ad 174).

Non e piu quella (Vitelscus, 180).

957.

My sami nie mogliśmy stworzyć powszechnych maksym. Jeśli zbadacie nasze konstytucje, niewiele się o nas dowiecie: czynią nas żebrakami i wyłączonymi od dworów, — a jednak, etc. Ale to nie znaczy naruszyć je, chwała boża bowiem jest wszędzie.

Są rozmaite drogi aby ją osiągnąć. Św. Ignacy obrał jedne, dziś inne. Lepszem było na początek doradzać ubóstwo i zamknięcie; lepiej było później obrać co insze. Toby bowiem odstraszyło, gdyby zaczynać tak górnie: to jest przeciw naturze.

To nie przeszkadza, iż ogólnem prawidłem jest, że trzeba się trzymać *I n s t y t u c y j*; nadużywanoby bowiem tego. Niewielu znalazłoby się takich jak my, którzy umiemy wznieść się bez próżności.

¹⁾ „Czy wolno jest.”

Dwie przeszkody: Ewangelja; prawa państwowe. — A majori ad minus.¹⁾ — Unam sanctam. — Janse- niści cierpią za to.

Bóg opiekuje się nami wyraźnie przeciw zuchwałym sądom i skrupułom. — Falso crimine. — Subtiliter. — „Cała prawda z jednej strony, my rozciągamy ją na dwie.”

O. Saint-Jure — Eskobar — „Tanto vero.” (Aqua- viva. 14 grudz. 1621) — Klemens i Paweł V — św. Teresa (474) (1660) — Powieść róży, etc.

Aby mówić o osobistych przywarach. — Piękny list Akwawiwy (18 czerwca 1611) przeciw mniemaniom prawdopodobnym. — Św. Augustyn (282) — Św. Tomasz, miejsca gdzie wyraźnie porusza materje. — Climaque... (277). — I Nowości. — I nie jest wymówką dla superjorów, że nie wiedzieli, bo powinni byli wiedzieć (279, 194, 192). — O. moralności (285, 288). — Akwawiwa spowiadał kobiety (360). — Towarzystwo narzucane Kościołowi w złem i dobrem (236, 156).

958.

EP. 16. AQUAVIVAE²⁾:
De formandis conciona-
toribus, P. 373, Longe fal-
luntur qui ad — irrigaturae.

EP. I. MUTII VITE-
LESCI, P. 389. Quamvis
enim probe norim — et
absolutum.

P. 390. Dolet ac quaeri-
tur — esse modestiam.

P. 392. Lex ne dimidiata
— reprehendit.

408. Ita feram illam —
etiam irrumpat.

409. Ad extremum per-
velim — circumferatur.

Wszyscy ojcowie aby ich
ukształtować wedle swego pomy-
ślenia, zamiast kształtować swoja
myśl na myśli ojców.

Skromność,

Msza. Nie wiem co on mówi

Polityka.

Przez nieszczęście lub raczej
osobliwe szczęście dla Towarzy-
stwa, to co jeden robi, przypisuje
się wszystkim.

¹⁾ „Od większego do mniejszego.” ²⁾ Tekst łaciński pisany obcą ręką (prawdopodobnie Arnaulda), uwagi po francusku ręką Pascala.

410. Quaerimoniae —
deprehendetis, p. 412.

412. Ad haec si a litibus
— aviditatis.

413. Patris Borgiae —
illam futuram.

415. Ita res domesticas
— nunc dimittis, etc.

EP. 2 MUTII VITELESCI.

432. Quarto nonnullorum —
quam ardentissime possum urgere.

433. Quoniam vero de
loquendi licentia — aut
raro plectatur.

EP. 3. MUTII VITELESCI. P. 437. Nec sane
dubium — nihil jam detri-
menti acceperit.

P. 440. Ardentissime
Deum exoremus — operari
non est gravatus et tu fili
etc. Ezech., 37.

P. 441. Secundum caput
tanti facimus.

P. 442. Haec profecto
una si deficiet. — qui haec
molitur, etc.

P. 443. Ex hoc namque
vitio — importunum prae-
beas.

443. Spectabit tertium
caput. — mutatus est color
optimus.

445. De paupertate, —
non adversentur veritati.

Ścisłe posłuszeństwo bisku-
pom; niech się nie wydaje, że my
zamyślamy mierzyć się z nimi, za
przykładem św. Ksawerego.

Testamenty, procesy.

Przesadzają, wymyślają nawet
fałszywe historie.

Prawdopodobieństwo: Tueri
pius potest, probabilis
est, autore non caret.

Brak kary dla oszczerców.

Aby się towarzystwo nie
zepsuło.

Brak posłuszeństwa: dla zyska-
nia reputacji.

Brak posłuszeństwa: szukanie
poparcia możnych.

Robią rzeczy nieprzystojne
i niezgodne z charakterem Towa-
rzystwa i powiadają, że wielcy pa-
nowie nękają ich o to; ale to oni
ich nękają, tak iż albo trzeba mieć
w nich wrogów, jeżeli się im od-
mawia, albo zgubić Towarzystwo
zezwalając.

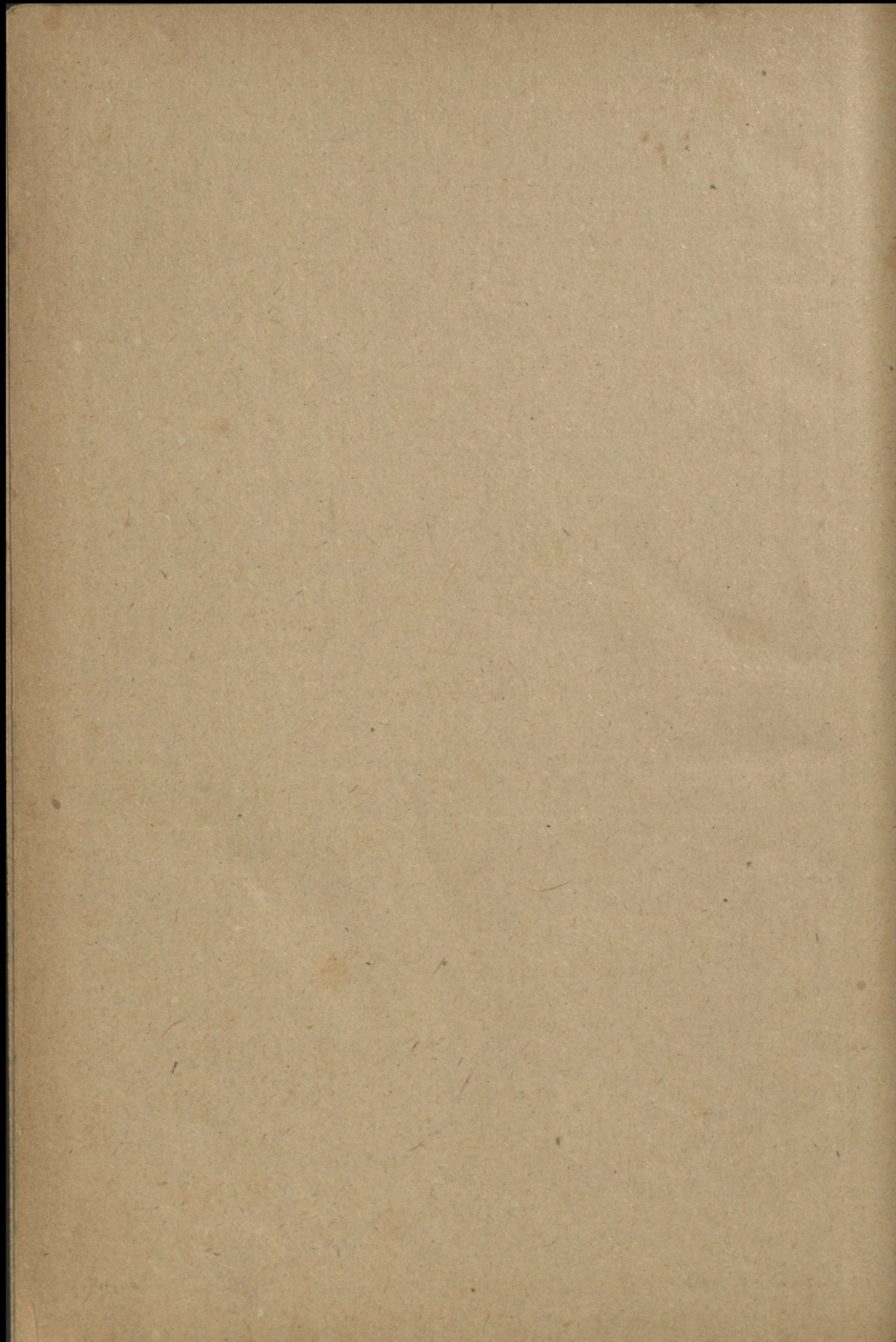
Czystość.

Ubóstwo. Rozwiążność mnie-
mań sprzecznych z prawdą.

445. Nobilis quidam
Romae, — collocabit.

P. 446. Faxit Deus, —
atque si praetermitte-
rentur.

Winnice, etc.



SPIS ROZDZIAŁÓW.

	Str.
Od tłumacza	V
Dział pierwszy. (Myśli o duchu i o stylu.)	1
Dział drugi. (Nędza człowieka bez Boga.)	16
Dział trzeci. (O konieczności zakładu.)	64
Dział czwarty. (O sposobach uwierzenia.)	91
Dział piąty. (Sprawiedliwość i racja pozorów.)	105
Dział szósty. (Filozofowie.)	121
Dział siódmy. (Moralność i nauka.)	141
Dział ósmy. (Podstawy religii chrześcijańskiej.)	189
Dział dziewiąty. (Ciągłość.)	202
Dział dziesiąty. (Figury.)	224
Dział jedenasty. (Proroctwa.)	249
Dział dwunasty. (Dowody Jezusa Chrystusa.)	278
Dział trzynasty. (Cudy.)	297
Dział czternasty. (Fragmenty polemiczne.)	324



38479/
2.